



# Wokół Wału Pomorskiego

historia, legendy, ciekawostki  
Tom II – Jastrowie, Mirosławiec,  
Tuczno, Człopa

Jarosław Leszczetowski  
2023 r.

WAL  POMORSKI  
1945

Tom II

# Wokół Wału Pomorskiego

historia, legendy, ciekawostki

**AUTOR:**

Jarostaw Leszczetowski

**REDAKCJA:**

Katarzyna Paszkiewicz-Borkowska

**KOREKTA:**

Bożena Siwko

**ZDJĘCIE NA OKŁADCE:**

Grzegorz Paluch, FingAir, DTC prod.

**ZDJĘCIA WSPÓŁCZESNE:**

Maciek i Jarostaw Leszczetowscy

**OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:**

Rafał Drzycimski

© Stowarzyszenie Wał Pomorski 1945, 2022

© Jarostaw Leszczetowski 2022

**WYDAWCA:**

Stowarzyszenie Wał Pomorski 1945

**ISBN**

978-83-965534-1-6

**DRUK:**

KRM DRUK Sp. z o.o. Sp. k.  
ul. Matuszewska 14 bud. C1  
03876 Warszawa

## Słowo wstępne

**Szanowni Państwo,**

z dumą prezentujemy Państwu drugi tom przewodnika „Wokół Wału Pomorskiego – historia, legendy, ciekawostki”. Dzięki lekturze pierwszej części poznali Państwo dobrze teren Wałcza – miasta i gminy, a teraz zachęcamy do eksploracji kolejnych wycinków regionu marki Wał Pomorski 1945 – terenów przepięknych i bardzo ciekawych historycznie – terenów Jastrowia, Mirosławca, Tuczna oraz Cztopy.

Liczę, że dzięki tej publikacji Państwa wędrówki po miejscach, które mogą szczyścić się doskonałą energią i niesamowitymi pamiątkami, będą jeszcze ciekawsze i bogatsze. Że dni spędzone na Wale Pomorskim na zawsze zapadną Państwu w pamięć, rozbudzą ciekawość i zaproszą dalej – do Białego Boru, tajemniczego Bornego Sulinowa i do miasta z wiatrem i na fali – Szczecinka, o których przeczytają Państwo w kolejnym, trzecim tomie przewodnika.

**Zapraszamy już dziś!**

Przewodniczący Stowarzyszenia  
Wał Pomorski 1945  
Maciej Żebrowski

WAL POMORSKI  
1945

[www.wal-pomorski.pl](http://www.wal-pomorski.pl)

# Podziękowania

Powstanie przewodnika nie byłoby możliwe bez życzliwości i bezinteresownej pomocy znacznej liczby osób i instytucji. Składam serdeczne podziękowania następującym osobom: Katarzynie Paszkiewicz-Borkowskiej, Aldonie Piaskowskiej, Bożenie Puzio, Bożenie Siwko, Agnieszce Gtyżewskiej-Klofik, Piotrowi Wojtiukowi, Robertowi Markowi Jurdze, Piotrowi Kozłowskiemu, Piotrowi Bartoszkowi, Markowi Leszczyńskiemu, Wojciechowi Olkowi, Krzysztofowi Kucharskiemu, Marianowi Bobelakowi, Mariuszowi Kisielowi i Januszowi Bartzakowi.

Osobne podziękowania składam zarządowi Stowarzyszenia Wął Pomorski 1945, władzom samorządowym miast Jastrowie, Tuczno, Mirosławiec i Człopa, Nadleśnictwom Tuczno i Wąłcz oraz proboszczom Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Michała Archanioła w Jastrowiu i Parafii Rzymskokatolickiej pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Sypniewie.

Obawiam, że w niniejszych podziękowaniach mogłem kogoś pominąć. Jeśli faktycznie tak się zdarzyło, bardzo za to przepraszam, gdyż jest to wyłącznie moja wina.

Jarosław Leszczetowski

# Spis treści

<b>O przewodniku</b>	<b>6</b>
<b>Wstępne wskazówki</b>	<b>8</b>
<b>Kalendarium</b>	<b>18</b>
<b>Gmina Jastrowie</b>	<b>25</b>
<b>Gmina Mirosławiec</b>	<b>89</b>
<b>Gmina Tuczno</b>	<b>127</b>
<b>Gmina Człopa</b>	<b>193</b>
<b>Zakończenie</b>	<b>225</b>
<b>Bibliografia</b>	<b>226</b>

# O przewodniku

Tytuł przewodnika, który oddajemy do rąk Czytelników – *Wokół Wału Pomorskiego. Historia, legendy, ciekawostki* – wskazuje, że jego przedmiotem nie jest jedynie opis dawnych fortyfikacji, gdyż naszym zamiarem było zwrócenie uwagi Czytelników zarówno na obiekty i historię Pommerstellung (oryginalna nazwa Wału Pomorskiego), jak też na jego otoczenie. Ponieważ książka jest przewodnikiem historycznym, znajdziemy w niej opisy najciekawszych zabytków i intrygujących epizodów z historii miejscowości położonych w sąsiedztwie fortyfikacji Wału Pomorskiego.

Wędrując wzdłuż linii dawnych umocnień, nie sposób nie zauważyć, że są to tereny o wyjątkowych walorach krajobrazowych z bogatym światem fauny i flory. Mamy nadzieję, że uda się zachęcić Czytelników zarówno do poszerzenia wiedzy historycznej, podziwiania regionalnych zabytków i dzieł sztuki, jak też do delektowania się urodą naszych jezior, wzgórz i lasów, które prezentują się wspaniale o każdej porze roku.

Nasz przewodnik jest więc przeznaczony dla wszystkich turystów, nie tylko dla pasjonatów zgłębiania tajemnic pomorskich fortyfikacji. Na rynku wydawniczym ukazało się wiele rzetelnych publikacji poświęconych zagadnieniom militarno-historycznym Wału Pomorskiego. Były one zresztą bardzo pomocne w toku pracy nad niniejszą książką. Adresatem tego przewodnika jest turysta, który zwiedzając obiekty Wału Pomorskiego, zapraśnie zapoznać się również z regionalną historią i zabytkami. Opracowując trasy wycieczek, komponowaliśmy je w taki sposób, żeby przedstawić pamiętki historyczne, ciekawostki i legendy, dotyczące różnych okresów historycznych. Wał Pomorski stanowi niejako ośnowę wypraw terenowych, podczas których Czytelnik będzie miał okazję zapoznania się z różnorodnymi atrakcjami naszego regionu.

Przewodnik podzielony jest na części obejmujące obszary współczesnych gmin. Każdą z tych części podzielono z kolei na wycieczki, a te na przystanki. Na początku wycieczki znajduje się schemat jej trasy, zawierający rozmieszczenie ponumerowanych przystanków. Opis trasy i kolejnych przystanków przerywany jest od czasu do czasu ramkami, w których przedstawiamy ciekawostki, legendy regionalne lub relacje polskich, rosyjskich i niemieckich świadków wydarzeń związanych z historią Wału Pomorskiego.

schemat trasy wycieczki

relacja polskiego żołnierza

tytuł wycieczki

relacja niemieckiego żołnierza

## W dolinie strumienia Zdrój



ramka z ciekawostką

ramka z legendą

tytuł i numer przystanku



# Wstępne wskazówki

Wał Pomorski to dość szumna nazwa, której zwykło się używać w Polsce po 1945 r. Oryginalną nazwę Pommernstellung można przetłumaczyć dosłownie jako Pozycję Pomorską. To ostatnie miano występuje również w niektórych publikacjach, ale stosowane jest raczej rzadko. W przewodniku używać będziemy zamiennie tych trzech nazw.

Większość żelbetowych obiektów Watu Pomorskiego powstało w latach 1931-1938. Pierwotnym celem budowy tych umocnień było zabezpieczenie niemieckiej granicy przed ewentualnym atakiem polskich wojsk. Wraz ze wzrostem potęgi militarnej III Rzeszy i zmianami niemieckiej doktryny militarnej Pommernstellung traciło na znaczeniu, a po pokonaniu Polski i zajęciu wielkich obszarów na wschodzie, zdecydowano o częściowym rozbrojeniu Watu Pomorskiego, wywoząc znaczną ilość wyposażenia i uzbrojenia na zachód. Sytuacja zmieniła się w 1944 r., gdy Armia Czerwona zbliżyła się do granic III Rzeszy. Przystąpiono wtedy do gorączkowych przygotowań obronnych. W budowie fortyfikacji polowych brały udział setki tysięcy osób. Powstały wtedy dwie linie (na niektórych odcinkach trzy) rowów strzeleckich, a w najbardziej zagrożonych miejscach wznoszono dodatkowo lekkie schrony żelbetowe typu Ringstand 58c. Prac tych zresztą nie ukończono. Pommernstellung z pewnością spowolniła postępy Armii Czerwonej i 1 Armii Wojska Polskiego, lecz dysproporcja sił między walczącymi stronami była tak duża, że wynik walki był z góry przesądzony.

Umocnienia Watu Pomorskiego składały się z setek żelbetowych schronów bojowych o różnicowanej konstrukcji i przeznaczeniu, fortyfikacji polowych, urządzeń hydrotechnicznych oraz systemu zapór. Linie obronne wytyczono w taki sposób, żeby w maksymalnym stopniu wykorzystać walory obronne terenu – wzgórza, jeziora, obszary bagienne, rzeki i strumienie.

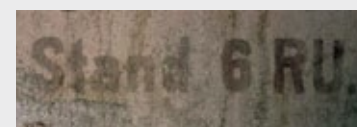
Drugi tom przewodnika opisuje fortyfikacje znajdujące się na obszarze gmin Jastrowie, Tuczno i Człopa oraz walki jakie rozgrywały się na terenie gminy Mirosławiec.

## Oznaczenia odcinków i schronów

Podczas zwiedzania fortyfikacji Watu Pomorskiego turysta szybko zwróci uwagę na dwa różne systemy numeracji schronów – tzw. „czarny” i dywizyjno-pułkowy („czerwony”). Ten pierwszy zastosowano podczas budowy umocnień. Jego popularna nazwa wynika z faktu, że sygnatury nanoszono na ścianach schronów za pomocą czarnej farby.

Drugi system wprowadzono prawdopodobnie w 1944 r., a sygnatury namalowano czerwoną farbą.

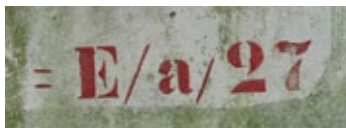
Czarny system numeracji opierał się na nazwach odcinków taktycznych Pozycji Pomorskiej. Miana te nawiązywały z kolei do niemieckich nazw terenowych. Sygnatura schronu składała się zwykle ze skróconej nazwy odcinka oraz kolejnego numeru schronu. Znacznie rzadziej oznaczenie mogło zawierać dużą literę wskazującą na funkcję schronu, np. „B.” od „Beobachtung”, czyli „obserwacja”. Numerowanie schronów poszczególnych odcinków nie zawsze było konsekwentne, gdyż niekiedy celowo pomijano numery jednego lub dwóch kolejnych. Są też przypadki numerowania dwóch różnych odcinków. Nazewnictwo odcinków znakomicie ułatwia orientację osobom, które znają dawne niemieckie nazwy miejscowości i obiektów terenowych.



Przykłady czarnej numeracji schronów; nazwy odcinków – Kle. od Klepelseen oraz Ru. od Ruhnenfliess

Nazwy odcinków taktycznych opisywanych w drugim tomie przewodnika:

- Strauch.W.** Strauchheide Westen, czyli Rutwicki Las Zachód;
- Kle.** Klepelseen, czyli jeziora Klepel;
- Kl.Ga.** Klein Galgenberg, czyli Mała Góra Szubieniczna;
- Gr.Ga.** Gross Galgenberg, czyli Duża Góra Szubieniczna;
- Kl.Ga.W.** Klein Galgenberg Westen, czyli Mała Góra Szubieniczna Zachód;
- T.** Tütz, czyli Tuczno;
- Ru.** Ruhnenfliess, czyli Rudnica;
- Zie.** Zietenfier, czyli Sitno;
- Pl.** Plötzsee, czyli Jezioro Płociowe;
- Grü.N.** Grünberg Norden, czyli Miradź Północ;
- Grü.S.** Grünberg Süden, czyli Miradź Południe;
- S.T.K.** Salmer Teerofen Krähenfliess, czyli Załomski Wapiennik – Wroni Strumień;
- S.T.F.** Salmer Teerofen Försterei, czyli leśniczówka Załomski Wapiennik (dziś Pustelnia).



Przykład sygnatury dywizyjno-pułkowej (E – dywizja, a – pułk, 27 – numer schronu)

Numeracja dywizyjno-pułkowa opierała się na podziale Pommernstellung na pięć odcinków dywizyjnych, które oznaczono wielkimi literami od A do H. Sygnatury składały się ponadto z oznaczenia pułku w formie małej litery oraz numeru schronu.

### Klasy odporności, skróty i terminy fachowe

Na trasach opisywanych w drugim tomie przewodnika zwiedzać będziemy żelbetonowe obiekty, które należały do jednej z trzech klas odporności:

- C** lekkie schrony, których ściany miały grubość 60 cm, a płyty pancerne 6 cm;
- B1** schrony o zwiększonej wytrzymałości, których ściany miały grubość 100 cm, a płyty pancerne 10 cm;
- B** cięższe schrony i działa obronne, których ściany miały grubość 150 cm, a płyty i kopuły pancerne 25 cm.

Autor przewodnika starał się nie epatować czytelnika dużą liczbą skrótów i fachowych terminów. Trudniejsze pojęcia są wyjaśniane w miejscu ich użycia. Nazwy jednostek wojskowych podawane są po raz pierwszy w pełnym brzmieniu i z zapisanym w nawiasie skrótem. Kolejne użycia tej nazwy w toku tej samej wycieczki mogą mieć formę skrótów. Przykłady – 4 Dywizja Piechoty (4 DP), 1 Armia Wojska Polskiego (1 AWP), 94 Batalion Alarmowy Koszalin (94 BAK). Podobnie jest z innymi skrótami. Przyjęcie powyższych zasad uwalnia nas od konieczności zamieszczania na początku książki słownika skrótów i fachowych terminów.

### Układ typowego schronu

Znaczna część schronów Wątu Pomorskiego jest dziś zrujnowana, jednak po obejrzeniu kilku, może kilkunastu, dobrze zachowanych bunkrów turysta będzie potrafił rozpoznawać najważniejsze elementy również tych zniszczonych. Łatwiejsze stanie się wtedy określanie ich przeznaczenia, sektora prowadzenia ognia itp. Opis i rysunki znajdujące się w tym podrozdziale ułatwią mniej doświadczonym czytelnikom pierwsze kroki na polu odkrywania fortyfikacji Pommernstellung.

Do typowego schronu na Pozycji Pomorskiej prowadzą jedno lub dwa wejścia, które pozbawione są dziś stalowych drzwi z lukiem ewakuacyjnym, natomiast częstokroć zachowane są stalowe framugi. Na elewacji wejściowej schronu można niekiedy obejrzeć maskujące malowanie. Niemal zawsze znajdziemy tam wyloty instalacji wentylacyjnej, nieco rzadziej wsporniki na siatkę maskującą, wnęki na rury kominowe oraz wyprowadzenia sieci telefonicznej.

Po wejściu do przedsiönka na przeciwległej ścianie zobaczymy ambrazurę strzelnicy broni ręcznej, która służyła do obrony wejścia do schronu. Nad otworem tej strzelnicy umieszczane były sygnatury schronu (czarne i czerwone) oraz rok budowy obiektu. Dzięki gazoszczelnym drzwiom i zasuwom strzelnic przedsiönek pełnił rolę służy przeciwgazowej. W pomieszczeniu tym umiejscawiano najczęściej wyjście awaryjne (opis *Notausgang*), nisze na sprzęt saperski, lampki naftowe (opis *Beleuchtung*) i rzadziej na karabin maszynowy (opis *MG Nische*) należący do drużyny piechoty, która odpoczywała w schronie.

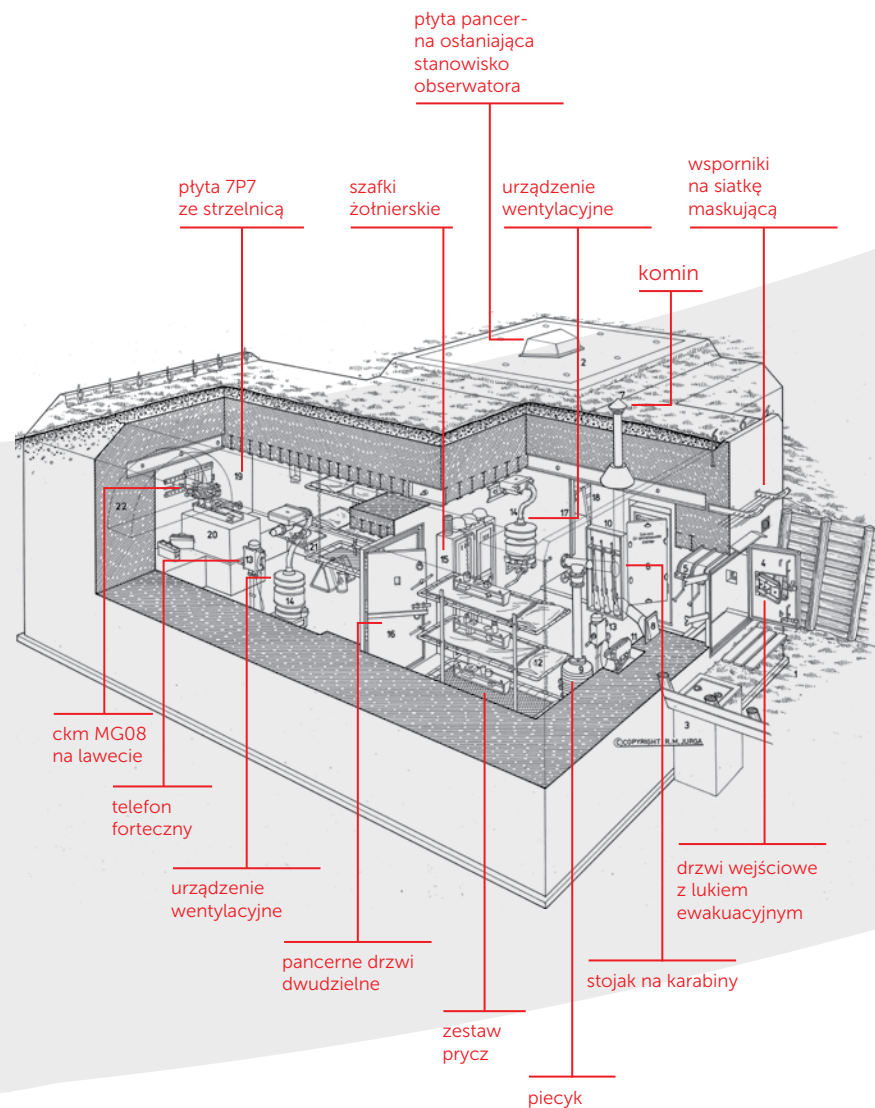
W większych schronach przez dwudzielne drzwi pancerne (zachowały się jedynie w wateckich koszarach) dostaniemy się do izby żo-



nierskiej (inne nazwy to izba pogotowia lub izba dla drużyny piechoty). W mniejszych bunkrach izby pogotowia i bojowa są połączone. Izba żołnierska oferowała żołnierzom wypoczynek i schronienie w czasie nawały artyleryjskiej, dlatego na jej ścianach możemy zwykle obejrzeć stalowe elementy mocowania zestawów prycz (podwójnych lub potrójnych). Izba ogrzewana była piecykiem, którego miejsce ustawienia oznaczano niekiedy pomalowanym na czarno pionowym pasem. Piecyków oczywiście nie znajdziemy dziś w schronach, ale w wielu obiektach widoczny jest wylot rury piecowej (opis *Ofenrohr*). Niemal zawsze przy piecyku umieszczano napis ostrzegający przed demaskującym dymieniem w dzień *Rauchenentwicklung am Tage vermeiden*. Do typowych elementów, które znajdują się w izbie pogotowia, zaliczyć możemy – wloty (opis *Belüftung*) i wyloty (opis *Entlüftung*) systemu wentylacji, wspomnianą wcześniej strzelnicę obrony wewnętrznej (opis *Gewehrcharte*), nisze na lampki oświetleniowe, wyposażenie lub racje żywnościowe. Izba wyposażona była w telefon, a niekiedy w niszę skrzynki dystrybucyjnej instalacji telefonicznej (opis *Verteiler*). Rzadszym elementem są rury głosowe (opis *Sprachrohr*), służące do komunikacji między żołnierzami znajdującymi się w różnych pomieszczeniach schronu.

## Schron obserwacyjno-bojowy

Oprócz izb pogotowia i bojowej schron obejmował pomieszczenie ze stanowiskiem obserwatora artyleryjskiego, osłoniętym poziomą płytą pancerną.

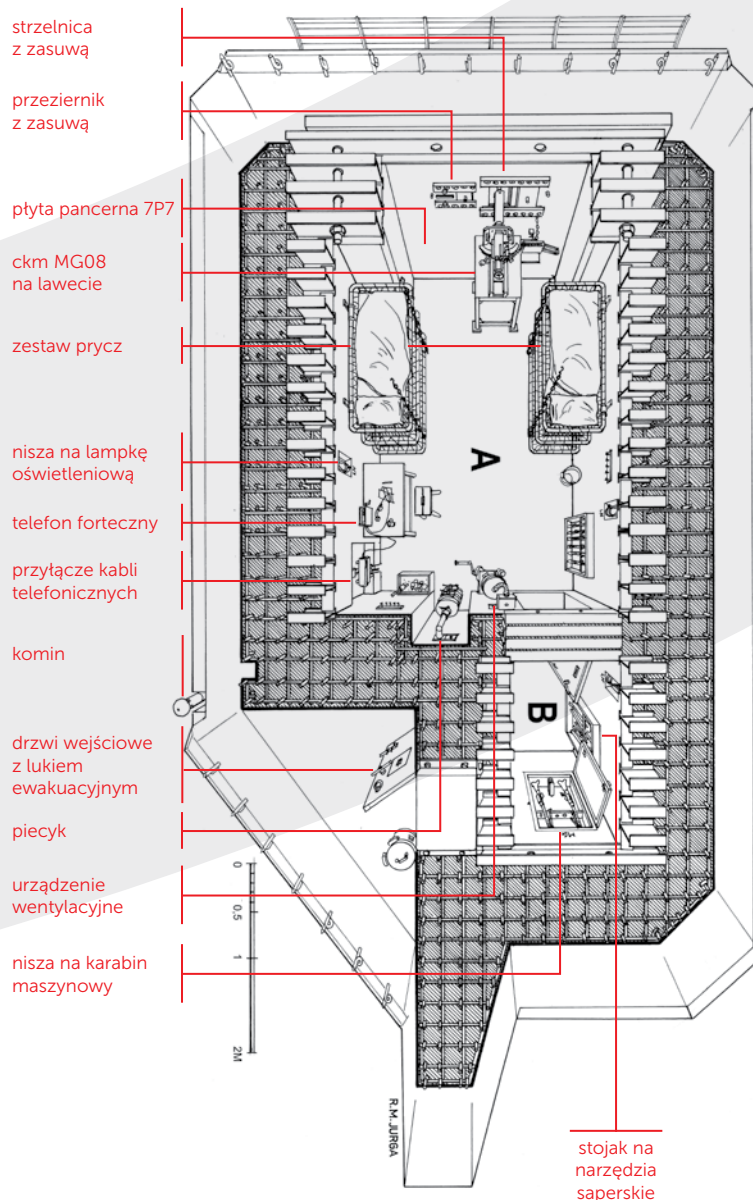


Rysunek autorstwa Roberta Marka Jurgi

## Niewielki schron bojowy

Widok z góry. Izby pogotowia i bojowa są połączone, a przedsionek ma minimalne rozmiary.

**A** – izba bojowa; **B** – przedsionek śluza gazowa.



Rysunek autorstwa Roberta Marka Jurgi

Z izby żołnierskiej (lub w mniejszych schronach z przedsionka) do pomieszczenia bojowego prowadziły dwudzielne drzwi pancerne. Znacznie rzadziej wznoszono bardzo małe, jednoizbowe schrony bez przedsionka. Głównym elementem izby bojowej było stanowisko ogniowe ciężkiego karabinu maszynowego (ckm) osłonięte płytą pancerną z otworem strzelniczym i przeziernikiem do obserwacji. Kiedy nie prowadzono ognia, otwór strzelniczy był zamykany stalową zasuwą. Płyty stalowe nie zachowały się w schronach Wału Pomorskiego (wyjątek stanowią niektóre schrony w Waczu i jeden nad jeziorem Nakielno), ale możemy poszukać stalowych kotew mocowania tych płyt. Na ścianie, w pobliżu stanowiska ckm, umieszczano napis ostrzegający przed otwieraniem strzelnicy nocą przy zapalonych lampkach. Pozostałe elementy izby bojowej to typowe nisze, piecyski i wloty instalacji, które znajdowały się w pomieszczeniu pogotowia.

### Zwiedzanie umocnień

Ze względu na piękno pomorskich krajobrazów z malowniczymi wzgórzami, urokliwymi jeziorami i lasami pełnymi dzikiej zwierzyny zwiedzanie umocnień Wału Pomorskiego jest wyjątkowym przeżyciem. Fortyfikacje prezentują się wspaniale o każdej porze roku. Jednak latem, kiedy roślinność jest bardzo bujna, oraz zimą przy dużych opadach śniegu pojawiają się niebezpieczeństwa i uciążliwości. Najlepszymi okresami do zwiedzania są: wczesna wiosna, późna jesień i bezśnieżna zima. Najłatwiej wtedy dotrzeć do wszystkich schronów, bez konieczności przedzierania się przez bujną roślinność.

Letnie zwiedzanie ma również swoje walory, gdyż okolice fortyfikacji są wówczas wyjątkowo piękne i można skorzystać z możliwości kąpieli w czystych jeziorach. Jednak zwiedzanie niektórych obiektów bywa latem trudne. Prawdziwym utrapieniem są gęste zarośla, zwłaszcza krzewy jeżyn, skutecznie utrudniające marsz. Przygotowując się do wyprawy w tym czasie, należy koniecznie zabezpieczyć się przed kleszczami. Korzystanie z płynów odstrasżających te owady na ogół bywa skuteczne, lecz należy robić to bardzo starannie, nigdy nie zaniedbując tej czynności.

Podczas śnieżnej zimy zwiedzanie schronów wiąże się z poważnym niebezpieczeństwem, ponieważ łatwo nie zauważyć przysypanego śniegiem szybu lub studzienki, co może skończyć się nieprzyjemnym wypadkiem.

Ostrożność należy zachować zresztą niezależnie od pory roku i warunków atmosferycznych. Ze względu na nieprzewidziane zdarzenia należy mieć ze sobą telefon komórkowy z naładowaną baterią. Podczas dłuższych wypraw godne polecenia jest też urządzenie typu powerbank, którym możemy naładować wyczerpaną baterię smartfona. Dobrze jest też poinformować członków rodziny lub znajomych o celu wyprawy i czasie jej trwania.

Niezbędnym wyposażeniem fortelnego turysty jest wygodne ubranie, odpowiednie do długich marszów buty oraz dobra latarka. Pomimo licznych aplikacji mobilnych opartych na technologii GPS, które znakomicie ułatwiają nam orientację w terenie, warto zabrać ze sobą dobrą mapę. Używanie latarki smartfona w większości przypadków jest wystarczające, lecz pamiętać należy, że w ten sposób dodatkowo zużywamy baterię. Tymczasem dobry telefon komórkowy, oprócz komunikacji ze światem, oferuje nam znakomite aplikacje, ułatwiające poruszanie się w terenie, odnajdywanie schronów oraz wykonywanie zdjęć, warto więc oszczędzać baterię.



Podczas zwiedzania schronów należy uważać na wystające pręty żeliwne, szyby, a w większych obiektach zapadnie. Warte rozważenia jest nałożenie kasku ochronnego.

Wielu pasjonatów, którzy od lat eksplorują umocnienia Pommernstellung, dzieli się swoimi doświadczeniami i wiedzą w serwisach społecznościowych. Możemy zaoszczędzić dużo czasu, korzystając z tej oferty. Wspomniane powyżej osoby przygotowują mapy obiektów Wału Pomorskiego w oparciu o serwis Google MyMaps. Co więcej, umożliwiają pobranie współrzędnych naniesionych obiektów w postaci plików KLM. Kiedy zapiszemy taki plik w telefonie komórkowym i otworzymy w aplikacji służącej do nawigacji w terenie, to położenie wszystkich schronów zostanie do niej zaimportowane. Możemy wtedy stale śledzić nasze aktualne położenie w stosunku do obiektu, który chcemy zwiedzić. Łatwo go w ten sposób odnajdziemy. W przypadku wycieczek wzdłuż Pozycji Pomorskiej – godna polecenia jest darmowa aplikacja MAPS.ME. Jej zasadniczym walorem jest możliwość korzystania w trybie offline. Kiedy utracimy zasięg i mapa zniknie z ekranu smartfona (co nie jest takie rzadkie podczas zwiedzania Wału Pomorskiego), należy po prostu włączyć w telefonie tryb samolotowy i korzystać z aplikacji w trybie offline.



Poniżej prezentujemy kolejne kroki przeniesienia współrzędnych schronów z mapy wykonanej w oparciu o serwis Google MyMaps do aplikacji MAPS.ME. Jako przykład wykorzystaliśmy mapę, którą przygotował pan Maciej Kortus. Jest ona dostępna w profilu facebookowym *Wał Pomorski Pommernstellung – MAPA*.

#### **Krok 1.**

Otwieramy na komputerze profil *Wał Pomorski Pommernstellung – MAPA*.

#### **Krok 2.**

Klikamy mapę *Wału Pomorskiego – Google MyMaps*.

#### **Krok 3.**

Obok czerwonej belki z nazwą *Pommernstellung* klikamy trzy kropki.

#### **Krok 4.**

Z listy poleceń wybieramy *Pobierz KML* i zapisujemy plik na dysku.

#### **Krok 5.**

Przesyłamy plik KML na telefon komórkowy, np. za pomocą poczty elektronicznej.

#### **Krok 6.**

Pobieramy i instalujemy na telefonie darmową aplikację MAPS.ME.

#### **Krok 7.**

Otwieramy plik KML, wskazując aplikację MAPS.ME, po czym nastąpi automatyczny import współrzędnych schronów do tej aplikacji.

Rysunek ilustrujący import współrzędnych obiektów do aplikacji MAPS.ME



Do każdego obiektu możemy dotrzeć też w inny sposób. Ponieważ w opisie tras podajemy współrzędne GPS wszystkich schronów, możliwe jest ich odszukiwanie w terenie za pomocą aplikacji mobilnej do nawigacji o nazwie Google Maps. W takim przypadku w okienko *Wybierz cel* wpisać należy współrzędne GPS. Aplikacja Google Maps wskaże wtedy drogę do obiektu. Takie czynności trzeba powtarzać jednak za każdym razem, kiedy mamy problem z odnalezieniem schronu.

## 28 czerwca 1919 r.

Podpisanie traktatu wersalskiego. Liczebność niemieckiej armii ograniczono do 100 tys. Obok innych obostrzeń wprowadzono zakaz budowy nowych fortyfikacji na wschodzie Niemiec.



Premierzy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch podczas konferencji pokojowej;  
źródło: loc.gov, 2014708534

## 30 grudnia 1930 r.

Władze Niemiec zdecydowały o budowie linii fortyfikacji Gozów-Tuczno-Watcz-Szczecinek-Biały Bór.

## 1931 r.

Rozpoczęto budowę Pommerstellung. Pierwsze schrony powstały w rejonie Strzalin i Prusinowa.

## Lato 1932 r.

Wzniesiono kilkanaście schronów bojowych na odcinku Strączno-Tuczno.

## 30 stycznia 1933 r.

Prezydent Paul von Hindenburg nominuje Adolfa Hitlera na stanowisko kanclerza Niemiec.



Paul von Hindenburg oraz kanclerz Adolf Hitler;  
źródło: Bundesarchiv 183S38324

## Październik 1933 r.

Niemcy zrywają negocjacje rozbrojeniowe z Francją i Wielką Brytanią oraz występują z Ligi Narodów.

## 30 stycznia 1933 r.

Budowa 8 schronów między jeziorami Pile i Ciemino oraz kilku bunkrów w południowo-wschodniej części Watcza.



Schron bojowy wzniesiony w 1932 r., sfotografowany przez polski wywiad w 1933 r.;  
źródło: Centralne Archiwum Wojskowe

## 1934 r.

Budowę Pommerstellung realizują Grupy Budowy Umocnień – Watcz i Szczecinek,

dowodzone przez Komendanturę w Szczecinku. Powstają schrony na południe od Starego Osieczna, między jeziorem Wielimie a Białym Borem oraz w Watczu, między jeziorami Chmiel i Zamkowe.



Pancerna kopuła obserwacyjna;  
źródło: Centralne Archiwum Wojskowe

## 1935 r.

Powstaje Wehrmacht. Budowę Wału Pomorskiego nadzoruje Inspekcja Fortyfikacyjna II w Watczu. Budowa odcinka między jeziorami Pile i Wielimie oraz od Prusinowa do jeziora Dybrzno. Powstają schrony w rejonie Nadarżyc. Rozpoczęcie prac nad punktem oporu „Marianowo”. Budowa schronów w koszarach artylerii w Watczu. Powstają dwukondygnacyjne schrony bojowe w Starym Osiecznie i Szczecinku. Trwają prace nad Grupą Warowną „Cegielnia”.



Niemiecki ciężki karabin maszynowy MG 08 na lawecie;  
fot. commons.wikimedia

## 1936 r.

Rezygnacja z budowy odcinka od Sępólna Wielkiego do Bałtyku. Powstają schrony na wschód od Sępólna Wielkiego. Budowa nowych schronów na odcinku między Watczem a jeziorem Pile oraz od jeziora Marta do Prusinowa Wateckiego. Ukończono budowę Grupy Warownej „Góra Śmiadowska”. Drążenie tuneli Grupy Warownej „Góra Szubieniczna”.

## 1937 r.

Rozbudowa węzłów obrony w Watczu oraz odcinka koło Jelenina. Finalizowanie prac w rejonie „Marianowa” oraz „Góry Szubienicznej”. 10 Wydział Fortyfikacyjny Sztabu Generalnego stwierdza, że Pommerstellung nie będzie w stanie wytrzymać silnego natarcia z powodu płytkiej rozbudowy i braku ostony.

## 1938 r.

Budowa schronów bojowych i pozornych na odcinku Prusinowo Wateckie-Strzalin.

## 1937–1939

W wyniku ogromnego wzrostu potencjału armii niemieckiej oraz zmiany doktryny wojennej na zaczęły prace nad fortyfikacjami Pommerstellung są stopniowo wygaszane.

## Wiosna 1939 r.

W rejonie Pity wybudowano 37 schronów bojowych o niskiej odporności. Piła uchodziła za „klucz” do Wału Pomorskiego.

## 1940–1943

Schrony Wątu Pomorskiego pozostają bez obsady, zamknięte na kłódki i dozorowane przez patrole wojskowe. Część wyposażenia została zdemontowana i przetransportowana na Wat Atlantycki.

### Lipiec 1944 r.

Plan obrony Pomorza Zachodniego przewidywał obsadzenie Wątu Pomorskiego załogą bezpieczeństwa złożoną z jednostek zapasowych i Volkssturmu. W momencie przybliżania się frontu załogę miały wesprzeć cofające się wojska frontowe oraz ewentualne rezerwy.

### 15 sierpnia 1944 r.

Powołano sztab mobilizacyjny rozbudowy Wątu Pomorskiego w Wątczu. Opracowano plan doposażenia tej linii obronnej.

### Sierpień–grudzień 1944 r.

Przy wykorzystaniu ludności cywilnej, robotników i jeńców wojennych zrealizowano ogrom prac ziemnych, budując fortyfikacje polowe (transzeje, stanowiska ogniowe artylerii i broni maszynowej, schrony drewniano-ziemne, rowy łącznikowe). Prace obejmowały budowę żelbetowych stanowisk ogniowych Ringstand 58c (tzw. Tobruk). Powstało 120 Tobruków.

### 2 października 1944 r.

Rozkaz dowództwa wojsk lądowych dotyczący pilnego doprowadzenia fortyfikacji

Pommernstellung do gotowości bojowej.



Schron do prowadzenia ognia okrężnego typu Ringstand 58c; źródło: geocaching.com

### 28 listopada 1944 r.

Powstał plan obsady Wątu Pomorskiego przez 5 dywizji piechoty (tzw. załoga bezpieczeństwa) sformowanych z jednostek szkolnych i zapasowych oraz 51 batalionów Volkssturmu (razem 70 000 ludzi). Według niemieckiego dowództwa skuteczną obronę przed Armią Czerwoną mogłyby zapewnić 24 dywizje.



Georgij Żukow dowódca 1 Frontu Białoruskiego; źródło: „Life”, t. 18, nr 7

### 28 listopada 1944 r.

Początek ofensywy styczniowej Armii Czerwonej. Dowodzony przez marsz. Gieorgija Żukowa 1 Front Białoruski wykonuje uderzenie w kierunku Berlina.

### 21 stycznia 1945 r.

Hitler powołuje Grupę Armii „Wista”, której dowódcą jest Heinrich Himmler. Do zadań grupy należy obrona Pommernstellung. Wydano rozkaz obsadzania wojskiem Wątu Pomorskiego.

### 22–28 stycznia 1945 r.

Ewakuacja ludności cywilnej ze strefy potożonej wokół Pozycji Pomorskiej.

### 22 stycznia 1945 r.

Odcinek Tuczno-Starowice obsadzają pułki podchorążych szkoły oficerskiej artylerii (Dywizja „Märkisch Friedland”).

### 27 stycznia 1945 r.

Dywizje obsady Wątu Pomorskiego podporządkowano dowództwu X Korpusu Armijnego SS. Obsadę stanowiły dywizje: „Wöldenberg”, „Märkisch Friedland”, „Bärwalde” (do 4 lutego), 402 Zapasowa oraz garnizon twierdzy Piła.

### 28 stycznia 1945 r.

Oddział wydzielony radzieckiej 219 Brygady Pancерnej Gwardii opanowuje most w Starym Osieczce. Rosyjskie czołgi przetamują tam Wat Pomorski.



Sowiecki czołg średni T34; źródło: militaertechnikdermva.de

### 29 stycznia 1945 r.

Jednostki radzieckiej 5 Armii Uderzeniowej zmuszają Niemców do opuszczenia odcinka Drawiny-Drezdenko.



Granatnik przeciwpancerny RPzB 54 tzw. Panzerschreck; fot. Bundesarchiv 101I671748329

### 30 stycznia 1945 r.

W rękach Armii Czerwonej jest 70 km odcinek Wątu Pomorskiego od Gorzowa Wielkopolskiego do Jeziora Ostrowieckiego. Twierdza Piła jest okrążona.

### 30 stycznia–2 lutego 1945 r.

Rosjanie przeprowadzają kilka nieudanych ataków na fortyfikacje Wątu Pomorskiego w Wątczu. Miasta broni pułk zborny „Deutsch Krone”.

### 2 lutego 1945 r.

Sowiecka 47 Armia podchodzi do umocnień Wątu Pomorskiego na odcinku jeziora Smolno-Prusinowo Wateckie. 3 Dywizja Piechoty 1 Armii Wojska Polskiego (1 AWP) zdobywa Jastrowie.

### 3 lutego 1945 r.

Zbrodnia w Podgajach. Niemcy spalili żywcem 32 polskich jeńców z 3 Pułku Piechoty 1 Dywizji Piechoty 1 AWP.

#### 4 lutego 1945 r.

18 Pułk Piechoty 6 Dywizji Piechoty 1 AWP uwalnia 300 polskich oficerów z obozu jenieckiego w Kłominie.



Godło noszone na czapkach przez żołnierzy 1 AWP;  
źródło: pl.wikipedia.com

#### 5 lutego 1945 r.

W godzinach rannych dwa bataliony 11 Pułku Piechoty 4 Dywizji Piechoty 1 AWP przetamują Wał Pomorski na północ od Jeziora Dobrego, a następnie walczą w okrążeniu w pobliżu folwarku Dobrzyca. W godzinach popołudniowych 10 Pułk Piechoty z 1 batalionem 11 Pułku Piechoty ponownie dokonują wyłomu w fortyfikacjach na północ od Jeziora Dobrego, a nocą odblokowują okrążone bataliony. Wyłom dokonany przez polską armię ma 3,5 km długości i obejmuje 16 schronów.

#### 5–7 lutego 1945 r.

Ciężkie walki 6 Dywizji Piechoty uwieńczone zdobyciem Nadarzczyca.

#### 5–7 lutego 1945 r.

1 AWP ponosi porażkę, próbując poszerzyć wyłom w kierunku północno-zachodnim. Pod Iłowcem dotkliwą porażkę ponoszą pułki 6 Dywizji Piechoty. 12 Pułk Piechoty 4 Dywizji

Piechoty zdobywa przesmyki Morzyca oraz między jeziorami Zdbiczno i Smolno. Pod Prusinowem Wateckim 234 Dywizja Piechoty (47 Armia) Armii Czerwonej przetamuje fortyfikacje Wału Pomorskiego.

#### 9 lutego 1945 r.

Rosjanie (234 Dywizja 47 Armia) zdobywają 8 schronów na tzw. Małej Górze Szubienicznej.

#### 9–10 lutego 1945 r.

1 AWP z powodzeniem nacierają w kierunku Mirosławca i zdobywa to miasto. 4 Dywizja Piechoty 1 AWP zajmuje Lubno, blokując szosę z Wałcza.



Czołg T34 zniszczony na przedpolach Mirosławca;  
źródło: Warszawska pancerna, K. Przytockki

#### 10–11 lutego 1945 r.

Pułk zborny „Deutsch Krone” wycofuje się z Wałcza przez Las Miejski, Piłów i prowizoryczny most na jeziorze Bytyń Wielki. Niemcy opuścili potężne schrony bojowe w Wałczu. Resztki załogi miasta skapitulowały.

#### 11 lutego 1945 r.

Sowiecka 234 Dywizja Piechoty zdobywa najsilniejszą grupę warowną Wału Pomorskiego – „Górę Szubieniczną” koło Strzalin.



Schron bojowy Wału Pomorskiego;  
źródło: Pod sztandarem 4 DP, J. Nafalski

#### 12 lutego 1945 r.

Jednostki radzieckiej 61 Armii wkraczają do Tuczna.

#### 11–13 lutego 1945 r.

1 AWP, atakując w kierunku północnym, toczy ciężkie walki. Front stabilizuje się na tzw. pozycji ryglowej Wału Pomorskiego (rejon nadarzczycki Wału Pomorskiego: Iłowiec-Swierczyna-Sońnica-Będolino-Wierzchow-Zeńsko-Łowicz Watecki).

#### 14 lutego 1945 r.

Armia Czerwona zdobywa Piłę.

#### 24 lutego 1945 r.

19 Armia 2 Frontu Białoruskiego przerywa obronę niemieckiej 2 Armii w rejonie Debrzyna.

#### 25–26 lutego 1945 r.

Sowiecka 3 Brygada Pancerna 3 Korpusu Pancernego Gwardii (19 Armia) zdobywa Biały Bór. Niemcy tracą schrony Wału Pomorskiego w tym mieście. 3 Brygada Pancerna zajmuje północny odcinek Wału Pomorskiego aż do Jeziora Bobięcińskiego.

#### 26 lutego 1945 r.

Gwałtownym atakiem radziecka 218 Brygada Pancerna 3 Korpusu Pancernego Gwardii przetamuje Wał Pomorski w rejonie Drzonowa. 3 Korpus Kawalerii Gwardii 2 Frontu Białoruskiego zdobywa schrony Wału Pomorskiego między jeziorami Wielimie i Dotgie.



Członkowie Volkssturmu z Panzerfaustami;  
źródło: Bundesarchiv 183J31320

#### 27 lutego 1945 r.

3 Korpus Kawalerii Gwardii zdobywa Szczecinek, zatrzymując się przed linią schronów Wału Pomorskiego. O świcie spieszeni kawalerzyści 2 Korpusu Kawalerii Gwardii wsparci czołgami zdobywają bardzo słabo obsadzone fortyfikacje Wału Pomorskiego w rejonie Dąbrowicy, Łączna i Mosiny. W ten sposób oddziały Armii Czerwonej znalazły się na zachód od Szczecinka.



Kopuła pancerna w rejonie Nadarzczyca;  
źródło: 1 Armia WP w bitwie o Wał Pomorski, R. Dziapanow

### 28 lutego 1945 r.

Niemcy wycofują się z silnego węzła Pommerstellung w Szczecinku ze względu na sytuację na skrzydłach tego odcinka.

### 3 marca 1945 r.

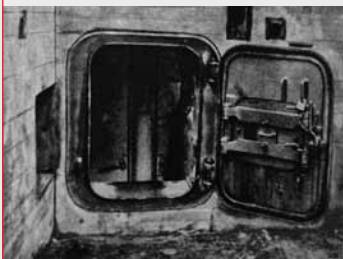
Niemcy wycofują się z rejonu Nadarzyc, czyli najdłużej bronionego odcinka Wału Pomorskiego. Obrona trwała od 7 lutego do 2 marca.

### Luty–marzec 1945 r.

Rosyjskie i polskie wojska inżynieryjne wysadzają w powietrze znaczną liczbę żelbetowych schronów.

### 1946–1947

Polscy saperzy dokonują oględzin umocnień Pozycji Pomorskiej, stwierdzając zniszczenie schronów na odcinku od Santoka do Szczecinka. Schrony potożone na północ od Gwdy Wielkiej do Sępólna Wielkiego były nienaruszone.



Drzwi gazoszczelne montowane w schronach bojowych;  
źródło: archiwum Muzeum Wojska Polskiego

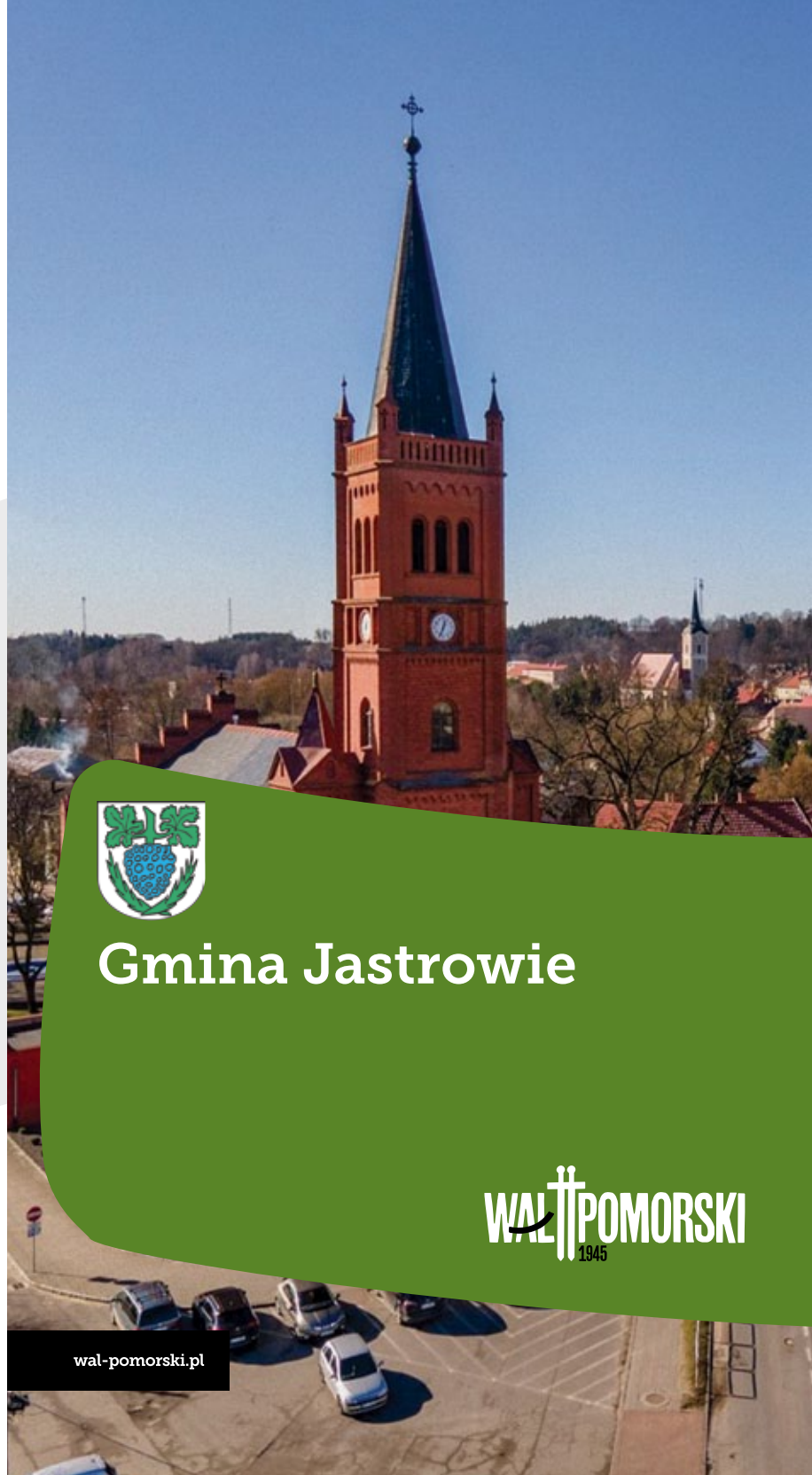
### 1951–1953

Komisje wojskowe oceniły przydatność fortyfikacji dla wojska. Zarządzono demontaż pancerzy, drzwi pancernych,

zaworów, metalowych słupków i drutu kolczastego z przeznaczeniem do budowy nowych fortyfikacji. Część pancerzy przejęło Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych.

### 1956–1957

Likwidacja fortyfikacji Wału Pomorskiego. Wysadzono znaczną liczbę schronów. Zdemontowano większość elementów stalowych i przeznaczono je na złom.

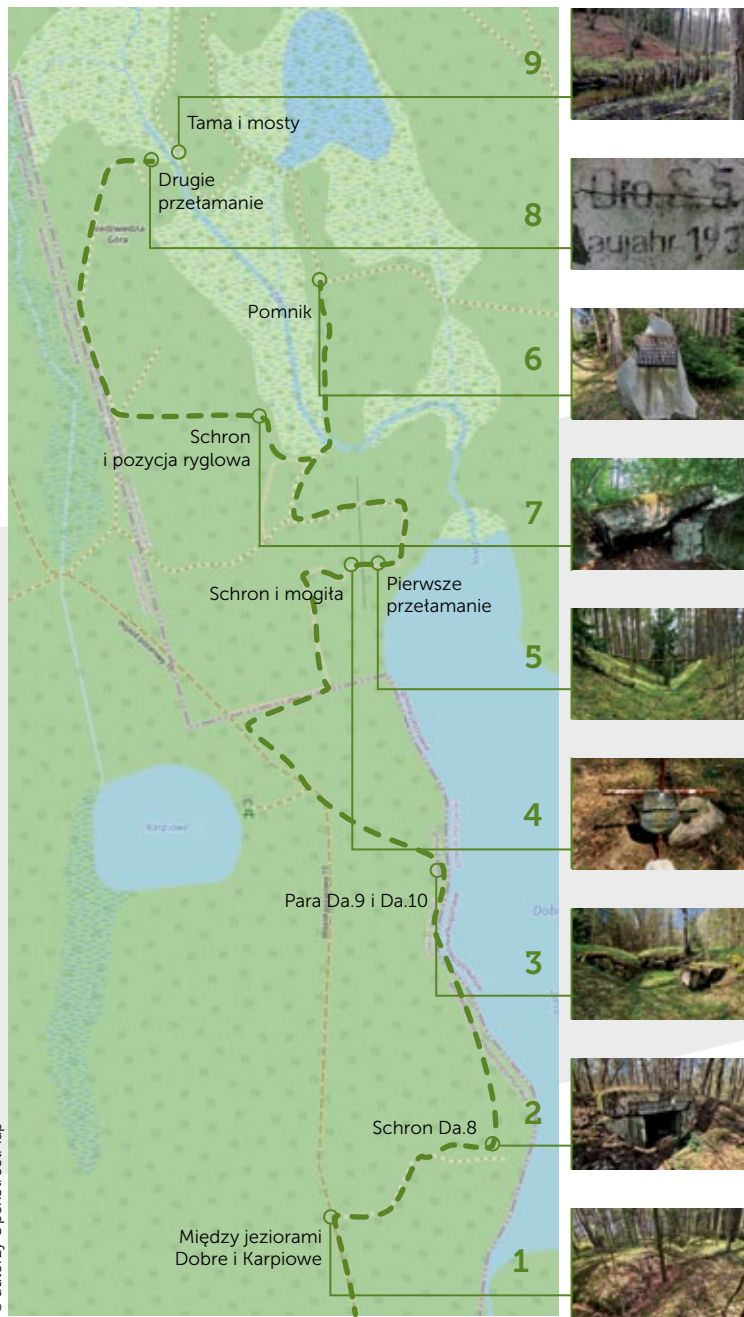


## Gmina Jastrowie

WAL POMORSKI  
1945

wal-pomorski.pl

# W dolinie strumienia Zdrój



© autorzy OpenStreetMap

5 lutego 1945 r. w dolinie strumienia Zdrój (niem. Drogenfliess) polski 11 Pułk Piechoty 4 Dywizji Piechoty stoczył dramatyczną walkę z niemiecką obsadą głównej pozycji Wału Pomorskiego. W jej wyniku polska piechota przebiła niemieckie Pommernstellung. Dolina strumienia Zdrój oraz Jezioro Dobre znajdują się na obszarze gminy Jastrowie, podczas gdy znaczna część opisywanych umocnień należy dziś do gminy wiejskiej Watzcz. Ponieważ wędrówka biegnie przez tereny oddalone od osiedli ludzkich, jej głównym tematem będą opisy umocnień oraz walk, które rozegrały się tam w lutym 1945 r.

## 1 Między jeziorami Dobre i Karpiove

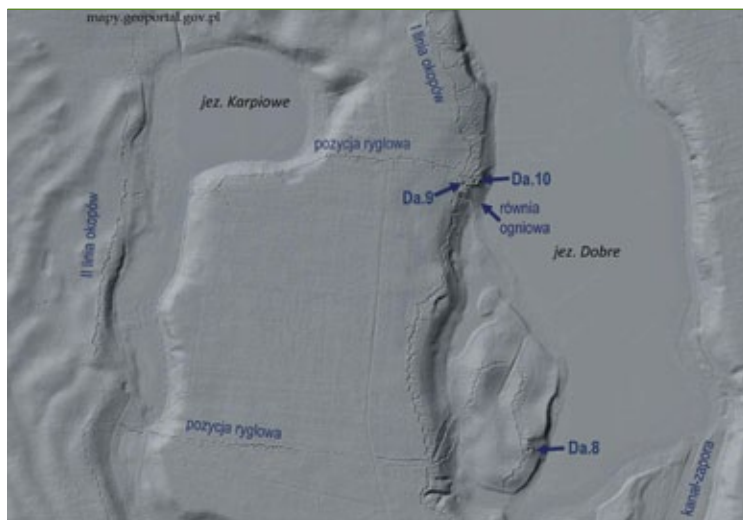
Wycieczkę rozpoczniemy na obszarze gminy Jastrowie, w miejscu, gdzie strumień Zdrój przecina szosę Zdbice-Golce (GPS: 53.3877, 16.4749). Nieopodal przez kilka stuleci pracował niegdyś Młyn Daber, o czym więcej informacji znajduje się w pierwszym tomie przewodnika. Kilkadziesiąt metrów na zachód od mostku nad strumieniem skróćmy na północ w drogę gruntową, wzdłuż której wiodą czerwony i czarny szlaki turystyczne.

Po następnych 900 metrach (GPS: 53.39531, 16.47089) skróćmy w prawo w leśną drogę, idąc na zachód, w stronę Jeziora Dobrego. Obok przebiega transeja, która po dwustu metrach łączy się z okopem wiodącym z południa na północ. Przed nami znajduje się dolina, a jeszcze dalej wzgórze, które przylega do południowego odcinka zachodniego brzegu Jeziora Dobrego.

W tym miejscu omówimy zakres umocnień połowych, których pozostałości zachowały się do dziś. Pierwszą linię transeji z licznymi wysuniętymi stano-

wiskami ogniowymi wykopano wzdłuż wysokiego, zachodniego brzegu Jeziora Dobrego, przy czym w południowej jego części krawędź tej wyniosłości oddalona jest od linii brzegowej, gdyż na wschód od niej znajduje się wzgórze, które mogło być niegdyś wyspą. Wzgórze to opasuje kolejna linia transeji, której obsada mogła ostrzeliwać południową zatokę jeziora. Druga linia okopów biegnie zachodnimi brzegami Jeziora Karpiovego i podłużnego bagna położonego na południe od tego zbiornika wodnego.

Obydwie linie transeji połączone były dwoma rowami łącznikowymi, które stanowią jednocześnie pozycje ryglowe, czyli okopy umożliwiające skuteczną walkę z przeciwnikiem, który zdołał przebić pierwszą linię fortyfikacji. Północna pozycja ryglowa biegła południowym brzegiem Jeziora Karpiovego do miejsca, gdzie znajduje się para schronów bojowych Da.9 i Da.10 (sygnatury domyślne). W przypadku włamania się przeciwnika na południe od tej linii, front obrony mógłby obrócić się w prawo, a wciąż bronione żelbetowe schrony stanowiłyby



Umocnienia Wału Pomorskiego w rejonie jezior Dobre i Karpiowe – ukształtowanie terenu



Transzeja biegnąca między Jeziorem Karpiowym a schronami Da.9 i 10 posiada stanowiska ogniowe umożliwiające prowadzenie ognia w kierunku południowym i północnym

rodzaj zawiasu dla obracającej się linii obrony. Podobny manewr z obrotem w lewo można było wykonać w przypadku włamania się wrogich wojsk na północ od zawczasu przygotowanej pozycji ryglowej. Nieprzypadkowo wspomniana transzeja najeżona jest wysuniętymi stanowiskami ogniowymi skierowanymi na północ i na południe.

Potudniowa transzeja wiodąca od południowego skraju wspomnianego bagna do schronu Da.8 spełniała podobną rolę.

Opisane powyżej manewry miały sens jedynie w przypadku odpowiednio licznej obsady całego odcinka obrony nad Jeziorem Dobrze oraz posiadania silnych rezerw. W lutym 1945 r.

sity niemieckie były w tym rejonie bardzo nieliczne (około jednego plutonu) i słabo uzbrojone.

Położone przed okopami jeziora i obszar bagieny stanowiły naturalne zapory przeciwczołgowe.

Omawiany odcinek posiadał oznaczenie Da (od Dabersee, czyli Jeziora Dobrego). Południowa część tego odcinka znajdowała się na przesmyku Morzyca i obejmowała wzgórze Moritz i Kościelne (opisane w pierwszym tomie przewodnika).



Umocnienia Wału Pomorskiego w rejonie Jezior Dobre i Karpiowe

## 2 Pamiętki walk

Leśna droga doprowadzi nas w pobliże schronu Da.8 (GPS: 53.39593, 16.47573), który stanowił wzmocnienie fortyfikacji polowych na wzgórzu. Schron pozwalał monitorować południową zatokę Jeziora Dobrego, uniemożliwiając próby przepraw w tym rejonie. System transzei na wzgórzu dostosowany był do organizacji obrony okrężnej w przypadku przełamania oporu na sąsiednich odcinkach.



Elewacja wejściowa schronu Da.8; fot. Jarosław Leszczeński

Obiekt Da.8 położony malowniczo nad brzegiem jeziora, jest poważnie uszkodzony, ale można zidentyfikować typowe elementy tego typu budowli. Obsługa ciężkiego karabinu maszynowego (ckm) prowadziła ogień w jednym sektorze. Obiekt składał się z przedsiönka i izby bojowej, w której walczyła załoga złożona zwykle z dowódcy w stopniu podoficera oraz celowniczego i amunicyjnego ka-



Stanowisko ckm chronione było niegdyś płytą pancerną, w której umiejscowiony był otwór strzelniczy zabezpieczony stalową zasuwą; na drugim planie Jezioro Dobre; fot. Jarosław Leszczeński

rabinu maszynowego. Do przed-sionka prowadziło jedno wejście osłaniane wewnętrzną strzelnicą dla broni ręcznej (karabinu lub pistoletu maszynowego). Po obu stronach otworu wejściowego widoczne są dziś wloty przewodów wentylacyjnych, a nad nim dobrze zachowane stalowe wsporniki do mocowania metalowej siatki maskującej. W przedsionku zachowały się napisy z sygnaturami schronu: **Da.8** i **F/a/25** oraz rok budowy: 1936. W sąsiedztwie wejścia znajdują się nisze na sprzęt saperski i aparat telefoniczny. Ściana oddzielająca przedsionek od izby bojowej jest dziś częściowo zburzona. Dość dobrze widoczne jest natomiast wyjście awaryjne (opis: *Notausgang*)

### 3 Para Da.9 i Da.10

Żeby dotrzeć do kolejnych żelbetonowych schronów od-cinka Da., pójdziemy wzdłuż linii tranzei, znajdującej się na wysokim brzegu Jeziora Dobrze. Trasa ta jest nieco uciążliwa, ale bardzo malownicza, z widokami na otoczone lasami jezioro. W ten sposób niezawodnie dotrzemy do dwóch schronów bojowych **Da.9** (GPS: 53.40089, 16.47339) i **Da.10** (GPS: 53.40120, 16.47382). Obydwa dysponowały po jednym stanowisku dla ckm MG08. Schron Da.9 składał się z trzech pomieszczeń: przedsionka, izby żołnierskiej (inaczej pogotowia) i bojowej. Do będącego jednocześnie służą przeciwwgazową przedsionka wchodziło się przez dwa wejścia osłaniane wewnątrz-

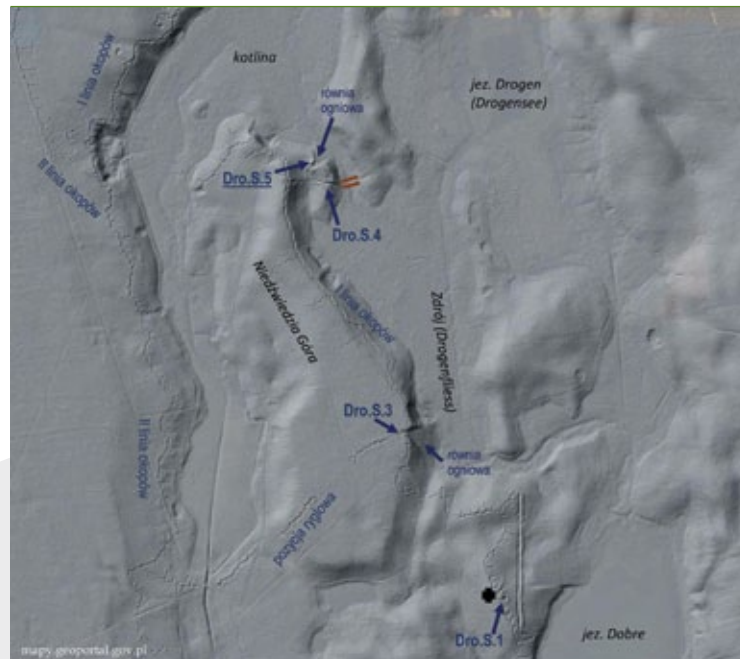
nymi strzelnicami broni ręcznej. Elewacja wejściowa zachowała się w dostatecznym stopniu, lecz ściana oddzielająca przedsionek od izby pogotowia jest zniszczona eksplozją. W izbie tej zachowały się haki na prycze wtopione w strop. Pomieszczenie bojowe ze stanowiskiem ogniowym ckm zniszczone jest całkowicie. Ruiny bunkra znajdują się w wyjątkowo urokliwym miejscu z widokiem na jezioro. Znacznie mniejszy schron **Da.10** nie posiadał pomieszczenia pogotowia dla żołnierzy piechoty i składał się jedynie z izby bojowej i przedsionka z jednym wejściem. Schron ten jest całkowicie zniszczony. Z relacji uczestnika walk Mieczysława Piwowara wynika, że załoga tego obiektu dawała się bardzo we znaki polskim żołnierzom, którzy nacierali w okolicy północnego brzegu Jeziora Dobrze.



Elewacja wejściowa schronu Da.9; fot. Jarostaw Leszczetowski



Zniszczony schron Da.10; fot. Jarostaw Leszczetowski



Umocnienia Watu Pomorskiego w dolinie strumienia Zdrój – ukształtowanie terenu



Umocnienia Watu Pomorskiego w dolinie strumienia Zdrój

© autorzy OpenStreetMap





Schron Da.10, widok od strony wschodniej;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Przedśionek i izba żołnierska schronu Da.10;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Schron Dr.S.1; widok od strony wschodniej;  
fot. Jarosław Leszczetowski

#### 4 Schron i mogiła

Do miejsca pierwszego przetamania Watu Pomorskiego przez żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego dotrzeć możemy w dwojaki sposób. Możemy powrócić do drogi gruntowej wiodącej od przesmyku Morzyca, a następnie wędrować zgodnie z oznaczeniami czerwonego szlaku turystycznego. Ciekawszą, choć trudniejszą trasą, jest wędrowka wzdłuż linii okopów brzegiem jeziora. W obydwu przypadkach pomocna będzie znajomość współrzędnych GPS schronu **Dro.S.1**: [53.40678](#), [16.47120](#), obok którego znajduje się mogiła niemieckiego żołnierza

(GPS: [53.40678](#), [16.47120](#)). W fachowych publikacjach dotyczących tego odcinka umocnień znajdziemy rozwinięcie symbolu odcinka **Dro.S.** jako *Drogen Strom*, co miałyby oznaczać Strumień Drogen. Wątpliwość budzi jednak fakt, że rzeczka figurowała na wszystkich mapach jako *Drogenfliess* (czyli rzeka Drogen). Na mapie z połowy XIX w. użyto natomiast nazwy *Dräger Bach*. Zarówno słowo *Fliess* jak też *Bach* oznaczają strumień, natomiast słowo *Strom* ma inne znaczenie. Zachowały się dwie sygnatury schronów w tym rejonie, które pozwalają wyjaśnić znaczenie skrótów, **Dro.S.5** i znacznie dalej na

północy **Dro.N.10**. Właściwym rozwinięciem symboli odcinków są więc nazwy: *Drogenfliess Süden (Dro.S.)* i *Drogenfliess Norden (Dro.N.)*.

Powróćmy do jednosektorowego schronu **Dro.S.1**, który jest bardzo zniszczony. W wyniku wysadzania przez saperów zerwany został strop. Był to stosunkowo niewielki obiekt z przedśionkiem i izbą bojową dla obsługi ckm MG08. W elewacji wejściowej zachowały się wsporniki na siatkę maskującą, na których spoczywają nawet jej fragmenty. Obok znajduje się głęboki wykop na schron typu Tobruk, który nie został ukończony.

Na doczesne szczątki żołnierza niemieckiego, który zginął 4 lutego 1945 r., natrafiono w 2001 r. Niemiecki podchorąży Werner poległ zapewne podczas wymiany ognia, która miała miejsce w tym dniu, kiedy polska piechota próbowała z marszu przerwać niemiecką linię obrony. Polska kula dopadła go na stanowisku ogniowym w tranzei obok schronu.

Obiekt **Dro.S.1** i znajdujący się bardziej na północ **Dro.S.3** odgrywały istotną rolę podczas walk



Mogiła niemieckiego żołnierza;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Doskonale zachowane wsporniki z fragmentami metalowej siatki;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Rów przeciwczołgowy na wschód od schronu **Dro.S.1** i linii okopów;  
fot. Jarosław Leszczetowski

4 i 5 lutego 1945 r. Arno Hedtke tak je charakteryzował: *Wraz z położonymi bezpośrednio za nimi okopami strzeleckimi zajmowały one dominującą pozycję na wysokości dochodzącej do 15 m ponad łatwym do kontroli, rozległym przedpolem.*

Obydwa schrony i odcinek tranzei (długość około 700 m) obsadzał pluton z 2 Pułku Podchorążych (pułk sformowany ze słuchaczy szkoły artylerii w Bornem Sulinowie) dowodzony przez por. Bleckmanna. Pluton liczył ok. 30 ludzi uzbrojonych w broń strzelecką i pancerfausty.

## 5 Pierwsze przetamanie

Od ruin schronu **Dro.S.1** udajemy się w kierunku zachodnim, by po kilkudziesięciu metrach pokonać bardzo dobrze widoczny rów przeciwczołgowy. Wraz z podmokłą doliną strumienia Zdrój stanowił on barierę dla przemieszczania się pojazdów opancerzonych, które 4 i 5 lutego 1945 r. nie brały zresztą udziału w walkach. Nieco dalej na wschodzie płynie strumień Zdrój, za którym w pierwszych dniach lutego 1945 r. na niezalesionych wzgórzach postawy wyjściowe do ataku zajmowali polscy żołnierze 11 Pułku Piechoty. Dziś cały ten teren jest porośnięty lasem. W 1945 r. zalesione były jedynie wzgórza, gdzie znajdowały się niemieckie schrony bojowe i ciągnęły się okopy. Rankiem 5 lutego w miejscu, w którym się znajdujemy, 2 i 3 batalion 11 Pułku Piechoty przetamały umocnienia Wału Pomorskiego i zdołały wtargnąć w ugrupowanie hitlerowców na głębokość 4 kilometrów. Jak już wiemy, na odcinku tym bronił się niemiecki pluton w sile 30 żołnierzy.

Tymczasem dwa polskie bataliony, które przerwały w tym miejscu Wał Pomorski liczyły 800-900 piechurów.

Walka rozgorzała już 4 lutego, kiedy polski pułk bez wsparcia artylerii przeprowadził kilka nie-

udanych ataków. Wymiana ognia pozwoliła Polakom zidentyfikować główne źródła niemieckiego ognia. Arno Hedtke wskazywał, że natarcie zatrzymano ogniem karabinu maszynowego MG34 oraz strzałami pancerafaustów ze schronu **Dro.S.1** i okopów w jego rejonie.

Polskie i niemieckie opisy walki, która rozegrała się 5 lutego rano, różnią się w kilku szczegółach. Zaczniemy od tego, że opór Niemców na północ od Jeziora Dobre, w rejonie schronów **Dro.S.1** i **Dro.S.3**, był w tym dniu słabszy. Powodem były zdarzenia około 1 km na północ. Pod osłoną nocy polskie patrole rozpoznawcze (około 100 żołnierzy) przekroczyły linię fortyfikacji niemieckich, na północ od Góry Niedźwiedziej i jeziora Drogen. 5 lutego rankiem patrole wracały na wschód, dostając się pod silny ostrzał z niemieckich schronów. Akcja ta spowodowała przesunięcie części sił plutonu por. Bleckmanna z głównej pozycji w rejonie schronów **Dro.S.1** i **Dro.S.3** do okopu biegnącego z zachodu na wschód, czyli na pozycję ryglową. Manewr miał zapobiec przenikaniu polskich patroli z północy na tyły plutonu Bleckmanna.

Podczas porannego ataku dwóch polskich batalionów, ostrzał prowadziły załogi schronów **Da.10** oraz **Dro.S.3**, podczas gdy bunkier **Dro.S.1** był prawdo-



Karabin maszynowy MG34



## Opis niemieckiego ugrupowania według Arno Hedtkego

*Liczba żołnierzy niemieckich w strefie 2 batalionu była bardzo nieznaczną. Z sił tych w boju było około dwóch trzecich, jedna trzecia w rezerwie. Doprowadziło to do tego, że pierwsze linie pozostawały w różnych odstępach nieobsadzone na długościach dochodzących do kilkuset metrów. Jednostki rezerwowe wprowadzano do działań tylko w tych miejscach, w których dochodziło do powstawania niebezpiecznych sytuacji. Po likwidacji niebezpieczeństwa miały one polecenie powrotu na swoje stanowiska wyjściowe, gdzie stały w gotowości do reagowania na kolejne krytyczne wypadki. W ten sposób zamierzano optymalnie wykorzystać niewielką liczbę będących do dyspozycji żołnierzy. Postępując zgodnie z tym założeniem, dowódca 2 batalionu 2 Pułku Podchorążych rozmieścił na odcinku frontu o długości przekraczającej 4 km 2 kompanie piechoty w pierwszej linii oraz około 1 kompanii w rezerwie. Jak z tego wynika, na 1 km długości frontu przypadają 0,75 kompanii.*

podobnie pusty. Jego załoga zajmowała wtedy stanowisko na pozycji ryglowej.

Relacja Arno Hedtkego i Mieczysława Piwowara różnią się co do intensywności walk podczas przebijania się polskich batalionów. Ten pierwszy twierdzi, że polskie uderzenie trafiło w nieobsadzony odcinek obrony i Polacy niemal bez walki minęli puste okopy, tymczasem Mieczysław Piwowar opisał intensywną wymianę ognia i zdobywanie przez Polaków schronu **Dro.S.3**, w którym załoga miała zostać zabita. Mieczysław Piwowar był bezpośrednim uczestnikiem tej walki, więc jego opis jest zapewne bliższy prawdy.

W polskiej powojennej literaturze z okresu PRL znajdziemy informację, że natarcie batalionów poprzedziła nawet artylerijska, w której uczestniczyć miały nawet baterie przydzielone przez dowódcę armii. Jest to jednak informacja nieprawdziwa. Relacje uczestników walk wyraźnie temu przeczą. Mieczysław Piwowar wspominał: *Nasze przejście-przetamanie nie było poprzedzone nawet artylerijskim, jak to utrzymują historycy-bataliści. 11 Pułk Piechoty dysponował 5 lutego armatami przeciwpancernymi 45 mm oraz moździerzami 82 mm, których jednak nie użyto podczas przetamania.*



## 4 lutego 1945 r. Relacja uczestnika walk Mieczysława Piwowara

*Z wysokiego naszego brzegu widać było po lewej stronie taflę jeziora, po prawej głęboki wąwóz z przeptywającą pośrodku rzeczką. Po drugiej stronie wąwozu, na łagodnym połaćdowanym wzniesieniu, gęsty las. 4 lutego wielokrotnie ponawiano próby przetamania obrony nieprzyjaciela i przejścia na drugą stronę wąwozu, jednak bezskutecznie. Brak na naszych pozycjach artylerii, która ugrzęzła gdzieś w zaspach, pozbawiał nas możliwości zniszczenia punktów broni maszynowej, które ujawniły się w czasie naszych ataków. W połowie 4 lutego na nasz odcinek przybył dowódca 4 Dywizji, gen. Kieniewicz. Jak zwykle, musiał sam obejrzeć wszystko na własne oczy i to z pierwszej linii.*



## Przetamanie Wału Pomorskiego 5 lutego rano według Arno Hedtkego

[...] oba wspomniane bataliony przekraczały polanę za liniami niemieckimi w kierunku ze wschodu na zachód, mniej więcej na wysokości bunkrów (13)3 i (13)4 [Dro.S.1 i Dro.S.3]. Między nimi znajdował się tańcuch posterunków por. Bleckmanna, ustawiony [...] poprzecznie do kierunku przebiegu frontu i głębiej w lesie [okop pozycji ryglowej – przyp. JŁ]. Mimo niewielkiej odległości od kotliny i przeciągających polskich batalionów doszło jedynie do krótkotrwałego kontaktu z nieprzyjacielem, w jego wyniku jeden z podchorążych został ranny, zmarł jeszcze tego samego dnia. Zgodnie z relacjami ze wspomnianego natarcia oba polskie bataliony uderzyły na jedną pozycję opuszczoną już w tym czasie w odróżnieniu od dnia poprzedniego – przez obrońców.



## Przetamanie Wału Pomorskiego 5 lutego rano według Mieczysława Piwowara

Wraz z nadchodzącym świtem znad rzeki zaczęła wstawać mgła. [...] Nasze dowództwo jakby czekało na tę mgłę, która spięta obydwą brzożgi wąwozu. O godz. 9.00 [7.00 – przyp. JŁ] 5 lutego batalion nasz ruszył w dół, szybko topiąc się w białym тумanie. Biegiem ruszam w pierwszych szeregach 5 kompanii. Pamiętam z wcześniejszego nieudanego ataku, że jest tu gdzieś wśród szuwarów wąska dróżka [...] biegnąca w kierunku rzeki. A jeżeli jest dróżka, to może będzie jakiś mostek. Z Dziurskim [...] bierzemy we dwójkę ckm i biegiem zanurzamy się we mgłę. Udaje się, od razu trafiamy na ścieżkę, jest już rzeka, a na niej, kładka z kilku okrągłaków przykrytych trzcina. [...] Jesteśmy po drugiej stronie. Teraz dopiero odzywają się pierwsze strzały obrony niemieckiej. Z każdą chwilą ogień nasila się, biją już moździerze prosto w naszą przeprawę [prawdopodobnie były to strzały z pancerfaustów – przyp. JŁ]. Leżąc pod osłoną jakiejś skarpy, widzę jak z mgły wyskakują nasi żołnierze, wygląda to niesamowicie [...]. Wstając dzień, czy też ruch powietrza spowodowany wybuchami pocisków, rozwiał szybko zastonę i oddziały naszego pułku, które nie zdążyły jej wykorzystać, pozostają po drugiej stronie, na pozycjach wyjściowych. Siła ognia nieprzyjacielskiego skierowana na przeprawę jest ogromna, zdajemy sobie sprawę, że teraz i w tym miejscu już za nami nikt nie przejdzie. Stanowiska ciężkich karabinów maszynowych wroga są po naszej prawej i lewej stronie. Lewe znajduje się gdzieś w połowie jeziora [schron Da.10 – przyp. JŁ], prawe gdzieś blisko tuż przed nami [prawdopodobnie schron Dro.S.3, Dro.S.1 był wtedy bez załogi – przyp. JŁ]. Strzelają świetlnymi pociskami. [...] Po chwili prawy cekaem nieprzyjaciela milknie. To koledzy tak okrutnie zabitych, rozstrzelanych naszych żołnierzy [niemiecki ckm zastrzelił wcześniej rannego żołnierza i udzielającego mu pomocy sanitariusza – przyp. JŁ], podeszli od tyłu i okazało się, że ckm wroga jest w bunkrze. Nie odstraszyło ich to jednak i zniszczyli jego załogę granatami. Teraz byliśmy już pewni, że cały ten brzeg najeżony jest bunkrami. Lewy bunkier – ten znad jeziora – ostrzeliwał w dalszym ciągu niedawną naszą przeprawę [...]. Leżymy nadal na skraju lasu, który wznosi się w górę. Jest nas tutaj nie więcej jak pluton piechoty z jednym karabinem maszynowym. [...] Za chwilę przekonaliśmy się, że leżeliśmy tuż przed doskonale zamaskowanymi, lecz na szczęście pustymi rowami strzeleckimi. Nadchodzi żołnierz z rozkazem szybkiego marszu w głąb lasu na zachód.

Arno Hedtke, który znajdował się w tym czasie kilkaset metrów dalej w okopach na wzgórzu ponad schronami Dro.S.4 i Dr.S.5 twierdził, że początkowo Niemcy nie zauważyli wyjścia dwóch polskich batalionów na ich tyły: *Po wykonaniu przydzielonego zadania pluton por. Bleckmanna powrócił na swoje stanowisko, nie natrafiając tam na jakiegokolwiek opór. Między godzinami 10 a 11 do stanowiska naszego przyszedł od południa na piechotę dowódca naszej kompanii por. Engel w towarzystwie jednego tylko podchorążego celem naczelnego przekonania się o sytuacji po porannych wydarzeniach, po czym idąc okopami powrócił na południe. W tym czasie nikt z nas nie zdawał sobie sprawy ze znacznego zagrożenia, jakie powstało w międzyczasie na naszych tyłach.*

Powyższa relacja rozstrzyga kwestię, czy po przejściu polskich batalionów Niemcy odtworzyli linię obrony na Niedźwiedziej Górze. Gros sił plutonu Bleckmanna wróciło z okopu pozycji ryglowej i ponownie obsadziło transeje oraz schrony Dr.S.1 i Dr.S.3. Nie-

miecki dowódca kompanii mógł więc dwukrotnie bezpieczniej przemaszerować wzdłuż tej linii. Obecność Polaków na tyłach obrońców Wału Pomorskiego została ujawniona, gdy 2 batalion 11 Pułku Piechoty podszedł do folwarku Dobrzyca, zagrażając stanowisku dowodzenia 2 Pułku Podchorążych.

Ponowne zamknięcie obrony i obsadzenie schronów nie było więc z pewnością elementem planu wciągnięcia w pułapkę polskich batalionów, lecz wynikało z chęci kontynuowania obrony na tej linii, bez świadomości jej wcześniejszego przetamania przez 2 i 3 batalion 11 Pułku Piechoty. Niemniej jednak polskie bataliony faktycznie zostały odcięte od głównych sił dywizji.



Ciężki karabin maszynowy MAXIM M1910, którego używali polscy żołnierze walczący w dolinie strumienia Zdrój

## Ciekawostka

### Dowódca 4 Dywizji Piechoty 1 AWP generał Bolesław Kieniewicz



Był postacią o skomplikowanym życiorysie, wymykającym się uproszczonym ocenom. Z jednej strony ofiara sowieckich represji, z drugiej człowiek będący wiernym funkcjonariuszem sowieckiego systemu. Utalentowany dowódca, cieszący się szacunkiem żołnierzy, ale jednocześnie aktywny uczestnik działań mających na

celu zwalczanie sił niepodległościowych i zniewolenie powojennej Polski.

Pochodził z drobnej szlachty polskiej. Jego rodzice zostali zamordowani w czasie rewolucji bolszewickiej, a on trafił do sierocińca. W 1926 r. wstąpił do Armii Czerwonej, a po ukończeniu szkoły oficerskiej pełnił funkcje dowódcze. W latach 1937–1939 represjonowany ze względu na polskie pochodzenie. Jako dowódca batalionu walczył w wojnie zimowej z Finlandią. Po napaści Niemiec na ZSRR dowodził pułkiem, a następnie dywizją. W 1943 r. został ranny, a po wyleczeniu trafił do armii Berlinga i jako zastępca dowódcy 1 Dywizji Piechoty wziął udział w krwawej bitwie pod Lenino. Na czele 4 Dywizji Piechoty przetamał Wał Pomorski. Wielokrotnie dawał dowody znajomości rzemiosła wojskowego.

W latach 1945–1946 był dowódcą Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zwalczającego podziemie antykomunistyczne. Oskarżano go również o malwersacje finansowe, co było powodem odejścia z polskiej armii. Dwukrotnie odsyłany do ZSRR powracał do Polski, gdzie został do śmierci w 1969 r.

W sierocińcu i sowieckich szkołach wychowano go na typowego sowieckiego człowieka. Do polskiego wojska skierowano go jako tzw. „pełniącego obowiązki Polaka”, ale podczas służby w jego szeregach uległ „opolaczeniu”, tzn. przypomniał sobie o polskich korzeniach i dał się ponieść urokowi polskiej historii oraz tradycji.

## 6 Pomnik

Pozostałe obiekty opisane w tej wędrówce leżą na terenie 21 Centralnego Poligonu Lotniczego, więc ich zwiedzanie jest możliwe po uzyskaniu zgody komendy poligonu. Pomimo utrudnionego dostępu do tych miejsc, nie sposób pominąć ich opisu w tym przewodniku.

Wędrujemy na północ, wzdłuż rowu przeciwpancerneho. W ten sposób dotrzemy do zakola strumienia Zdrój, za którym widoczne jest bezimienne wzgórze. Znajduje się tam kładka (GPS 53.40906, 16.47117), po której można pokonać strumień, a następnie leśną drogą prowadzącą na północ dotrzeć do pomnika poświęconego

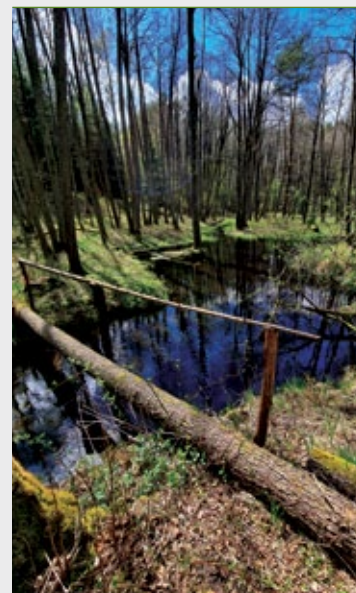
przetamaniu Wału Pomorskiego (GPS 53.41187, 16.47046). Niestety, dostęp do kładki może być okresowo utrudniony ze względu na pas mokradet otaczających strumień. Pomnik ma formę granitowego głazu z przytwierdzoną do niego metalową tablicą pamiątkową, na której widnieje napis: 5 LUTEGO 1945 R. 11 PUŁK PIECHOTY 4 DYWIZJI PIECHOTY I ARMII WOJSKA POLSKIEGO WŁAMAŁ SIĘ W TYM MIEJSCU W POZYCJĘ GŁÓWNA WĄŁU POMORSKIEGO.

W tym miejscu opowiem o dalszym losie 2 i 3 batalionów 11 Pułku Piechoty, które rankiem 5 lutego 1945 r. przerwały niemiecką obronę na północ od Jeziora Dobre. Idący na prawym skrzy-

Monument upamiętniający przetamanie Wału Pomorskiego; fot. Jarostaw Leszczetowski



dle 3 batalion, przekroczył rzekę Dobrzyca i dotarł bez większych przygód do szosy Wątcz-Czaplink. Tymczasem posuwający się bardziej na południe 2 batalion trafił na silny oddział niemiecki z artylerią i moździerzami w folwarku Dobrzyca (niem. Doeberitz Felde). Znajdował się tam sztab 2 Pułku Podchorążych. Niemcy teraz dopiero zrozumieli powagę sytuacji. Ich kontratak zatrzymał polski batalion, którego dowódca por. Ukraiński został ranny. Niemcy bestialsko dobili go uderzeniami kolb karabinów. 2 batalion cofał się, ale w końcu przy wsparciu żołnierzy 3 batalionu udało się zatrzymać i odeprzeć hitlerowców. Polscy piechurzy okopali się, przyjmując tzw. obronę okrężną w lesie w pobliżu szosy. Niemcy za wszelką cenę próbowali zniszczyć polskie zgrupowanie, posyłając do walki wszelkie odwoływane działy pancernymi. Całe popołudnie, wieczór i noc atakowano Polaków ze wszystkich stron. Ci jednak będąc w potrzasku, bronili się zaciekle. W wyniku nieustannych ataków i topniejących zapasów amunicji, broniony obszar kurczył się co-



Kładka nad strumieniem Zdrój; fot. Jarostaw Leszczetowski



Jezioro Drogen; fot. Jarostaw Leszczetowski

raz bardziej. Od czasu do czasu dochodziło do walki na bagnety i kolby karabinów. Rosty polskie straty, a w pewnej chwili nacierającym Niemcom prawie udało się przepoćwić polską obronę. Doszło wtedy do zaciętej walki wręcz i wymieszania się polskich i niemieckich pododdziałów. W tym krytycznym momencie, o świcie 6 lutego, na pole walki dotarła na szczęście odsiecz żołnierzy 10 i 11 Pułków Piechoty, które wieczorem 5 lutego przebiły się po raz drugi przez Wał Pomorski. Według relacji Mieczysława Piwowara, który walczył w okrążeniu, strzelając z ckm Maxim, po wycofaniu się Niemców, odnaleziono zwłoki wielu kolegów, którzy jako ranni zostali zabici strzałami w tył głowy przez hitlerowców.

## 7 Schron i pozycja ryglowa

Wracamy do kładki i przechodzimy na zachodnią stronę strumienia Zdrój. Naszym kolejnym celem jest schron Dro.S.3. Ten mocno uszkodzony obiekt można odnaleźć za pomocą



Ruiny schronu Dro.S.3; fot. Jarosław Leszczetowski

Ptak uwił gniazdo we wnęce schronu Dro.S.3; fot. Jarosław Leszczetowski

współrzędnych GPS: 53.40947, 16.46827 lub idąc wzdłuż dobrze zachowanych okopów pierwszej linii fortyfikacji Wału Pomorskiego. Jest to dość forsowna droga, gdyż trzeba pokonać dwie doliny i wspiąć się na południowy stok Niedźwiedziej Góry. Niewielki jednosektorowy schron Dro.S.3 jest znakomicie usytuowany na dominującym wzgórzu. Dziś przedpole stanowiska ogniowego jest zalesione, ale w 1945 r. celowniczy karabinu maszynowego miał znakomite pole ostrzału. To samo można powiedzieć o stanowiskach ogniowych, będących elementami pierwszej linii okopów. Schron skutecznie ostrzeliwał polskie bataliony, które rankiem 5 lutego przebijają Wał Pomorski na północ od Jeziora Dobre. Według Mieczysława Piwowara bunkier ten miał być zdobyty przez polskich piechurów, czego jednak nie potwierdzają niemieckie relacje.

Nieopodal transeja przedniego skraju obrony styka się z rowem łącznikowym, który był jednocześnie zawczasu przygotowaną pozycją ryglową. Transeja jest doskonale zachowana.

Pozycję tę zajęła część żołnierzy plutonu por. Bleckmanna, kiedy rozeszła się wiadomość, że w nocy z 4 na 5 lutego przez kotlinę na północy polscy żołnierze przekroczyli pierwszą linię okopów. Bleckmann zabezpieczył się od północy, obawiając się wyjścia przeciwnika na tyły jego plutonu. Jednocześnie osłabił w ten sposób linię obrony biegnącą od Jeziora Dobre do Niedźwiedziej Góry (opuszczony został m.in. schron Dro.S.1), co, jak wiemy, miało fatalne dla Niemców następstwa.

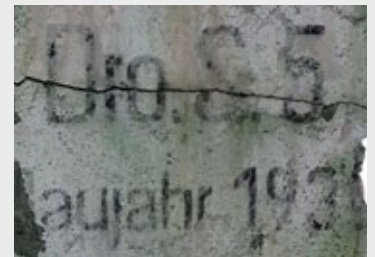
## 8 Drugie przełamanie

Idąc wzdłuż transeji pozycji ryglowej w kierunku południowo-zachodnim, dotrzemy do drogi gruntowej prowadzącej do przesmyku Morzyca. Skręcamy na północ, droga doprowadzi nas na północny skraj Niedźwiedziej Góry, gdzie położone są schrony Dro.S.4 (GPS: 53.41365, 16.46595) i Dro.S.5 (GPS: 53.41365, 16.46595). Obydwa te obiekty znajdują się poniżej transeji i podczas walk w lutym 1945 r. okazały się bezużyteczne. Oddajmy głos Arno Hedtkemu, który walczył w tym miejscu:

*Poniżej naszych okopów natrafiliśmy na niewielki bunkier be-*



Schron Dro.S.5; fot. Jarosław Leszczetowski

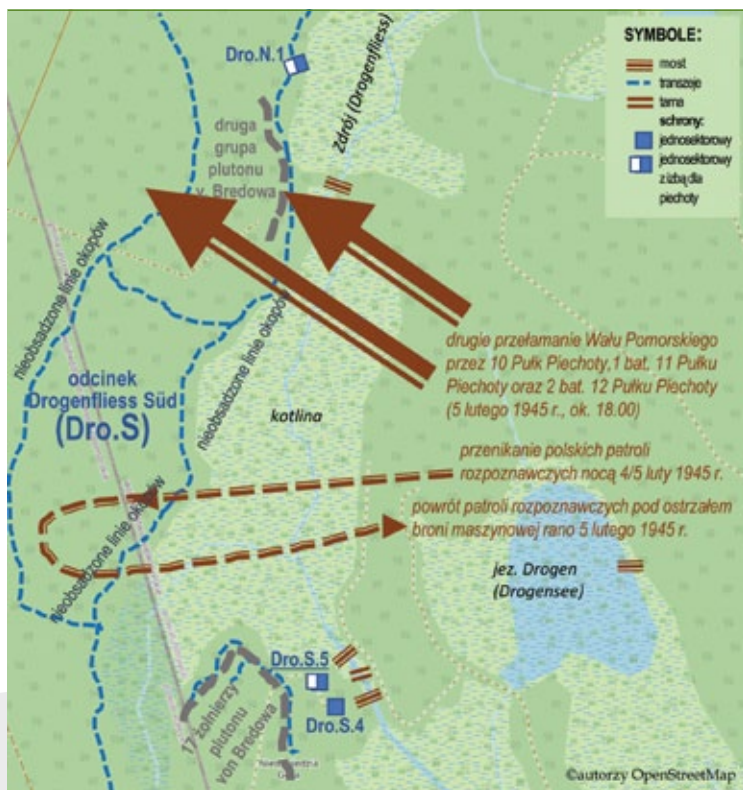


Zachowana oryginalna sygnatura tego obiektu; fot. Jarosław Leszczetowski

*tonowy (13)6. [Dro.S.5]. Jesienią służył zapewne jako pomieszczenie ochronne i do odpoczynku tym ludziom, którzy pracowali tutaj przy wykonywaniu robót budowlanych i okopów, gdyż w jego wnętrzu znaleźliśmy jeszcze, nadgniłą w międzyczasie, podściółkę ze słomy. Nie było w nim żadnego uzbrojenia ani innych urządzeń.*



Ciężki karabin maszynowy MG08/15



W odległości około 70 metrów na południe od niego znajdował się bunkier (13)5 [Dro.S.4] z zainstalowanym na stałe karabinem maszynowym MG08/15. W trakcie późniejszych walk nie zajęliśmy żadnego z wymienionych bunkrów. Z punktu widzenia ówczesnych uwarunkowań były one dla nas nieprzydatne z uwagi na ich położenie poniżej okopów strzeleckich oraz ograniczone sektory ognia równoległe do przebiegu linii frontu.

Obydwa schrony są dziś bardzo zniszczone. Dro.S.5 posiadał pomieszczenie dla drużyny piechoty, izbę bojową ostioniętą płytą pancerną oraz przedsionek, do którego prowadziły dwa wejścia. Na ścianie przedsionka zachowa-

ła się oryginalna sygnatura tego obiektu. Bardzo dobrze widoczna jest też równia ogniowa. Mniejszy, jednosektorowy schron Dro.S.4, w którym był kiedyś na stałe zamontowany ckm MG08/15, jest zniszczony w znacznie większym stopniu.

Na północ od odcinka obrony na Niedźwiedziej Górze miało miejsce powtórne przetamanie Wału Pomorskiego przez 10 Pułk Piechoty i 1 batalion 11 Pułku Piechoty. Szczipłość sił, które obsadzały pierwszą linię rowów strzeleckich, powodowała, że pokonanie linii schronów i fortyfikacji polowych nie stanowiło większego problemu. Wyzwanie stanowiła natomiast walka z oddziałami niemieckimi, które pró-

bowały za pomocą kontrataków zlikwidować powstały wyłom. Dlatego walki w rejonie Dobrzycy, Golc, Iłowca i Rudek należy jednoznacznie zaliczać do bitwy o przełamanie Pommernstellung.

W miejscu, w którym w drugiej połowie dnia nacierała polska piechota, bronił się zaledwie jeden pluton podchorążych (3 pluton, 2 kompania, 2 batalion 2 Pułk Podchorążych; dowódca plutonu ppor. von Bredow). Dysproporcja sił była więc ogromna. Szanse Niemców zwiększał teren posiadający znakomite walory obronne. Jednak obrońcy nie byli w stanie obsadzić nawet pierwszej linii tranzei.

17 żołnierzy niemieckich z dowódcą plutonu obsadzili okopy w rejonie schronów Dro.S.5 i Dro.S.4, reszta (12-15 podchorążych) zajęła stanowiska kilkaset metrów dalej na północ w tranzei (na południe od Dro.S.6). Obydwie grupy przygotowały się do obrony od czoła z kierunku wschodniego, mając jednocześnie pod ostrzałem podmokłą kotlinę strumienia Zdrój, która ich rozdzielała. Kotliną miała około 700 metrów długości i 300 szerokości. Pluton bronił w ten sposób przepraw mostowych przez strumień, ale pomiędzy jego grupami istniała siedmiuset metrowa luka, która w świetle dziennym była dozorowana ogniem. Z braku sił nie obsadzono tranzei na zachodnim brzegu kotliny.

Już w nocy z 4 na 5 lutego sytuację tę wykorzystali polskie patrole rozpoznawcze, które po ciemku pokonały kotlinę, mijając w ten sposób niemiecką li-

nię obrony. Ponieważ Niemcy z plutonu von Bredowa słyszeli ostrożne stąpanie zwiadowców, zameldowali dowództwu pułku o dostaniu się na tyły około 200 polskich żołnierzy (w rzeczywistości było ich ok. 100). Dowództwo uruchomiło rezerwowe jednostki, których działanie spowodowało wycofywanie się polskich patroli z powrotem na wschód. Wycofujący się Polacy musieli przemierzyć kotlinę w świetle poranka. Obydwie grupy von Bredowa otworzyły do nich ogień z karabinów maszynowych. Padli zabici i ranni. W tym samym czasie 1000 metrów na południe przez Wał Pomorski przebiły się dwa bataliony 11 Pułku Piechoty, o czym już wiemy.

W polskich publikacjach (np. monografia 11 Pułku Piechoty *Wyszli z Kijanicy*) znaleźć można informację o natarciu 5 lutego o 12.00 w miejscu, w którym rano przebiły się 2 i 3 batalion 11 Pułku. Atakowały wtedy 1 batalion tego



Podmokła kotlina w rejonie przełamania Wału Pomorskiego; fot. Jarosław Leszczetowski

samego pułku i 2 batalion 12 Pułku Piechoty. Natarcie to miało zakończyć się niepowodzeniem. Tymczasem według niemieckich uczestników walk pluton Bleckmanna, który zajmował stanowiska w tym miejscu, nie był wtedy w ogóle atakowany.

Główne uderzenie 4 Dywizji Piechoty nastąpiło w późnych godzinach popołudniowych. Opis tej walki zawarty w polskich publikacjach powojennych różni się znacznie od relacji Arno Hedtkego – uczestnika tych walk. W monografii 11 Pułku Piechoty znajdziemy szkic, który pokazuje rozwinięte trzy bataliony 10 Pułku Piechoty, 1 batalion 11 Pułku i 2 batalion 12 Pułku Piechoty. Przedstawiony na schemacie pas natarcia rozciągał się od Jezio-

ra Dobre do Drogensee. Gdyby tak było rzeczywiście, schrony **Dro.S.1, 3, 4 i 5** oraz transeje potożone w ich sąsiedztwie atakowane byłyby od czoła. Tymczasem siedzący wówczas w okopie powyżej schronów **Dro.S.4 i Dro.S.5** Arno Hedtke stanowczo zaprzecza, aby taki atak miał miejsce. Twierdzi też, że polskie bataliony, wykorzystując mgłę, przebijają się przez kotlinę, opanowując most nad strumieniem w jej północnej części. Innymi słowy wykorzystano efekty rozpoznania dokonanego poprzedniej nocy, atakując najstabilniej bronione miejsce i wychodząc na tyły mocniej bronionych odcinków ze schronami. Na kierunku tego natarcia bronili się północna grupa plutonu von Bredowa.



#### Relacja Arno Hedtkego – ostateczne przełamanie

*Poprzedniej nocy nie zmrzyliśmy oka, toteż wydzielono grupę, która mogła udać się na spoczynek. W grupie tej znalazłem się i ja, [...] udaliśmy się w dół do bunkra (13)6 [Dro.S.5 – przyp. JL], gdzie wkrótce zasnąłem. Podczas snu przestraszyły nas wybuchy granatów moździerzy uderzających w nasze stanowisko. Było to około godz. 14, w górze w okopie oczom naszym ukazał się okropny widok. Kotlina otulona była gęstą mgłą, widoczność wynosiła zaledwie nieco powyżej 50 m. W czasie, gdy na stanowiska nasze spadały jeszcze granaty 82 mm, w dalszej odległości pierwsze polskie oddziały z głośnym „hura” ruszyły na skos przez kotlinę do natarcia w kierunku stanowiska B [północna grupa plutonu von Bredowa – przyp. JL]. Z naszej strony nie mogliśmy niczego dostrzec, lecz dzięki panującym w kotlinie dobrym warunkom akustycznym można było bez trudu śledzić na słuch kierunek, w którym poruszali się nacierający. Wkrótce z lasu na ukos od nas zaczęły wylać się coraz to nowe oddziały nacierające w kierunku zachodniego skraju lasu. [...] Atakujący słyszeli tylko ogień obronny ze stanowiska B oraz dochodzące z przodu okrzyki „hura” towarzyszy broni. Następnie z głośnym okrzykiem „hura” włączyli się do walki na głównym kierunku natarcia. Po przekroczeniu kotliny, kierowali się na północ, związując niemieckie linie obronne atakiem ze skrzydła. Teraz nacierający mieli mocny grunt pod nogami oraz lepsze warunki do krycia się. Ponieważ gęsta mgła oraz niesprzyjający teren spowalniały wszystkie ruchy i walkę przed stanowiskiem B, całość operacji aż do ustania odgłosów walk trwała niemalże godzinę. Potem ze stanowiska B niczego już nie było słychać, na północ od niego toczyły się nieznaczne jedynie walki, a mgła zaczęła się przecierać. Większość ata-*

*kujących jednostek polskich przedostała się w międzyczasie głębiej w las po zachodniej stronie kotliny, dopiero w kilka godzin później, po zapadnięciu ciemności, niewielki oddział polski natarł z kilku stron na nasze stanowisko A [południowa grupa plutonu von Bredowa – przyp. JL].*



#### Ostateczne przełamanie według monografii 11 Pułku Piechoty Wyszli z Kijanicy, autorzy – J. Nafalski i W. Szot

*Nawatnica artyleryjska trwała pełne 15 min., po czym piechota ruszyła do ataku. [...] Nieprzyjaciel, przywiązując wagę do skutków przełamania głównej pozycji obronnej, przeciwstawił wszystkie posiadane środki ogniowe i bronił się zawzięcie [...]. Nie zaniechał też kontrataku. Zastosował go już w początkowej fazie natarcia uderzeniem na prawe skrzydło 3 batalionu 10 Pułku Piechoty. Z tego powodu wynikło zamieszanie w szykach bojowych polskich pododdziałów. [...] Wkrótce wywiązała się ostra walka, w wyniku której nieprzyjaciel został zmuszony do ucieczki.*

*Dalsze postępy naszych wojsk przychodziły im z dużym trudem i wymagały stałego wsparcia broni ciężkiej. Utrzymywano ją więc za pierwszą linią nacierających oddziałów [...]. Wprawdzie moździerze, czy nawet działa 76 mm, które podciągnięto do bunkrów na odległość 150-200, nie mogły poczynić wielkich szkód, niemniej działały destrukcyjnie na załogi nieprzyjaciela, wywołując panikę. [...] Po opanowaniu pasa transeji i umocnień fortyfikacyjnych, oddziały zdobywały teren już prawie bez przeszkód.*



Pozostałości drewnianej tamy nad strumieniem Zdrój; fot. Jarosław Leszczetowski

#### 9 Tama i mosty

Interesujący obiekt zachował się w sąsiedztwie pary schronów **Dro.S.4 i Dro.S.5**. Są to pozostałości drewnianej tamy, która w 1945 r. umożliwiała spiętrzenie wody strumienia Zdrój, co dodatkowo utrudniało pokonanie tej przeszkody. W pobliżu były dwa

nieistniejące dziś mosty, których Niemcom nie udało się zerwać w 1945 r. Trzeci most znajdował się na północnym skraju kotliny. Oddajmy głos Arno Hedtkemu, który opisał przeprawy mostowe i wspominał o tamie, określając ją jako „spiętrzenie”: *Do naszych zadań należało przede wszystkim zniszczenie trzech mostów nad*

**Drogenfließ.** Dwa znajdowały się w rejonie stanowisk południowego i północnego [chodzi o stanowiska dwóch części plutonu von Bredowa – przyp. JL] oraz dodatkowo nowy most powyżej spiętrzenia w pobliżu bunkra (13)6 [Dro.S.5]. Przez ten ostatni przebiegała nowo położona droga wiodąca wzdłuż wschodniej krawędzi kotliny, jej przebieg rozpoznać można dobrze do dziś [...]. W ostatnich dniach stycznia oddziały saperów wysadzały obiekty (lub przygotowywały do wysadzenia) przy głównych drogach [...] jednak do naszych stanowisk [...] nie dotarły. Most w rejonie stanowiska B stał się po 5 lutym 1945 r. głównym przejściem dla dywizji I Armii Wojska Polskiego [...]. Nienaruszony pozostał również nowy most w pobliżu bunkra (13)6, powyżej spiętrzenia. Oddziały nasze nie dysponowały ani ładunkami wybuchowymi, ani mianami, nie mieliśmy nawet siekier i topat, naszymi narzędziami były jedynie bagnety i kilka składanych saperek.

Żaden z trzech ówczesnych mostów nad strumieniem Drogen nie dotrwał do naszych czasów.

## 10 Podsumowanie

Arno Hedtke napisał o „zwijaniu” przez Polaków niemieckiej obrony na północ od kotliny, a także o zagrożeniu kompanijnego i batalionowego stanowisk dowodzenia. W dokonany przez Polaków wyłom wlewały się teraz masy polskiej piechoty i artyleria, której transport był ułatwiony dzięki ocalałym mostkom.

Tym samym odcinki Dro.N (północna część Drogenfliess) i Būs. (skrót od nazwy Büssinsee, dziś jezioro Busino Duże; niestety, w nazewnictwie tego jeziora panuje denerwujący bałagan, w użytku są też nazwy Buszno Wielkie i Jezioro Businowskie) musiały być opuszczone przez Niemców 5 lutego 1945 r. Dotyczyło to 17 schronów bojowych i okopów znajdujących się między jeziorami Drogen i Busino Duże. Odcinek ten obsadzali żołnierze 1 batalionu 2 Pułku Podchorążych. Ponieważ polski wyłom odciął ich od macierzystego pułku i Dywizji „Märkisch Friedland”, podporządkowano ich potem Dywizji „Bärwalde”. W następnych dniach przeciwdziałanie niemieckich odwodów uniemożliwiło polskiej armii poszerzenie wyłomu w kierunku północnym. Front ustabilizował się na linii ciągnącej się ze wschodu na zachód, od rejonu Nadarzyc, przez jezioro Busino Duże, do Łłowca, wzdłuż strumienia Świerczyniec, przez Wielboki, Świerczynę, Będolino do Wierzchowa. Ta nowa linia określana była w polskiej literaturze wojennej jako pozycja ryglowa Wału Pomorskiego. Faktycznie linia ta zaryglowała na pewien czas polskie natarcie w kierunku północno-zachodnim. Niemcy podciągnęli tam nowe siły i okopali się, wykorzystując walory obronne terenu: jeziora, bagna, lasy i wzgórze. Pozycja ta nie była przygotowana zawczasu, co jest powodem negowania przez niektórych badaczy sensowności nazwy „pozycja ryglowa Wału Pomorskiego”.



Schrony odcinków Dro.N i Būs. znajdują się na terenie poligonu i nie są dostępne dla turystów. Przedstawione na szkicu sygnatury obiektów są w większości domyślne, poza trzema, które podkreślono. Wszystkie obiekty tych odcinków powstały w 1936 r.; są to schrony jednosektorowe, a jedenaście z nich dysponowało izbą dla drużyny piechoty; wszystkie te obiekty miały klasę odporności C. Zapórę przeciwzotłogową zapewniał strumień i obszary bagienne, ponadto przed odcinkiem Būs. wykopano rów przeciwzotłogowy

Opis schronów odcinków taktycznych Dro.N i Būs. został pominięty w tym przewodniku ze względu na brak możliwości ich zwiedzania. Znajdują się one na terenie poligonu wojskowego. Odcinek ten nie odegrał zresztą istotnej roli podczas walk w lutym 1945 r., gdyż jego obrońcy musieli opuścić tę linię ze względu na zagrożenie oskrzydleniem lub nawet okrążeniem. Obiekty te nie odbiegały zresztą konstrukcją od tych występujących na odcinkach Dro.S i Da.

Na zakończenie warto dodać, że odcinki Dro.S i Da. pozostały nienaruszone do nocy 7/8 lutego, kiedy Niemcy zarządzili odwrót. Przyczyną było zdobycie Golc przez Polaków i zagrożenie okrążeniem. Znajdujący się tam 2 batalion 2 Pułku Podchorążych podporządkowano 4 Pułkowi Podchorążych.



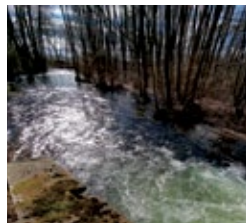
# Z Nadarzyc do Brzeźnicy



1



2



3



6



7



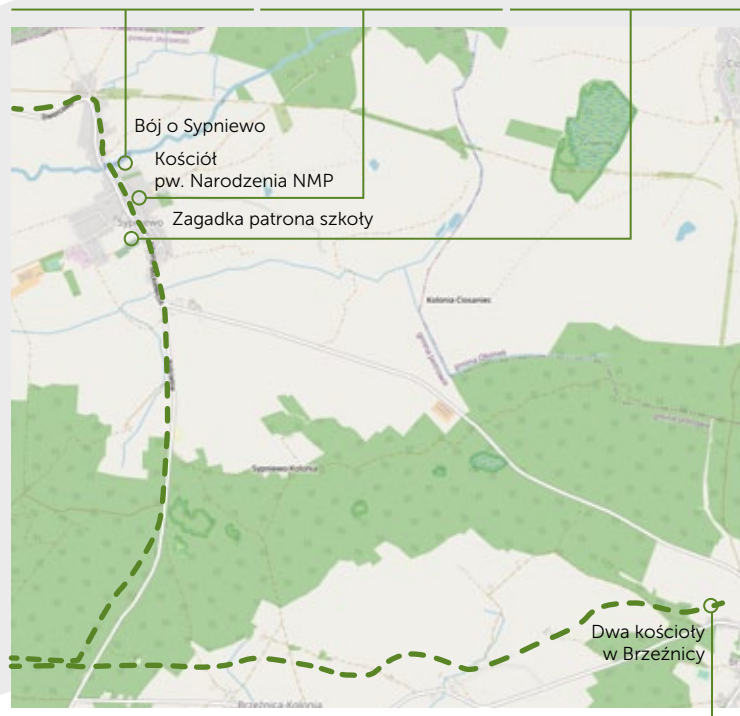
8



4

5

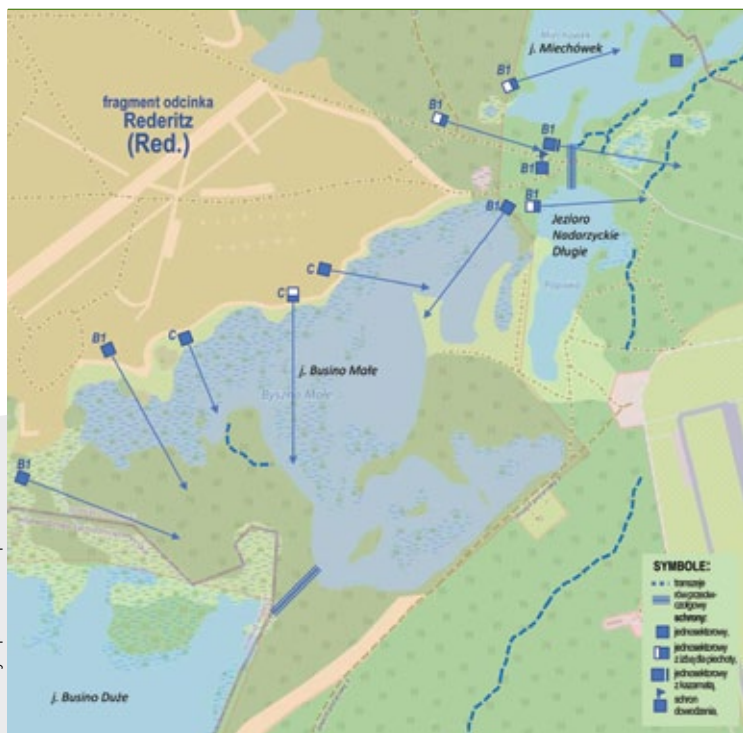
9



10



Niemal cały odcinek Wału Pomorskiego na terenie dzisiejszej gminy Jastrowie jest niedostępny dla turystów, gdyż znajduje się tam poligon wojskowy. Dlatego podczas tej wycieczki skupimy się na opowieści o walkach na przedpolach Pommernstellung i miejscach ich upamiętnienia. Zgodnie z ideą tego przewodnika przedstawimy również najciekawsze zabytki i wybrane epizody z historii odwiedzanych miejscowości. Znajdzie się też miejsce dla regionalnych legend.



© autorzy OpenStreetMap

## 1 Niedostępny odcinek

Odcinek taktyczny Wału Pomorskiego Rederitz (sygnatura Re.) znajdujący się na terenie gminy Jastrowie leży na obszarze 21 Centralnego Poligonu Lotniczego, więc zwiedzanie jego fortyfikacji nie jest możliwe. Lekceważenie zakazów wstępu jest bardzo niebezpieczne. Z tego powodu ten odcinek omówimy tylko ogólnie.

Teren był wyjątkowo dogodny do obrony, co wykorzystano

umiejętnie, budując fortyfikacje żelbetonowe oraz system tranzei i zapór. Doskonałe warunki do obrony tworzą cztery jeziora Busino Małe i Duże, Nadarzyckie Długie (inaczej Popowo) oraz Miechówek, których obszar został sztucznie powiększony przez spiętrzenie wód Piławy. Oprócz jezior znajdują się tam obszary bagienne uniemożliwiające ruch pojazdów mechanicznych, a zwłaszcza opancerzonych. Główny wysiłek obronny skupiono

## Ciekawostka

### Jezioro Popowo dawniej Długie

W okresie międzywojennym każdej zimy na Jeziorze Nadarzyckim Długim (niem. Langensee) wyrąbiano bloki lodowe. Następnie transportowano je do Nadarzyć, gdyż rzeźnicy i właściciele gospód w tej wsi posiadali w ogrodach duże lodownie, czyli piwnice do przechowywania zapasów żywności. Do tego celu wykorzystywano bloki lodu i trociny. Pozyskany w ten sposób lód starczał aż do kolejnej zimy.



Jezioro Nadarzyckie Długie; fot. Jarostaw Leszczetowski



Malownicze oczko wodne na przesmyku między jeziorami Popowo i Miechówek; fot. Jarostaw Leszczetowski

na przesmyku między jeziorami Miechówek i Popowo, przez który wiodła linia kolejowa Jastrowie-Czaplinek oraz droga gruntowa z Nadarzyć do Machlin. Na przesmyku powstały schrony żelbetonowe o zwiększonej odporności B1, okopy oraz rów przeciwczołgowy. Drugi rów tego typu blokował wąski przesmyk między jeziorami Busino Małe i Duże. Ten drugi pas łądu jest dość mocno zabagniony i pozbawiony dróg, dlatego znajdował się tam tylko jeden schron bojowy, przy czym przesmyk ten był dozorowany ogniem z innych schronów.

Na przedpolu odcinka znajdowała się meandrująca rzeka Piława z wysokim zachodnim brzegiem, która stanowiła istotną przeszkodę dla nacierających. Wieś Nadarzyce z czterema przeprawami mostowymi stanowiła silnie bronione przedmoście. Były tam dwie linie okopów – na wschód od wsi i na skraj Nadarzyć między budynkami, których piwnice przygotowano do obrony.

## 2 Ruiny mostu kolejowego

Wycieczkę rozpoczniemy w dość nietypowym miejscu przy dawnym moście kolejowym nad Piławą (GPS: 53.4707, 16.4928), na północny zachód od wsi Nadarzyce. Jest to zresztą wyjątkowo malownicze miejsce warte odwiedzenia.

Most ten był elementem linii kolejowej łączącej Jastrowie z Czaplinkiem. Oddano ją do eksploatacji 1 października 1908 r. Na



Nad Piławą;  
fot. Jarosław Leszczetowski

całej długości była jednotorowa o standardowym rozstawie torów. Jej historia jest bardzo krótka, gdyż w 1945 r. została roze-

brana przez sowieckie Bataliony Zdobyczy Wojennej, a jej elementy wywieziono na wschód.

Od mostu pójdziemy dawnym nasypem kolejowym w kierunku wschodnim. Miniemy tablicę informującą, że znajdujemy się na obszarze „Natura 2000. Dolina Piławy”. W ten sposób dotrzemy do szosy Nadarzyce-Borne Sulinowo. Skręcamy w prawo, na południe, i po kilkudziesięciu metrach dotrzemy do zabudowań wsi Nadarzyce.



Pozostałości mostu kolejowego (linia Jastrowie – Czaplinek) nad Piławą w okolicach Nadarżyc;  
fot. Jarosław Leszczetowski

### 3 Nadarzyce

W okresie międzywojennym wieś Nadarzyce była drugą co do wielkości wsią w powiecie wateckim. Liczyła wtedy 1454 mieszkańców, dziś żyje tam tylko około 250 osób. Miejscowość jest więc niemal sześciokrotnie mniejsza. Powodem takiego stanu rzeczy były długotrwałe walki o tę wieś. Zniszczono wtedy

obydwa kościoły, a po wielu domostwach pozostały tylko place. Front zatrzymał się w tym miejscu na blisko miesiąc, co przyczyniło się do dalszych zniszczeń. Po 1945 r. przybyli tam polscy osadnicy i ludność ukraińska przesiedlona z Bieszczadów w ramach operacji „Wisła”.

Nadarzyce powstały w drugiej połowie XVI w. Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1586 r., kiedy



### Legenda o Bajorze Kapitana

Na północny wschód od wsi Nadarzyce, za Psią Górką znajduje się niewielkie bajorko, które jeszcze na początku XX w. nazywane było Bajorem Kapitana. W 1812 r. po klęsce napoleońskiej Wielkiej Armii w Rosji masy żołnierzy uciekały przez Pomorze na zachód. Były to większe i mniejsze oddziały wygłodzonych i śmiertelnie zmęczonych ludzi.

Drogą wiodącą na północ od Nadarżyc przejeżdżał wtedy oddział Francuzów. Jechali konno, eskortując wóz pełen wojennych łupów. Kawalerzyści byli głodni i zdemoralizowani. Dowodzący oddziałem kapitan nie ufał swoim żołnierzom, więc sam zasiadał na koźle wozu. Ponieważ zbliżała się noc, kapitan rozkazał rozbić obóz w okolicy Psiej Górki. Żołnierze rozpalili ognisko i po przygotowaniu kolacji zaprosili na posiłek swego dowódcę. Ten jednak wolał spędzić noc na wozie, ani chwili nie spuszczał z oczu wojennych łupów. W końcu zmęczony oficer zasnął. Nie wiadomo dokładnie, co stało się później. Może źle zablokowany wóz sam potoczył się w stronę bagna, a może pchnęli go żołnierze, którzy mieli dość niefnego oficera. W każdym razie obciążony skarbami wóz wraz z konnym zaprzęgiem i nieszczęsnym kapitanem stoczył się do głębokiego bajora.



Odwrót Wielkiej Armii w 1812 r.;  
fragment obrazu I. Prianisznikowa



Na kartce pocztowej z początku XX w. widnieją dwa nadarzyckie kościoły, młyn i gospoda; pocztówkę udostępnił Piotr Kozłowski

użyto miana Nadorycz. Niemiecka nazwa Rederitz pojawiła się dopiero w 1672 r. Dokument lokacyjny tej królewskiej wsi podpisał starosta Hieronim Gostomski. Wymieniono w nim pierwszego sołtysa, który miał m.in. prawo do potowu ryb w jeziorze Busino. Niestety, szczegółowy opis interesujących dziejów tej miejscowości wykracza poza ramy przewodnika. Warto zwrócić uwagę na zachowany do dziś układ Nadarzac, które miały dwie główne ulice po obu stronach Piławy. Po wschodniej stronie rzeki biegnie ulica nazywana kiedyś Chtopską Stroną. Była to zapewne starsza część wsi, gdzie położone były gospodarstwa pierwszych osadników. Po zachodniej stronie Piławy biegła ulica zwana Stroną Kozatów, czyli chłopów biedniejszych, posiadających mniejszy areal ziemi uprawnej. We wsi były dwie świątynie: katolicka na Chtopskiej Stronie i ewangelicka na Stronie Kozatów. Kościoły te nie przetrwały walk w 1945 r. Nową katolicką świątynię wzniesiono w 1964 r.



Kolumna św. Antoniego; na drugim planie kościół katolicki; pocztówkę udostępnił Piotr Kozłowski



Pomnik poległych na frontach I wojny światowej; tłumaczenie napisów: 1914-1918, Naszym dzielnym poległym synom poświęcony, wdzięczna gmina Rederitz; pocztówkę udostępnił Piotr Kozłowski



stacja kolejowa w Nadarzacach; pocztówkę udostępnił Piotr Kozłowski

Podobnie rozmieszczone były dwie wiejskie szkoty – katolicka i ewangelicka. Ponieważ katolicy stanowili większość mieszkańców, więc ich zwyczajem ustawiono we wsi kapliczki: kolumnę św. Antoniego, kolumnę św. Jana (dziś nie istnieje), postument Matki Boskiej oraz dwa krzyże (jeden z nich upamiętniał zarazę).

Wody Piławy napędzały niegdyś kółta wodne nadarzyckich młynów: zbożowego, dwóch tartacznych, a przez pewien czas folusza wodnego. Ruiny zabudowań jednego z młynów zachowały się w północnej części wsi. W Rederitz były dwie kuźnie i dwie gospody. Osobliwość stanowiły dwie strzelnice należące do związków: weteranów i strzeleckiego. Obie części Nadarzac

połączone były czterema mostami. Każdy większy gospodarz posiadał niewielki kawałek lasu, z którego pozyskiwał drewno opałowe i budowlane.

W dziewiętnastowiecznym polskim *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wspomniano o sensacyjnym znalezisku w Nadarzacach. Otóż w 1886 r. znaleziono tam żelazny garnek ze złotymi i srebrnymi monetami z XVII w., z 6 srebrnymi kulkami wielkości włoskiego orzecha i kilku niebieskimi kamieniami. Być może to wydarzenie było powodem powstania miejscowej legendy o skarbie zatopionym w tzw. Bajorze Kapitana (patrz ramka).



Spiężnienie Piławy w rejonie dawnego młyna w Nadarzacach; fot. Jarosław Leszczałowski



Pomnik poświęcony walkom o przetamanie Wału Pomorskiego w Nadarzacach;  
 fot. Jarosław Leszczetowski

#### 4 Bój o Nadarzacze

Udajemy się główną drogą prowadzącą przez wieś w kierunku południowym, mijając po lewej stronie bezstyłowy kościół wzniesiony w 1964 r. Warto zrobić boczną wycieczkę do ruin młyna nad Piławą (GPS: 53.46352, 16.49815). W środkowej części Nadarzac szosa skręca ostro

w kierunku północno-wschodnim. W tym miejscu znajdują się dwa pomniki, upamiętniające walki, które toczyły się we wsi i okolicy od 4 lutego aż do 1 marca 1945 r. Pierwszy pomnik (GPS: 53.46374, 16.49861) ma formę mieczy grunwaldzkich z orłem bez korony, którego nosili na czapkach żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego. Monu-



Pomnik w Nadarzacach poświęcony polskim żołnierzom;  
 fot. Jarosław Leszczetowski

ment pozbawiony jest dziś napisu „Nadarzycze”. Nieopodal (GPS: 53.46352, 16.49815) znajduje się obelisk w formie głazu z metalową tablicą pamiątkową, na której napisano:

*45 II 1945 R. 14 I 18 PUŁKI  
 PIECHOTY 6 DYWIZJI PIECHO-  
 TY UCZESTNICZĄC W BITWIE  
 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO*



#### Forsowanie Piławy na południe od Nadarzac wspomnienia Jana Nowotarskiego z 14 pułku piechoty

*Jakkolwiek rzeka była wąska i o głębokości 70 cm, forsowanie jej w zimie było trudne. Zabudowania, w których znajdowało się ubezpieczenie niemieckie broniące przeprawy, zostały nakryte ogniem moździerzy. Cała kompania fizylierów i jeden pluton kompanii strzeleckiej wyszły z okopów i tyralierą skierowały się prosto ku rzecze, w kierunku domów [...]. Odezwał się nieprzyjacielski karabin maszynowy, który jednak po oddaniu 23 krótkich serii zamilkł, ponieważ tuż obok niego wybuchł granat moździerza. Jedna drużyna fizylierów przepравиła się w bród na drugi brzeg i wspierana przez nas ogniem ruszyła do szturmowania na domek. Niemcy widząc dość dużą tyralierę, zbliżającą się do zabudowań, wycofali się zagajnikiem w stronę Nadarzac.*

*Tymczasem cała tyraliera po dojściu do rzeki zatrzymała się. Drużyna, która opanowała domek, ustawiła stoły i krzesła w wodzie przygotowując w ten sposób przeprawę dla reszty kompanii. Przeprawa odbyła się szybko, tak że zdezorientowani Niemcy nie zdążyli otworzyć do nas ognia. Nie zatrzymując się w zdobytych zabudowaniach, skręciliśmy do lasu, by rozpocząć właściwe rozpoznanie.*

*O PRZEŁAMANIE WAŁU POMORSKIEGO, TOCZYŁY SIĘ TU CIĘŻKIE WALKI ZAKOŃCZONE ZDOBYCIEM NADARZYC 6 II 1945 r.*

Pomnik upamiętnia tylko walki 6 Dywizji Piechoty, pomijając działania 3 Dywizji Piechoty, która również ponosiła w okolicy Nadarzac duże straty, bezskutecznie usiłując przetamać linię niemieckich fortyfikacji.

Odcinek Wału Pomorskiego w rejonie Nadarzac i Dydułan (niem. Doderlage) obsadzał 5 Pułk Podchorążych (słuchaczy Oficerskiej Szkoły Artylerii z Bornego Sulinowa), który podlegał dowództwu Dywizji „Bärwalde”. Wsi Nadarzacze broniła kompania z 1 batalionu tego pułku wraz z kompanią niszczycieli czołgów „Emil” oraz pewną liczbą żołnierzy Volkssturmu. Podchorążowie uzbrojeni byli w karabiny samopowtarzalne i broń maszynową oraz panczerfausty. Obronę wspierały trzy działa szturmowe, kilka armat i moździerze.

Walki rozpoczęły się 4 lutego rano, kiedy do wsi zbliżył się polski 14 Pułk Piechoty. Polacy posuwali się wzdłuż drogi gruntowej, omijając od południa jezioro Busino. Niemcy otworzyli wtedy ogień z broni maszynowej z Nadarzyce i ze wzgórza 129,0. Strzelano też z zabudowań Sypniewka. Polskie bataliony rozwinęły się do natarcia na Sypniewko i Nadarzyce. Ta pierwsza osada została zdobyta z marszu. Niemiecką transzeję, która biegła 300 metrów przed Nadarzcami, polska piechota zdobyła ok. godziny 14.00. Sukces był jednak chwilowy, gdyż hitlerowcy wsparci trzema działami szturmowymi wyprowadzili skuteczny kontratak. Ponadto okazało się, że na skraju wsi jest druga transzeja obsadzona przez hitlerowców. Nie udało się jej zdobyć. O świcie 5 lutego Niemcy kontratakowali bez większego powodzenia, ale próba polskiego natarcia również skończyła się fiaskiem.

Ranikiem 5 lutego do walki o Nadarzyce włączył się 18 Pułk Piechoty, który nadciągnął od strony Sypniewa. Do wsi zbliżył się najpierw konny zwiad, który nieostrzelany zameldował o bra-

ku oporu nieprzyjaciela. To błędne rozpoznanie spowodowało, że 3 batalion 18 Pułku Piechoty został zaskoczony niemieckim ogniem z pozycji na cmentarzu. Kolumna kompanii maszerującej szosą rozproszyła się. Batalion rozwinął pozostałe kompanie i brawurowym atakiem bez wsparcia artylerii wyrzucił Niemców z cmentarza. Tam jednak rażona celnym ogniem z rejonu dwóch kościołów piechota zaległa między grobowcami. O 8.30 polska artyleria ostrzelała wieś, pociski trafiły m.in. w kościół katolicki i spowodowały kilka pożarów. Wtedy ponownie do natarcia ruszył 3 batalion, który nie zdobył miejscowości i musiał wycofać się na cmentarz. Rannych, w tym ciężko rannego dowódcę batalionu kpt. Obuchowa, żołnierze ułożyli w dużym grobowcu. Tymczasem opadła mgła i okopujący się na polu Polacy stali się łatwym celem. Ostrzeliwano ich skutecznie z cmentarza i wież kościelnych.

Kolejny kontratak niemiecki wsparty działami szturmowymi wyrzucił Polaków ze wsi na otwarte pole. Kilku żołnierzy poległo, broniąc grobowca z ran-

nymi. Na szczęście Niemcy nie sprawdzili, co jest w jego środku. Wieczorem 3 batalion odzyskał cmentarz, uwalniając rannych i schowanych w grobowcach żołnierzy polskich.

Atakujący od południowego brzegu jeziora Busino 1 batalion w wyniku nieporozumienia postrzelał się z polską kompanią z 14 Pułku Piechoty. Próba zajęcia przez ten batalion południowej części wsi również zakończyła się porażką.

Tego dnia sukces odnotował jedynie 2 batalion, który zajął stację kolejową. Niemcy kontratakowali, żeby ją odzyskać, ale Polacy odparli ten atak.

Wieczorem trwały zacięte walki w ptonącej wsi. Polakom udało się nawet na krótko urządzić przyczółek na zachodnim brzegu rzeki, jednak Niemcy kontratakowali uparcie, zajmując ponownie fragment cmentarza. W ciągu dnia artyleria 18 Pułku Piechoty wystrzelała cały zapas amunicji.

Jak już wiemy, w tym samym czasie na południu 4 Dywizja Piechoty zdołała przebić Wał Pomorski. Pod Nadarzcami pozostał więc jedynie 18 Pułk

Piechoty, a 14 i 16 Pułki Piechoty przeszły przez wytom w niemieckiej obronie na południe od jeziora Busino Duże i rozpoczęły natarcie w kierunku Łłowca.

6 lutego o świcie Polacy zamierzali wznowić natarcie, ale tym razem uprzedzili ich Niemcy. Artyleria i moździerz ostrzelały pozycje polskie na cmentarzu i stacji kolejowej. Potem ruszyło niemieckie natarcie, które wspierane było przez trzy działa szturmowe. Atak został odparty dzięki skutecznemu ostrzałowi ciężkiej artylerii ze stanowisk w rejonie Sypniewka (1 Brygada Artylerii Armat). Za cofającymi się Niemcami ruszyła polska piechota. Wsparcie ciężkiej artylerii pozwoliło Polakom do południa zająć wschodnią część wsi oraz most kolejowy. Straty w batalionach były bardzo duże. Dwa z nich liczyły teraz zaledwie stu kilkunastu żołnierzy, czyli straty sięgnęły 65%. Dowódca 18 Pułku ppłk Karpowicz zameldował, że nie jest w stanie kontynuować natarcia. W sztabie dywizji grożono mu sądem polowym, ale on nie przestraszył się. W końcu zdecydowano przesunąć 76 mm

## Ciekawostka

Nadarzyce są atrakcyjnym punktem na wyjątkowo malowniczym szlaku kajakowym rzeki Piławy. Można tam uzupełnić zapasy lub skorzystać z oferty gospodarstw agroturystycznych (noclegi i dobra kuchnia).

W 2014 r. w Nadarzcach powstało Ekologiczne Centrum Turystyki i Edukacji, które pomaga organizować spływy kajakowe. Centrum oferuje 30 miejsc noclegowych w pokojach wieloosobowych oraz pokoje dwu i trzyosobowe w standardzie hotelowym. Kajakarze mogą skorzystać z zaplecza kuchennego i wiaty z kominkiem oraz grillem. Jest tam wypożyczalnia rowerów i świetlica z telewizorem.



### Odbicie cmentarza w Nadarzcach fragment monografii pułku, autor J. J. Malczewski

*Niemcy uparcie bronią się między grobowcami, ale tymczasem 9 kompania, nauczona rozwojem wypadków w czasie pierwszego natarcia, atakuje tym razem wzdłuż południowego muru cmentarnego i stamtąd wdziera się między groby. Hitlerowcy zaatakowani ze skrzydła, opuszczają cmentarz.*

*Z grobowców wychodzą żołnierze polscy, którzy pozostali tutaj po pierwszym natarciu, uważani już za zaginionych. Ktoś z wnętrza grobowca wzywa pomocy, spod stosu trupów sanitariusze wygrzebują rannego dowódcę batalionu kpt. Obuchowa. Jest cały złany krwią żołnierzy, którzy polegli, broniąc jego życia...*

działa 23 Pułku Artylerii Lekkiej na wschodni brzeg Piławy, skąd strzelały ogniem na wprost. Do wieczora udało się opanować większą część wsi po wschodniej stronie rzeki. Wcześniej polska artyleria zniszczyła zabudowania młyna, z którego strzelały niemieckie karabiny maszynowe.

W ciągu trzech dni walk straty 18 Pułku Piechoty sięgały 513 zabitych, rannych i zaginionych.

7 lutego po zdobyciu Nadarzyc 18 Pułk Piechoty został zluzowany przez pułki 3 Dywizji Piechoty, które pozostały tam aż do 1 mar-

ca. 8 i 13 lutego bataliony 7 i 9 Pułków Piechoty podejmowały próby przetamania Pommernstellig w okolicach wsi, ponosząc ogromne straty. 13 lutego, po początkowym powodzeniu, nacierający musieli się wycofać. Zginęli dowódca 9 Pułku Piechoty, zastępca dowódcy 7 Pułku Piechoty oraz ponad 120 żołnierzy.

Dalszych ataków zaniechano. Dopiero w pierwszych dniach marca Niemcy musieli opuścić odcinek Rederitz, gdyż w wyniku powodzenia Operacji Pomorskiej groziło im okrążenie.



Piława w Nadarzycach;  
fot. Jarosław Leszczetowski

## 5 Trakt jeniecki

Opuściliśmy Nadarzycy, idąc szosą prowadzącą na północny wschód do Sypniewa. Po 2,5 km, po lewej stronie szosy, zobaczymy zadbane leśny parking i pomniki ustawione na dawnym nasypie linii kolejowej Jastrowie-Czaplinek. Są to miejsca pamięci i jednocześnie przystanki znakomicie przygotowanej ścieżki turystycznej „Trakt jeniecki”. Ścieżka znajduje się na terenie gminy Borne Sulino, ale nie sposób pominąć jej opisu podczas tej wycieczki. Przejście całej ścieżki i zapoznanie się z tablicami informacyjnymi może zająć około jednej godziny, ale jest ze wszechmiar godne polecenia.

Na terenie dawnego kompleksu dwóch obozów jenieckich: Oflag II D Gross Born (Oficerski Obóz Jeniecki II D Gross Born) i Stalag 302 Rederitz (Żołnierski Obóz Jeniecki 302 Rederitz) wytyczono historyczną ścieżkę edukacyjną i ustawiono starannie opracowane tablice zawierające archiwalne fotografie, dokumenty, szkice i mapy. Powstanie tego obiektu zawdzięczamy Nadleśnictwu Borne Sulino, natomiast tablice zaprojektował dr Tomasz Skowronek.

W sąsiedztwie parkingu ustawiono trzy pomniki poświęcone dawnym obozom. Pierwszy upamiętnia walki na przedpolu Wału Pomorskiego i wyzwolenie obozów jenieckich przez żołnierzy



### Relacja jeńca oflagu ppor. Skocznia zawarta we wspomnieniach S. Komornickiego – W pułapce losu

*Kiedy zbliżał się front, Niemcy popędzili wszystkich na zachód. Ewakuowano pieszo około czterech tysięcy jeńców. Nie wszyscy jednak wyszli. Wielu pod rozmaitymi pozorami zostało i kiedy następnego dnia na porannym apelu zamiast kilkudziesięciu niezdolnych do marszu chorych stawito się prawie dwustu polskich jeńców, dowódca bardzo okrojonej niemieckiej załogi, kulawy kapitan Hoppe, nie potrafił ukryć przerażenia. Na domiar wszystkiego w obozie zatrzymał się na nocleg transport jeńców jugosłowiańskich. Zbliżający się front i przykład Polaków sprawiły, że następnego dnia wymaszerowała tylko część tej grupy i w obozie pozostało około tysiąca ludzi. Tego kulawy kapitan Hoppe nie wytrzymał nerwowo. Pokazał, gdzie znajdują się zapasy żywności i razem ze swoimi podwładnymi ulotnił się. Dowództwo objął podpułkownik Mossor. Rozkazał zamknąć obóz i wywiesić flagę czerwonego krzyża oraz napis w języku niemieckim: UWAGA! OŚRODEK CHORYCH NA TYFUS!*

*Mossor sformował coś w rodzaju samoobrony i patrole, które prowadziły rozpoznanie na zewnątrz. Wkrótce po ucieczce niemieckiej załogi w pobliżu pojawił się oddział esesmanów czy gestapowców, prawdopodobnie z zamiarem wymordowania pozostałych w obozie jeńców. Wzmocniliśmy posterunki obronne, ale niewielkie to miało znaczenie, bo nie mieliśmy broni. [...] Wobec zamkniętych bram i napisów ostrzegających o zarazie esesmani zaniechali akcji pacyfikacyjnej. [...] Jeden z naszych patroli wystanych przez Mossora napotkał w pobliżu obozu żołnierzy z waszego zwiadu. [był to zwiad 6 Dywizji Piechoty – przyp. J.L.], którego dowódca podporucznik Stanisław Dudziak, był pierwszym polskim żołnierzem napotkanym przez nas.*

6 Dywizji Piechoty 1 Armii Wojska Polskiego. Najważniejszym elementem tego monumentu jest metalowa tablica z orłem i następującym napisem: *4 LUTEGO 1945 R. 18 PUŁK PIECHOTY 6 DYWIZJI PIECHOTY UCZESTNICZĄC W BITWIE 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO O PRZEŁAMANIE WAŁU POMORSKIEGO, ZDOBYŁ KŁOMINO, WYZWALAJĄC OKOŁO 300 OFICERÓW POLSKICH I JUGOSŁOWIAŃSKICH WIĘZIONYCH W OBOZIE JENIECKIM.*



Cmentarz oficerów zmarłych w niewoli w Oflagu II D Gross Born; fot. Jarostaw Leszczetowski



Pomnik upamiętniający polskich oficerów więzionych w Oflagu II D Gross Born; fot. Jarostaw Leszczetowski

Pomnik upamiętniający polskich oficerów więzionych w obozie Oflag II D Gross Born został odstonięty 11 listopada 1998 r. w imieniu mieszkańców ziemi koszalińskiej. Jego centralnym elementem jest krzyż z głową Chrystusa w koronie cierniowej. Na monumencie umieszczono daty 1939-1945, czyli okres trwania II wojny światowej. Znajduje się tam również symbol Polski Walczącej z datą 1944, upamiętniający pobyt w obozie jeńców, uczestników



Pomnik upamiętniający oswobodzenie polskich i jugosłowiańskich jeńców wojennych; fot. Jarostaw Leszczetowski

powstania warszawskiego. Na pomniku znajdują się też symbole nawiązujące do działalności kulturalnej i sportowej więzionych w obozie oficerów.

Nieopodal polskiego pomnika ustawiono głaz upamiętniający 3000 oficerów francuskich więzionych w Oflagu II D Gross Born w okresie od czerwca 1940 r. do maja 1942 r. Ponadto na innym francuskim monumencie odczytać możemy następujący napis: *PAMIĘCI OFICERÓW FRANCUSKICH Z OFLAGÓW IIB I IID ZMARŁYCH W NIEWOLI W LATACH 1940-1945, A W SZCZEGÓLNOŚCI PORUCZNIKA ANDRE RABIN ZABITEGO PRZEZ NIEMCÓW Z BLISKA U WYJŚCIA Z PODKOPIU W TRAKCIE USIŁOWANIA UCIECZKI.*

Ucieczkom oficerów francuskich oraz tragicznej śmierci por. Andre Rabina poświęcono osobną tablicę na „Trakcie jenieckim”. Podkopy liczył 117 m długości i znajdował się 12 m pod ziemią. Wyposażony był nawet w oświetlenie i prosty system wentylacyjny. Tunelem tym uciekło 17 jeńców.

Oflag II D Gross Born, czyli czwarty (D) oficerski obóz jeniecki (Oflag) w drugim okręgu wojskowym (II) w miejscowości Borne Sulinowo (Gross Born) utworzono w czerwcu 1940 r. Więziono tam ponad 3000 francuskich oficerów, których w maju 1942 r. przeniesiono do Oflagu II B. Ich miejsce zajęli oficerowie polscy z oflagu w Choszczynie. Jesienią 1944 r. trafili tam również powstańcy warszawscy. W obozie działała organizacja konspiracyjna, na



Pomnik upamiętniający zmarłych oficerów francuskich; fot. Jarostaw Leszczetowski



W miejscu obozowej kaplicy, nieopodal cmentarza oficerskiego ustawiono krzyż, który wykonano według bardzo oryginalnego projektu Zygmunta Wujka, wykładowcy rzeźby na Politechnice Koszalińskiej; krzyż składa z metalowych elementów znalezionych na terenie obozu; fot. Jarostaw Leszczetowski



## Ciekawostka

### Olimpiada 1944

Od 31 lipca do 16 sierpnia 1944 r. za zgodą władz obozowych polscy oficerowie z oflagu II D Gross Born zorganizowali igrzyska olimpijskie. Inicjatorem był dwukrotny polski olimpijczyk, sprinter ppor. Zygmunt Weiss. Uczestniczyło w niej 700 zawodników, którzy reprezentowali różne regiony kraju i działające na terenie obozu kluby sportowe. Na otwarciu i zakończeniu igrzysk odbyły się defilady. Zwycięzcom poszczególnych konkurencji wręczano papierowe tłoczone na sucho medale.



Znaczki i pieczęć okolicznościowa wydawane przez pocztę obozową Oflagu II D Gross Born

czyle której stał ptk dypl. Witold Dzierżykraj-Morawski. Po jego aresztowaniu we wrześniu 1944 r. dowodzenie konspiratorami przejął ptk Ignacy Izdebski.

Obok oflagu znajdował się żołnierski obóz jeniecki Stalag 302 Rederitz zwany obozem dolnym (oflag położony na zboczu Psiej Górki określano obozem górnym), przez który przewinęły się dziesiątki tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej. Złe warunki bytowania powodowały, że bardzo wielu umierało. Są dziś pochowani na cmentarzu żołnierskim.

29 stycznia 1945 r. Niemcy ewakuowali większość jeńców na zachód. Długość trasy przemarszu wynosiła ponad 700 km.

### 6 Bój o Sypniewo

Kontynuujemy wycieczkę wzdłuż szosy do Sypniewa. Po 200 m minimy towisko nad malowniczym jeziorem Busino.

Szosa wiedzie wzdłuż granicy województw zachodniopomorskiego i wielkopolskiego. Po 4,5 km dotrzemy do pierwszych zabudowań Sypniewa. Na skrzyżowaniu skręcamy w prawo i po kilkuset metrach na rozwidleniu ulic w lewo, w ulicę Żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego. Na kolejnym skrzyżowaniu skręcimy w ulicę Szkolną, która doprowadzi nas do kompleksu budynków Szkoły Podstawowej w Sypniewie im. por. Tadeusza Janeczki. Pa-



Jezioro Busino;  
fot. Jarosław Leszczeński

tron szkoły miał polec 4 lutego 1945 r. w Sypniewie. Wzniesione w 1937 r. zabudowania szkoły odegrały ważną rolę podczas walk o wieś.

Warto zwrócić uwagę, że po drugiej stronie ulicy Szkolnej znajduje się dawny cmentarz ewangelicki oraz kapliczka z figurą św. Antoniego.

Do 1945 r. Sypniewo było największą wsią w ówczesnym powiecie wateckim. W tym względzie niewiele się zmieniło, gdyż wieś nie podzieliła na szczęście losu Nadarzac. Walki, jakie rozegrały się tam w 1945 r., były bardzo zacięte, ale krótkotrwałe. Miejscowość wciąż przypomina małe miasteczko, a jej ulice mają nazwy.

O świcie 4 lutego 1945 r. do Sypniewa zbliżył się od strony południowej polski patrol konny, który został powitany ogniem karabinów maszynowych. Według autora monografii 18 Pułku Piechoty w Sypniewie bronić się miał batalion z 5 Pułku Podchorążych Dywizji „Bärwalde”,

który dysponował dziesięcioma samochodami. Grupą tą dowodził oficer w stopniu majora. Najważniejszym punktem oporu była szkoła w Sypniewie, przed którą się znajdujemy. Jej solidne zabudowania z czerwonej cegły polscy żołnierze brali za koszarzy wojskowe.

Do natarcia na wieś rozwinęły się najpierw trzy kompanie 1 batalionu. Niestety, poranna mgła opadła i kilka niemieckich karabinów maszynowych otworzyło morderczy ogień. Polskie natarcie utknęło 250 m od skraju Sypniewa. W czasie tej walki 2 batalion 18 Pułku Piechoty wykonał manewr oskrzydający, atakując miejscowość od strony wschodniej. Niemcy zbyt późno zorientowali się w sytuacji, dlatego Polacy zbliżyli się na odległość 100 m do wsi. Wtedy dopiero zatrzymał ich ogień ciężkich karabinów maszynowych. Jednak jeden z polskich plutonów wdarł się do wsi, blokując załogę niemiecką w szkole od strony północnej. Wtedy do walki włączył się 3 batalion, który zaatakował wieś z kierunku południowo-zachodniego. Polacy zdobyli wtedy znajdujące się na skraju wsi okopy.



Kapliczka i zabudowania Szkoły Podstawowej w Sypniewie;  
fot. Jarosław Leszczeński



## Udaremnienie niemieckiego odwrotu – wspomnienia kanoniera Tadeusza Pudy, CAW

*Rozstawiliśmy działa, a tu jadą samochody z wojskiem, nie miały bowiem innej drogi. Mamy tylko 40 pocisków, reszta została z tyłu na furmankach. Rozgorzała walka. Pierwszy samochód zapaliliśmy, wtedy drugi rusza z pełną szybkością. Strzelam jako celowniczy, reszta taduje. Wskoczyli z samochodu i biegą przez pola. Porwaliśmy pistolety maszynowe, szanujemy naboje, strzelamy pojedynczym ogniem. Przypominam sobie, że mamy jeszcze specjalne pociski do dział przeciw piechocie. Strzelamy, Niemcy uciekli, a samochody zostały.*

Broniący wsi Niemcy dostali zadanie opóźniania polskiego natarcia przez pewien czas. Potem mieli odskoczyć do Nadarzac. Ich dowódca popełnił jednak poważny błąd. Uporczywie broniąc wsi, nie dostrzegł w porę, że został otoczony przez polskie bataliony z trzech stron. Co więcej 3 batalion mógł skutecznie ostrzeliwać szosę do Nadarzac. Niemcy znaleźli się w potrzasku. Major rozkazał żołnierzom wsiąść do ciężarówek, które z dużą szybkością próbowały odjechać szosą do Nadarzac. Jednak skuteczny ogień żołnierzy 3 batalionu uszkodził pierwszy niemiecki samochód, a reszta zawróciła do wsi.

O 14.00 Niemcy ponowili próbę przebicia się do Nadarzac. Działali w dość osobiwy sposób. Pod osłoną ognia karabinów maszynowych w kierunku polskich linii wyjeżdżały kolejno ciężarówki. Po trafieniu pierwszego samochodu, wysypała się z niego piechota i ruszyła do natarcia. W czasie, gdy Polacy strzelali do atakujących, następny samochód na pełnym gazie próbował przebić się do Nadarzac. Skuteczny ogień polskiej piechoty po kolei unieszkodliwiał ciężarówki i w końcu Niemcy salwowali się ucieczką.

Wkrótce Polacy zdobyli też za budowania szkoły. Do Nadarzac przebiła się tylko niewielka część Niemców. Poległo 22 hitlerowców. Był wśród nich major dowodzący grupą.



Wieża kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Sypniewie; fot. Jarosław Leszczetowski

## 7 Kościół pw. Narodzenia NMP

Wracamy na główną ulicę Sypniewa (ul. Mickiewicza) i udajemy się w kierunku południowo-wschodnim. Zatrzymamy się przy kościele pod wezwaniem



Pomnik z figurą św. Józefa; fot. Jarosław Leszczetowski

Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Podobnie jak w Nadarzacach do 1945 r. w Sypniewie były dwie świątynie – katolicka i ewangelicka, jednak ta druga została rozebrana. Obecna budowla kościoła powstała w 1836 r., o czym świadczy m.in. data na metalowej chorągiewce wieńczącej wieżę. Świątynię wybudowano w stylu późnego klasycyzmu. Na dziedzińcu kościelnym znajduje się zabytkowy pomnik św. Józefa i współczesny monument upamiętniający Jana Pawła II.

Najcenniejszą wartością zabytkową ma oryginalny wystrój kościoła, którego najważniejsze elementy – późnobarokowe ołtarze – główny i boczne – pochodzą z początku XVIII w. Zwracają uwagę malowidła sufitowe,

ambona i feretrony. W 1867 r. do Sypniewa przeniesiono siedemnastowieczny ołtarz z klasztoru klarysek w Bydgoszczy. W 1946 r. władze kościelne zdecydowały o powrocie tego wyjątkowego zabytku do Bydgoszczy. Pochodzenie obecnego ołtarza nie jest znane.

Wieś Sypniewo powstała w drugiej połowie XVI w. W 1577 r. starosta watecki Andrzej Górka wydał przywilej Walentynowi Hornowi, burmistrzowi Wałcza, na mocy którego tenże mógł założyć wieś na należących do Wałcza gruntach zwanych Sypniewo. Nowa osada miała nazywać się Nałęcz, ale ta nazwa nie przyjęła się. W 1589 r. król Zygmunt III Waza wystawił młynarzowi Kasprowi z Sypniewa przywilej na młyn na rzece Płytnica. Warto zwrócić uwagę, że chłopci z tej królewskiej wsi potrafili czynnie bronić swych praw. Na przykład w czasie wojny trzydziestoletniej stanęli zbrojnie przeciwko wojskom płądrującym okolicę. Największym echem odbiło się jednak zbrojne wystąpienie sypniewskich włóścian w 1651 r. skierowane przeciwko podstaroście (ramka na następnym stronie).



Ołtarz w sypniewskim kościele w okresie międzywojennym



Wnętrze kościoła w Sypniewie;  
fot. Maciek Leszczeński

## Ciekawostka

### Rewolta chłopów z Sypniewa

W 1651 r. trwała krwawa wojna między Rzeczpospolitą a Kozakami Zaporoskimi, którym przewodził hetman Bohdan Chmielnicki. Kozacy rozestali swoich emisariuszy, żeby podburzać chłopstwo w innych regionach kraju. Brak przekonujących dowodów na to, że rozruchy w Sypniewie były inspirowane przez powstańców kozackich, ale wykluczyć tego nie można.

3 czerwca 1651 r., kiedy większość okolicznej szlachty wyruszyła z królem na wyprawę przeciw Kozakom, podstarości watecki Paweł Turobojski nadużył swej władzy, nakazując chłopom z Sypniewa wykonać prace daleko wykraczające poza obowiązujące ich świadczenia. Kazał m.in. zorać pole należące do proboszcza w Skrzatuszu. Kiedy przybył do Sypniewa, żeby wyegzekwować polecenie, chłopci stawili opór. Przewodzili im: Jurgen i Hans Vestowie, Jan Krüger oraz Marcin Biegalski. Rebelianci obrzucili Turobojskiego kamieniami, raniąc go dotkliwie. Kiedy ten uciekł do Skrzatusza, sypniewscy chłopci ścigali go. Ukrył się w folwarcznych zabudowaniach. Co więcej, chłopci, spodziewając się dalszej walki, kozackim obyczajem zatoczyli tabor z wozów konnych. Fakt zestawienia taboru może wskazywać na udział w rebelii emisariuszy kozackich.



Zrewoltowani chłopci według ryciny z XVI w.



Malowidło sufitowe w kościele w Sypniewie;  
fot. Maciek Leszczeński

### 8 Zagadka patrona szkoły

Niemal w sąsiedztwie kościoła, za budynkiem szkolnym, położony jest sypniewski cmentarz (dawny cmentarz katolicki). Starsza niemiecka część cmentarza jest dziś niemal całkowicie pozbawiona nagrobków. Wyjątek stanowią masywne tablice nagrobne sypniewskiego nadleśniczego Antona Krementza, który żył w latach 1830-1900 oraz dziewiętnastowiecznych właścicieli miejscowego majątku ziemskiego Katheriny i Alberta Bredowów. Posiadłość ta miała tradycyjny status folwarku wolnego sottysa i należała do rodziny Bredow od XVIII stulecia.

W polskiej części cmentarza znajdziemy grób por. Tadeusza Janeczka, który jest patronem miejscowej szkoły podstawowej. Na nagrobku widnieje napis: *ŻYŁEM BO KAZAŁEŚ, ODSZEDŁEM, BO TAK CHCIAŁEŚ. Ś.P. TADEUSZ JANECKO POR. I ARMII WOJ-*

*SKA POLSKIEGO, UR. 6. 11. 1923 R., POLEĞŁ 4. 2. 1945 R. W SYPNIEWIE W WALCE O WOLNOŚĆ OJCZYZNY. BRATU SIOSTRA JANINA Z MĘŻEM. PATRONOWI UCZNIOWIE.*

Na stronie internetowej Sypniewskiej szkoły znajduje się



Mogiła patrona szkoły por. Tadeusza Janeczki;  
fot. Jarosław Leszczeński

więcej informacji o por. Tadeuszu Janeczce.

Urodził się w Wysokiem Mazowieckiem. W 1941 r. wraz z rodziną trafił na zesłanie do miejscowości Jurga w ZSRR. W maju 1943 r. zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Ukończył szkołę oficerską 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W bitwie pod Lenino został ciężko ranny i przez trzy miesiące leczył się w szpitalu w Moskwie. Po wyzdrowieniu wrócił do dywizji. Za odwagę na polu walki był czterokrotnie odznaczany. Potem został adiutantem dowódcy 1 Dywizji Piechoty gen. Wojciecha Bewziuka, na którego wniosek 29 grudnia 1944 r. awansował do stopnia porucznika. Miał zginąć podczas walk na Wale Pomorskim 4 lutego 1945 r. we wsi Sypniewo. Według relacji polskich robotników przymusowych pochowano go z honorami wojskowymi na dziedzińcu kościelnym, a w 1948 r. jego doczesne szczątki przeniesiono na cmentarz. Brak jest jednak informacji o okolicznościach, w jakich poległ ten oficer.

Jak już wiemy, 4 lutego o Sypniewo walczył 18 Pułk Piechoty 6 Dywizji Piechoty, a nie 1 Dywizja Piechoty. W wydanej w 1974 r. *Księżde poległych na polu chwały 1943-1945* znajdziemy następującą notkę:

*Janeczko Tadeusz, s. Józefa, ur. 1925 r. w m. Wysokie Mazowieckie, woj. białostockie, ppor. 1 DP, poległ 4 lutego 1945 r., CAW, III-7/365, s. 75.*

Nie zgadza się data urodzenia, a ponadto nie wskazano miejsca śmierci porucznika. Takie pomyłki

się zdarzają, jednak w tej samej księdze widnieje również następujący zapis:

*Janeczko Tadeusz, s. Józefa, ur. 1923 r. w m. Wysokie Mazowieckie, woj. białostockie, ppor. 3pp, zabity w wypadku 4 maja 1945 r. w Sypniewie, CAW, III-412/261, s. 159.*

Tym razem data urodzin się zgadza, ale przekreślone jest nazwisko, gdyż w 3 Pułku Piechoty faktycznie służył Tadeusz Janeczko, który był szefem kancelarii tego pułku. Oba zapisy w księdze poległych odwołują się do dokumentów przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, co zwiększa ich wiarygodność. Trudno chyba zaprzeczyć, że chodzi tu o dwóch oficerów o tym samym nazwisku i imieniu. W dodatku mieliby pochodzić z tej samej miejscowości a ich ojcowie mieli identyczne imiona. Czy możliwy jest taki zbieg okoliczności? Gdyby przyjąć to za dobrą monetę, to w Sypniewie zginąłby w wypadku 4 maja 1945 r., czyli po zakończeniu działań wojennych, Tadeusz Janeczko ur. w 1923 r. Młodszy o dwa lata Tadeusz Janeczko z 1 Dywizji Piechoty zginąłby natomiast 4 lutego 1945 r. ale nie w Sypniewie. Jego 1 Dywizja Piechoty pozostawała wtedy w drugim rzucie armii.

A może jednak chodzi o jedną i tę samą osobę, a błędy wkradły się do dokumentacji?



Schron typu GRANIT, którego przeznaczenie nie jest do końca wyjaśnione; fot. Jarosław Leszczetowski

## 9 Obiekt 3002, Brzeźnica-Kolonia

Ulicą Mickiewicza udajemy się na południowy skraj Sypniewa, następnie skręcamy w drogę prowadzącą w kierunku wsi Szewca. Po 4 km dotrzemy do skrzyżowania dróg, tam skręcamy w prawo i po ok. 1500 m znowu w prawo. Dotrzemy w ten sposób na leśny parking (GPS: 53.4304, 16.5788), od którego na zachód znajdują się pozostałości poradzieckiej składnicy amunicji jądrowej.

O przeznaczeniu tego obiektu można dowiedzieć się, czytając tablice informacyjne znajdujące się w pobliżu parkingu. Godne polecenia jest zapoznanie się z serwisem internetowym [trzecliazona.pl](http://trzecliazona.pl) opracowanym przez dr. hab. Grzegorza Kiarszysa. Znajdziemy tam opis obiektu i jego historię, będące wynikiem badań naukowych. Serwis ma bardzo atrakcyjną formę obejmującą

artykuły, makiety, zdjęcia i wirtualne wycieczki.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. dowództwo wojsk Układu Warszawskiego doszło do wniosku, że w wypadku konfliktu zbrojnego w Europie transport amunicji jądrowej z ZSRR do Polski trwałby zbyt długo, co opóźniłoby użycie taktycznej broni nuklearnej.

25 lutego 1967 r. ministrowie obrony ZSRR i PRL podpisały porozumienie, które przewidywało budowę magazynów amunicji atomowej na terenie Polski.



Elewacja wejściowa schronu GRANIT; fot. Jarosław Leszczetowski

Inwestycji nadano kryptonim „Wiśła”. Bazy te miały powstać w Podborску koło Białogardu (obiekt 3001), Brzeżnicy-Kolonii koło Jastrowia (obiekt 3002) oraz Templewie koło Trzemeszna Lubuskiego (obiekt 3003). Wszystkie trzy bazy położone były w pobliżu baz dużych zgrupowań Armii Radzieckiej, które dysponowały środkami przenoszenia broni jądrowej. Budowę według sowieckich planów miała wykonać strona polska na własny koszt, natomiast wyposażenie techniczne niezbędne do przechowywania głowic dostarczał Związek Radziecki. Po zakończeniu inwestycji bazy przekazano Armii Radzieckiej, ale w przypadku wojny znajdujące się tam głowice miały otrzymać również Wojsko Polskie.

Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. polskie bataliony inżynieryjno-budowlane zbudowały w Brzeżnicy-Kolonii dwa magazyny T-7. Budowle te nie

są dziś dostępne dla zwiedzających. Można je obejrzeć jedynie z zewnątrz. Osoby zainteresowane mogą jednak udać się do Muzeum Zimnej Wojny Podborско 3001 (email: [podborsko@muzeum.kolobrzeg.pl](mailto:podborsko@muzeum.kolobrzeg.pl), telefony: 517811016, 665705407), gdzie zachowane w doskonałym stanie obiekty można zwiedzić z przewodnikiem.

Schrony T-7 składały się z trzech głównych części: hali obsługowej, kompleksu pomieszczeń technicznych i socjalnych oraz czterech magazynów na głowice atomowe. W części technicznej znajdowały się m.in. laboratorium, agregat prądowy z zbiornikiem paliwa, akumulatorownia, zbiornik na wodę, rozdzielnia elektryczna, pompy systemu wentylacyjnego, magazyny i inne instalacje. Do pomieszczeń socjalnych należały izby dla załogi, pokój dowódcy i sanitariaty. Wielka hala obsługowa służyła do wydawania i przy-



Hala obsługowa schronu T-7; po prawej widoczne bramy do magazynów głowic atomowych, po lewej wejście do kompleksu techniczno-socjalnego; fot. Jarosław Leszczetowski

mowania amunicji jądrowej oraz czynności kontrolnych. Magazyny na amunicję były wyposażone w instalacje pozwalające utrzymywać warunki niezbędne dla długotrwałego i bezpiecznego przechowywania głowic. W obydwu schronach T-7 możliwe było przechowywanie 80-120 głowic atomowych.

Na początku lat osiemdziesiątych XX w. na terenie obiektu 3002 Rosjanie wzniesli schron typu GRANIT, którego zwiedzanie jest dziś możliwe. Budowla ta jest dość efektowna i chętnie fotografowana. Wykonano ją z prefabrykatów ze zbrojonego betonu. Granit dysponował instalacjami wentylacyjną i grzewczą. Przeznaczenie tych schronów jest przedmiotem sporów. Specjaliści zaprzeczają dość powszechnemu pogładowi, jakoby schron ten służył jako garaż dla wyrzutni raketowych S-200. W innych miejscowościach obiekty typu GRANIT wykorzystywano jako magazyny, węzły łączności lub stanowiska dowodzenia.

Dla obrony schronów na terenie obiektu 3002 wykopano rowy strzeleckie potączone z lekkimi schronami żelbetonowymi, mającymi kształt walca.

W sąsiedztwie bazy 3002 zbudowano koszary i osiedle mieszkaniowe (niszczone obiekty rozebrano w latach dziewięćdziesiątych XX w.). Były tam m.in. szkoła, przedszkole, klub żołnierski, boisko, warsztat i garaże.



Widok z wnętrza schronu GRANIT; fot. Jarosław Leszczetowski



Zasypane wejście do schronu T-7; fot. Jarosław Leszczetowski



Lekkie schron wartowniczy z ceglana przybudówką; fot. Jarosław Leszczetowski

## Dwa kościoły w Brzeźnicy

Wracamy do skrzyżowania z szosą Sypniewo-Szwecja. Następnie kierujemy się na zachód. Mijamy rozrzucone zabudowania osady Brzeźnica-Kolonia i po 6,5 km docieramy do wsi Brzeźnica, w której podobnie jak w Sypniewie i Nadarzycach do 1945 r. znajdowały się dwie świątynie, ewangelicka i katolicka. Obydwa kościoły dotrwały do naszych czasów i zachwycają swoim oryginalnym wystrojem. Żeby je zwiedzić, należy zwrócić się do Parafii Narodzenia NMP w Sypniewie.

Świątynia w Brzeźnicy istniała prawdopodobnie już w momencie lokacji wsi w 1577 r. Początkowo służyła ewangelickim osadnikom, ale w 1619 r. została oddana katolikom. Patronem kościoła był początkowo św. Benedykt, dopiero w 1842 r. doszło do zmiany wezwania na św. Piotra i Pawła. Obecna budowla powstała w 1848 r. Najcenniejszym elementem wystroju jest renesansowy ołtarz.



Kościół pw. św. Piotra i Pawła w Brzeźnicy; fot. Maciek Leszczetowski

W dolnej części siedemnastowiecznej nastawy ołtarzowej znajduje się obraz patronów świątyni, który pochodzi z późniejszego okresu; po jego obu stronach stoją figury św. Piotra i Pawła z atrybutami klucza i miecza; w górnej części nastawy umiejscowiono postać św. Benedykta dzierżącego krzyż i księgę z regułą zakonu, postaci trzech króli z darami: złotem, kadzidłem i mirą oraz figurę św. Hieronima; ołtarz wieńczy postać Matki Boskiej z dzieciątkiem; Matka Boska ma pod stopami półksiężyc, a mały Jezus dzierży jabłko królewskie; fot. Maciek Leszczetowski

Neogotycki kościół pw. Chrystusa Króla w Brzeźnicy wzniesiono w 1910 r. jako świątynię ewangelicką. Ta jednonawowa budowla zachwyca stylistycznie jednorodnym wystrojem wewnętrznym. Strop nad nawą jest kolebkowy, natomiast nad prezbiterium kasetonowy. Duże wrażenie robi polichromia oraz empora muzyczna z nadwieszonym prospektem organowym.



Kościół pw. Chrystusa Króla, do 1945 r. zbór ewangelicki; fot. Maciek Leszczetowski



Wnętrze kościoła pw. Chrystusa Króla, widok na empore muzyczną; fot. Maciek Leszczetowski

# W Jastrowiu



1



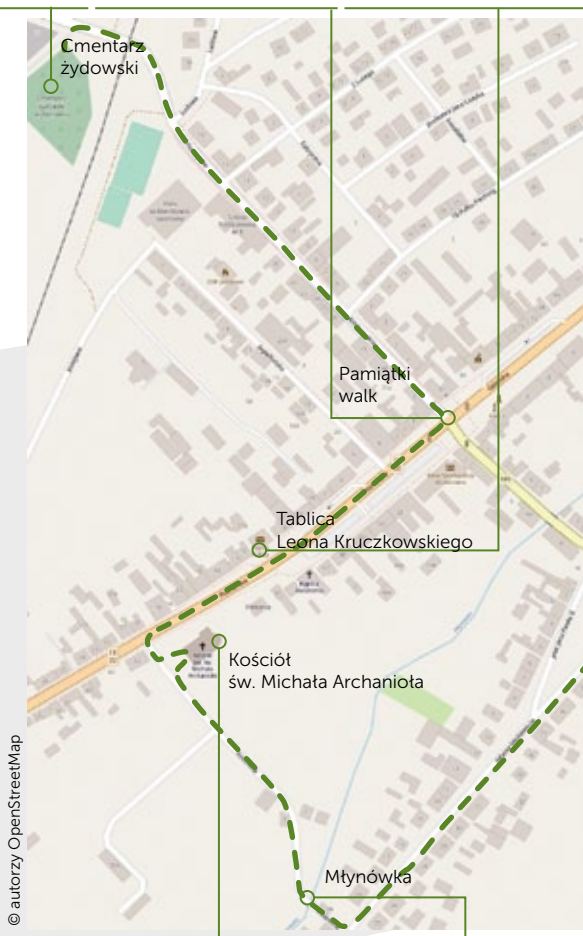
2



3



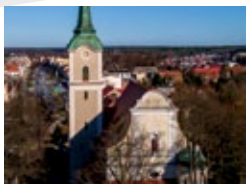
6



© autorzy OpenStreetMap

4

5



7



Trzecia wycieczka w gminie Jastrowie prowadzi ulicami tego miasteczka. W jej trakcie obejrzymy pomniki i tablice upamiętniające wydarzenia z lutego 1945 r. Odwiedzimy też kilka zabytków, które pochodzą z wcześniejszych epok. Zgodnie z konwencją przewodnika zagłębimy się również w świat regionalnych legend i opowiemy o ciekawostkach związanych z dziejami miasta.

## 1 Cmentarz żydowski

Jastrowską wycieczkę rozpoczniemy na cmentarzu żydowskim, który znajduje się przy ulicy Kilińszczaków, na zachód od linii kolejowej. Duży napływ ludności żydowskiej do dawnego powiatu wateckiego, czyli również do Jastrowia, miał miejsce na przetomie XVI i XVII w. Był to wynik prześladowań i wypędzeń, jakie miały miejsce w Marchii Brandenburskiej. Przybywający z tego kraju Żydzi osiedlali się w miasteczkach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przyczyniając się do ich rozwoju.

Przed pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej gmina żydowska w Jastrowiu liczyła ok. 121 członków. Po dwudziestu latach pomimo antysemitkiej polityki króla Prus Fryderyka II liczba ta podwoiła się. W XIX w. społeczność wyznawców judaizmu w Jastrowiu liczyła 400-500 osób.

Pamiątką po dawnej diaspore jest dziś cmentarz, gdyż jastrowska synagoga (znajdowała się przy obecnej ulicy Jagiellońskiej) została zburzona przez nie-



Cmentarz żydowski w Jastrowiu;  
fot. Maciek Leszczeński

mieckich nazistów podczas tzw. kryształowej nocy w listopadzie 1938 r.

Potożony na niewielkim wzgórku cmentarz żydowski był zapewne również dewastowany przez nazistów w 1938 r. Do naszych czasów dotrwały słupy bramy wejściowej i kilkanaście macew. Znajdują się na nich napisy w języku hebrajskim i niemieckim. Najstarsze ze znajdujących się tam macew pochodzą z XVIII stulecia.

W okresie hitlerowskich rządów społeczność żydowska w mieście liczyła ok. 150 osób, które po 1938 r. zostały pozbawione majątku i deportowane.

## 2 Pamiętki walk

Opuuszczamy cmentarz i udajemy się ulicą Kilińszczaków w kierunku centrum miasta. Nazwa ulicy nawiązuje do żołnierzy 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego, którzy walczyli o Jastrowie 2 lutego 1945 r. Do zdobycia miasta przyczynił się w największym stopniu 10 Pułk



Monument upamiętniający walkę o miasto żołnierzy 10 i 16 Pułków Piechoty;  
fot. Maciek Leszczeński

Piechoty tej dywizji, dlatego i jemu poświęcono nazwę ulicy, której wlot minie my, idąc ulicą Kilińszczaków. Wcześniej minie my też wlot ulicy 2 Lutego, która upamiętnia zdobycie miasta przez polskich żołnierzy z 10, 16 i 8 Pułków Piechoty. Równoległe do ulicy 2 Lutego biegnie ul. ppor. Jana Liszyka. Ten oficer był dowódcą 5 kompanii w 10 Pułku Piechoty. Został ciężko ranny w głowę, kiedy 2 lutego na ulicach Jastrowia prowadził do ataku swoich żołnierzy. Zmarł następnego dnia w lazarecie w Ptuszy. Miał 27 lat.

Po 500 m. dotrzemy do dużego skrzyżowania ulic. W tym miejscu znajdują się dwa pomniki upamiętniające walki o miasto i przetamanie Wału Pomorskiego. Pierwszy ma formę głazu z metalową tablicą, na której widnieje następujący napis:

*2 LUTEGO 1945 R. 10 PUŁK PIECHOTY 4 DYWIZJI PIECHOTY I 16 PUŁK PIECHOTY 6 DYWIZJI PIECHOTY ZDOBYŁY JASTROWIE, SILNY PUNKT OPORU WOJSK NIEMIECKICH NA PRZEDPOLACH WALU POMORSKIEGO.*



Pomnik w formie grunwaldzkich mieczy;  
fot. Maciek Leszczeński

Warto dodać, że w walkach o miasto wziął również udział 8 Pułk Piechoty 3 Dywizji Piechoty, wiążąc od wschodu siły niemieckie.

Drugi pomnik ma formę mieczy grunwaldzkich z białym orłem oraz napisem Jastrowie. Monument przypomina, że walki o miasto były preludium boju

o przetamanie Pommernstellung. W historiografii powojennej mówiło się o tzw. pasie przestaniania Wału Pomorskiego, który obejmować miał Jastrowie i Podgaje. Pas przestaniania jest elementem ubezpieczenia bojowego, który organizowano z zadaniem ostony głównej pozycji obronnej przed zaskakującym uderzeniem wroga. Wielu współczesnych badaczy zwraca uwagę, że nazwa „pas przestaniania” nie jest jednak adekwatna do obrony w lutym 1945 r. linii Gwdy, Jastrowia i Podgajów.

Pod koniec stycznia, po zdobyciu Złotowa, 1 Armia Wojska Polskiego posuwała się na zachód, mając w pierwszym rzucie 1 i 4 Dywizje Piechoty. Ta pierwsza wdała się w walki o Podgaje, a druga zatrzymała się na linii Gwdy na wysokości Jastrowia.

Miasta bronił 32 Pułk z 15 Dywizji SS „Lettland” oraz kilka innych pododdziałów niemieckich. Jastrowie przygotowane było do obrony okrężnej, a silne ubezpieczenia wystawiono na przeprawach przez Gwdę niedaleko Piecewa i w Ptuszy.

Dowódca 4 Dywizji Piechoty, gen. Kieniewicz, widząc solidnie przygotowaną obronę, postanowił głównymi siłami obejść miasto od południa. Jastrowie miał blokować tylko 10 Pułk Piechoty, który jednocześnie dostał zadanie zdobycia przeprawy w Ptuszy i szturmowania miasta od południa. W pasie działania 4 Dywizji Piechoty pojawił się też 8 Pułk Piechoty, którego zadaniem było sforsowanie Gwdy w okolicy Piecewa i nacieranie na miasto od wschodu.





Zniszczony most kolejowy na Gwdzie; w tym miejscu walczyli żołnierze 8 Pułku Piechoty; fot. Maciek Leszczyński

Ponieważ przeprawa w rejonie Ptuszy była dobrze broniona przez Niemców, 1 lutego o 7.00 1 batalion 10 Pułku Piechoty przeprawił się przez Gwdę i po ciężkich walkach opanował Ptuszę. Następnie cały pułk zmienił kierunek natarcia i wdał się w bój o osadę Byszki, którą zdobyto następnego dnia o 10.00.

2 lutego o 5.00 przeprawę na Gwdzie koto Piecewa opanował 8 Pułk Piechoty 3 Dywizji, który zaatakował Jastrowie od wschodu, ale w wyniku niemieckiego kontrataku musiał wycofać się na wschodni brzeg rzeki. Te walki związały jednak znaczne siły niemieckie i ułatwiły polski atak na Jastrowie od południa i zachodu.

Ponieważ natarcie pierwszorzutowych batalionów 10 Pułku Piechoty prowadzone wzdłuż szosy z Ptuszy utknęło, 1 batalion tego pułku wykonał manewr oskrzydlenia, atakując miasto od

zachodu. O 18.00 2 lutego Polacy zdobyli tartak i przecięli szosę Jastrowie – Sypniewo. Miasto było więc okrążone z trzech stron.

Zaczęły się zacięte walki uliczne, które trwały do północy. Polskie natarcie wzmocnił 16 Pułk Piechoty z 6 Dywizji Piechoty. Niemcy ze znacznymi stratami musieli wycofać się w kierunku północnym na Podgaje.

Dopiero o 4.00 3 lutego 8 Pułk Piechoty zdołał ponownie przeprawić się przez Gwdę i wejść do miasta od wschodu.

### 3 Tablica Leona Kruczkowskiego

Udajemy się ulicą Poznańską w kierunku południowo-zachodnim. Patronem tej ulicy był niegdyś dowódca 4 Dywizji Piechoty – gen. Bolesław Kieniewicz – jednak Instytut Pamięci Narodowej (IPN) zalecił zmianę nazwy, powołując się na ustawę o zakazie propagowania komunizmu. Generał Kieniewicz był sowieckim oficerem, a po wojnie dowodził Korpusem Bezpieczeństwa Publicznego, który zwalczał polskie niepodległościowe podziemie.



Po prawej budynek poczty, a obok niego kamienica, w której mieszkał Leon Kruczkowski; fot. Maciek Leszczyński



Tablica upamiętniająca Leona Kruczkowskiego; fot. Maciek Leszczyński

Zatrzymamy się przed niewielką kamienicą (Poznańska 12) sąsiadującą ze stylowym budynkiem poczty. W lutym 1945 r., po uwolnieniu z Oflagu II D Gross

Born mieszkał tam dramaturg Leon Kruczkowski, co zostało upamiętnione tablicą wmurowaną w ścianę kamienicy w 1966 r. Znajduje się na niej ptaskorzeźba z podobizną pisarza i następujący napis:

*W LUTYM 1945 R. PO UWOLNIENIU Z OBOZU JENIECKIEGO W KLONINIE PRZEBYWAŁ W TYM DOMU LEON KRUCZKOWSKI. JEGO SZTUKA „PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI” POWSTAŁA NA TLE ZASZŁYCH WÓWCZAS WYDARZEŃ W JASTROWIU.*

Do sztuki *Pierwszy dzień wolności* jeszcze powrócimy. Leon Kruczkowski stał się sławny



## Legenda o rozrzutnej staroście

*Zanim powstało Jastrowie, na jego miejscu był starościński folwark, w którego dworze mieszkała wdowa po zmarłym staroście. Kobieta dysponowała okazałym majątkiem, który pozostawił jej zmarły mąż. Niestety, starościna nie należała do osób skromnych. Wydawała pieniądze na swoje zachcianki i zabawy. Urządzała huuczne przyjęcia, na które przybywała okoliczna szlachta. Kobieta była przekonana, że może sobie pozwolić na taki tryb życia. Pewnego dnia, w obecności licznych gości zdjęta z palca cenny pierścień i rzuciła go do Stawu Młyńskiego, mówiąc: „Będę tak długo bogata, dopóki ten pierścień nie powróci na moją rękę!” Goście wybuchnęli śmiechem, gdyż byli przekonani, że klejnot zaginął na zawsze. Minęło kilka lat, we dworze odbywała się właśnie wystawna uczta. Przyniesiono potrawy, a starościna podano porcję ryby, którą złowiono w Stawie Młyńskim. Kiedy jastrowska pani zabrała się do jedzenia po talerzu potoczył się pierścień wrzucony niegdyś do stawu. Widać ryba potknęła go, a następnie wpadła w sieć rybaków, którzy sprzedali połów dworskiemu kucharzowi. Zapadła głucha cisza, gdyż goście pamiętali słowa starościny, kiedy wrzucała pierścień do wody.*

*Od tej pory topniał majątek wdowy. Folwark dotykały nieurodzae. Po kilku latach, kiedy kobieta była już w jesieni swego żywota, musiała opuścić dwór i zamieszkać w rozsypanych się chatupie na obrzeżach Jastrowia. Straciła cały swój majątek i zdana była tylko na pomoc dobrych ludzi.*

po napisaniu w 1932 r. powieści *Kordian i cham*. Jako oficer Wojska Polskiego walczył w wojnie obronnej w 1939 r. Trafił do niewoli niemieckiej i do lutego 1945 r. przebywał w Oflagach II B Arnswalde oraz II D Gross Born.

Pobyt Leona Kruczkowskiego w Jastrowiu i powstanie dramatu *Pierwszy dzień wolności*, miasto upamiętniło także nazwą ulicy. Dziś ten pisarz nie jest już jej patronem. Powodem była jego aktywna działalność w powojennej Polsce. Sprawował on wysokie funkcje zarówno w partii komunistycznej PZPR, jak też w rządzie. Działo się tak również w okresie stalinowskim, kiedy władze PRL popełniały wiele zbrodni. Pisarz nie potrafił lub nie chciał tego dostrzec. Jednocześnie napisał kilka dramatów, spośród których wyróżniał się utwór o tytule *Niemcy*. Jego powojenna działalność stała się powodem decyzji IPN zalecającej zmianę nazwy ulicy Leona Kruczkowskiego. Pisarz przestał też być patronem jastrowskiej biblioteki. W tym przypadku IPN również powołał się na ustawę zakazującą propagowania komunizmu.

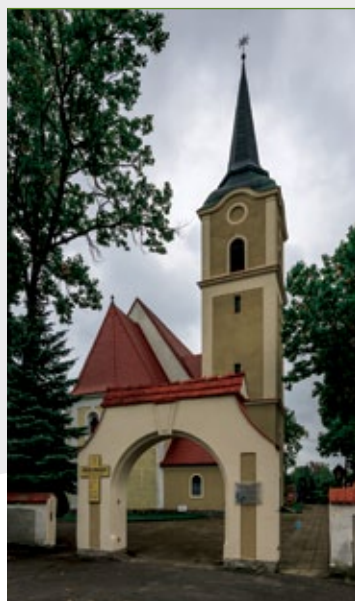
Trudno oprzeć się pewnej refleksji. Otóż w tysiącach polskich wsi i miasteczek upamiętniamy postać marszałka Józefa Piłsudskiego, którego liczne zasługi przyspieszyły proces odzyskiwania przez Polskę niepodległości. Jednakże w maju 1926 r. marszałek dokonał zamachu stanu, obalając legalnie wybrane władze. Z jego winy polscy żołnierze strzelali do siebie, a kilkuset straciło wtedy życie. Stawiając

pomniki, wybaczymy marszałkowi ten straszny czyn. Leonowi Kruczkowskiemu nie wybaczone niczego.

#### 4 Kościół św. Michała Archanioła

Po drugiej stronie ulicy Poznańskiej, na wzgórzu wznosi się okazała świątynia pod wezwaniem św. Michała Archanioła.

Dzisiejszy budynek kościoła został wzniesiony w 1913 r. w miejscu starszej ryglowej budowli. Do nowego kościoła przeniesiono osiemnastowieczne wyposażenie (ołtarz główny, ambonę, monstrancję, organy i elementy empory organowej), które dotrwało do naszych czasów. Oryginalny wystrój wewnętrzny kościoła stanowi bardzo cenny zabytek, który koniecznie trzeba obejrzeć podczas wizyty w Jastrowiu.



Kościół pw. św. Michała Archanioła;  
fot. Maciek Leszczyłowski



Wnętrze kościoła pw. św. Michała Archanioła;  
fot. Maciek Leszczyłowski



Odstońnięte niedawno na emporze organowej malowidła pochodzące ze starej ryglowej świątyni; w środku św. Michał Archanioł walczący ze smokiem;  
fot. Maciek Leszczyłowski



Organy przeniesione ze starej ryglowej świątyni w Jastrowiu;  
fot. Maciek Leszczyłowski



Ottarz boczny z obrazami przedstawiającymi Matkę Boską ze św. Dominikiem oraz św. Michała walczącego ze smokiem;



Boczny ottarz z obrazami św. Józefa oraz św. Stanisława biskupa; fot. Maciek Leszczełowski



Osiemnastowieczna ambona ozdobiona figurami czterech ewangelistów i rzeźbą Chrystusa jako Dobrego Pasterza; ambonę podtrzymuje postać ubrana w strój żołnierza rzymskiego; fot. Maciek Leszczełowski

## 5 Młynówka

Ulicą Kościelną idziemy w kierunku południowo-wschodnim do mostu nad Młynówką. Ten niewielki strumień odgrywał ważną rolę w życiu gospodarczym dawnego Jastrowia, gdyż napędzał koła młyńskie. Jeden z tych młynów znajdował się niegdyś na wysokości dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego. Spiętrzenie strumienia tworzyło wtedy Staw Młyński, do którego według legendy cenny pierścień wrzuciła dumna starościana.

W 1726 r. na brzegach Stawu Młyńskiego rozegrała się tragedia dwóch kobiet oskarżonych o czary. Przeprowadzono tam tzw. próbę wody. Wydarzenia te rozeszły się szerokim echem i nie przynosiły chwały mieszkańcom miasteczka.

O czary oskarżono dwie mieszkanki miasta – Annę i Katarzynę Dörr – matkę i córkę. Nieszczę-



Na mapie z końca XVIII w. zaznaczono młyn (wówczas folusz) w centrum miasta i niewielki Staw Młyński; czerwona strzałka pokazuje Górę Szubieniczną

sne niewiasty stanęły przed obliczem miejskiego sądu. Podczas przesłuchania obydwie przyznały się do winy. Anna opowiedziała nawet o swoim udziale w sabbatach czarownic na Blocksbergu (góra, na której według przesądów odbywały się złoty czarownic). Natomiast Katarzyna przyznała, że mogła mieć coś wspólnego z diabłem, o co obwinała swoją matkę. Starosta ujsko-pilski wydał zgodę na zastosowanie tortur, podczas których Katarzyna odrzuciła zarzuty, natomiast Anna przyznała się do wszystkiego. Zeznata, że razem z córką latała na sabaty czarownic. Ostatecznie przedstawiciel starosty obniżył wyrok sądu miejskiego, zapobiegając spaleni niewiast na stosie. Kobiety wychłostano i przepędzono poza granice Rzeczypospolitej.



Most nad Młynówką na dawnej linii kolejowej Jastrowie-Złotów; fot. Maciek Leszczełowski

## 6 „Pierwszy dzień wolności”

W odległości 40 m od mostu znajduje się skrzyżowanie ulic Kościelnej i Mickiewiczza, skręcamy w lewo i idąc tą drugą ulicą, po trzystu metrach dotrzemy do placu Jana Pawła II. Jeszcze w okre-



Dawny kościół ewangelicki, dziś katolicka świątynia pw. NMP Królowej Polski; po prawej widać czerwony dach pozbawionego dziś wieży ratusza; fot. Maciek Leszczeńowski



Kościół ewangelicki i ratusz w okresie międzywojennym; pocztówkę udostępnił Urząd Gminy i Miasta w Jastrowiu

się międzywojennym miejsce to nazywano Końskim Targiem zgodnie z jego przeznaczeniem. Dziś plac ma zupełnie inny charakter. Wokół możemy obejrzeć szereg ładnych kamienic, ale najważniejszymi obiektami są kościół pw. NMP Królowej Polski oraz dawny ratusz, zwany niegdyś Kamiennym Domem, którego historia miała sięgać czasów przedlokacyjnych. Oczywiście gmach ten był wielokrotnie przebudowany.

Dziś w Kamiennym Domu mieści się jastrowska biblioteka, której do niedawna patronował pisarz i dramaturg Leon Kruczkowski. O powodach usunięcia patrona pisałem już wcześniej.

Pobyt Leona Kruczkowskiego w Jastrowiu w pierwszych dniach lutego 1945 r. został upamiętniony w wyjątkowy sposób, gdyż w 1959 r. autor ten napisał dramat *Pierwszy dzień wolności*. Co więcej, sukces sztuki, której akcja

rozgrywała się na ulicach Jastrowia, skłonił reżysera Aleksandra Forda do nakręcenia w 1964 r. filmu na jej motywach. Ekranizacja również okazała się sukcesem, do czego przyczyniła się m.in. plejada doskonałych polskich aktorów. Film uhonorowano najcenniejszą w Polsce nagrodą „Złotej Kaczki”. Otrzymał też nominację do „Złotej Palmy” na festiwalu w Cannes.

W miejscu, w którym się znajdujemy, rozegrała się kulminacyjna scena sztuki, kiedy niemiecka dziewczyna Inga strzelała z wieży kościoła w Jastrowiu. Wcześniej tę młodą kobietę zgwałcili maruderzy.

Ta dramatyczna scena jest jedynie fikcją literacką, ale jak się okazuje w utworze *Pierwszy dzień wolności* Leon Kruczkowski wielokrotnie nawiązywał do autentycznych postaci i zdarzeń. Badacze tego zagadnienia są zgodni, że pierwowzorem postaci ze sztuki dr. Rhode był mieszkający w Jastrowiu dr Werner Kroll. Co więcej, osoba ta jako jedna z nielicznych przeżywała w mieście w pierwszych dniach lutego 1945 r. Potem jednak ślad po nim zaginął. Według relacji z drugiej ręki Kroll miał być aresztowany i zastrzelony przez polską milicję w Szczecinku. Doktor miał córkę, ale nie wiadomo, ile ich było. Jedną z tych nastoletnich dziewcząt miała być też zgwałcona przez maruderów. Prawdziwa jest też zapewne atmosfera i rozterki uwolnionych z niewoli oficerów, którzy byli naoczniymi świadkami tragicznych zdarzeń w Jastrowiu w 1945 r.



Pomnik upamiętniający żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego poległych w walce o Jastrowie; fot. Maciek Leszczeńowski



Szkoła średnia w międzywojennym Jastrowiu; pocztówkę udostępnił Urząd Gminy i Miasta w Jastrowiu



Budynek dawnego sądu grodzkiego w Jastrowiu; pocztówkę udostępnił Urząd Gminy i Miasta w Jastrowiu

## Trzeci pomnik

W pobliżu kościoła biegnie ulica Wojska Polskiego, której nazwa również upamiętnia walki 2 lutego 1945 r. Idziemy teraz w kierunku południowo-zachodnim. Po drodze miniemy interesujące budowle dawnej szkoły katolickiej (Wojska Polskiego nr 17), sądu grodzkiego (Wojska Polskiego 18) oraz elektrowni (Wojska Polskiego 21). Zatrzymujemy się przy kompleksie neogotyckich budowli należących do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Jastrowiu im. Polskich Olimpijczyków. Najstarsza część tego obiektu powstała jako jastrowska preparanda, czyli szkoła wstępna dla kandydatów na nauczycieli. Potem obiekt rozbudowano i wykorzystywano jako szkołę średnią.

Przed wejściem do ośrodka ustawiono trzeci pomnik upamiętniający walki o miasto. Na metalowej tablicy z orłem przytwierdzonej do dużego gązdu znajduje się napis:

*CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO POLEGŁYM W WALKACH O WYZWOLENIE JASTROWIA 2 LUTEGO 1945 R.*

W 1961 r. podjęto inicjatywę wzniesienia na jednym ze wzgórz górujących nad miastem okazałego Pomnika Zwycięstwa, który miał upamiętniać przetamanie Wału Pomorskiego. Powstał nawet projekt autorstwa Wiktora Totkina, przedstawiający polskich żołnierzy przebijających się przez pas umocnień, mających formę przypominającą żelbetonowe schrony bojowe. Na pomniku przedstawiono też symbolicznie zwycięskie bitwy pod Grunwaldem (1410 r.), na Psim Polu (1109 r.) i obronę Głogowa (1109 r.). Na wzgórzu położono kamień węgielny i na tym się skończyło, gdyż na inwestycję zabrakło pieniędzy. W następnych latach uruchomiono w pobliżu żwirownię, która pochłonęła wzgórze.



Projekt Pomnika Zwycięstwa autorstwa Wiktora Totkina; zdjęcie udostępnił Urząd Gminy i Miasta w Jastrowiu



## Gmina Mirosławiec

WALŹ POMORSKI  
1945

# Śladem walk w Wyłomie

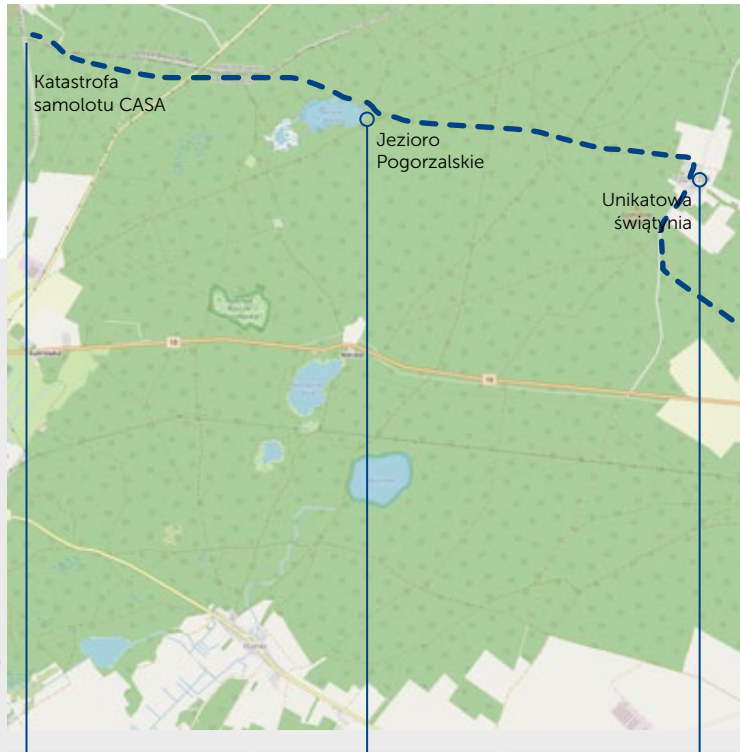


6

5

4

1



© autorzy OpenStreetMap

9

8

7



3

2



8 lutego 1945 r., po przełamaniu głównej pozycji Wału Pomorskiego, 1 Armia Wojska Polskiego próbowała bez powodzenia atakować w kierunku północno-zachodnim. Następnego dnia dowódca armii zdecydował, że wyłom w Pommernstellung zostanie poszerzony w kierunku Mirosławca. Główne uderzenie wykonały wtedy 1 i 2 Dywizje Piechoty wsparte 1 Brygadą Pancerną i 4 Pułkiem Czołgów Ciężkich, natomiast pomocnicze w kierunku Lubna i Jabłonowa 4 Dywizja Piechoty. Zacięte walki zakończyły się sukcesem polskiej strony. Podczas tej wycieczki odwiedzimy miejscowości, które były areną walk o poszerzenie wyłomu.

## 1 Walki o Lubno

Na początku lat siedemdziesiątych XX w., przy wjeździe do Lubna drogą krajową nr 10 od strony Mirosławca, ustawiono charakterystyczny obelisk w formie głazu z przytwierdzoną metalową tablicą, na której widnieją następujące słowa:

**NOCĄ Z 10 NA 11 LUTEGO 1945 R. 4 DYWIZJA PIECHOTY UCZESTNICZĄC W BITWIE 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO O PRZEŁAMANIE WAŁU POMORSKIEGO, OPANOWAŁA LUBNO I ODCIĘŁA GARNIZONOWI NIEMIECKIEMU W WĄLCZU DROGĘ ODWROTU NA MIROŚLAWIEC.**

Na inskrypcji użyto miana Lubno, gdyż taka oficjalna nazwa wsi funkcjonowała od 1945 r. do lat siedemdziesiątych XX w.

4 Dywizja Piechoty stoczyła niezwykle krwawy bój o wieś, która leżała na ważnej drodze prowadzącej z Wąlcza na zachód. W czasie, gdy 1 i 2 Dywizje Piechoty wsparte 1 Brygadą Pancerną i liczną artylerią nacierały w kierunku Mirosławca, dywizja ta atakowała na pomocniczym kierunku Golce-Karsibór-Lubno. Po opanowaniu tej ostatniej wsi Polacy odciełali możliwość wycofania się dogodną drogą silnemu zgrupowaniu wojsk niemieckich, które wciąż broniło wateckiego rejonu umocnionego



### Walka na przedpolach Lubna, 9-10 lutego 1945 r. wspomnienia dowódcy plutonu Krzysztofa Dacha; udostępniła Biblioteka Publiczna Gminy Wąlcz w Lubnie

*Nacieramy znów na południe. Działa pancerne dudnią po drodze, a my idziemy obok nich i za nimi. Zawsze bezpieczniej za pancernem. Mapy nie mam, ale o ile się orientuję, idziemy na wieś Baberow. Naraz cisza nocna zostaje przerwana silnym jazgotem broni maszynowej. Pociski świecą i gwizdzą wszędzie. W mgnieniu oka rozsypujemy się w tyralierę po obu stronach drogi. Pociski moździerzy zaczynają wybuchać też wśród nas. Okopujemy się w błocie i walczymy. Dziwna to walka. Noc ciemna, niczego przed nami nie widać, a my leżymy w błocie i wodzie i strzelamy prawie na ślepo. Wydaję rozkazy dla zabezpieczenia rusznicami drogi z dwóch stron. Nigdy nic nie wiadomo, może Niemcy ruszą na nas z czołgami, a może od tyłu zaatakują. Leżymy w błocie dość długo, gdy naraz przed nami robi się ruch, wybucha wulkan ognia maszynowego, rwą się granaty i fryce robią wielki wrzask. Idą na nas.*

*Noc ciemna, nie wiadomo, ilu ich jest, wszędzie tańczy śmierć. Nie wytrzymujemy ich uderzenia. Cofamy się. Cały batalion się cofa. Dopiero za dużym rowem z wodą zalegamy i zatrzymujemy szwabów. Dużo naszych żołnierzy padło zabitych i rannych. Po godzinie nadchodzi pomoc i tym razem my atakujemy, a Niemcy uciekają. Wracamy na poprzednie pozycje. Fatalna noc. Jestem cały mokry i obtocony.*

*Dzień zastaje nas w obronie w tym samym miejscu. [...] Głowy podnieść nie można, bo kule snajperów niemieckich godzą każdego, kto ją podniesie. Z całego batalionu – trzech kompanii strzeleckich, kompanii rusznic i kompanii cekaem zostało nas walczących około jednej kompanii. [...] Z mojego plutonu widzę tylko trzech ludzi i dwie rusznice.*

Wału Pomorskiego. Niemcy zdawali sobie sprawę z zagrożenia, dlatego po dość łatwym oddaniu Golc i Karsiboru stawili bardzo twardy opór w rejonie folwarków Omulno (niem. Lassere) i Baberow (dziś nie istnieje), zatrzymując ataki pierwszoliniowych 10 i 11 Pułków Piechoty. Dowódca 4 Dywizji wprowadził wtedy do akcji 12 Pułk Piechoty, który przerwał obronę nieprzyjaciela, zajmując po ciężkich walkach zarówno Babrow, jak też Omulno. O 18.00 10 lutego 1945 r. pułk ten przeciął szosę do Wąlcza na wschód od Lubna. Powodzenie sąsiada wykorzystali dwa pozostałe pułki, zdobywając 11 lutego rano Lubno. Tym samym nie było już możliwości wycofania się niemieckiej załogi Wąlcza szosą do Mirosławca.

## 2 Kościół Chrystusa Króla

Najciekawszym zabytkiem we wsi jest neoromański kościół wzniesiony w 1876 r. Niestety, II wojna światowa pozbawiła tę świątynię wielu cennych pamiątek historycznych, m.in. kroniki parafialnej, która była prowadzona od 1686 r. Do zniszczenia wielu oryginalnych elementów



Witraże w kościele w Lubnie ufundowane w 1909 r. przez małżonków Luizę z von Oppenów i Artura Ludwika von Klitzingów; fot. Maciek Leszczeński



Tablica epitafijna z kościoła w Lubnie; fot. Maciek Leszczeński

wystroju przyczyniła się decyzja z 1945 r. o przeznaczeniu kościelnej budowli na magazyn zboża. Rok później polscy osadnicy uruchomili kościół, sprowadzając wyposażenie z Próchnowa, Tuczna i Wąlcza.

Do oryginalnego wystroju kościoła należą piękne witraże, wmurowane w ścianę epitafium oraz dziewiętnastowieczny dzwon. Tak się złożyło, że



Neoromański kościół w Lubnie wybudowany w 1876 r.;  
fot. Maciek Leszczetowski

## Ciekawostka

### Magiczna biblioteka w Lubnie

Będąc w Lubnie, należy koniecznie odwiedzić Bibliotekę Publiczną Gminy Wątcz. Oprócz dużego księgozbioru i wspaniałej atmosfery znajduje się tam regionalna izba pamiątek oraz stała wystawa zdjęć ukazujących Lubno w okresie PRL. Biblioteka powstała w dużym budynku miejscowej szkoły. Jej dyrekcja prowadzi szeroko zakrojoną działalność kulturalną, obejmującą propozycje dla dzieci i dorosłych. W ostatnich latach lubnieńska biblioteka wydała też cykl książek dotyczących dziejów regionu, które można nabyć lub wypożyczyć.



Biblioteka Publiczna Gminy Wątcz w Lubnie;  
fot. Jarostaw Leszczetowski

wszystkie te elementy są pamiątkami po rodzinie von Klitzingów, dawnych właścicielach majątku ziemskiego i patronach świątyni.

Tablica epitafijna upamiętnia zmarłą w Lubnie w wieku 31 lat Armgard von Klitzing (1859-1890). Ufundował ją mąż zmarłej

Fryderyk von Bernhardt, pułkownik i znany niemiecki teoretyk wojny. Piękne witraże z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa oraz herbami rodzin von Klitzing i von Oppen w 1909 r. ufundowało małżeństwo Luizy i Artura Ludwika von Klitzingów.



Żubry w Dzikiej Zagrodzie koto Jabtonowa;  
fot. Maciek Leszczetowski

### 3 Dzika zagroda

Opuszczamy Lubno i drogą krajową nr 10 wędrujemy w kierunku zachodnim. Po ok. 2,5 km dotrzemy do obiektu, który należy do największych atrakcji gminy Mirosławiec. Jego powstanie było kolejnym krokiem na długiej drodze, która doprowadziła do uratowania ginącego gatunku żubra nizinnego. Ocalenie tego zwierzęcia było zasługą państwa polskiego i wielu ludzi, którzy przez dziesiątki lat zajmowali się ochroną żubrów. W tej grupie ważne miejsce zajmują członkowie Zachodniopomorskiego Towarzystwa Przyrodniczego (ZTP), którym zawdzięczamy powstanie Dzikiej Zagrody.

Do niemal całkowitego wytępienia żubrów doszło podczas I wojny światowej, gdyż przed jej wybuchem w Puszczy Białowiejskiej żyło jeszcze 700 osobni-



Ryś w Dzikiej Zagrodzie;  
fot. Maciek Leszczetowski

ków. Na szczęście pojedyncze zwierzęta przetrwały w ogrodach zoologicznych i zwierzyńcach. W 1923 r. utworzono Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra, które zaewidencjonowało wszystkie sztuki czystej krwi na



całym świecie. W 1929 r. żubry powróciły do Puszczy Białowieskiej i zamieszkały w specjalnym zwierzyńcu. W 1939 r. stado liczyło już 16 sztuk. W wyniku dziesięcioleci ciężkiej pracy udało się odtworzyć ten gatunek. W 2014 r. w Polsce żyło 5 wolnych populacji w Puszczy Białowieskiej, Puszczy Knyszyńskiej, Puszczy Boreckiej, Bieszczadach oraz na Zachodnim Pomorzu. Razem w naszym kraju bytują 1434 żubry, w tym 1212 w wolnych populacjach.

Zagroda pokazowa żubrów w gminie Mirostawiec powstała w wyniku realizacji przez ZTP projektu dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej. Obiekt liczy kilkanaście hektarów powierzchni, znajduje się tam wieża obserwacyjna i kładka zbudowana 3 metry nad ziemią. Żyje tam kilka żubrów i rysiów. Te dzikie koty pojawiły się w ramach projektu reintrodukcji tego gatunku na Pomorzu Zachodnim.

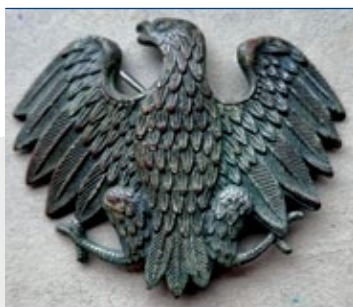
Więcej informacji na temat Dzikiej Zagrody i zasadach jej zwiedzania można znaleźć w serwisie internetowym [dzika-zagroda.pl](http://dzika-zagroda.pl).

#### 4

### Walki o Jabłonowo

W odległości 300 m od Dzikiej Zagrody zaczynają się zabudowania wsi Jabłonowo. Walki o tę miejscowość rozegrały się wieczorem 9 lutego 1945 r. Wieś znajdowała się w pasie natarcia polskiej 1 Dywizji Piechoty, której 1 i 2 Pułk zdobyły wcześniej Górnice, Jeziorki oraz Łaski Wateckie, kierując się na Piecnik, gdzie Niemcy stawiali zaciekle opór.

Atak na Jabłonowo przeprowadził 3 Pułk Piechoty, który działał w drugim rzucie dywizji. Polacy nacierali od strony Świętostawia i wzgórza położonego na południe od Górnicy. Dzielne natarcie 1 batalionu 3 Pułku Piechoty nie miało powodzenia. Żołnierze grzęźli w błocie na przedpolach wsi. Dopiero w głębokich ciemnościach o 22.00 1 i 2 bataliony tego pułku wtargnęły do wsi, którą Niemcy opuścili w popłochu, unikając bezpośredniego starcia w nocy.



Orzełek noszony na czapkach przez żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego

#### 5

### Kościół św. Jadwigi

Udajemy się teraz na dziedzińiec kościoła pw. św. Jadwigi, który w 1945 r. stał się świątynią rzymsko-katolicką.

Pierwszą świątynię w Jabłonowie ufundował w drugiej połowie XVI w. Merten Golcz, który podobnie jak wszyscy ówcześni mieszkańcy wsi był protestantem. Szesnastowieczny drewniany budynek kościoła spłonął w 1771 r. Patronat nad świątynią sprawowała wtedy wdowa po kapitanie von Kleiście. Z jej inicjatywy wzniesiono ryglową świątynię, która przetrwała sto lat. Cegla-



Kościół pw. św. Jadwigi przy szosie krajowej nr 10; fot. Maciek Leszczelewski

ny kościół z szesnastometrową wieżą powstał w 1874 r.

We wnętrzu kościoła znajduje się kilka cennych elementów wystroju. Do najciekawszych należą pochodzące z przełomu XVII i XVIII w. ambona, ołtarz i chrzcielnica. Są więc znacznie starsze od obecnej budowli kościoła. Uwagę przykuwa barokowa ambona, której podstawę korpusu mównicy stanowi figura Mojżesza dzierżącego tablice z dziesięcioma przykazaniami. Na ściankach korpusu umieszczono wizerunki czterech ewangelistów: Marka, Jana, Łukasza i Mateusza z typowymi atrybutami. Baldachim ambony zwieńczono rzeźbą pelikana karmiącego młode krwią z własnej piersi. Ptak ten symbolizuje najwyższe poświęcenie, nawiązując do ofiary Jezusa, którą złożył z samego siebie dla zbawienia ludzkości. Na ściankach balustrady namalowano natomiast postacie świętych Pawła i Piotra.



Figura Mojżesza jako podstawa korpusu mównicy; fot. Maciek Leszczelewski

#### 6

### Bój o Piecnik

Kontynuujemy wycieczkę wzdłuż drogi krajowej nr 10. Po ok. trzech kilometrach dotrzemy do pierwszych zabudowań wsi Piecnik, skręcamy w prawo w ulicę prowadzącą do centrum

## Ciekawostka

### Rezerwat Wielki Bytyń

Na południe od drogi krajowej nr 10, na wysokości jeziora Piecnik położony jest bardzo malowniczy fragment rezerwatu Wielki Bytyń. Wiedzie tam czarny szlak turystyczny. Dodatkowa wycieczka jest szczególnie warta rozważenia w pogodny jesienny dzień, kiedy las mieszany porastający wysokie brzegi jezior Bobkowego i Głębockiego mieni się wspaniałą gamą kolorów. Czarny szlak prowadzi wzdłuż strumienia, który łączy obydwie jeziora. Ta bezimienna struga wydrąża głęboki wąwóz, który również oferuje turystom atrakcyjne widoki.



Jezioro Głębokie;  
fot. Jarosław Leszczetowski

miejsowości. Po prawej stronie mijamy malownicze jezioro Piecnik.

Zatrzymujemy się na skrzyżowaniu w centrum wsi, gdzie stoi pomnik poświęcony żołnierzom polskim, którzy 10 i 11 lutego 1945 r. toczyli bardzo ciężkie walki o tę miejscowość. Otoczenie monumentu wysadzone jest wypielęgnowanymi roślinami ozdobnymi. Mieszkańcy Piecnika otaczają to miejsce wielkim szacunkiem. Pomnik ustawiono w 1967 r., ale tablica została zaktualizowana lub wymieniona

stosunkowo niedawno. Napis zwieńczony wizerunkiem polskiego orła w koronie brzmi:

**10 LUTEGO 1945 R. 2 I 3 PUŁKI PIECHOTY 1 DYWIZJI PIECHOTY ORAZ 4 SAMODZIELNY PUŁK CZOŁGÓW CIĘŻKICH, UCZESTNICZĄC W BITWIE I ARMII WOJSKA POLSKIEGO O PRZEŁAMANIE WAŁU POMORSKIEGO, STOCZYŁY TU ZACIĘTĄ WALKĘ ZAKOŃCZONĄ OPANOWANIEM PIECNIKA.**

1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki nacierała w kierunku Mirosławca, kiedy jej 2 Pułk Piechoty natknął się na silną



### Wspomnienia żołnierza 2 pułku Franciszka Szostaka; Dруги berliński, A. Krajewski, Warszawa 1979

*Ruszyliśmy tyralierą, posuwaliśmy się po rozmiękłym terenie z niewielkiego pagórka ku łące, za którą na wzniesieniu znajdowała się wieś. Kiedy nasza piechota znalazła się w dolinie w największym błocie, Niemcy otworzyli huraganowy ogień z broni maszynowej oraz z artylerii i moździerzy. Cała nasza pierwsza linia zaległa w błocie. Ostrzał był tak silny, że nie można było podnieść głowy. Wybuchy niemieckich min wyrzucały w górę fontanny błotnistej ziemi... Kostnieliśmy z zimna. W zgrabiatach i zeszywniętych rękach nie można było utrzymać karabinu. Musieliśmy tam leżeć aż do zmroku.*



Pomnik poświęcony żołnierzom, którzy walczyli o Piecnik;  
fot. Maciek Leszczetowski

obronę niemiecką we wsi Piecnik. Hitlerowcy wykorzystali położenie tej miejscowości na wzgórzach oraz wąski pas terenu między jeziorami Piecnik i Głębokim. Rozgorzała zaciepka walka. Gęsty ogień zatrzymał polskie natarcie. Na zarysowujący się kryzys zareagował ptk Mark Karakoz, który nakazał wiązać walką Niemców broniących Piecnika 3 batalionem 2 Pułku Piechoty, a resztą wojsk obejść tę miejscowość od północy i dalej nacierać na Mirosławiec. Wieczorem 10 lutego 1945 r. batalion ten został zluzowany przez 3 batalion 3 Pułku Piechoty, którego żołnierze nocnym atakiem opanowali wieś. Broniący Piecnika Niemcy w obliczu zdobycia przez Polaków Mirosławca i innych okolicznych osad znaleźli się w okrążeniu i musieli się wycofać. Walkę piechoty we wsi wspierał 4 Pułk Czołgów Ciężkich, który stracił w Piecniku jedną maszynę.

## 7 Unikatowy kościół

Opuszczamy Piecnik, idąc wzdłuż wąskiej drogi asfaltowej prowadzącej do Toporzyka. Po około 1 km szosa skręca ostro w prawo, a my powędrujemy drogą gruntową prosto na zachód. Wzdłuż tego traktu wiedzie czarny szlak pieszy i czerwony rowerowy. Ten drugi będzie nam już towarzyszył do końca tej wycieczki.

Po 3 km dotrzemy do utwardzonej drogi, po czym skęcimy w prawo i po 800 m marszu zatrzymamy się na dziedzińcu drewnianego kościoła w Toporzyku.

Wbrew informacjom zawartym w kilku publikacjach drewniany kościółek pw. św. Jana Chrzciciela nie został wzniesiony w XVIII w., lecz znacznie wcześniej – w 1580 r. Jest to więc jeden z najstarszych zabytków sakralnych w całym regionie, a jego fundatorem był ówczesny



Kościół w Toporzyku;  
fot. Maciek Leszczętowski

właściciel Mirosławca Henryk von Blanckenburg.

Pierwotnie fundamenty kościołka stanowiły odpowiednio ułożone polne głazy. Główna konstrukcja budowli składała się z osiemnastocentymetrowych bali położonych jeden na drugim,

wewnątrz szalowanych, a od zewnątrz ozdobionych nasadzanymi na siebie deskami. Na kalenicy znajdował się prosty drewniany krzyż. Małe okna oszklono przy użyciu otowiu.

W 1929 r. Kościół ewangelicki i państwo przekazały środki na

## Ciekawostka

### Obrazy von der Goltzów

Znajdujący się niegdyś w kościele w Toporzyku portret czteroletniego Karola Georga Augusta von der Goltza; autorem obrazu był T. F. Tietz; oryginał znajduje się dziś w Muzeum Okręgowym w Pile; w kościele w Toporzyku były jeszcze dwa inne obrazy i rysunek ostatniego właściciela pałacu w Mirosławcu na łożu śmierci. Z tych trzech dzieł do naszych czasów dotrwał tylko portret dwuletniego brata Karola Georga Augusta Wilhelma Ludwika Adolfa – który znajduje się w złotym salonie w Muzeum w Koszalinie; pozostałe dwa dzieła zaginęły.



## Legenda z Toporzyka

Przed wiekami chłopi z osady, którą dziś nazywamy Toporzykiem [dawniej Langhof lub Długi Dwór], uzyskali zgodę właściciela wsi, żeby wyciąć kilkadziesiąt drzew w pobliskim borze. Drewno miało być użyte do budowy świątyni, gdyż do tej pory mieszkańcy osady musieli chodzić na nabożeństwa do Lasek Wateckich. Ponieważ chłopi nie byli wprawieni w transporcie drewna, załadowali furmanki, układając ścięte drzewa w poprzek wozów. Wszystko jednak szło dobrze, dopóki nie dotarli do pierwszych zabudowań osady. Tam okazało się, że źle ułożone pnie zawadzają o wysokie ptoły obejmujące leżących ciasno po obydwu stronach drogi. Tymczasem na dachach chatup rozsiadły się setki wron, które wrzeszczały: „Lang! Lang!” [Długie! Długie! – przyp. J.L.]. W tych zamierzcztych czasach ptaki żyły blisko ludzi i interesowały się ich działalnością. Wrony podpowiadały chłopom, że pnie należy ułożyć wzdłuż wozów, ale nie potrafiły tego wyrazić, nie władając ludzką mową w wystarczającym stopniu. Wieśniacy nie rozumieli podpowiedzi, więc wyładowali drewno na skraju wsi, gdzie potem wzniesli nową świątynię. Z tego powodu kościół w dzisiejszym Toporzyku nie stoi w środku osady, ale na jej skraju. Wrzaski wron tak utkwili mieszkańcom w pamięci, że nazwali swoją wieś Langhofem czyli Długim Dworem.

renowację tego unikatowego obiektu. Podniesiono wtedy całą konstrukcję o pół metra. Dolne spróchniałe bale zastąpiono solidnym fundamentem. Zbudowano też cokół, na którym oparta się cała świątynia. Odnowiono podłogę i przekrzywioną empore. Dach pokryto nową trzcina. Wymieniono zewnętrzne odeskowanie, zachowując jednak jego oryginalną konstrukcję.

Kolejna renowacja miała miejsce po II wojnie światowej. Z załamem należy zauważyć, że wymieniono wtedy dach, odchodząc w znacznym stopniu od pierwotnego wyglądu świątyni. Zrezygnowano też z trzciny, kryjąc dach drewnianym gontem.

## 8 Jezioro Pogorzalskie

Opuszczając Toporzyk, idziemy zgodnie z oznaczeniami rowowego szlaku turystycznego. Znajdujemy się na obszarze bardzo starego boru nazywanego niegdyś Langhofer Forst (Bór Toporzycki). W okresie międzywojennym zaliczano go do najpiękniejszych w powiecie wateckim rewirów bytowania jeleni, dzików i saren. Podobnie jak folwark w Toporzyku obszar ten należał do rodziny von der Goltz.

W tym właśnie lesie w lutym 1945 r. czotgi 1 Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte wraz z fizylierami 2 Dywizji Piechoty odniosły imponujące zwycięstwo nad będącymi w odwrocie



Jeziro Alsen dziś Pogorzalskie;  
fot Jarostaw Leszczetowski

oddziałami niemieckiej Dywizji „Märkisch Friedland”. Polskie maszyny wykonały śmiały rajd, zupełnie zaskakując cofających się przez lasy Niemców. Hitlerowcy wpadli w panikę, porzucając artylerię i ponosząc duże straty. Polskie czotgi zatrzymane zostały dopiero na przedmieściach Mirosławca.

Szlak rowerowy doprowadzi nas nad Jezioro Pogorzalskie, które nazywane jest również Kocim. Ta druga nazwa nawiązuje do starego niemieckiego miana Kaatzsee. Na początku XX w. funkcjonowała również nazwa Alsen (Alsensee), która została zapożyczona od nazwy znajdującej się nad wschodnim brzegiem jeziora leśniczówki Alsen.

W drugiej połowie XIX w. właścicielem części boru, w którym położone jest jezioro, był Karol

Hermann von Kleist. Do niego należał też wówczas mirosławiecki pałac. Von Kleist uczestniczył w wojnie z Danią w 1864 r. Jedną z ważniejszych bitew rozegrała się 29 czerwca 1864 r. Pruscy żołnierze dokonali wtedy udanego desantu na duńską wyspę Alsen, odnosząc zwycięstwo. Na pamiątkę tego wydarzenia Karol Hermann von Kleist zmienił nazwę jeziora i leśniczówki na Alsen.

## 9 Katastrofa samolotu CASA

Idąc lasem zgodnie z oznaczeniami czerwonego szlaku turystycznego, przekroczywszy szosę Mirosławiec-Czaplinek, a po dalszych 2 km dotrzemy do pomnika poświęconego pamięci ofiar katastrofy samolotu transportowego CASA.

Najbardziej charakterystycznym elementem pomnika jest statecznik rozbitego samolotu. Do pamiątkowego głazu przymocowano tablicę w formie czarno-białej szachownicy z nazwiskami wszystkich żołnierzy, którzy stracili życie w tym miejscu.

Tragiczne zdarzenie, które miało miejsce 23 stycznia 2008 r. o godzinie 19.07, spowodowało, że nazwa Mirosławiec była na ustach całej Polski. Do dziś większości współczesnych Polaków Mirosławiec kojarzy się głównie z katastrofą nowoczesnego samolotu transportowego CASA C-295.

W wyniku zderzenia z ziemią śmierć na miejscu poniosła cała

czterooosobowa załoga i 16 pasażerów. W skład tragicznie zmarłej załogi wchodziło: kpt. pil. Robert Kuźma, kpt. pil. Michał Smyczyński, pptk pil. Jarostaw Hatadus oraz chor. Janusz Adamczyk. Pasażerowie Casy stanowili kwiat polskiego lotnictwa: gen. dyw. pil. Andrzej Andrzejewski, ptk dypl. pil. Zdzisław Cieślak, pptk pil. Robert Maj, pptk Mirosław Wilczyński, gen. bryg. pil. Jerzy Piłat, pptk Dariusz Pawlak, pptk pil. Grzegorz Jułga, mjr pil. Paweł Zdunek, mjr Karol Szmigiel, gen. bryg. pil. Dariusz Maciąg, pptk Piotr Firlinger, ptk Zbigniew Książek, ptk pil. Wojciech Maniewski, mjr pil. Leszek Ziemiński, mjr Grzegorz Stepaniuk i pptk Krzysztof Smółucha.



Pomnik upamiętniający katastrofę samolotu CASA;  
fot. Maciek Leszczetowski

# W Miostawcu



© autorzy OpenStreetMap

Pomimo tego, że Miostawiec nie leżał na linii obronnej nazywanej dziś Pommernstellung, to jednak walki, które rozegrały się w tym mieście i na jego przedpolach zalicza się słusznie do bitwy o przełamanie Wału Pomorskiego. Skuteczny atak 1 Armii Wojska Polskiego w kierunku południowo-wschodnim zakończony zdobyciem Miostawca, nie tylko poważnie rozszerzył wyłom w Pommernstellung, ale również spowodował odwrót niemieckiej załogi Wałcza, która musiała bez walki oddać potężne fortyfikacje.

Nic dziwnego więc, że w Miostawcu znajdziemy mnóstwo pamiątek po walkach, które miały miejsce w lutym i marcu 1945 r. Ponadto zapoznamy się z ciekawostkami historycznymi, zabytkami i legendami.

## 1 Pomnik z kultowym samolotem

Od pomnika ofiar katastrofy samolotu CASA do osiedla wojskowego Miostawiec Górny poprowadzą nas oznakowania zielonego i czerwonego szlaku turystycznego. Po drodze przejdziemy w pobliżu bramy jednostki wojskowej. Zatrzymamy się przy charakterystycznym pomniku z samolotem Lim-6M.

Dwa pierwsze bloki osiedla wzniesiono w 1952 r. Były one

zresztą pierwszymi po wojnie polskimi inwestycjami budowlanymi w Miostawcu. Przez lata osiedle wojskowe rozrastało się i stanowiło rodzaj miniaturowego, autonomicznego miasteczka.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w. osiedla otrzymała oficjalną nazwę osiedla XXX-lecia Ludowego Lotnictwa Polskiego. Nazwę tę umieszczono na niewielkim pomniku, którego główny element stanowiło skrzydło samolotu. Była to pierwotna forma pomnika, przed



Pomnik z samolotem Lim - stan obecny; fot. Maciek Leszczetowski

którym się znajdujemy. Pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. skrzydło zostało zastąpione przez nowy pomnik, na postumencie którego umieszczono samolot Lim-6M. Na pomniku widniał też napis: *Osiedle XXX-lecia LLP*. Na maszynach odrzutowych Lim mirosławieccy piloci latali od 1959 r. Cieszyły się one znakomitą opinią i dziś przez miłośników lotnictwa traktowane są jako konstrukcje kultowe.

W 1988 r. miejscowi piloci doprowadzili ostatnie maszyny tego typu na lotnisko w Nadarżycach, gdzie miały być użyte na poligonie w charakterze celów.

W ramach szerszej akcji dekomunizacji w Polsce nazwę osiedla zmieniono na Mirosławiec Górny. Napis ze starym mianem usunięto z pomnika. W ostatnich latach przeprowadzono gruntowną renowację tego monumentu. W tym samym czasie na pomniku umieszczono tablicę upamiętniającą lotników z Mirosławca, którzy zginęli na służbie w katastrofach samolotów.

## 2 Wspomnienie ostatniej szarży

Około 50 metrów od pomnika z Limem znajduje się monument poświęcony żołnierzom polskim, którzy 10 lutego 1945 r. walczyli o Mirosławiec. Na tablicy napisano:

*ŻOŁNIERZOM 1 PUŁKU PIECHOTY 1 DYWIZJI PIECHOTY, 5 I 6 PUŁKÓW PIECHOTY 2 DYWIZJI PIECHOTY, 2 I 3 BATALIONÓW CZOŁGÓW 1 BRYGADY PANCERNEJ ORAZ 4 SAMO-*

## DZIELNEGO PUŁKU CZOŁGÓW CIĘŻKICH POLEGLYM W WALKACH O MIROSŁAWIEC 10 LUTEGO 1945 ROKU



Pomnik na osiedlu Mirosławiec Górny; fot. Maciek Leszczetowski

Pomnik upamiętnia walki o miasto 10 lutego 1945 r. Warto dodać, że 11 lutego miało miejsce dramatyczne starcie o pobliskie lotnisko, którego broniły nowo przybyte pododdziały niemieckie 5 Dywizji Lekkiej. O zdobyciu lotniska zdecydował brawurowy atak polskiej kompanii karnej.

W ścianę jednego z bloków mieszkaniowych wmurowano w 1966 r. tablicę upamiętniającą ostatnią szarżę polskiej kawalerii pod Borujkiem (dziś Żeńsko). W powojennym Mirosławcu, przy bardzo aktywnym udziale jednostki wojskowej, organizowano cykliczne zjazdy kawalerzystów-weteranów tego boju. Obecność tablicy na osiedlu lotników nie jest przypadkowa, gdyż piloci czuli się zapewne kontynuatorami tradycji polskiej jazdy. Na tablicy widnieje następujący napis:

*UŁANOM 1 WARSZAWSKIEJ BRYGADY KAWALERII PIERWSZEJ ARMII WOJSKA POLSKIEGO.*

*W DN. 1 MARCA 1945 R. 1 WARSZAWSKA BRYGADA KAWALERII*



Tablica upamiętniająca ostatnią szarżę polskiej kawalerii; fot. Maciek Leszczetowski

*WSPÓLDZIAŁAJĄC Z CZOŁGISTAMI 1 BRYGADY PANCERNEJ IM. BOHATERÓW WESTERPLATTE OSTATNIA BRAWUROWĄ SZARŻĄ W DZIEJACH POLSKIEJ KAWALERII PRZEŁAMAŁA TU OPÓR WROGA I ZDOBYŁA BORUJSKO. POLEGLI W TEJ SZARŻY: PLUT. JAKUBOWSKI ZENON, KPR. JASION MIROSŁAW, JAKUŁOWICZ STANISŁAW, STEFANISZYN WŁADYSŁAW, ST. UŁAN DZIELNIAK JAN, UŁANI KALKO GABRIEL, KANDAK CEZARY, SANPEL BOLESŁAW. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI! SPOŁECZEŃSTWO ZIEMI KOSZAŁIŃSKIEJ. PAŹDZIERNIK 1966.*

1 marca 1945 r. w ramach Operacji Pomorskiej polscy żołnierze mieli uderzyć na tzw. pozycję ryglową biegnącą przez wsie Wierchow, Żabin i Borujsko. Poranne natarcie piechoty i czołgów na Borujsko zostało krwawo odparte. Jak to możliwe, że tego samego dnia pod Borujkiem doszło do zwycięskiej szarży ułanów 1 Warszawskiej Samodzielnej Brygady Kawalerii? Trzeba wyjaśnić, że zwycięstwo pod Borujkiem nie było tylko dziełem kawalerii. Polskiej armii udało się wyprzedać niestandardowy kombinowany atak jazdy, czołgów i piechoty. Skuteczne użycie szarżującej z szablami w dłoniach kawalerii

było też efektem szczęśliwego zbiegu okoliczności. Ok. 300 kawalerzystów dowodzonych przez por. Zbigniewa Staraka zbliżyło się bez strat do linii obronnej Niemców, wykorzystując zmagania czołgów i piechoty oraz dym pokrywający pole walki. Szarża z niewielkiej odległości zupełnie zaskoczyła niemieckich piechurów. Jazda wpadła na ich karkach do głębokich jarów przed wsią, po czym ułani kontynuowali walkę na piechotę i przy wsparciu czołgów i fizylierów zdobyli wieś.

## Ciekawostka

### Pomnik jazdy polskiej

Dowódca szarżujących pod Borujkiem ułanów – płk Zbigniew Starak – zachował ułańską smukłą sylwetkę do późnej starości. Ta okoliczność spowodowała, że mógł pozować do rzeźby ułana na Pomniku Tysiąclecia Jazdy Polskiej, który odsłonięto 3 maja 1994 r. w Warszawie.





Szarża pod Borujkiem, fragment tryptyku *Przełamanie Wątu Pomorskiego* autorstwa Zdzisława S. Walczaka, 1989 r.

## Ciekawostka

### Festyny lotnicze w Mirosławcu

Każdego roku 12 Baza Bezzałogowych Statków Powietrznych i Stowarzyszenie Miłośników Lotnictwa w Mirosławcu organizują jednodniowy festyn lotniczy. Goście tej imprezy mogą obejrzeć imponującą wystawę sprzętu lotniczego na płycie lotniska. Jednak najbardziej atrakcyjną część festynu to pokazy dynamiczne w powietrzu. Ewolucje prezentują m.in. odrzutowce Su-22, śmigłowce szturmowe, samoloty P-130 Orlik oraz amerykańskie drony bojowe. Widzowie mogą też obejrzeć skoki spadochronowe, desantowanie żołnierzy ze śmigłowca oraz pokazy gaszenia pożarów z powietrza. Nie brakuje miejsca na koncerty zespołów muzycznych oraz wojskowej orkiestry.



fot. Maciek Leszczetowski

### 3 Cmentarz żydowski

Z osiedla wojskowego prowadzi w kierunku południowym szosa, którą po 2,5 km dotrzemy do Mirosławca. Droga ta przechodzi w ulicę Parkową, którą od

bramy cmentarza żydowskiego (GPS: 53.34794, 16.08696) dzieli zaledwie kilkadziesiąt metrów.

Cmentarz ten to unikatowa pamiątka historyczna. Według różnych opinii powstał w XVII lub XVIII stuleciu, kiedy miasteczko



Cmentarz żydowski w Mirosławcu; fot. Jarosław Leszczetowski

## Ciekawostka

### Urodzeni w Mirosławcu

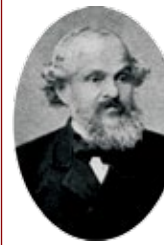
W 1812 r. w Królestwie Prus wprowadzono w życie tzw. akt emancypacyjny, który w znacznym stopniu ograniczył dyskryminację ludności żydowskiej. Mirosławiec opuściło wtedy wiele żydowskich rodzin, których wielu przedstawicieli zrobiło oształbujące kariery w Cesarstwie Niemieckim, nie tracąc jednak kontaktu z rodzinnym miasteczkiem. Byli wśród nich wybitni naukowcy, przemysłowcy, kupcy i finansjści. Np. Josef i Joachim Liebermanowie byli współtwórcami niemieckiego przemysłu bawełnianego. Josef zastąpił jako ten, który zdołał pokonać angielską konkurencję w Europie. Ich potomkowie Luis i Benjamin (również urodzeni w Mirosławcu) należeli do największych przemysłowców w Cesarstwie Niemieckim. Josef A. Stargardt był wybitnym berlińskim księgarzem i archiwistą. Prof. Julius Wolff zastąpił jako twórca prawa transformacji kości zwanego do dziś prawem Wolffa. Heinrich von Friedberg był teoretykiem prawa i ministrem sprawiedliwości.



Josef Liebermann



Julius Wolff



Josef A. Stargardt



Heinrich von Friedberg

było zdominowane przez społeczeństwo wyznawców judaizmu.

W 1938 r. mirostawieccy naziści przystąpili do dewastacji cmentarza żydowskiego. Na szczęście nie rozbijali i nie wywozili stelli oraz macew, ograniczając się jedynie do ich przewracania. Według wspomnień ówczesnych mieszkańców miasta jednej z tablic nie udało się przewrócić, gdyż była bardzo solidnie zamocowana, a niemieccy wandalowie nie dysponowali żadnym ciężkim sprzętem. Władze wydały wtedy zakaz zbliżania się do kirkutu i ruin synagogi.

Dzisiejszy wygląd kirkutu wskazuje, że „opór” wandalom stawiało jednak kilka innych nagrobków, a wiele udało się przewrócić tylko częściowo. Jeden z nich należy do zmarłego w 1886 r. Juliusa Maassa, syna handlarza końmi Arona Mosesa. Żył on w latach 1800–1886 i był właścicielem hotelu przy ulicy Długiej (dziś Sprzymierzonych), w którym według tradycji w 1806 r. miała gościć piękna królowa pruska Luiza.

Na cmentarzu spoczywają przodkowie wielu znanych rodzin żydowskich, które przeniósł się w XIX w. do Berlina, lecz zawsze czuły silny związek z rodzinną miejscowością. Do najwybitniejszych należały rodziny Liebermannów, Wolffów, Levinsteinów, Stargardtów, Schönlinków i innych.

#### 4 Muzeum Walk o Wał Pomorski

Wracamy na ulicę Parkową i udajemy się w stronę centrum miasta. W stylowym budynku przy Parkowej 1 znajduje się dziś Biblioteka Publiczna i Ośrodek Kultury. Do 1945 r. budowla ta należała do właścicieli miejscowego tartaku. Obok znajduje się okazały budynek Muzeum Walk o Wał Pomorski, które dziś ma status izby muzealnej wchodzącej w skład Ośrodka Kultury w Mirostawcu. W potowie lat osiemdziesiątych XX w. powstanie muzeum wpisywało się w szeroki program działań mających na celu upamiętnienie 40-lecia walk 1 Armii Wojska Polskiego o Wał Pomorski.

Upamiętnienie poświęcenia żołnierzy walczących z hitlerowcami było słuszną ideą, którą jednak w latach osiemdziesiątych ubrano w propagandowe szaty, przez co wymowa ówczesnych ekspozycji w wielu punktach była sprzeczna z prawdą historyczną. Scenariusze ekspozycji zostały przygotowane przez historyków z Muzeum Wojska Polskiego i Wojskowego Instytutu Historycz-



Rzeźby przedstawiające głowy polskich wojów, rycerzy i żołnierzy; fot. Maciek Leszczetowski



Obraz autorstwa Stefana Garwatowskiego; fot. Maciek Leszczetowski

nego zgodnie z ówczesną linią propagandową. Muzeum miało więc dwa oblicza. Z jednej strony włożono dużo pracy, żeby udokumentować i upamiętnić walki na Wale Pomorskim, z drugiej strony ekspozycja zawierała dużo elementów propagandowych i fałszywych tez.



Otwarcie muzeum w 1985 r.; na fasadzie budynku umieszczono propagandowy napis: *W sojuszu z armiami Układu Warszawskiego Ludowe Wojsko Polskie utrwalając dzieło wielkiego zwycięstwa, broni pokoju i socjalizmu*; fot. L. Sobieszczuk

Uzasadniając powstanie muzeum w Mirostawcu, jego twórcy wskazali na trzy przestanki. Po pierwsze – zdobycie miasta było niejako zwieńczeniem walk o Wał Pomorski, po drugie – w Mirostawcu i jego okolicach wciąż mieszkano wielu kombatantów

tych walk i po trzecie – muzeum powstawało przy ruchliwej drodze krajowej Warszawa-Szczecin, co zwiększało liczbę potencjalnych chętnych do odwiedzania tego obiektu.

Jak się okazuje, muzeum otwierano dwukrotnie. Po raz pierwszy 12 października 1984 r., kiedy odbyła się stosunkowo skromna uroczystość. Ponieważ w następnym roku wypadała 40. rocznica walk o Wał Pomorski, władze państwowe zdecydowały o zorganizowaniu ponownego otwarcia muzeum 16 marca 1985 r. Główną postacią tej uroczystości był I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski, który przybył do Mirostawca w towarzystwie licznych dygnitarzy wojskowych i partyjnych oraz trzystu zaproszonych gości.

W holu muzeum umieszczono płaskorzeźbę z głowami piastowskich wojów, średniowiecznych rycerzy i żołnierzy polskich, które miały podkreślać ciągłość między dawną historią polskiego oręża a walkami w lutym 1945 r. Znajdował się tam też napis: *Byliśmy, jesteśmy, będziemy*, fałszywie sugerujący nieprzerwaną obec-



ność Polski na tych ziemiach. Co ciekawe, oba te elementy przechowywane są do dziś w izbie muzealnej. Tzw. salę wstępną poświęcono umocnieniu tezy o ścisłych związkach Pomorza Zachodniego z Polską. Umieszczono tam drewniane repliki zbroi wojów Bolesława Krzywoustego (wszystkie elementy snycerskie wykonali wojskowi z Wrocławia). Znalazły się tam też odniesienia do jazdy Stefana Czarnieckiego, która w okresie potopu szwedzkiego najechała Nową Marchię. Pomiędzy oczywiście fakt o tupieżczym charakterze tych działań, których ofiarą padło kilkadziesiąt wsi. W tej sali przedstawiono także informacje o działaniach wojsk polskich w okresie napoleońskim, między innymi oblężenie twierdzy Kołobrzeg.

W drugiej sali, nazywanej ceremonialną, przypomniano działalność Związku Polaków w Niemczech w rejonie piłskim. Eksponowano tam też kopie sztandarów związków taktycznych I Armii Wojska Polskiego, które walczyły na Pomorzu Zachodnim oraz liczne plansze fotograficzne ilustrujące szlak bojowy tej armii. Większość tych eksponatów przetrwała do dziś.

Wreszcie w najważniejszej sali głównej, oprócz planszy ilustrującej kontynuację szlaku bojowego Ludowego Wojska Polskiego, umiejscowiono najciekawsze ekspozycje, które wciąż możemy podziwiać podczas wizyty w muzeum. W gablotach zaprezentowano autentyczne dokumenty i pamiątki przekazane muzeum przez uczestników walk. W sali



Stół plastyczny przedstawiający walki na Wale Pomorskim w okolicy Mirosławca i na tzw. pozycji ryglowej; wykonany przez jednostkę wojskową z Torunia; fot. Maciek Leszczetowski



Fragment ekspozycji w Muzeum Walk o Wał Pomorski; wśród eksponatów ciężki karabin maszynowy systemu Maxim; fot. Maciek Leszczetowski



Amunicja artyleryjska różnego typu, prezentowana w Muzeum Walk o Wał Pomorski; fot. Maciek Leszczetowski



Model pałacu von Blanckenburgów zbudowany przez Laurencjusza Antonowicza, znajdujący się w muzeum w Mirosławcu; fot. Maciek Leszczetowski

znajduje się dość okazała wystawa broni używanej podczas walk w 1945 r. Najbardziej charakterystycznym elementem ekspozycji jest wielki stół plastyczny ilustrujący w pewnym uproszczeniu poszczególne etapy walki polskiej armii: boje w pasie przestanniana, przebicie głównej pozycji Watu Pomorskiego, natarcie w kierunku Mirosławca i jego zdobycie oraz walki na pozycji ryglowej, w tym ostatnia szarża pod Borujskiem. Największą ozdobę sali głównej stanowi wielki obraz o rozmiarach 9 na 3,5 m autorstwa Stefana Garwatowskiego. Artysta połączył niejako walki o zdobycie Mirosławca 10 lutego z ostatnią szarżą polskiej jazdy pod Borujskiem, która miała miejsce 1 marca 1945 r. Urodzony w 1931 r. Stefan Garwatowski jest znanym grafikiem i malarzem batalistycznym, którego dzieła znajdują się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Sportu w Warszawie, Muzeum Narodowym w Lublinie



Na drugim planie Regionalne Centrum Żubra; fot. Maciek Leszczetowski



Mirosławiecki mural z żubrem i rysiem; fot. Jarosław Leszczetowski

oraz Muzeum Śląskim we Wrocławiu. Kilka lat wcześniej, w 1980 r., malarz ten wykonał obraz o podobnych rozmiarach (9,7 na 3,2 m) dla Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

Muzeum Walk o Wał Pomorski cieszyło się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. dość dużą popularnością, która jednak szybko wygasta. Po 1989 r. stopniowo wyzbywano się elementów czysto propagandowych, skupiając się na prezentowaniu pamiątek po walkach w 1945 r. Usunięto wtedy portrety Wandy Wasilewskiej, Karola Świerczewskiego i Wojciecha Jaruzelskiego, które to postaci odegrały ważną rolę w procesie zniewalania Polski w okresie komunistycznym. Zlikwidowano sale z ekspozycjami uzasadniającymi fałszywe tezy, chociaż docieklivi turyści odnajdą i dziś kilka pelerelowskich relikwii. Ekspozycja dotycząca walk o miasto i Wał Pomorski rozmieszczona jest dziś w sali głównej muzeum.

W dawnej sali ceremonialnej Muzeum Walk o Wał Pomorski

mieści się dziś Izba Historii Lotnictwa Wojskowego w Mirostawcu. Upamiętnienie historii mirostawieckich pułków lotniczych oraz ludzi w nich służących było inicjatywą prezesa Stowarzyszenia Miłośników Lotnictwa – Emila Kweclicha. Uroczyste otwarcie sali odbyło się 26 sierpnia 2011 r.

Ekspozycja składa się z fotografii i plansz przedstawiających wydarzenia z życia miejscowej lotniczki jednostki wojskowej. Uwagę zwracają części wyposażenia z samolotów Lim-6bis i Su-22 oraz liczne plastikowe modele samolotów bojowych. Część wystawy poświęcono lotnikom, którzy zginęli w katastrofie samolotu CASA. Stowarzyszenie Miłośników Lotnictwa pozyskało m.in. mundur gen. bryg. pil. Andrzeja Andrzejewskiego, który zginął w tym wypadku.

Wystawa powstawała spontanicznie dzięki pracy miejscowych pasjonatów i pracowników Ośrodka Kultury w Mirostawcu.

Budynek dawnego muzeum spełnia dziś wielorakie role. Znaj-

duje się w nim również Regionalne Centrum Żubra (RCŻ), które organizuje konferencje naukowe, prelekcje, konkursy wiedzy oraz konkursy plastyczne, których tematem są polskie żubry. Obok koziołka, nawiązującego do herbu miasta, zwierzęta te stały się w ostatnich latach wizytówką i symbolem Mirostawca.

## 5 Mirostawieckie pomniki

W sąsiedztwie budynku Regionalnego Centrum Żubra stoją dziś trzy pomniki.

W 1974 r. w dwudziątą rocznicę „wyzwolenia” Mirostawca odstonięto pomnik w postaci czołgu T-34. Forma monumentu jest zresztą adekwatna do przebiegu walk, gdyż czołgисти 1 Brygady Pancерnej ponieśli w ich wyniku ciężkie straty. Obelisk z czołgiem stał się ważnym elementem wizerunku miasta i tożsamości jego mieszkańców. Na tablicy będącej

elementem pomnika napisano (pisownia oryginalna):

*PAMIĘCI ŻOŁNIERZY 1 DWIZJI PIECHOTY IM. T. KOŚCIUSZKI, 2 DWIZJI PIECHOTY IM. H. DĄBROWSKIEGO, WARSZAWSKIEJ BRYGADY PANCERNEJ IM. OBROŃCÓW WESTERPLATTE I 4 PUŁKU CZOŁGÓW CIĘŻKICH POLEGŁYCH 10 I 11 LUTEGO 1945 ROKU W WALKACH O WYZWOLENIE MIROSLAWCA. SPOŁECZEŃSTWO MIASTA 11 LUTY 1974.*

Na wieży czołgu widnieje numer taktyczny 210, która to cyfra oznaczała czołg dowódcy



Pomnik w formie czołgu T-34; fot. Maciek Leszczetowski



Izba Historii Lotnictwa Wojskowego w Mirostawcu; fot. Maciek Leszczetowski



Pomnik po renowacji w 2017 r.; na drugim planie dawna willa rodziny Frey, dziś siedziba Biblioteki Publicznej i Ośrodka Kultury w Mirostawcu; fot. Maciek Leszczetowski

1 kompanii 2 batalionu czołgów 1 Brygady Pancerniej. Faktycznie czołgi tej kompanii dokonały na Mirosławiec pierwszego ataku, który zakończył się znacznymi stratami po stronie polskiej. Miasto zdobyto po włączeniu się do walki 1 i 2 Dywizji Piechoty oraz 4 Pułku Czołgów Ciężkich. Maszyna, której użyto jako obelisku, nie brała udziału w walkach, lecz pochodziła z jednostki wojskowej w Stargardzie.

7 września 2007 r. odstonięto pomnik poświęcony lotnikom polskim związanym z Mirosławcem. Autorem monumentu Matki Bożej Loretańskiej Patronki Lotników w Mirosławcu był rzeźbiarz Robert Sobociński. Głównym elementem pomnika jest figura Matki Bożej Loretańskiej, wokół której dwa samoloty zatoczyły kręgi, zostawiając smugi układające się w kulę. Do budowy pomnika użyto złomu z rozbitego samolotu Su-22 należącego do 8 Eskadry Lotnictwa Taktycznego w Mirosławcu. Na cokole umieszczono napis:

**MATKO BOŻA LORETAŃSKA WSTAWIAJ SIĘ ZA NAMI. LOTNICY.**



Pomnik Matki Boskiej Loretańskiej; fot. Jarostaw Leszczetowski

W 2010 r. w sąsiedztwie monumentu-czołgu ustawiono jeden z samolotów Su-22, który do niedawna służył w mirosławieckiej 8 Eskadrze Lotnictwa Taktycznego. Decyzją Ministra Obrony Narodowej w tym samym roku przystąpiono do likwidacji tej jednostki. Posunięcie to budziło i do dziś budzi kontrowersje. Odstonięcie pomnika odbyło się 28 sierpnia 2010 r. w dzień Święta Lotnictwa Polskiego. Niedługo po tym wydarzeniu mirosławieckie Su-22 zostały przebazowane do Świdwina.



Mirosławiecki pomnik w formie samolotu Su-22; fot. Maciek Leszczetowski

Przy samolocie umieszczono głaz z tablicą pamiątkową, na której widnieje biało-czerwona szachownica, lotniczy orzeł oraz następujący napis:

**SAMOLOT SU-22 UM3K. DLA UPAMIĘTNIENIA 58 LAT ZWIĄZKU MIESZKAŃCÓW MIROSŁAWCA Z LOTNICTWEM WOJSKOWYM. 12 BAZA LOTNICZA, STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW LOTNICTWA, URZĄD MIASTA I GMINY MIROSŁAWIEC.**

Udajemy się teraz ulicą Parkową do ulicy Szkolnej.

## 6 Szkolna izba pamięci

U wylotu ulicy Szkolnej znajduje się okazały budynek szkolny, którego najstarsza część powstała w 1914 r. W 1920 r. w szkole tej zorganizowano też szkołę średnią.

W lipcu 1945 r. główną rolę w organizacji polskiej szkoły odegrało przybyłe z Wołynia małżeństwo nauczycieli: Stanisławy i Władysława Kucharskich. Władysław został kierownikiem powstającej szkoły i wraz z małżonką zamieszkał w piwnicy gmachu szkolnego. Lekcje ruszyły w grudniu 1945 r.

Z okazji dwudziestolecia zwycięskich walk o Mirosławiec w 1965 r. szkoła otrzymała jako patrona 4 Pułk Czołgów Ciężkich, który w 1945 r. szturmował miasto.

W wyniku reformy szkolnictwa w 1999 r. w budynku pracowały: gimnazjum i szkoła podstawowa, która utraciła dawne imię. Dziś w budynku funkcjonuje Szkoła



Izba pamięci w mirosławieckiej szkole; fot. Jarostaw Leszczetowski



Sztandar dawnej Zbiorczej Szkoły Gminnej w Mirosławcu im. 4 Pułku Czołgów Ciężkich z herbem miasta, dwoma zniczami, sylwetką czołgu IS-2 oraz gałązką lauru symbolizującą zwycięstwo



Dawna tablica ZSG znajdująca się w klasie historycznej w mirosławieckiej szkole

Podstawowa im. Lotników Polskich.

W dzisiejszej szkole istnieje interesująca izba pamięci mająca formę starej klasy szkolnej. Zgromadzono tam eksponaty związane z wyposażeniem dawnych izb szkolnych i pomocy naukowych. Przechowywane tam są między innymi stare sztandary i tablice

szkolne. Unikatowym eksponatem jest pisana ręcznie dziewiętnastowieczna kronika szkolna ze wsi Hanki.

## 7 O zamku i pałacu

Ulicą Szkolną pójdziemy w kierunku południowym do skrzyżowania z ulicą Zamkową. Skręcamy w lewo, a po ok. 400 m ul. Zamkowa doprowadzi nas na dawny majdan zamkowy.

Przez dziesiątki lat historycy nie potrafili wskazać miejsca, w którym wznosił się średniowieczny zamek zbudowany przez miro-

stawieckich Wedlów. Mylące byłyby zapisy źródłowe, według których osiemnastowieczny pałac von Blanckenburgów powstał w innym miejscu niż jego średniowieczny poprzednik. Okazało się, że było to faktycznie inne miejsce, lecz oddalone zaledwie o kilkanaście metrów. Fundamenty dawnej twierdzy Wedlów odkryli w 2015 r. archeolodzy z Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, pracujący pod kierunkiem doktora Stawomira Dryi.

Nie sposób dziś określić dokładnej daty powstania zamku. W 1375 r. w księdze ziemskiej ce-

## Ciekawostka

### Wyjątkowa pamiątka



Archeolodzy z Krakowa odnaleźli wśród starych fundamentów wspaniałą pamiątkę historyczną: srebrną tyżkę, na której umieszczono inicjały HB i EW (E wykonano niewprawnie, dlatego przypomina nieco J) oraz herby Blanckenburgów i Wedlów. Interpretacja inicjałów i symboli jest dość oczywista. Przedmiot należał do małżeństwa Henryka von Blanckenburga i Elżbiety von Wedel. W księgach grodzkich pierwsza żona Henryka była córką Jerzego von Wedla, a zamek otrzymał z jej posagiem pierwszy z mirostawieckich von Blanckenburgów. Na uchwycie tyżeczki umieszczono relief ukrzyżowanego Chrystusa.



Fundamenty mirostawieckiego zamku odkryte przez krakowskich archeologów; fot. Maciek Leszczetowski

sarza Karola IV wymieniono Mirostawiec wśród dwunastu umocnionych siedzib von Wedlów w kraju zaodrzańskim. Zapis ten możemy traktować jako pierwszą wzmiankę o średniowiecznym zamku Wedlów w Mirostawcu.

Badania archeologiczne wskazują na średniowieczne pochodzenie zamku. Odstonięto bowiem ceglano-kamienne fundamenty budynku, o powierzchni przekraczającej 100 metrów kwadratowych. Ta budowla po-

chodziła z przetomu XV i XVI w., jednak prawdopodobnie istniało starsze założenie, o planie zbliżonym do kwadratu.

W 1594 r. zamek był szturmowany, zdobyty i splądrowany przez oddziały szwagrow Henryka von Blanckenburga. Użyto wtedy artylerii, która poważnie uszkodziła zamkowe mury. Wcześniej Henryk von Blanckenburg salwował się ucieczką.

Po raz drugi i ostatecznie średniowieczny zamek został znisz-



Pałac von Blanckenburgów według akwareli G. Grafa



## Legenda o powstaniu pałacu

*Pewnego dnia, kiedy baron wyjechał na kolejną kampanię wojenną, na opustoszały plac zamkowy wjechała piękna karcą holenderska dama, której nikt nie znał. Dama nie należała do urodzanych kobiet, gdyż była garbata, a jej twarz pokrywały liczne blizny. Była jednak osobą energiczną i zdecydowaną. Szybko skłoniła do postuszerstwa miejscowych urzędników. Na jej rozkaz rozpoczęto zwożenie cegieł i drewna. Zatrudniono sprawnego mistrza budowlanego. Po wschodniej stronie miasta, pośród bagien i mokradł, dama nakazała budowę pałacu. Zatrzaszczyła się również o zgodne z ówczesną modą wyposażenie pomieszczeń wspaniałej rezydencji. Obszerne sale zostały ozdobione gobelinami, glazurami i wymyślnymi malowidłami. Do końca roku okazała budowla z wysoką wieżą była gotowa. Dama zorganizowała wielkie przyjęcie dla robotników. Uroczystość zaczęła się od kuligu, a ponieważ opady śniegu nie były wtedy zbyt obfite, miejsca, których nie pokrył śnieg, wysypywano solą. Wieczorem, kiedy panował największy rwetes, holenderska dama zniknęła bez śladu. Nikt nie znał jej imienia, nikt nie wiedział też, skąd przybyła i dokąd się udała.*

*Do zamku przybywali odtąd licznie mieszkańcy okolic, żeby podziwiać jego wspaniałość. W całym regionie nie było równie doskonałej budowli. Najbardziej zdziwieni, ale i zadowoleni z daru nieznannej dobrodziejki, byli członkowie rodu von Blanckenburgów.*

czony przez pożar w 1719 r. Przez ponad dziesięć następnych lat na miejscu dawnej twierdzy można było zobaczyć jedynie ruiny. Dopiero w 1731 r. ówczesny właściciel miasta zainicjował prace nad budową nowej, bardzo okazałej siedziby.

W 1738 r. w mirostawieckiej kronice parafialnej zapisano:

*W tymże roku rozpoczęto zasiedlanie nowo wybudowanego pałacu, po tym jak stary został spustoszony przez pożar w 1719 r. Ówczesny pan, Dionizy Jerzy Joachim von Blanckenburg [...], nakazał przygotować grunt pod nowy pałac w bagnistym miejscu, gdzie dotąd żaden człowiek*

*nie mógł dotrzeć. Mistrzem budowlanym był Gottfried Mercker, który przeprowadził całą budowę aż do perfekcyjnego zakończenia. Pałac stoi na palach, które wbito gęsto jeden przy drugim, co kosztowało wiele pieniędzy i pracy.*

Całością prac kierował pet-nomocnik von Blanckenburga Joachim Rudiger von der Goltz z Rudek, dla którego bardzo ważne było zmuszenie do pracy mirostawieckich mieszczan. Obciążenie mieszczan pracami doprowadziło w 1735 r. do ich otwartego buntu. W ramach represji właściciel miasta odebrał jego mieszkańcom przywilej,



Grobowiec Dionizego Johanna Karola von Blanckenburga; fot. Jarosław Leszczetowski

który pozwalał im na tworzenie związku strzeleckiego.

Umiejscowienie pałacu na wbijanych palach okazało się kiepskim pomysłem. Po stu latach pałac i znajdujące się wokół niego budowle uległy zniszczeniu. Ostatni z von Blanckenburgów, Dionizy Johann Karol nie zajmował się pałacem, który był opuszczony już od 1789 r. Po jego śmierci obiekt przeszedł w ręce rodziny von der Goltz z Krzecka.

W XIX w. pałac przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk, lecz żaden z właścicieli nie zdecydował się na jego remont. W 1870 r. zakupił go baron Konrad von Kleist, mający swoją siedzibę w Smęcynie. Pałac był wtedy opuszczony i zaniedbany. W takim stanie budowla doczekała roku 1890, kiedy padła ofiarą pożaru, który zamienił ją w ruinę. Kilka lat później pozostałości mirostawieckiego pałacu zostały wysadzone przez pruskich saperów.

Centralna aleja w ogrodzie pałacowym prowadzi do grobowca ostatniego z mirostawieckich von Blanckenburgów – barona Dionizego Johanna Karola. Pozostałości grobowca przetrwały do dziś. Grobowiec położony jest na wzgórzu, które do 1945 r. nazywano Zielonoświątkowym. Wokół tego miejsca krążyły niegdyś legendy (patrz ramka).



## Legenda o swarliwym rodzeństwie

*Kiedy zmarła siostra ostatniego Blanckenburga, mieszczanie pochowali ją w grobowcu brata. Tymczasem rodzeństwo nigdy się nie lubiło. Odtąd duchy zmarłych nie mogły zasnąć spokoju. O północy mieszkańcy Mirostawca słyszeli jęki, lamenty i płacz wydobywające się z krypty. Niektórzy widywali ducha Dionizego Johanna Karola, który w stalowej zbroi opuszczał kryptę, dosiadając karego konia. Rycerz w towarzystwie swych wielkich dogów galopował do pobliskiego lasu. Chwilę potem pojawiała się ubrana w białą suknię siostra, która szybkim krokiem udawała się w kierunku pałacu. Tam, w swoich dawnych komnatach, wybuchła rozpaczliwym płaczem, który niósł się przez całe miasto. W końcu mieszczanie ulitowali się nad upiorami zmarłego rodzeństwa. Wyciągnięto trumnę siostry z grobowca i przeniesiono do krypty w mirostawieckim kościele. Odtąd obydwa duchy nie były już widywane.*

W sąsiedztwie zamkowego majdanu przebiega ulica Krótka, którą pójdziemy w kierunku północnym aż do ulicy Wateckiej. W tym miejscu w 1978 r. ustawiono pomnik upamiętniający walki polskich żołnierzy na Wale Pomorskim. Zdobycie Mirosławca było ostatnim epizodem bitwy o przebicie Pommernstellung. Strzelisty monument ma formę dwóch grunwaldzkich mieczy z orłem bez korony i napisami *Wał Pomorski* oraz *Mirosławiec*. Autorem projektu serii takich pomników był Alfred Aszkietowicz, który wspominał, że ogólna forma monumentu została mu narzucona, ale on nadał mu ostateczny kształt. Artysta podkreślał jednak, że na oryginalnym projekcie były miecze i godło bez napisów.

Walki o Mirosławiec miały miejsce 10 lutego 1945 r. Ich przebieg był krótki choć dość dramatyczny.

Około 15.00 polskie czołgi 2 batalionu 1 Brygady Pancerniej z fizylierami uzbrojonymi w pistolety maszynowe wypadły z lasu na otwartą przestrzeń, za którą rozciągał się widok na Mirosławiec. Dowódca batalionu ubezpieczył dalszy marsz patrolom rozpoznawczym, złożonym z pięciu czołgów, za nimi poruszały się pozostałe maszyny 2 batalionu czołgów i w końcu działa pancerne. Dowódca batalionu liczył, że śmiałym rajdem zaskoczy nieprzyjaciela.

Tymczasem miasto było dość dobrze przygotowane do obrony,



Pomnik z grunwaldzkimi mieczami w Mirosławcu;  
fot. Jarosław Leszczetowski

a na polskie czołgi czekały zamaskowane działa przeciwpancerne. Szczególnie dogodnym miejscem dla tych działań był rejon cmentarza, skąd rozciągał się znakomity widok na szosę wiodącą z Wątcza. Na przedpolach miasta przygotowano też liczne stanowiska dobrze zamaskowanych strzelców pancernych. Oprócz resztek dywizji „Märkisch Friedland” Mirosławca bronił też batalion piechoty przerzucony ze Stargardu.

Teren od wschodniej strony Mirosławca był mocno zabagniony, więc czołgi poruszały się w kolumnie po położonej na nasypie szosie z Wątcza. Po minięciu wlotu drogi prowadzącej do Sońnicy maszyny skręcały w lewo, „defilując” przez 900 metrów przed północną częścią miasta, która

była odległa zaledwie o około 300 metrów.

Pierwszy polski czołg trafiony pociskiem artyleryjskim zapalił się jak pochodnia. Potem trafiony został piąty czołg w kolumnie. Niemcy, zdając sobie sprawę z podmokłego terenu po obu stronach szosy, zablokowali w ten sposób cały patrol rozpoznawczy, gdyż jego trzy pozostałe czołgi znalazły się w pułapce, uwięzione na drodze między zniszczonymi pierwszą i piątą maszyną. Do ratujących się załóg ogień prowadzili niemieccy strzelcy wyborowi. Drugi czołg zjechał z szosy i ugrzązł w błocie. Niemiecki strzelec wyborowy zaabił jego dowódcę, który kierował próbami ponownego uruchomienia maszyny. Również trzeci i czwarty czołg ugrzązły w błocie. Tym samym patrol rozpoznawczy batalionu w całości nie był zdolny do walki.

Dowódca kompanii, która znajdowała się na czele batalionowej kolumny, nakazał wycofać się pozostałym czołgom między drzewa. Jednak kiedy pierwszy czołg zjechał z drogi, by zająć stanowisko za domkiem, okazało się, że ukryli się tam strzelcy pancernych. Jeden z nich wystrzelił z bliskiej odległości, a ładunek

kumulacyjny zerwał czołgową gąsienicę. Inny czołg trafiony został z armaty, a eksplozja własnych pocisków odrzuciła wieżę na kilkanaście metrów. Pozostałe maszyny wycofały się z ukrytych stanowisk rozpoczęły ostrzał miasta. Fizylierzy trafionych czołgów wskoczyli do rowu i strzelali z pistoletów maszynowych.

W sukurs czołgom drugiego batalionu przyszła bateria dział pancernych SU-85. Wkrótce do tej kanonady dołączyło dwadzieścia armat 1 batalionu czołgów. Ostrzał miasta trwał do nadejścia 1 i 2 Dywizji Piechoty.

W tym samym czasie 6 maszyn 3 batalionu czołgów wraz z kompanią fizylierów i strzelcami rusznic przeciwpancernych z 5 Pułku Piechoty znalazły się na północ od miasta, oskrzydlaając obrońców Mirosławca i odcinając prowadzącą do Złotocieńca szosę oraz tor kolejowy. Wkrótce znalazł się tam też drugi batalion 5 Pułku Piechoty. Niemcy dostrzegli zagrożenie i na polską piechotę i czołgi blokujące miasto od północy spadł nalot 18 samolotów. Podczas tego ataku doszło do zadziwiającego zdarzenia. Telefonista – szeregowy Andrzej Jurkowski – zwykłym karabinem zestrzelił niemiecki



#### Wspomnienia artylerzysty ppor. Mieczysława Deca *Pomorze – reportaż z pola walki,* Z. Flisowski, Warszawa 1987

*Szliśmy dotychczas razem, moja bateria była początkowo o pięćset metrów za drugim batalionem czołgów. Oni weszli w zakręt i poszli szosą w stronę miasta. Widziałem kontrakcję niemiecką – jak po kolei trafili siedem czołgów, zaczęli od czołowego, potem poszedł ostatni... Widząc to, rozwinęliśmy się w lewo – był tam rzadki las, trochę olchy, trochę brzozy i stamtąd zaczęliśmy bić, celując w miejsca, gdzie błyśkały wystrzały, i ostrzeliwać miasto.*

samolot, za co otrzymał Krzyż Walecznych. Udaremniono też próbę niemieckiego kontrataku.

Przed godziną 18.00 pod Mirostawcem były już trzy pułki piechoty 5 i 6 Pułki Piechoty z 2 Dywizji oraz 1 Pułk Piechoty z 1 Dywizji. Przybyły też maszyny IS-2 z 4 Pułku Czołgów Ciężkich. Zdecydowano o koncentrycznym ataku na miasto. Liczna polska piechota była wspierana czołgami i artylerią. Czołgi z desantem na pancerzach ruszyły w kierunku miasta, a za nimi posuwali się piechurzy. Odparcie tego ataku przekraczało możliwości Niemców. Polacy wdarli się do miasta. Walki uliczne trwały około dwóch godzin, po upływie których (ok. 21.00) Mirostawiec był w polskich rękach.

## 9 Mirostawiecki kościół

Neoromańska budowla kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny jest oddalona o sto kilkadziesiąt metrów od pomnika w formie mieczy grunwaldzkich. Do 1945 r. świątynia ta była protestanckim zborom. Zasadniczą jej część wzniesiono w 1721 r. po wielkim pożarze miasta. Relikty szesnastowiecznego kościoła zostały jednak wykorzystane podczas tej odbudowy. Szesnastowieczną metrykę ma zachodnia, węższa część nawy, natomiast szersza – wschodnia – została zbudowana w 1721 r. Ówczesny patron zboru, Dionizos Jerzy Joachim von Blankenburg, sfinansował kaplicę przylegającą do południowej ściany świątyni. Stanowi ona mauzoleum właści-

cieli miasta, a w znajdującej się poniżej krypcie pochowany jest m.in. budowniczy pałacu – Dionizos Jerzy Joachim von Blankenburg.

Neoromańską wieżę kościelną dobudowano dopiero w 1887 r. Liczne przeróbki i modernizacje spowodowały, że kościół jest dziś bezstylowy, jedynie wewnętrzne wnęki okienne oraz dawne mauzoleum von Blanckenburgów można określić jako barokowe.

Wyposażenie dzisiejszego kościoła pozbawione jest elementów zabytkowych. Uwagę zwracają współczesne witraże ufundowane przez różne mirostawieckie firmy i podmioty. Na dzwonnicy znajdują się dwa żeliwne dzwony ufundowane w okresie międzywojennym.

Wiosną 1945 r. na dziedzińcu mirostawieckiego kościoła urządzono cmentarz wojenny. Pochowano tam kilkudziesięciu



Wieża kościoła wzniesiona w 1887 r.; pocztówkę udostępnił Piotr Piszko



Stalowe dzwony w mirostawieckim kościele; fot. Maciek Leszczetowski

polskich żołnierzy, którzy polegli 10 lutego 1945 r., zdobywając Mirostawiec. Cmentarz ten zlikwidowano w 1950 r., a poległych

żołnierzy ekshumowano i przeniesiono na cmentarz wojenny w Wałczu, gdzie spoczywają do dziś.



## Legenda: jak Goltz myszy zjadły

Major Joachim Rüdiger von der Goltz kierował budową pałacu w Miostawcu, wydając polecenia burmistrzowi miasta. Obowiązki te powierzył mu kuzyn Dionizy Jerzy Joachim von Blanckenburg. W robotach uczestniczyli wszyscy mieszkańcy miasta. Bez względu na pracę majora i nadmierne obciążenie pracami mieszczan doprowadziły w 1735 r. do otwartego buntu. Jego stłumieniem zajął się Joachim Rüdiger. W kronice kościelnej zapisano, że znienawidzony przez mieszczan Goltz zmarł 14 października 1736 r. Miał prawo do pochówku w krypcie mirostawieckiego kościoła. Kiedy kilka tygodni po jego śmierci otworzono jego grobowiec, wybiegło z niego mnóstwo myszy, a po zmarłym Goltzu zostały jedynie kości i peruka. Mieszczanie opowiadali później, że myszy wzięły odwet za krzywdy mieszkańców Miostawca.



Joachim Rüdiger  
von der Goltz



Współczesne witraże w mirostawieckim kościele;  
fot. Maciek Leszczetowski



## Gmina Tuczo

WALŹ POMORSKI  
1945



# Przez lasy do Strzalin



7



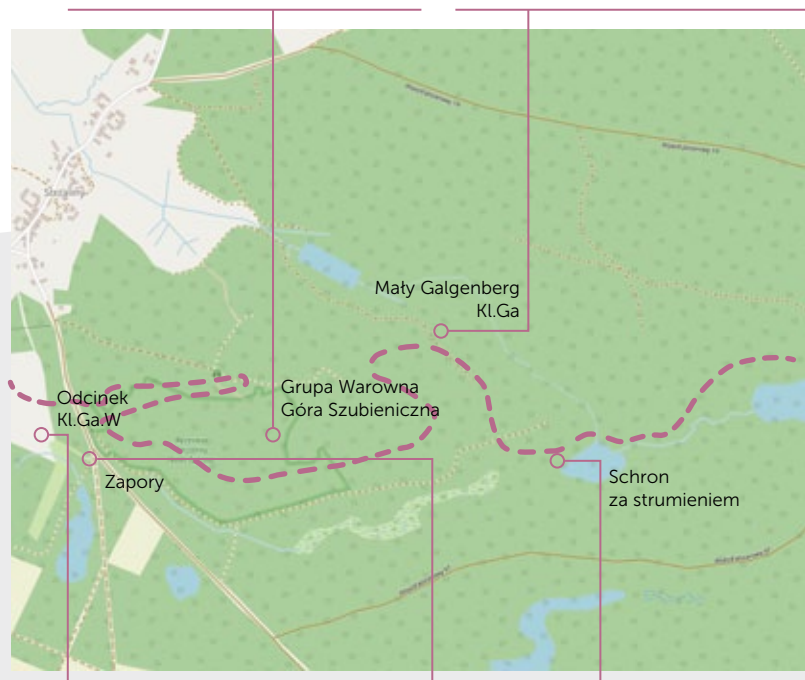
6



4



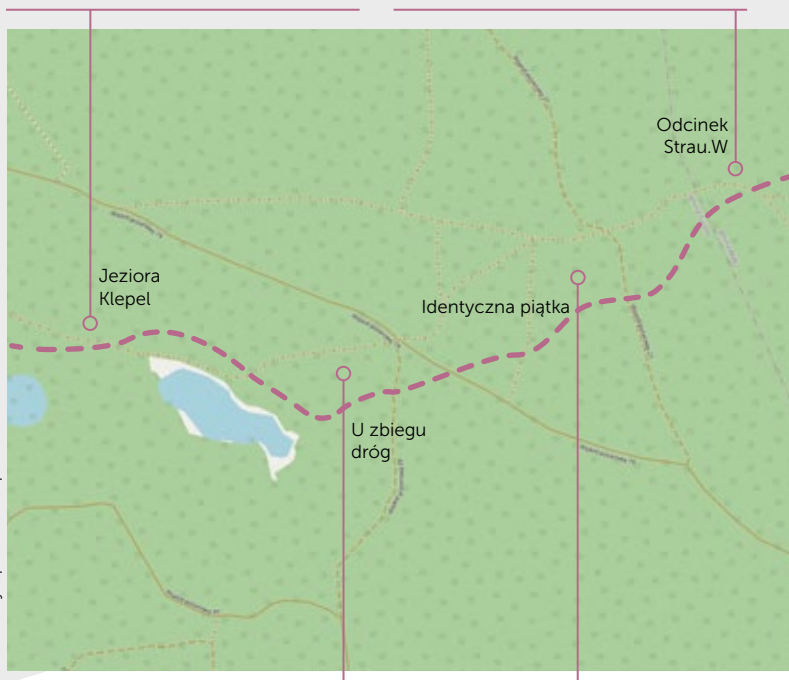
1



9

8

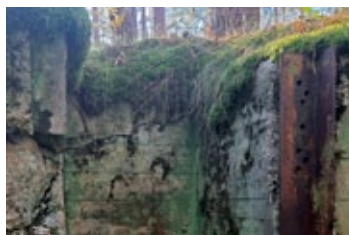
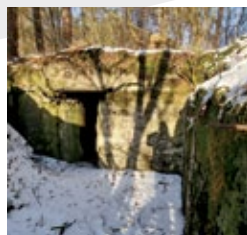
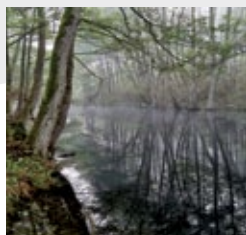
5



© autorzy OpenStreetMap

3

2



Na wschód od Tuczna przebiega dość długi odcinek Wału Pomorskiego, który kryje się dziś wśród leśnych ostępów. Zwiedzanie tych fortyfikacji połączone jest więc z obcowaniem z bujną naturą. Zimą spotkamy tam liczne tropy zwierzyny. Ogromne wrażenie robi też ukształtowanie terenu. Umocnienia ciągną się wzdłuż pasa wyniosłości terenowych, z których w wielu miejscach rozciągają się piękne widoki na podmokłe kotliny i niewielkie leśne jeziorka. Wycieczkę zakończymy zwiedzaniem jednego z najbardziej spektakularnych obiektów Pommernstellung – Grupy Warownej Góra Szubieniczna.

## 1 Odcinek Strau.W

Nazwa odcinka Strau.W. nawiązuje do niemieckiego określenia lasu, przez który przebiegają fortyfikacje. Chodzi o Strauchheide lub inaczej Harmelsdorfer Strauchheide. Polski odpowiednik tej nazwy to Las Rutwicki.

Zwiedzanie schronów tego równoleżnikowo położonego odcinka można rozpocząć od wschodu, kontynuując wycieczkę opisaną w tomie pierwszym. Możemy wyruszyć z Rutwicy i po

przemierzeniu odcinków Gall. i Strau.N (znajdują się na obszarze gminy Wałcz) dotrzemy do schronu o domyślnej sygnaturze **Strau.W.17** i współrzędnych **GPS: 53.19070, 16.27710**. Wycieczkę możemy też rozpocząć w inny sposób. Na drodze krajowej nr 22, między miejscowościami Prusinówko i Rusinowo, znajduje się wlot leśnej drogi gruntowej (**GPS: 53.17989, 16.28326**) do Strzalin. Po ok. 1,5 km dotrzemy tą drogą do odcinka taktycznego **Strau.W** (W od Westen, zachód).



Tylko trzy spośród jedenastu schronów tego odcinka mają zachowane oryginalne sygnatury: **Strau.W.1**, **Strau.W.13** i **Strau.W.15**. Te oznaczenia pozwalają nam określić wielkość odcinka, którego fortyfikacje miały zapobiec posuwaniu się przeciwnika leśnymi traktami od szosy nr 22 w kierunku Strzalin i Zdbowa. Wszystkie schrony były stosunkowo lekkie o klasie odporności C. Umiejscowiono je przy pierwszej linii okopów. Ze względu na brak jezior i innych przeszkód wodnych fortyfikacje obejmowały aż trzy linie rowów strzeleckich. Wykopano je, znakomicie wykorzystując mocno pofałdowany teren. Leśne drogi można było stosunkowo łatwo zablokować zaminowanymi zawalami, które znajdowały się pod ogniem broni maszynowej ze schronów i tranzei umiejscowionych

na dominujących wzgórzach. Wszystkie żelbetonowe schrony tego odcinka wzniesiono w 1936 r. Tylko trzy z nich miały pomieszczenia dla drużyny piechoty, resztę stanowiły proste jednoizbowe konstrukcje.

Wysunięty najbardziej na wschód schron **Strau.W.17** jest bardzo zniszczony. Był obiektem jednosektorowym, składającym się z trzech pomieszczeń: przedsionka, izby pogotowia i pomieszczenia bojowego dla obsługi ckm.



Schron Strau.W.17, stan obecny; fot. Jarosław Leszczetowski

## 2

### Identyczna piątka

Idąc wzdłuż pierwszej linii tranzei w kierunku południowo-wschodnim, łatwo odnajdziemy pięć kolejnych schronów, które mają praktycznie identyczną konstrukcję, ale każdy jest na swój sposób malowniczo wkomponowany w leśne otoczenie. Są to następujące jednoizbowe schrony o klasie odporności C:

**Strau.W.16** (GPS: 53.18928, 16.2743), **Strau.W.15** (GPS: 53.18928, 16.27431), **Strau.W.13** (GPS: 53.18887, 16.27419), **Strau.W.10** (GPS: 53.18807, 16.27141) i **Strau.W.7** (GPS 53.18793, 16.26581). Podkreślone



Schron Strau.W.16, dobrze widoczne mocowanie płyty pancerniej ze strzelnicą;  
fot. Jarosław Leszczeński



Elewacja wejściowa z malowaniem maskującym; schron Strau.W.7  
fot. Jarosław Leszczeński



Stanowisko ogniowe ckm w schronie Strau.W.15;  
fot. Jarosław Leszczeński

na schemacie na poprzedniej stronie sygnatury są oryginalne, reszta ma charakter domyślny. Tylko jeden z tych schronów jest zniszczony (**Strau.W.10**), pozostałe zachowały się w dość dobrym stanie. Zdemontowano oczywiście wszystkie czołowe płyty pancernie ze strzelnicami oraz większość innych metalowych elementów. W każdym z tej piątki obiektów stanowisko ogniowe zająć mogła obsługa ckm. Izba bojowa pełniła jednocześnie funkcje socjalne. Schrony nie posiadały wyjścia awaryjnego i przedsionka-słuzu gazowej. Dysponowały natomiast instalacjami – wentylacyjną i telefoniczną.



Schron Strau.W.15; po prawej wejście ze schodnią, w środku otwór wentylacyjny, po prawej wnęka skrzynki kablowej (niem. Verteiler);  
fot. Jarosław Leszczeński

## 3

### U zbiegu dróg

Przemierzając las wzdłuż pierwszej linii okopów, dotrzemy do czterech kolejnych schronów położonych po obydwu stronach dwóch dróg. Pierwsza z nich to utwardzony trakt do Strzalin, a druga prowadzi na południe w stronę Rusinowa. Położony na północ od drogi do Strzalin bunkier o domyślnej sygnaturze **Strau.W.5** (GPS: 53.17989, 16.28326) jest obiektem jednosektorowym i jednoizbowym o klasie odporności C. W elewacji wejściowej oprócz wejścia znajduje się dobrze zachowane otwarte stanowisko dla obserwatora.

Kontrolowanie ogniem drogi wodącej do Strzalin zapewniał też jednosektorowy schron **Strau.W.4** (GPS: 53.18500, 16.26111). Obiekt ten posiadał trzy pomieszczenia: izby bojową i dla drużyny piechoty oraz przedsionek. Schron ten jest dziś bardzo zniszczony. Obok położony jest

jednoizbowy schron **Strau.W.3** (GPS: 53.18500, 16.26111), którego załoga prowadziła ogień w kierunku południowym. Schron jest dość dobrze zachowany, a jego konstrukcja jest typowa dla odcinka **Strau.W.**

Kilkadziesiąt metrów na zachód znajduje się trzyizbowy schron **Strau.W.2** (GPS: 53.18472, 16.25916), którego załoga prowadziła ogień w stronę jeziora Duży Klepel (niem. Gross Klepelsee). Obiekt ten jest zniszczony i przypomina bunkier **Strau.W.4**. Doskonale zachowała się równia ogniowa, umożliwiająca prowadzenie ostrzału przez obsługę ckm.



Równia ogniowa przy schronie Strau.W.2;  
fot. Jarosław Leszczeński



Elewacja wejściowa schronu **Strau.W.4**; po prawej widoczne stanowisko obserwatora; obok wejście i po lewej nisza wyprowadzenia linii telefonicznej;  
 fot. Jarosław Leszczetowski



Jezioro Klepel Duży i droga wiodąca jego południowo-wschodnim brzegiem;  
 fot. Jarosław Leszczetowski

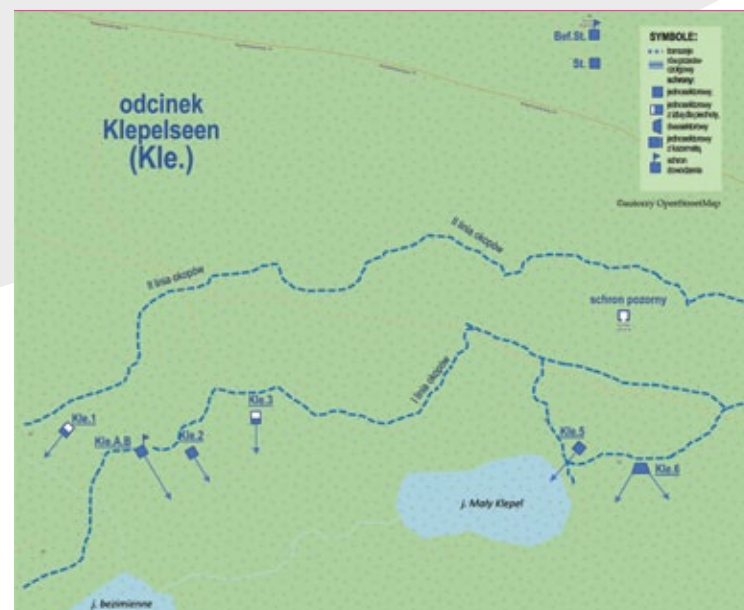
#### 4 Jeziora Klepel

Odcinek taktyczny Kle. (Klepelseen, czyli jeziora Klepel) zaczynał się przy zachodnim skraju jeziora Klepel Duży, następnie biegł wzdłuż wzgórz nad Klepelem Małym do jeziora bezimiennego. Przed linią żelbetowych schronów znajdowały się niewielkie jeziora leśne i zabagniony teren. Zarówno zatoki schronów, jak też piechota w rowach strzeleckich, miały znakomite pole ostrzału z pasma wzgórz. Wspomniane przeszkody wodne doskonale utrudniały ruch pojazdów opancerzonych. Główny wysiłek obrony skupiony był na dwóch przesmykach między jeziorami Klepel Duży i Mały oraz Klepel Mały i jeziorkiem bezimiennym. Większość znajdujących się tam schronów miało zwiększoną klasę odporności B1. Wiele z tych obiektów ma dobrze zachowane sygnatury.

Wzdłuż północno-wschodniego brzegu jeziora Klepel Duży wiedzie wygodna leśna droga. Po jej północnej stronie znajduje się wysoka skarpa. Przy zachodnim skraju tego jeziora wspinamy się na skarpę i odszukujemy pierwszą linię okopów. Idąc na zachód i korzystając ze współrzędnych GPS, odnajdziemy ostatni schron odcinka **Strau.W**. Bunkier o oryginalnej sygnaturze **Strau.W.1** (GPS: 53.18472, 16.25916) był typowym jednoizbowym obiektem klasy C wzniesionym w 1936 r. Schron jest dobrze zachowany.



Stanowisko ogniowe ckm w schronie **Strau.W.2**;  
 fot. Jarosław Leszczetowski





dwa stanowiska  
ogniowe ckm



Strzelnica obrony  
wewnętrznej



Jedna z dwóch rur  
głosowych w schronie  
Kle.5

Dwusektorowy schron bojowy Kle.6;  
fot. Jarosław Leszczetowski

Udajemy się w kierunku zachodnim, przechodząc na obszar odcinka taktycznego Kle. Przesmyk między jeziorami Klepel Mały i Duży jest pomniejszony o tereny bagienne. Nie ma tam dróg, a dodatkową przeszkodę stanowi strumień łączący jeziora. Na środku przesmyku przy pierwszej linii tranzei położony jest dwusektorowy schron bojowy o oryginalnej sygnaturze Kle.6. (GPS: 53.18638, 16.24666). Ten duży obiekt składa

się z dwóch izb bojowych, pomieszczenia dla drużyny piechoty i przedsionka-śluzy gazowej. Do przedsionka prowadzą dwa wejścia, na wprost których znajdują się dość dobrze zachowane strzelnice obrony wewnętrznej. Ambrazury strzelnic są stopniowane. Nad nimi umieszczono sygnatury obiektu, a pod nimi rok budowy 1936. W przedsionku znajdują się typowe nisze na wyposażenie i wyjście awaryjne. Dobrze zachowane są izby żołnierska i dwie bojowe. Jedna z nich była ostonięta płytą pancerną 10P7 (6 cm grubości), a druga 7P7 (10 cm grubości). Zastosowanie tej pierwszej powoduje, że obiekt miał pośrednią klasę odporności między B1 a C. Personel przebywający w izbie dla drużyny piechoty mógł komunikować się z obstępami ckm przez dwie rury głosowe.



Schron pozorny na odcinku taktycznym Kle.;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Wilcze tropy na leśnej drodze  
na odcinku Kle.;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Elewacja wejściowa schronu Kle.6 z malowaniem maskującym; widoczne są wejście, otwór wentylacyjny i nisza wyprowadzenia linii telefonicznej;  
fot. Jarosław Leszczetowski

wane są izby żołnierska i dwie bojowe. Jedna z nich była ostonięta płytą pancerną 10P7 (6 cm grubości), a druga 7P7 (10 cm grubości). Zastosowanie tej pierwszej powoduje, że obiekt miał pośrednią klasę odporności między B1 a C. Personel przebywający w izbie dla drużyny piechoty mógł komunikować się z obstępami ckm przez dwie rury głosowe.

Kilkadziesiąt metrów na zachód, na wysokim brzegu jeziora

Klepel Mały, znajduje się kolejny schron o oryginalnej sygnaturze Kle.5 (GPS: 53.18666, 16.24527). Uwagę zwraca bardzo dobrze zachowana elewacja wejściowa. Ten jednosektorowy schron wyposażony jest w przedsionek i pomieszczenie bojowe, z którego rozciąga się widok na jezioro Klepel Mały. Wyjście awaryjne znajduje się w izbie bojowej. Jest tam też dobrze zachowana skrzynka kablowa instalacji telefonicznej.



Widok z okopu pierwszej linii  
na jezioro Klepel Mały;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Ruiny schronu Kle.3;  
fot. Jarosław Leszczetowski

Pomiędzy pierwszą a drugą linią okopów, na wzgórzu, znajduje się schron pozorny (GPS: 53.18805, 16.24638), którego rolą było wprowadzanie w błąd przeciwnika co do rzeczywistego przebiegu linii umocnień. Widoczna dość dobrze atrapa schronu mogła ściągać na siebie ogień artylerii.

Poza trasą wycieczki, ok. 500 m na północ od schronu pozornego, za drogą prowadzącą do Strzalin, potożony jest zniszczony bunkier dowodzenia o sygnaturze domyślnej Bef.St. (GPS: 53.19277, 16.24555). W tym biernym schronie swoje stanowisko mógł mieć np. oficer dowodzący pododdziałami, które broniły umocnień odcinków Strau.W i Kle. Kilkadziesiąt metrów przed bunkrem dowodzenia wzniesiono jednoizbowy i jednosektorowy schron St. (GPS: 53.19222, 16.24555), którego zadaniem była osłona stanowiska dowodzenia.

Schron o sygnaturze Kle.3 (GPS: 53.18694, 16.23750) odnajdziemy, idąc wzdłuż tranzei na zachód i korzystając ze współ-



Wyjście awaryjne schronu Kle.2;  
fot. Jarosław Leszczeński

rzędnych GPS. Jest to zniszczony bunkier jednosektorowy o klasie odporności B1. Składał się z trzech pomieszczeń: przedsiionka, izb bojowej i dla drużyny piechoty.

Kilkadziesiąt metrów na południowy zachód znajduje się jednosektorowy schron o oryginalnej sygnaturze Kle.2. Wzniesiony w 1936 r. bunkier posiadał klasę odporności B1 i składał się z przedsiionka oraz izby bojowej. W elewacji wejściowej znajduje się otwarte stanowisko obserwatora. Dobrze zachowało się również wyjście awaryjne.

Trzy schrony Kle.3, Kle.2 i Kle.A.B miały za zadanie bronić przesmyku między jeziorami Klepel Maty i bezimiennym.

Znajdujący się zaledwie kilkadziesiąt metrów na zachód schron Kle.A.B ma rzadszą konstrukcję. Jest to obiekt bojowy z pomieszczeniem dla obsługi ckm oraz pokojem dowódcy ogólnowojskowego. Wejście do schronu osłaniane było zarówno wewnętrzną jak też zewnętrzną



Stanowisko obserwatora w elewacji wejściowej schronu Kle.2;  
fot. Jarosław Leszczeński

strzelnicami. Znakomicie zachowała się ambradura tej drugiej. Bunkier wzniesiono w 1937 r. w klasie odporności B1.

Ostatni obiekt odcinka Kle. ma oryginalną sygnaturę Kle.1. Jest to schron jednosektorowy, który składał się z przedsiionka, izby dla drużyny piechoty oraz pomieszczenia dla obsługi ckm. To ostatnie pomieszczenie jest kompletnie zniszczone, natomiast w bardzo dobrym stanie są przedsiionek i izba dla drużyny piechoty.

## 5 Schron za strumieniem

Od schronu Kle.1 pójdziemy w kierunku południowo-wschodnim, mając po lewej stronie głęboki wąwóz, przez który okresowo płynie strumień. Niedaleko od brzegu bezimiennego jeziora dotrzemy do nasypu, przez który prowadziła kiedyś droga. Znajduje się tu betonowy mostek i ruiny budowli hydrotechnicznej (GPS:



Ruiny budowli hydrotechnicznej w wąwozie;  
fot. Jarosław Leszczeński

53.185278, 16.234444), która prawdopodobnie służyć miała spiętrzeniu wód płynącego wąwozem strumienia. W ten sposób kompleks umocnień w okolicach Strzalin zyskiwałby dodatkową osłonę w postaci przeszkody wodnej.

Idziemy w kierunku zachodnim, żeby po 140 m dotrzeć do schronu bojowego o oryginalnej sygnaturze Kl.Ga.S5 (GPS: 53.18500, 16.23250). Jest to jeden ze starszych bunkrów wzniesiony jeszcze w 1932 r. Obiekt ten miał jedno wejście i składał się z trzech pomieszczeń: przedsiionka, izby żołnierskiej i stanowiska ogniowego ckm osłoniętego kazamatą. Ta ostatnia składała się z czotowej i stropowej płyt pancernych o grubości 10 cm. Schron zaliczał się do klasy odporności B1. Obsługa ckm mogła prowadzić ogień w kierunku zachodnim, wzdłuż przedniego skraju obrony, rażąc nieprzyjaciela zbliżającego się od południa. Jest to najbardziej wysunięty na zachód schron odcinka Kl.Ga.



Rura piecowa i oznaczone czarnym pasem miejsce do montowania piecyka schronu Kle.1;  
fot. Jarosław Leszczeński



Schron Kl.Ga.S5, strona czołowa, na pierwszym planie zniszczone stanowisko ogniowe ckm, które osłaniała niegdyś kazamata; widać też otwór drzwiowy prowadzący do niewielkiej izby żołnierskiej; fot. Jarosław Leszczetowski

## 6 Mały Galgenberg Kl.Ga.

Znajdujemy się na terenie odcinka taktycznego o oznaczeniu Kl.Ga., co możemy rozwinąć jako Klein Galgenberg, czyli Mała Góra Szubieniczna. Analiza dawnych map wskazuje, że nie było wzgórza o takiej nazwie. Na mapach znajdziemy jedynie wzgórze 152,3 o nazwie Galgenberg. Trudno dziś powiedzieć, czy w tym miejscu faktycznie wymierzano sprawiedliwość złoczyńcom, czy też dawna nazwa powstała w wyniku miejscowej legendy. Nazwy Gross Galgenberg, Klein Galgenberg i Klein Galgenberg Westen wybrali budowniczowie fortyfikacji w celu oznaczenia trzech odcinków taktycznych Wału Pomorskiego. Właściwy Galgenberg nazwano Dużym (Gross), natomiast otaczające go niższe wzgórza nazywano Małymi Górami Szubienicznymi. W taki sposób powstały trzy oznaczenia odcinków Duży Galgenberg Gr.Ga (wzgórze 152,3), Mały

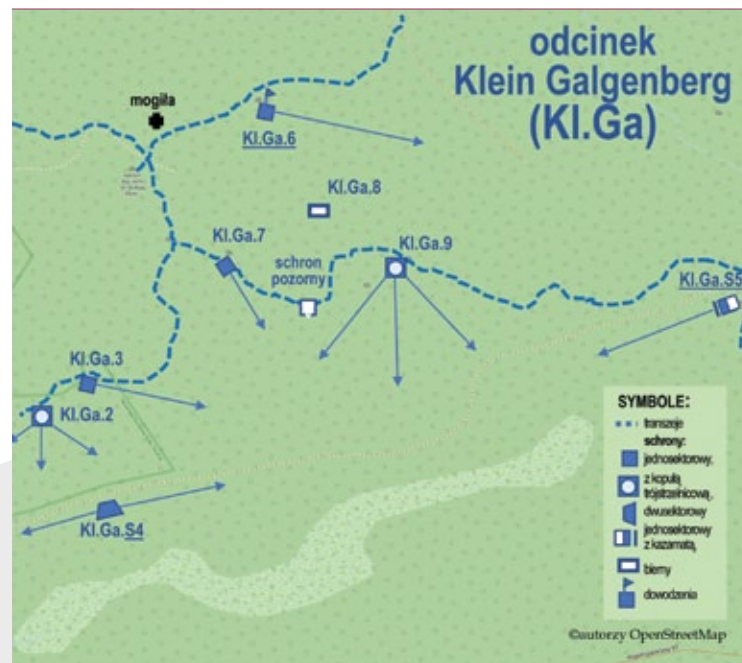


Elewacja wejściowa schronu Kl.Ga.S5; fot. Jarosław Leszczetowski

Galgenberg (wzgórze 149,4) Kl.Ga i Mały Galgenberg Zachód Kl.Ga.W (wzgórze 103,5 lub 98,3).

Odcinek Kl.Ga położony był na wschód od właściwego wzgórza Galgenberg. Przed jego frontem znajdował się położony równoleżnikowo pas bagien, który skutecznie uniemożliwiał ruch pojazdów mechanicznych. Fortyfikacje polowe składały się z dwóch linii okopów strzeleckich. Do odcinka należało 9 schronów żelbetonowych o bardzo zróżnicowanej konstrukcji.

W lutym 1945 r. na odcinku tym rozegrały się ciężkie walki. Radziecka piechota z 47 Armii



z dużą determinacją dążyła do przebicia umocnień w tym miejscu i do zdobycia wsi Strzalin, co umożliwiłoby osaczenie załogi wielkiego B-Werku na właściwej Górze Szubienicznej, oskrzydlenie wojsk broniących Tuczną i następnie wyjście na drogę Tuczną-Mirostawiec, co wiązało się z uzyskaniem dużej swobody działania.

Budowniczowie umocnień zdawali sobie sprawę z ważności tego odcinka. Wszystkie bunkry (poza pozornym) miały podwyższoną klasę odporności B1. Dwa z nich wyposażone były ponadto w trójstrzelnicowe kopuły pancerne. Znakomicie wykorzystano też walory obronne terenu – strome zbocza wzgórz i położone przed przednim skrajem obrony tereny bagienne.

Rejonu między Tucznem a Lasem Rutwickim bronił 1 Pułk Podchorążych z Dywizji „Märkisch

Friedland”. Oddział ten sformowano ze słuchaczy Oficerskiej Szkoły Artylerii w Bornem Sulnowie. Większość tych żołnierzy przed skierowaniem do Bornego Sulnowa zdobyła już doświadczenie bojowe. Uzbrojenie pułku stanowiła broń strzelecka, w tym liczne karabiny maszynowe oraz duża liczba pancernych faustów. Obrońcy odcinków położonych w pobliżu Galgenbergu mogli też liczyć na wsparcie artylerii, w tym dział szturmowych i samobieżnych dział przeciwlotniczych, które znajdowały się w odwodzie. Podchorążowie wspierani byli też innymi oddziałami piechoty.

9 lutego 1945 r. radziecka 234 Dywizja Strzelecka zdobyła wzgórze 149,4, czyli tzw. Mały Galgenberg, poszerzając w ten sposób wyłom w umocnieniach Wału Pomorskiego, który powstał dzień wcześniej w wyniku przetłumienia



Ruiny schronu Kl.Ga.9;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Schron pozorny;  
fot. Jarosław Leszczetowski

niemieckiej obrony w rejonie Prusinowa. 1340 Pułk Strzelecki tej dywizji zdobył wszystkie osiem schronów odcinka Kl.Ga. Pozostałe pułki opanowały położony na północ od Strzalin folwark (przy drodze do Zdbowa). W ten sposób wieś Strzalin i Grupa Warowna Galgenberg zostały otoczone z trzech stron – od północy, wschodu i południa. Niemiecki 1 Pułk Podchorążych, wsparty działami szturmowymi, wykonał wtedy niebezpieczny kontratak między Strzalinami a folwarkiem. Natarcie zagroziło odcięciem

rosyjskiemu 1340 Pułkowi Strzeleckiemu, który zajmował Mały Galgenberg. Ostatecznie Rosjanie odparli atak, niszcząc dwa działa szturmowe.

Następnego dnia, 11 lutego, Rosjanie atakowali Grupę Warowną Góra Szubieniczna, zajmując transeje w jej sąsiedztwie. Piechota nie była w stanie zdobyć bloków bojowych B-Werka, ale ich niemiecka załoga, zdając sobie sprawę, że Armia Czerwona zbliża się do Tuczna, opuściła te potężne fortyfikacje.

Od schronu Kl.Ga.S5 udamy się leśną drogą w kierunku południowo-zachodnim. Po 500 m. schodzimy z drogi w kierunku północnym i wspinamy się na zbocze. W ten sposób dotrzemy do pierwszej linii tranzei. W tym rejonie w stosunkowo niewielkiej odległości od siebie znajduje się aż 5 schronów. Odnaleźć je można szybko, wykorzystując podane poniżej współrzędne GPS.

Najbardziej wysuniętym na wschód jest duży schron bojowy o domyślnej sygnaturze Kl.Ga.9 (GPS: 53.18527, 16.22750) wyposażony w trójstrzelnicową kopułkę pancerną 61P8. Posiadał klasę odporności B1, a wzniesiono go w latach 1936-1937. Dziś obiekt ten jest bardzo zniszczony, ale widoczny jest zarys podstawy kopuły i trzpienie do jej mocowania.

Kilkadziesiąt metrów na południowy zachód znajduje się schron pozorny (GPS: 53.185000, 16.226111). Wzniesiono go w 1938 r.

Między pierwszą a drugą linią okopów strzeleckich położony jest bierny schron o domyślnej sy-

gnaturze Kl.Ga.8 (GPS: 53.18583, 16.22638).

Najbardziej wysuniętym na północ bunkrem jest Kl.Ga.6 (GPS: 53.18694, 16.22527, oryginalna sygnatura). Ten w znacznym stopniu zniszczony dziś obiekt był bunkrem dowódczym typu Regelbau B1-22. Miał dwa wejścia, do których dostępu broniły strzelnice wewnętrzne oraz zewnętrzna. Budowla obejmowała: przedsionek-służbę, wartownię, pomieszczenia dowódcy i sztabu, małe pomieszczenie dla strzelca ostaniającego wejścia oraz izbę bojową z płytą pancerną przeznaczoną dla obsługi ckm.

Kilkadziesiąt metrów na zachód od schronu dowodzenia znajduje się mogiła niemieckiego żołnierza.

Udajemy się w kierunku południowym, powracając na pierwszą linię okopów. Znajduje się tam jednosektorowy schron bojowy o domyślnej sygnaturze Kl.Ga.7. Wzniesiono go w 1936 r. Elewacje wejściowa i czołowa są dość dobrze zachowane, w środku wyburzono natomiast ściankę



Fragment zrujnowanej zewnętrznej strzelnicy ostony wejścia schronu Kl.Ga.6;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Ruiny schronu biernego Kl.Ga.8;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Schron Kl.Ga.6; widok od czoła;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Elewacja wejściowa schronu Kl.Ga.6;  
fot. Jarosław Leszczetowski





Wnętrze schronu KL.Ga.7;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Elewacja wejściowa schronu  
KL.Ga.3; od lewej strzelnica,  
wyprowadzenie linii telefonicznej  
i drzwi wejściowe; widać też okrągłe  
otwory wentylacyjne  
z ostonami;  
fot. Jarosław Leszczetowski

oddzielającą przedsionek od izby bojowej.

Żeby zwiedzić ostatnie trzy schrony bojowe odcinka KL.Ga. najlepiej iść wzdłuż pierwszej linii okopów. Dotrzemy w ten sposób do jednosektorowego schronu KL.Ga.3 (sygnatura domyślna, GPS: 53.184444, 16.222777), który wybudowano w 1937 r. w klasie odporności B1. Uwagę zwraca dobrze



Schron KL.Ga.2; podstawa koputy pancernej 3P7  
i gwintowany trzpień mocujący;  
fot. Jarosław Leszczetowski

zachowana elewacja wejściowa ze strzelnicą obrony zewnętrznej. Obiekt składał się z przedsionka i izby bojowej dla obsługi ckm.

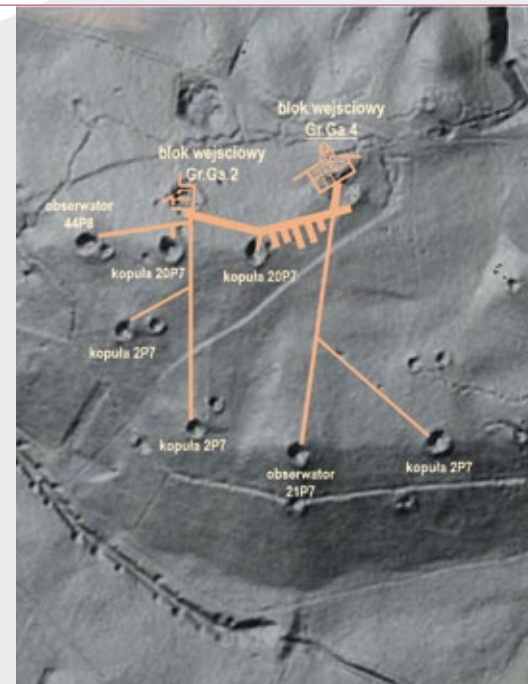
Idąc wzdłuż okopu w kierunku zachodnim, łatwo odnajdziemy okazałe ruiny schronu bojowego o domyślnej sygnaturze KL.Ga.2 (GPS: 53.18416, 16.22194) wzniesionego w 1936 r. Obiekt ten wyposażony był w trójstrzelnicową koputę pancerną 3P7. Zachował się wyraźny zarys tego pancerza i trzpień mocujący.

Udajemy się w kierunku południowo-wschodnim przez las, aż do drogi do Strzalin. Po jej południowej stronie znajduje się dwusektorowy schron bojowy KL.Ga.S4 (sygnatura domyślna, GPS: 53.183056, 16.223056), który wzniesiono w 1931 r. Jest to więc najstarszy obiekt w tym rejonie. Obsługi ckm mające tam swoje pomieszczenia bojowe mogły prowadzić ogień w kierunku wschodnim i zachodnim. Schron znajdował się przed przednim skrajem obrony, a jego załoga mogła zaskoczyć bocznym ostrzałem nieprzyjaciela nacierającego od południa. Stanowiska ogniowe osłaniały dwie płyty pancerne o grubości 8 cm.

## 7 Grupa Warowna Góra Szubieniczna

Zanim przedstawię podstawowe informacje dotyczące Grupy Warownej (GW) Góra Szubieniczna, poświęcę kilka słów nazwie tego obiektu. W publikacjach spotkamy się częściej z nazwą GW Góra Wisielcza, ale ponieważ prawidłowym tłumaczeniem niemieckiej nazwy Galgenberg jest

o klasie odporności B, którego rozproszone bloki połączone są podziemnymi chodnikami. W tym przewodniku używać będę jednak spopularyzowanego określenia „grupa warowna”, mając świadomość, że nie jest ono do końca prawidłowe. W publikacjach możemy też znaleźć twierdzenie, że oryginalna nazwa obiektu brzmiała Werkgruppe Strahlenberg (dziś Strzalin).



Uproszczony układ bloków, podziemnych korytarzy i chodników Grupy Warownej Góra Szubieniczna przedstawiony na mapie udostępnianej przez serwis geoportal.pl; zaznaczono też typy kopuł pancernych w blokach bojowych

Góra Szubieniczna, postanowić używać tej wersji. Inną kwestią jest prawidłowość określenia tego obiektu jako grupy warownej. Wielu ekspertów jest zdania, że obiekt powinien być nazywany B-Werkiem, czyli dziełem

Poszczególne bloki B-Werku zostały rozmieszczone na górze 152,3, która widnieje na starych mapach pod nazwą Galgenberg. Tworzyły one kolejny odcinek taktyczny Wału Pomorskiego o sygnaturze Gr.Ga. Poza 9 blo-

kami połączonymi podziemnymi korytarzem i chodnikami do tego odcinka zalicza się jeszcze dwa schrony bojowe o domyślnych sygnaturach: **Gr.Ga.1** (GPS: 53.18361, 16.21694) i **Gr.Ga.2** (GPS: 53.18500, 16.21583).

Podziemny kompleks Grupy Warownej Góra Szubieniczna wybudowano w latach 1935-1938. Jest największym tego typu obiektem na Wale Pomorskim (całkowita długość wyrobisk 800-900 m). Ten rozproszony B-Werk składał się z dwóch bloków wejściowych połączonych korytarzem głównym, dwóch bloków obserwacji artyleryjskiej oraz pięciu bloków bojowych. Bloki obserwacyjne wyposażone były w kopuły pancerne 44P8 i 21P7. Trzy bloki bojowe dysponowały trójstrzelnicowymi kopułami 2P7 dla obsługi ckm MG08, a dwa sześciostrzelnicowymi kopułami 20P7 dla dwóch karabinów maszynowych MG42.

B-Werk na Galgenbergu posiadał instalację elektryczną, wodociągową, wentylacyjną i telefoniczną.

Bloki wejściowe połączone są korytarzem głównym, przy którym znajdują się pomieszczenia węzła łączności, pokoju dowódcy, izby opatrunkowej, dwie izby załogi, kuchni z magazynem żywnościowym oraz umywalni i WC.

Niestety, zwiedzanie części podziemnej Grupy Warownej Góra Szubieniczna jest dziś niemożliwe. Blok wejściowy A, w którym zachował się szyb z klatką schodową umożliwiającą wejście do podziemnego korytarza głównego, jest dziś zabezpieczony stalową kratą. Ruiny poszczególnych bloków możemy odszukać, korzystając ze współrzędnych GPS (patrz rysunek). Podczas zwiedzania należy zachować dużą ostrożność, a dobrym terminem na wycieczkę jest wczesna wiosna, kiedy roślinność jest stosunkowo uboga.

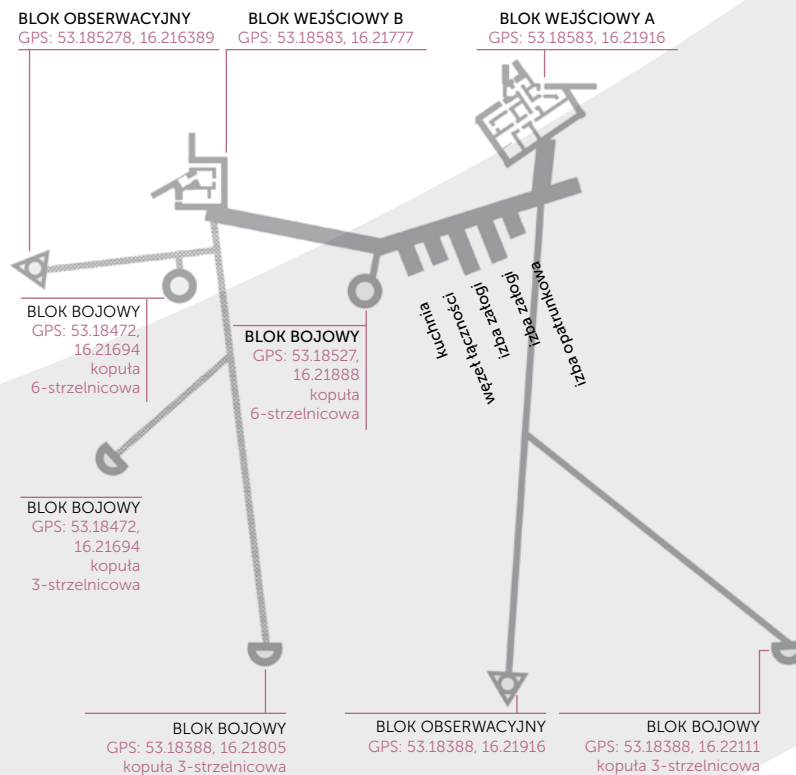
Blok wejściowy A (GPS: 53.18583, 16.21916) jest bardzo zniszczony eksplozją ładunku wybuchowego, jednak zachował się szyb, który stanowi jedynę wejście do podziemnego



Schemat układu pomieszczeń bloku wejściowego A

- 1 – wejścia do bloku;
- 2 – stanowiska ogniwe MG08;
- 3 – wyjście awaryjne;
- 4 – zapadnie;
- 5 – wartownie ze strzelnicami;
- 6 – szyb z klatką schodową;
- 7 – maszynownia i filtry;
- 8 – izba żołnierska;
- 9 – ubikacje;
- 10 – umywalnia.

## Układ bloków, korytarzy i chodników Grupy Warownej Góra Szubieniczna



Wybrzuszony w wyniku wysadzenia strop bloku wejściowego A; fot. Jarosław Leszczyński



Blok wejściowy A;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Szyb – klatka schodowa w bloku wejściowym A;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Fragment zbiornika na wodę w korytarzu pomiędzy klatką schodową a rozgałęzieniem;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Studnia na fekalia;  
fot. Jarosław Leszczetowski

korytarza. Dwa wejścia do bloku były niegdyś ostaniane stanowiskami ogniowymi ckm MG08, których obsługa chroniona była płytą pancerną 7P7. Do systemu obrony wejść należały też dwie zapadnie i dwie strzelnice obrony wewnętrznej.

Do niedawna możliwe było zwiedzanie podziemnej części Grupy Warownej Góra Szubieniczna. Prezentowane zdjęcia zostały wykonane w tym okresie. Na ich bazie zaproponuję czytelnikom ilustrowaną wycieczkę po niedostępnym dziś obiekcie.

Wejście do podziemnego korytarza było możliwe dzięki klatce schodowej bloku wejściowego A. Prowadziła ona do krótkiego odcinka podziemnego korytarza (25 m). Idąc w stronę widocznej ściany z otworem drzwiowym, minimy fragment metalowego zbiornika na wodę, a za nim głęboką studnię (5,7 m), która służyła prawdopodobnie jako zbiornik na fekalia.

Po przejściu 25 m znajdziemy się na skrzyżowaniu. W lewo prowadzi 16-metrowy odcinek korytarza, w którym mieściły się toalety i ubikacje. W prawo (w stronę bloku wejściowego B)



Część korytarza, w której mieściły się toalety;  
fot. J. Leszczetowski



Rozwidlenie chodników;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Podziemny chodnik prowadzący do bloku obserwacji artyleryjskiej z koputą 21P7;  
fot. Jarosław Leszczetowski

wiedzie główny korytarz o pła- skiej podłodze. Na wprost znajdu- je się natomiast węższy chodnik o owalnym przekroju i długości ok. 200 m. Prowadzi do bloku obserwatora obserwacji artyleryj- skiej, którego stanowisko ostaniał- ła niegdyś kopuła pancerna 21P7.

Chodnik ten nie jest zasypa- ny, więc możliwe jest dojście do bloku obserwacji artyleryjskiej. Po ok. 100 m dotrzemy do rozwidle- nia chodników. W lewo wiedzie

130-metrowy chodnik, który pro- wadzi do bloku bojowego wypo- sażonego niegdyś w trójstrzel- nicową kopułę pancerną 2P7. Obydwa chodniki są dostępne na całej długości, ale dostanie się do zrujnowanych bloków bojowego i artyleryjskiego nie jest możliwe. Ich ruiny można zwiedzić, będąc na powierzchni.

Wracamy do skrzyżowania chodnika z głównym korytarzem obiektu. Na skrzyżowaniu skręca-

my w lewo, idąc głównym koryta- rzem w stronę bloku wejściowe- go B. Po lewej stronie znajdują się wejścia do pięciu pomieszczeń o profilu identycznym jak główny korytarz. Pomieszczenia pozba- wione są dziś wyposażenia. Mi- jamy kolejno: izbę opatrunkową (dł. 10 m), dwie izby żołnierskie (dł. 16 m), pomieszczenie węzła łączności z pokojem dowódcy (dł. 11 m) oraz kuchnię z maga- zynem żywnościowym (dł. 11 m).



Główny korytarz;  
fot. Jarosław Leszczełowski



Końcowy odcinek chodnika prowadzą- cego do bloku bojo- wego z kopułą 2P7;  
fot. Jarosław Leszczełowski



Zasypany końcowy fragment chodnika prowadzącego do bloku obserwacji artyleryjskiej z kopułą 21P7;  
fot. Jarosław Leszczełowski



Pomieszczenia węzła łączności;  
fot. Jarosław Leszczełowski

Za wejściem do kuchni główny korytarz skręca w prawo. W tym miejscu po prawej stronie znajdu- je się wyłot chodnika prowadzą- cego do bloku bojowego z ko- pułą sześciostrelnicową 20P7. Chodnik ten jest dziś zasypany.

Od końca korytarza główne- go dzieli nas ok. 70 m. Znajdu- je się tam wejście do szybu bloku wejściowego B. Ze względów bezpieczeństwa wejście do szy- bu zabezpieczone jest kratą, do-

biega stamtąd dzienne światło. Po przeciwnej stronie obeerzce możemy początek podziemne- go chodnika, który umożliwił dostanie się do czterech pozos- tałych bloków grupy warownej. Niestety, również ten chodnik jest dziś zasypany ziemią. Na tym kończymy zwiedzanie części podziemnej grupy warownej.

Blok wejściowy B (GPS: 53.18583, 16.21777) mieści izbę bojową dla obsługi ckm, po-



Końcowy odcinek głównego korytarza; fot. Jarosław Leszczetowski



Napis na ścianie wskazujący drogę do bloku obserwacji artyleryjskiej; widoczne są trzy różne sygnatury tego bloku: Pz.W.724, Beob. i Gr.Ga.6



Zabezpieczone kratą wejście do szybu bloku wejściowego B; fot. Jarosław Leszczetowski

mieszczące filtry oraz dwie izby żołnierskie. Za jednym wejściem znajdowała się zapadnia. Do korytarza podziemnego prowadził szyb-klatka schodowa. Ten ostatni zachował się, jednak pozbawiony jest schodów. Dla bezpieczeństwa przykryty jest dziś stalową siatką.

Najbardziej wysuniętym na zachód elementem grupy warownej jest blok obserwacji artyleryjskiej (GPS: 53.18527, 16.21638), który ostłonięty był niegdyś kopułą 44P8. Podobnie jak inne bloki jest on w ogromnym stopniu zrujnowany, ale warto obejrzeć zachowane elementy wewnątrz-



Szyb w bloku obserwacyjnym z kopułą 44P8; fot. Jarosław Leszczetowski

nych ścian, wyjście awaryjne oraz betonowy szyb.

Na południe od bloku wejściowego B, na wysokości bloku obserwacyjnego, położone są ruiny dwóch bloków bojowych z sześciostrzelnicowymi kopułami pancernymi 20P7 (GPS: 53.18527, 16.21750 i GPS: 53.18527, 16.21888). Lepiej zachowane są ruiny wschodniego bloku bojowego z dobrze widocznym zarysem podstawy kopuły 20P7.



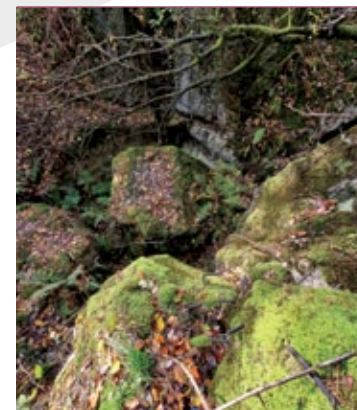
Wnętrze bloku obserwacji artyleryjskiej z kopułą 44P8; fot. Jarosław Leszczetowski



Szyb bloku wejściowego B; fot. Jarosław Leszczetowski

Współrzędne GPS pozostałych bloków bojowych:

- blok bojowy z kopułą trójstrzelnicową 2P7 - 53.18472, 16.21694;
- blok bojowy z kopułą trójstrzelnicową 2P7 - 53.18388, 16.21805;
- blok obserwacji artyleryjskiej z kopułą 21P7 - 53.18388, 16.21916;
- blok bojowy z kopułą trójstrzelnicową 2P7 - 53.18388, 16.22111.



Ruiny jednego z bloków bojowych z sześciostrzelnicową kopułą 20P7; fot. Jarosław Leszczetowski

Ze zboczy dawnego Galgenbergu schodzimy w kierunku południowym do drogi prowadzącej do Strzalin. W sąsiedztwie tego traktu znajduje się schron bojowy o domyślnej sygnaturze Gr.Ga.1 (GPS: 53.18361, 16.21694). Ten jednosektorowy obiekt wybudowano już w 1931 r. Obiekt ten

zachował się w dobrym stanie i odznacza się interesującym sposobem maskowania za pomocą kamieni polnych. Schron składa się z przedsionka i izby bojowej. Wewnątrz znajduje się rzadko spotykany napis *Wasserpumpe*, oznaczający miejsce, gdzie znajdowała się pompa wodna.



Ruiny najbardziej wysuniętego na wschód bloku z trójstrzelnicową kopułą 2P7; fot. Jarosław Leszczelewski



Napis eksploatacyjny *Wasserpumpe*



Schron Gr.Ga.1 z kamiennym maskowaniem elewacji; fot. Jarosław Leszczelewski

## Ciekawostka

### Rezerwat „Strzaliny koło Tuczna”

W 2008 r. na terenie dawnej grupy warownej utworzono rezerwat o powierzchni 17,83 ha. Jego celem jest ochrona czwartego co do wielkości w Polsce zimowiska nietoperzy. Zwierzęta przebywają w podziemnym kompleksie od września do końca kwietnia. Szacuje się, że w podziemnej części Grupy Warownej Góra Szubieniczna bytuje 700-900 nietoperzy, wśród których żyją cztery gatunki podlegające ochronie prawnej: nocek duży, nocek Natterera, nocek rudy, gacek brunatny. Sporadycznie widywany jest również nocek Bechsteina. W części nadziemnej rezerwatu ochronie podlega 38 gatunków mszaków porastających ruiny fortyfikacji.



### 8 Zapory

Idąc drogą prowadzącą do wsi Strzaliny, możemy zapoznać się aż z trzema różnymi typami zapór przeciwczołgowych. Po południowo-zachodniej stronie tej drogi, u podnóża Góry Szubienicznej ciągnie się unikatowy w skali Wału Pomorskiego betonowy rów przeciwpancerny, który mógł być napętniany wodą z pobliskiego jeziora.

Około 300 metrów dalej drogę do Strzalin przecina betonowa zaporą przeciwpancerna (GPS: 53.18555, 16.21250) z gniazdami służącymi do mocowania drewnianych pali, której zadaniem było blokadanie drogi.

Idąc w kierunku północnym, po 300 m dotrzemy do rozwidlenia dróg, na zachód od tego miejsca biegnie suchy rów przeciwczołgowy, który po 200 m styka się z wypętnionym wodą sztucznym

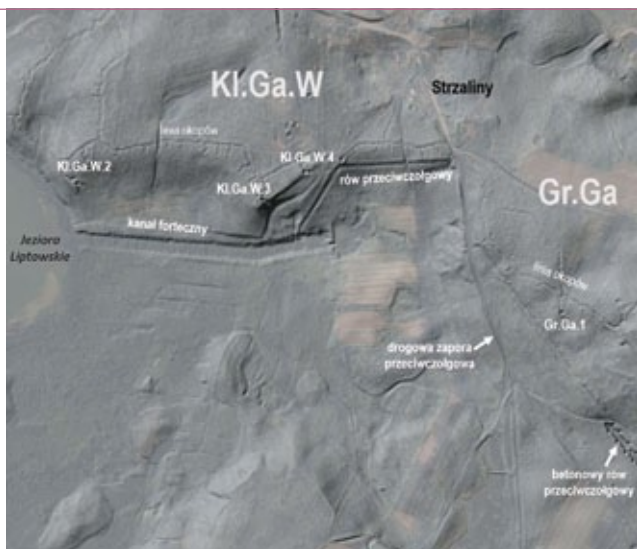
kanatem. Ten ostatni ciągnie się do Jeziora Liptowskiego. Ten kanat i rów przeciwczołgowy należały do systemu fortyfikacji kolejnego odcinka taktycznego Kl.Ga.W.



Fragment zapory przeciwczołgowej na drodze do Strzalin; fot. Jarosław Leszczelewski



Betonowy rów przeciwczołgowy pokryty jest dziś poszyciem leśnym; fot. Jarosław Leszczelewski



Zapory przeciwczołgowe w rejonie odcinków taktycznych Gr.Ga. i KI.Ga.W;  
 fot. Jarosław Leszczeński

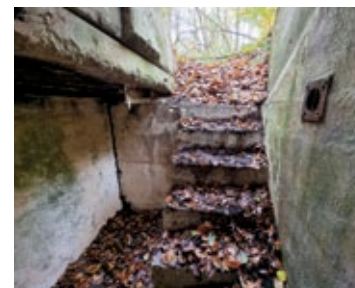


Obiekt bojowy o domyślnej sygnaturze KI.Ga.W.4 (GPS: 53.18750, 16.20777) wzniesiono w 1936 r. w klasie odporności B1. Bunkier wyposażony był w trójstrzelnicową koputę pancerną typu 61P8. Schron jest dziś mocno zniszczony wybuchem. Można jednak zidentyfikować miejsce mocowania koputy pancernej.



Schron KI.Ga.4, miejsce mocowania koputy pancernej;  
 fot. Jarosław Leszczeński

Kilkadziesiąt metrów na południowy zachód znajduje się schron KI.Ga.W.3 (sygnatura domyślna, GPS: 53.18722, 16.20666). Obiekt ten powstał jeszcze w 1931 r. w klasie odporności B1. Składa się z małego przedsionka i izby bojowej dla obsługi ckm, którą osłaniała płyta pancerna o grubości 80 mm. Do schronu można się dostać przez wejście i strome schodki.



Wejście do schronu KI.Ga.3;  
 fot. Jarosław Leszczeński

W pobliżu wschodniego brzegu Jeziora Liptowskiego i sztucznego kanału znajduje się najlepiej zachowany schron na tym odcinku KI.Ga.W.2 (GPS: 53.18722, 16.20222). Jego oryginalna sy-



Sztuczny kanał forteczny;  
 fot. Jarosław Leszczeński

zystając ze współrzędnych GPS, zwiędzimy trzy schrony położone na południowy zachód od wsi Strzalin.

## 9 Odcinek KI.Ga.W

Stosunkowo krótki odcinek taktyczny Klein Galgenberg West KI.Ga.W (tłum. Mała Góra Szubieniczna Zachód) ciągnie się od południowego skraju Strzalin do Jeziora Liptowskiego, a następnie północnym brzegiem tego zbiornika wodnego. Odcinek liczył tylko cztery schrony bojowe, przy czym trzy z nich posiadające wyższą klasę odporności B1 broniły pasa terenu między drogą do Strzalin a Jezioro Liptowskim. Skoncentrowany był tam główny wysiłek obronny. Ten stosunkowo dogodny do natarcia obszar był też ostrzeliwany przez schrony odcinka Gr.Ga. Czwar-ty lekki (klasa odporności C) schron bojowy tego odcinka o domyślnej sygnaturze KI.Ga.W.1. znajduje się nad brzegiem Jeziora Liptowskiego, czyli poza trasą tej wycieczki. Ko-

gnatura zachowała się pod jedną ze strzelnic obrony wewnętrznej. Obiekt powstał w 1936 r. i składał się z trzech pomieszczeń: przedsionka-śluzy gazowej, izby dla drużyny piechoty oraz pomieszczenia bojowego dla obsługi ckm. Bunkier jest dość dobrze zachowany. Możemy tam odczy-

tać typowe napisy eksploatacyjne. Napis ostrzegający przed rozpaleniem piecyka w dzień znajduje się w nietypowym miejscu, w przedsionku. Komunikację między izbą żołnierską a pomieszczeniem bojowym umożliwiła rura głosowa. Pomieszczenie bojowe jest dziś pozbawione stropu.



Ambrazura strzelnicy,  
sygnatura i rok budowy;  
fot. Jarostaw Leszczetowski



Elewacja wejściowa schronu Kl.Ga.2;  
fot. Jarostaw Leszczetowski

## Ciekawostka

### Strzaliny – wieś o średniowiecznej metryce

Strzaliny należą do najstarszych wsi w regionie. W 1306 r. pan na Tucznie Hasso von Wedel sprzedał 7 łąków ziemi w Strzalinach Krzysztofowi Boltowi, który zapłacił 60 grzywien vincones (fenigi o niskiej wartości). W dokumencie wspomniano, że łąki te należały niegdyś do niejakiego Henryka Velenantza, co może oznaczać, że wieś istniała już w XIII w. W 1306 r. opisano też położenie sprzedawanych łąków ziemi, dzięki czemu dowiadujemy się, że w ówczesnej wsi był młyn i karczma. Boltowie jako przedstawiciele drobnej szlachty, byli przez następne stulecia tzw. „manami”, czyli lennikami Wedłów z Tuczna. Ostatecznie Strzaliny pozostały przy tych ostatnich, którzy spolonizowali się i przyjęli nazwisko Tuczyńskich. W II połowie XVI w. przez ok. 50 lat, część Strzalin należała do Golczów z Kłębowca.

Dziś wieś jest bardzo malownicza i obok zabytkowych kapliczek uwagę zwraca drewniany, osiemnastowieczny kościół na wzgórzu.





# W Tucznie



9



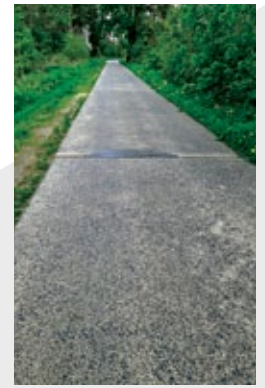
8



7



3



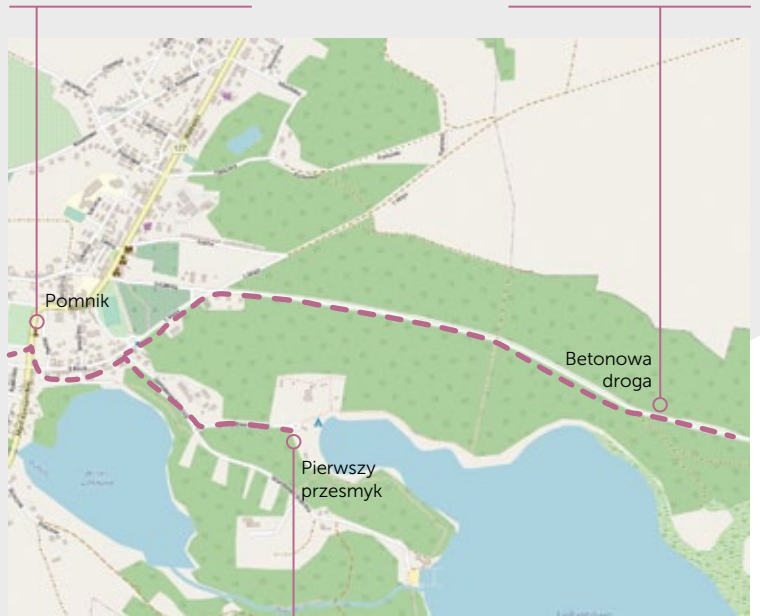
1



6

5

4



2



Dość szeroki pas fortyfikacji Wału Pomorskiego, ciągnący się od Jeziora Liptowskiego do jeziora Tucznno, przyjęto się określać odcinkiem taktycznym Tucznno (niem. Tützn) i oznaczać domyślnymi sygnaturami T. lub Tü. Miasteczko Tucznno leżało w centralnej części tego odcinka Pommernstellung. Wiódł tam ważny szlak komunikacyjny z Człoty do Mirosławca. Żeby skutecznie zablokować tę drogę, budowniczości fortyfikacji wzniesli zaczątek drugiej linii schronów betonowych położonych na północ od miasta.

Większość schronów wokół Tucznna jest bardzo zniszczona. Nie zachowała się ani jedna oryginalna sygnatura. Te braki zrekompensują nam wspaniałe zabytki, bujna natura i inne atrakcje turystyczne.

## 1 Betonowa droga

Wycieczkę rozpoczniemy we wsi Strzalin. Z jej południowej części prowadzi w kierunku Tucznna solidna droga zbudowana z płyt betonowych. Trakt ten powstał w czasie wznoszenia umocnień Wału Pomorskiego. Szosę poprowadzono odcinkami na sztucznym nasypie, który przeciął znajdujące się tam tereny bagienne. Betonowa droga umożliwiła transport ciężkich kopuł pancernych, które montowano m.in. w blokach Grupy Warownej Góra Szubieniczna.

Droga wiedzie na zachód w pewnym oddaleniu od Jeziora Liptowskiego. Uparty turysta może zrobić dodatkową wycieczkę i dotrzeć do ruin dwóch lekkich schronów znajdujących się nad północnym brzegiem tego jeziora: T.11 (sygnatura domyślna, GPS: 53.18583, 16.18805) i Kl.Ga.W.1 (sygnatura domyślna, GPS: 53.18611, 16.19111). Jezioro Liptowskie stanowiło poważną barierę dla przeciwnika, więc do jego monitorowania wystarczające były dwa schrony o klasie odporności C. W bunkrze T.11 było

pomieszczenie, w którym odpoczywać mogli żołnierze piechoty mający stanowiska w okopach nad północnym brzegiem jeziora. Linia umocnień połowych na wysokim brzegu jeziora zachowała się dość dobrze.



Betonowa droga ze Strzalin do Tucznna;  
fot. Jarosław Leszczetowski

## 2 Pierwszy przesmyk

Główny wysiłek obronny odcinka Tucznno koncentrował się na dwu przesmykach między jeziorami Tucznno-Zamkowe oraz Zamkowe-Liptowskie, przy czym ten drugi był znacznie węższy (ok. 440 m szerokości) i pozbawiony ważniejszych dróg. Ponadto przecinała go rzeczka Runica, której wysoki północny brzeg praktycznie uniemożliwiał posuwanie się pojazdów opancerzonych.

Do schronów broniących niegdyś przesmyku między Jeziorami Liptowskim i Zamkowym dotrzemy, jadąc betonową drogą

aż do skrzyżowania ulic Gdańskiej i 1 Maja w Tucznnie. Skrócimy w lewo, w tę drugą ulicę i po 330 m dotrzemy do ulicy Stanisława Staszica. Skracamy ponownie w lewo, ulica biegnie teraz bardzo malowniczo nad brzegiem Jeziora Zamkowego. Po prawej stronie – w lesie – znajduje się pierwszy bardzo zrujnowany schron o sygnaturze domyślnej T.7 (GPS: 53.19173, 16.15739).

Jednosektorowy schron bojowy o sygnaturze domyślnej T.8 (GPS: 53.19083, 16.16083) posiadał klasę odporności B1. Obiekt ten znajduje się dziś na terenie ośrodka opiekuńczo-leczniczego



Umocnienia Pommernstellung na przesmyku między Jeziorami Liptowskim i Zamkowym; zachowane do dziś odcinki tranzei wskazują, że na przesmyku były trzy linie okopów i dodatkowo wysunięta pozycja przed strumieniem Runica, która pozwalała panować nad drogą Mitogoszcz-Tucznno

i wykorzystywany jest do celów gospodarczych. Jego stan zachowania jest dość dobry.

Pozostałe dwa schrony znajdują się w lesie na północ od ulicy Staszica. Najłatwiej je odnaleźć, korzystając ze współrzędnych GPS: T.9 (GPS: 53.19113, 16.16094) i T.10 (GPS: 53.18972, 16.16444). Pierwszy posiadał trzy pomieszczenia: przedsionek, izbę dla drużyny piechoty i pomieszczenie bojowe dla obsługi ckm. Zbudowano go w 1936 r. w klasie odporności B1. Schron T.10 jest lekkim (klasa odporności C) obiektem jednosektorowym.

### 3 Pomnik

Wracamy na ulicę Stanisława Staszica i następnie na skrzyżowaniu z ulicą 1 Maja skręcamy w prawo. Doprowadzi nas ona do drogi wojewódzkiej nr 177 (ul. Marii Konopnickiej). Stąd widoczny jest pomnik w formie grunwaldzkich mieczy, który upamiętnia walki o Wał Pomorski w lutym 1945 r.



Pomnik w formie mieczy grunwaldzkich w Tucznie; fot. Jarosław Leszczetowski

### 4 Dawny rynek

Przejdźmy na zachodnią stronę ulicy Marii Konopnickiej i kierujemy się na południe, po kilkudziesięciu metrach dotrzemy do dużego wybrukowanego placu. Trudno w to uwierzyć, ale do 1945 r. plac ten był sercem Tuczna, gdyż znajdował się tu miejski rynek. Zniknęły otaczające go kamienice, hotel, ratusz i kościół ewangelicki. Ta część miasta została bowiem zniszczona po zajęciu Tuczna przez Armię Czerwoną. Ten smutny widok przypomina nam również dziś, czym jest wojna.



Dawny rynek w Tucznie; po prawej kościół ewangelicki; po lewej hotel Niemiecki Dom; na drugim planie wieża kościoła katolickiego; pocztówka ze zbiorów autora



Dawny rynek w Tucznie; po lewej ratusz; po prawej hotel Niemiecki Dom; pocztówka ze zbiorów autora



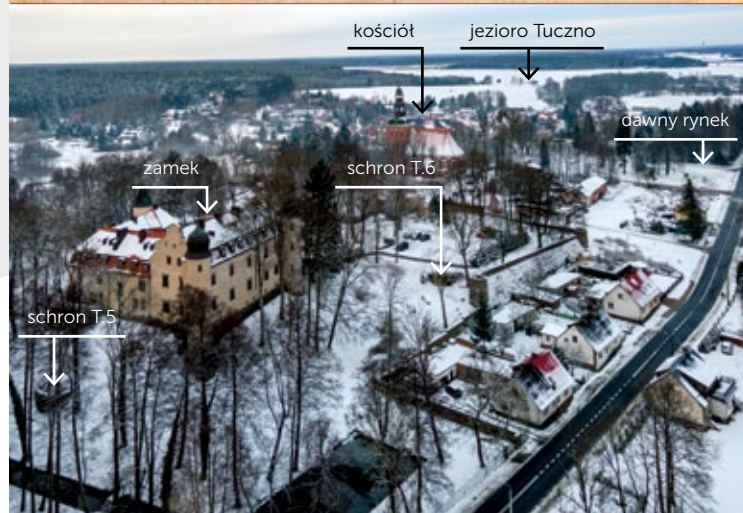
## Legenda o zamkowej białej damie

Przed wiekami właścicielem zamku był zamożny szlachcic z rodu Tuczyńskich, który pełnił różne ważne funkcje państwowe. Kiedy krewni wyszukali mu kandydatkę na małżonkę, zgodził się poprosić ją o rękę. Wybranką była wyjątkowo piękna szlachcianka, którą rodzina zmusiła do przyjęcia awansów pana na Tucznie.

Po ślubie Tuczyński zajmował się polityką, niewiele czasu poświęcając żonie. Młoda kobieta nudziła się, a po pewnym czasie zwróciła uwagę na przystojnego sokolnika. Para zaczęła się spotykać w zamkowej wieży, dokąd Tuczyńska kazała zanieść kotowrotek i krosna, na których pracowała od czasu do czasu. Teraz miała powód, żeby regularnie chodzić do wieży.

Pewnego dnia właściciel zamku urządził wielkie toły, w których chętnie uczestniczyła również pani Tuczyńska, strzelając z kuszy do ptactwa. Zły los sprawił, że nie zachowując ostrożności, szlachcianka śmiertelnie postrzeliła swego kochanka. Zrozpaczona kobieta musiała ukrywać tży, żeby nie wzbudzić podejrzeń męża i służby. Potem zupełnie odsunęła się od ludzi. Pewnego dnia znalezioną ją martwą. Nie wiadomo, czy zmarła ze gryzoty, czy też zażyła truciznę.

Odtąd w zamku w Tucznie działały się trudne do wyjaśnienia zjawiska. Późną nocą słyszano głośno pracujący kotowrotek. Widywano też postacie ubranej na biało kobiety oraz mężczyzny, na którego ramieniu siedział drapieżny ptak. Zjawy te można ponoć spotkać w zamku również dzisiaj.



Widok na tuczeński zamek, kościół, dawny rynek i drogę wojewódzką nr 177 z lotu ptaka; fot. Maciek Leszczetowski

## 5

### Bunkry pod zamkiem

Na północ do dawnego rynku przylega ulica Zamkowa, która doprowadzi nas do zamkowej bramy.

Znajdujemy się na przesmyku między jeziorami Zamkowym i Tuczno. Jego szerokość wynosi prawie 600 m, lecz w istocie teren dogodny do posuwania się wojsk przeciwnika był znacznie węższy ze względu na Staw Zamkowy i obszar bagienny, na którym dziś znajduje się rezerwat Mszary Tucznińskie. Przez przesmyk wiedzie ważny szlak komunikacyjny z Człopy do Mirosławca. Fortyfikacje Wątu Pomorskiego na tym obszarze są bardzo zniszczone. Nie sposób odtworzyć dziś przebiegu umocnień połowych. Zachowały się ruiny trzech schronów żelbetonowych:



Schron bojowy T.5;  
fot. Maciek Leszczetowski

dwóch w rejonie zamku T.6 (GPS: 53.19073, 16.15128, jednosektorowy z pomieszczeniem dla drużyny piechoty, klasa odporności B1, dobrze zachowany) i T.5 (GPS: 53.19006, 16.15037, jednosektorowy, klasa odporności B1, bardzo zniszczony) oraz jeden na posesji prywatnej na południe od ulicy Klasztornej T.4 (jednosektorowy, klasa odporności B1, bardzo zniszczony). Obronę przesmyku



Ruiny schronu obserwatora artylerii T.Bf.St.;  
fot. Jarosław Leszczetowski

wspierał ogniem bunkier T.7 położony nad Jeziorem Zamkowym. Jeden z bunkrów znajdował się prawdopodobnie na zachód od kościoła pw. WNMP, lecz nie ma dziś po nim śladu (GPS: 53.19194, 16.14944).

Warto wspomnieć, że na północ od miasta znajdowała się druga linia żelbetonowych schronów, która składała się jedynie z trzech obiektów: schronu dowodzenia T.Bf.St. (GPS: 53.21429, 16.17240), schronu obserwatora artylerii T.B i schronu bojowego T.St. (GPS: 53.21195, 16.16821). Wszystkie powyższe sygnatury są oczywiście domyślne. Obiekty te są bardzo zniszczone, ale godna polecenia jest wycieczka w celu obejrzenia schronu obserwatora artylerii, który został ozdobiony wielką swastyką.

W lutym 1945 r. niemieckie oddziały broniące Tuczna musiały wycofać się, gdy Rosjanie zdobyli Drawno i zbliżyli się do Kalisza Pomorskiego. Innymi sto-



Zamek w Tucznie;  
widok od strony północnej;  
fot. Maciek Leszczetowski



Zamek w Tucznie;  
baszta południowo-wschodnia;  
fot. Maciek Leszczetowski



Zamek i kościół w Tucznie według ryciny Edwarda Raczyńskiego; XIX w.

wy o losach Tuczna zdecydowały przetamania Pommernstellung w rejonie Starego Osieczna i Prusinowa.



Fragment planu Tuczna w rejonie przesmyku między jeziorami Zamkowym i Tuczno; na planie oprócz schronów żelbetonowych zaznaczono trasę wycieczki

Według niemieckiego historyka prof. Franza Schultza zamek w Tucznie został wzniesiony przez Wedłów w 1338 r. Jednak ten sam autor wskazał jako źródło tej informacji jedynie miejscową tradycję kościelną. Tucznio wchodziło wtedy w skład brandenburskiej Nowej Marchii. W wyniku układu w Drawsku Pomorskim w 1368 r. król Kazimierz Wielki odzyskał ziemię watecką z Tucznem. Zamek w tym mieście istniał w 1409 r., kiedy do Tuczna dotarła krzyżacka wyprawa wojenna z Nowej Marchii. Miasto i zamek były wtedy otoczone wodą i obwarowane blankami. Podczas wojen polsko-krzyżackich Wedlowie zajmowali jednak chwiejną postawę. Dlatego w 1409 r. Hasso von Wedel nie podjął walki, poddając zamek.

Żyjący w latach 1458–1550 Maciej von Wedel był pierwszym przedstawicielem spolonizowanej linii rodu, który przyjął nazwisko Tuczyński. W latach 1531–1532 do króla stano na niego skargi, gdyż utrzymywał w zamku rozbójników. W drugiej połowie XVI w. jego syn Stanisław przebudował rodową siedzibę, która miała dotąd formę gotyckiej twierdzy. Powstała renesansowa rezydencja w postaci budowli z narożnymi basztami. Dalsze modernizacje w XVII w. przeprowadził Krzysztof Tuczyński, który był bardzo silną osobowością. W historii Tuczna zapisał się bezwzględny postępowaniem wobec protestanckich mieszczan. W XVII w. dawna warownia straciła cechy obronne. Na początku następnego wieku elewację wejściową skrzydła po-

łudniowego ozdobiono ryzalitem i dekoracyjnym portalem.

Po śmierci ostatniego z Tuczyńskich zamek przeszedł w ręce innych rodzin. Przez kolejne 150 lat był zaniedbywany i dewastowany. W 1848 r. poddano go gruntownej renowacji. Jednak w następnych dziesięcioleciach dawna siedziba Tuczyńskich była wciąż opuszczona i niszczała. Dopiero w pierwszych latach XX w. część jego pomieszczeń zaadaptowano na cele szpitalne.

Budowla przetrwała II wojnę światową w dość kiepskim stanie. Na domiar złego polscy saperzy, wysadzając niemieckie bunkry, uszkodzili zamek. W 1947 r. pożar dopełnił dzieła zniszczenia.

Na szczęście w latach 1966–1976 odbudowano i zrekonstruowano ten piękny zabytek, który odzyskał osiemnastowieczny wygląd. Inwestycję sfinansowało ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki. W 1969 r. obiekt przeznaczono na dom pracy twórczej Stowarzyszenia Architektów Polskich.

## 6 Młyn i cmentarz

Idąc uliczkami Zamkową, Moniuszki i Młyńską, dotrzemy do dawnego młyna zamkowego. Dziś obiekt ten jest nieczynny, ale pięknie zachowały się budynki i spiętrzenie strumienia. Znajduje się tam również Pensjonat Młyn, który oferuje noclegi.

W 1331 r. miejsce na budowę młyna na rzece między jeziorami dali mieszczanom założyciele miasta Ludwik i Lamprecht von Wedlowie. W 1426 r. młynarz

Mikołaj zobowiązany był płacić czynsz plebanowi z Tuczna. Na początku XVI w. tuczeński młyn nazywano stodowym, gdyż oprócz mielenia zboża umożliwiał wyciskanie ziaren siodu. Młynarzem był wtedy Piotr Marquard. W latach 1521–1544 toczył się długi spór o prawa do tego młyna między Maciejem Wedlem-Tuczyńskim a właścicielem Mirosławca – Jerzym von Wedlem.

Obecne budynki gospodarcze i mieszkalne pochodzą z 1887 r., która to data widnieje na ich elewacji.

Dzięki tabliczkom informacyjnym łatwo trafimy na wzgórze nad jeziorem Tucznio, gdzie położony jest stary cmentarz żydowski (80 m na południowy zachód od młyna, [GPS: 53.18991, 16.14717](#)).

Żydowski mieszkańcy przybyli do Tuczna w XVI w. Pochodzili z Marchii Brandenburskiej, w której doszło wtedy do wysiedlenia



Zabudowania zabytkowego młyna w Tucznie; fot. Jarosław Leszczelewski

tej społeczności. W XIX w. Żydzi stanowili blisko jedną trzecią mieszkańców miasta. Nagrobki na cmentarzu pochodzą z XVIII i XIX stuleci. Cmentarz i synagoga w Tucznie zostały zniszczone przez niemieckich nazistów podczas tzw. Nocy Kryształowej w 1938 r.



Cmentarz żydowski w Tucznie; na drugim planie jezioro Tucznio; fot. Jarosław Leszczelewski

## 7 Gotycka perła

Powracamy na ulicę Młyńską i idziemy w stronę widocznego z daleka kościoła pw. Wniebowzięcia NMP. Jest to jeden z najwspanialszych zabytków ziemi wateckiej. Pod względem wewnętrznego wystroju równać się z nim może jedynie sanktuarium w Skrzatuszu.

Trójnawowa gotycka budowla powstała prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie XV w.,



Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Tucznie otoczony murem z barokową bramą; fot. Maciek Leszczetowski

natomiast w 1522 r. wzniesiono gotycką wieżę. Ta ostatnia data podawana jest niekiedy jako czas powstania kościoła. Synowie Macieja Tuczyńskiego byli protestantami i za ich sprawą kościół przejęli ewangelicy. Świątynię oddał katolikom wnuk Macieja – Krzysztof Tuczyński. Szczegółowy opis historii tego zabytku wykracza poza ramy przewodnika, dodajmy więc tylko, że budowla płonęła kilkakrotnie. W ramach odbudowy po pożarze w 1640 r. ufundowano nowy barokowy wystrój. Powstały wtedy najstarsze ołtarze z obrazami wykonanymi przez artystę ze szkoły słynnego gdańskiego malarza Hermanna Hana. Kolejne elementy wyposażenia zakupiono w następnych dziesięcioleciach. Ostatni pożar dotknął świątynię w 1834 r. Obecnie w kościele znajduje się 6 drewnianych ołtarzy ozdobionych wspianią snycerką i polichromią.

Kościół można zwiedzić po uzgodnieniu wizyty z proboszczem parafii w Tucznie.



Ambona barokowa z ok. poł. XVII w., z tyłu siedemnastowieczny ołtarz główny; fot. Maciek Leszczetowski



Trzy siedemnastowieczne ołtarze w prezbiterium; fot. Maciek Leszczetowski



Transept organowy i sklepienia nad nawą główną; fot. Maciek Leszczetowski



Gotycka pieta; fot. Maciek Leszczetowski



Siedemnastowieczny obraz przedstawiający koronację Matki Boskiej; wykonany przez artystę ze szkoły Hermana Hana; fot. Maciek Leszczetowski

## 8 Fortyfikacje nad jeziorem

Do odcinka taktycznego Tütz przyjęto się zaliczać trzy schrony bojowe znajdujące się nad wschodnią częścią jeziora Tucznno.

Opuszczamy dziedziniec kościoła i udajemy się ul. Moniuszki w kierunku północnym. Na pierwszym skrzyżowaniu skręcamy w lewo, w ul. Ogrodową. Na ścianie budynku gospodarczego przy Ogrodowej 1 możemy obej-



Mural z żurawiami w Tucznie; fot. Jarosław Leszczetowski

rzeć piękny mural przedstawiający stado żurawi. Ulicą Ogrodową dotrzemy do skrzyżowania z ulicą Klasztorną, w którą skręcimy, idąc w kierunku zachodnim. Po kilkuset metrach ulica przechodzi w leśną drogę, która doprowadzi nas do jednosektorowego schronu o domyślnej sygnaturze T.3 (GPS: 53.19506, 16.13928) i klasie odporności B1. Obiekt powstał w 1932 r.

Około 200 m na południe od schronu, nad jeziorem położone jest płatne pole biwakowe Ugołek. Znajduje się tam również kąpielisko.

Wzdłuż północnego brzegu jeziora Tucznno wiedzie leśna droga, która doprowadzi nas do dwóch kolejnych schronów, położonych między drogą a brzegiem jeziora. Oprócz żelbetonowych bunkrów zachowały się dwie linie okopów. Pierwsza wiedzie wzdłuż wyniosłości terenowych, skąd rozciągają się piękne widoki na jezioro.

Schron o domyślnej sygnaturze T.2 (GPS: 53.19482, 16.12967) posiadał klasę odporności B1. Składał się z trzech pomieszczeń: przedsionka, izby dla dru-



Schron T.3; fot. Jarosław Leszczetowski



Schron T.2; fot. Jarosław Leszczetowski



Schron T.2; elewacja wejściowa; fot. Jarosław Leszczetowski

żyny piechoty oraz izby bojowej dla obsługi ckm. Obiekt powstał w 1936 r. i zachował się w dość dobrym stanie. Możemy obejrzeć wyjście awaryjne, wyloty wentylacyjne, rurę piecową, kotwy mocowania 10-centymetrowej płyty pancernej i kilka napisów eksploatacyjnych.

Znajdujący się kilkadziesiąt metrów na zachód lekki jednosektorowy schron T1 (GPS: 53.19547, 16.12800) jest kompletnie zniszczony.

## 9 Cypel

Wiodąca na zachód leśna droga doprowadzi nas do mostku nad strumieniem, który wpada do jeziora Tucžno. Znajduje się tam bardzo dobrze utrzymane płatne

pole biwakowe Cypel. Widoki na jezioro są tam wyjątkowo piękne. Na terenie obiektu ustawiono też duże drewniane rzeźby.

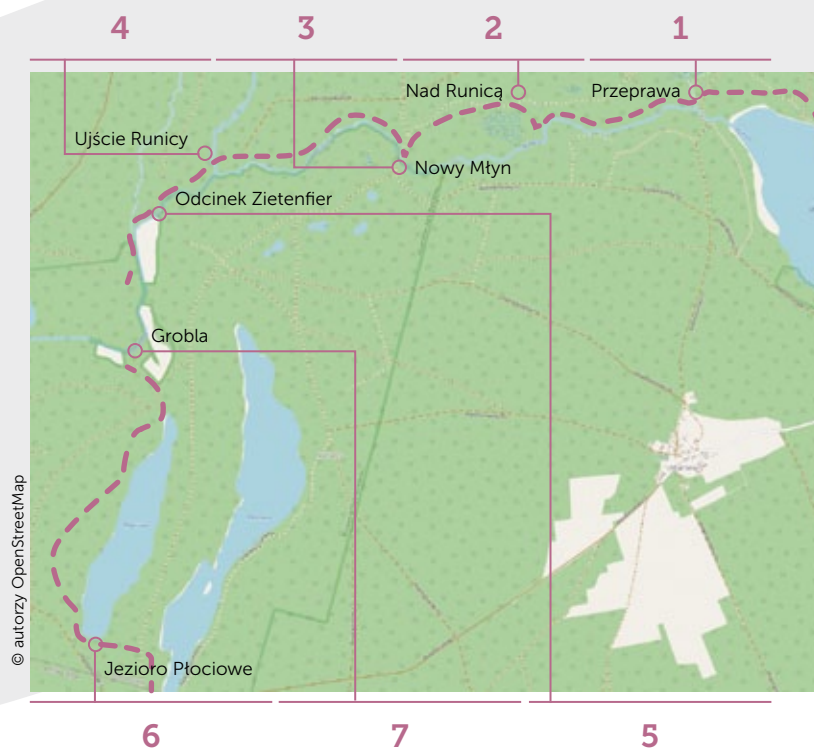
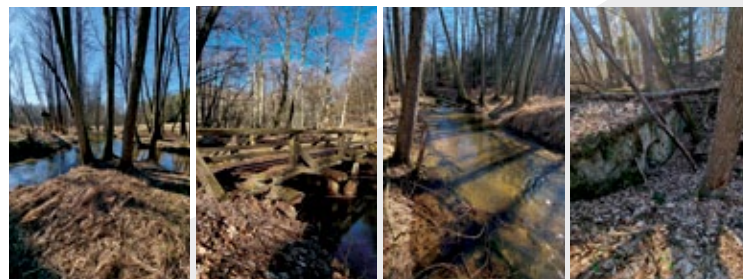


Rzeźba woja;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Ujście strumienia do jeziora Tucžno na terenie prywatnego pola biwakowego Cypel;  
fot. Jarosław Leszczetowski

# Nad Runicą i Płociczną





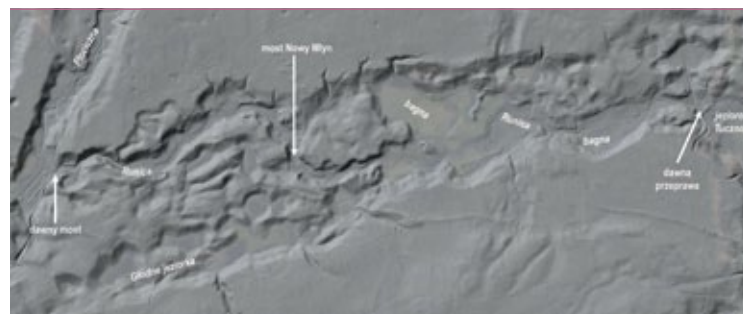
Położone na wschód od Tuczna taktyczne odcinki: Runica (Ru., Ruhnenfliess), Sitno (Zie., Zietenfier) i Miradź Północ (Grü.N., Grünberg Norden) należą do najmniej znanych fragmentów Pommernstellung. Ich opisu nie znajdziemy w publikacjach książkowych, a informacje publikowane w fachowej prasie są też nadzwyczaj skąpe. Fakt ten nie czyni naszej wycieczki mniej ciekawą, a wręcz przeciwnie. Na trasie spotkamy wiele dobrze zachowanych obiektów, bardzo wyraźne pozostałości fortyfikacji polowych oraz wszechobecną i wspaniałą naturę, której ochronę zapewniono przez powołanie Drawieńskiego Parku Narodowego.

## 1 Przeprowa

Odcinek taktyczny o sygnaturze Ru. nawiązuje do nazwy rzeczki Runica, niem. Ruhnenfliess. Fortyfikacje tego odcinka zaczęły się nad jeziorem Tucznno, w dawnym Tuczeńskim Lesie Miejskim (niem. Tützer Stadtwald), a kończyły przy ujściu Runicy do Płocicznej. W obu tych miejscach w 1945 r. były przeprawy mostowe. Dziś most w pobliżu ujścia nie istnieje. Trzeci most przez Runicę położony był w środkowej części odcinka Ru. i zachował się

do dziś. Wszystkie trzy przeprawy były kontrolowane ogniem ckm z żelbetowych schronów bojowych.

Odcinek liczył 16 schronów bojowych rozmieszczonych dość równomiernie na wzgórzach po północnej stronie doliny rzeki Runica. Były tam też dwie linie okopów. Ponadto we wschodniej części odcinka, na południe od Runicy, przygotowano wysuniętą linię obrony w oparciu o wzgórze w rejonie Głodnych Jeziorek. Te niewielkie oczka wodne otoczone terenami bagiennymi stanowi-



Dolina Runicy z licznymi obszarami bagiennymi i stromymi zboczami wy-  
niosłości terenowych stanowiła znakomite miejsce  
do budowy fortyfikacji Pommernstellung

ty naturalną barierę dla pojazdów mechanicznych.

Zwiedzanie odcinka możemy rozpocząć, kontynuując poprzednią wycieczkę wiodącą brzegiem jeziora Tucznno. Możemy też dojechać samochodem do osady Złotowo i wyruszyć pieszo leśną drogą w kierunku południowo-zachodnim, żeby znaleźć się w pobliżu poszczególnych schronów, korzystać możemy z leśnych dróg i ścieżek, ale wyszukanie wszystkich

obiektów wymaga zapoznania się z ich współrzędnymi GPS.

Przeprawy mostowej przez Runicę (w XIX w. znajdował się tam bród) na wschód od jeziora Tucznno broniły trzy schrony bojowe: Ru.26 (sygnatura domyślna, GPS: 53.19896, 16.12216), Ru.25 (sygnatura domyślna, GPS: 53.20125, 16.11112) i Ru.24 (sygnatura oryginalna, GPS: 53.20143, 16.10635). Dwa pierwsze składały się jedynie z pomieszczenia bojowego osłoniętego płytą pancerną o grubo-





Dolina Runicy;  
fot. Jarostaw Leszczetowski



Schron Ru.26;  
na drugim planie jezioro Tuczno;  
fot. Jarostaw Leszczetowski



Izba pogotowia schronu Ru.24;  
fot. Jarostaw Leszczetowski

ści 4 cm. Obydwa obiekty są dziś mocno zrujnowane. Z położonego na wysokim północnym brzegu rzeki schronu Ru.26 rozciąga się piękny widok na jezioro.

Do obiektu **Ru.24** (GPS: 53.20143, 16.10635) dotrzemy, idąc wzdłuż tranzei pierwszej linii, która biegnie na zachód wzdłuż Runicy. Obiekt ten zachował się w dość dobrym stanie i składa się z trzech pomieszczeń: przedsionka – służy gazowej, izby pogotowia (inaczej izby żołnierskiej) i zrujnowanego dziś pomieszczenia bojowego dla obsługi ckm. Do wnętrza schronu prowadzą dwa wejścia. W przedsionku możemy obejrzeć strzelnice, nad którymi widnieją napisy z rokiem budowy i sygnaturą: *Baujahr 1936, Stand Ru.24*. W przedsionku są dobrze zachowane: wyjście awaryjne (*Notausgang*), nisze na lampki naftowe i wyposażenie oraz skrzynka kablowa instalacji telefonicznej. Równie dobrze zachowane jest pomieszczenie pogotowia, gdzie znajdują się strzelnice broni

ręcznej (*Gewehrscharte*), wloty i wyloty instalacji wentylacyjnej (*Belüftung* i *Entlüftung*) oraz wlot rury piecowej (*Rauchrohr*). Interesującym elementem jest rura głosowa (*Sprachrohr*) do komunikacji z obsługą ckm. Zachowały się też wszystkie napisy eksploatacyjne (podane powyżej w nawiasach) oraz ostrzeżenie o unikaniu dymienia w dzień: *Rauchentwicklung am Tage vermeiden*.

## 2 Nad Runicą

Wycieczkę kontynuujemy, idąc na zachód wzdłuż Runicy i pierwszej linii okopów, co pozwoli nam dotrzeć do kolejnych schronów bojowych.

Bunkier o oryginalnej sygnaturze **Ru.22** (GPS: 53.20135, 16.10297) ma identyczną konstrukcję do omawianego wcześniej Ru.24. Podobny jest też stopień zachowania tego obiektu. Izba pogotowia ma kształt litery L, a łączność z niewielkim pomieszczeniem bojowym zapewniana rura głosowa.



Runica;  
fot. Jarostaw Leszczetowski



Elewacja wejściowa schronu Ru.22;  
fot. Jarostaw Leszczetowski

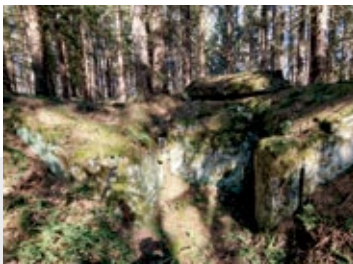


Schron Ru.22; widok od czoty;  
strop widocznej izby bojowej  
został odrzucony na dach bunkra  
w wyniku wybuchu;  
fot. Jarostaw Leszczetowski

Kilkadziesiąt metrów na zachód, za drogą do Złotowa, znajdują się ruiny jednoizbowego schronu o domyślnej sygnaturze **Ru.21** (GPS: 53.20096, 16.10150). Ten niewielki i bardzo zniszczony obiekt przypomina schrony Ru.26 i Ru.25.



Wyjście ze schronu Ru.20



Ruiny schronu Ru.19;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Porośnięty mchem, malowniczy schron Ru.20;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Napis z rokiem budowy i sygnaturą  
dwusektorowego schronu Ru.17/18

Idąc wzdłuż tranzei, dotrzemy do kolejnej pary schronów o analogicznej konstrukcji Ru.20 (GPS: 53.20002, 16.09659, sygnatura oryginalna) oraz Ru.19 (GPS: 53.20058, 16.09565, sygnatura domyślna). Ten pierwszy składał się z trzech pomieszczeń: przedsionka oraz izb pogotowia i bojowej. Przedsionek jest dobrze zachowany. Zobaczymy tam typowe nisze i wyjście awaryjne (dobrze zachowana żeliwna framuga). Nad otworami strzelnic obrony wewnętrznej widnieją napisy z sygnaturą *Stand 20 Ru.* oraz datą budowy: *Baujahr 1936*. Nietypowe jest natomiast umieszczenie w tym miejscu napisu z ostrzeżeniem przed dymieniem w dzień. Izba pogotowia



Elewacja wejściowa schronu Ru.17/18; po lewej ambrazura strzelnicy obrony zewnętrznej; widoczne są dwa wejścia, otwory wentylacyjne i nisza do podłączenia polowej linii telefonicznej;  
fot. Jarosław Leszczetowski

przysypana jest gruzem wysadzonego pomieszczenia bojowego.

Jednoizbowy i jednosektorowy schron Ru.19 (GPS: 53.20055, 16.09555) jest kompletnie zniszczony. Nieopodal tego obiektu biegnie leśna droga. Idąc nią w kierunku zachodnim, dotrzemy do najciekawszego schronu bojowego na odcinku Ru. Jest to dobrze zachowany dwusektorowy schron o oryginalnej sygnaturze Ru.17/18 (GPS: 53.20055, 16.09027). Potożony jest na wzgórzu otoczonym z trzech stron podmokłą kotłiną. Na mapie Reymana z połowy XIX w. kotlina ta była jeziorem o nazwie Ruhnow. Załoga schronu miała tam znakomite warunki do prowadzenia ognia uniemożliwiającego przeciwnikowi sforsowanie Runicy i pokonanie kotliny. Imponująco wygląda elewacja wejściowa obiektu pomalowana na zielony kolor maskujący. Dostępu do dwóch wejść broniła strzelnica obrony zewnętrznej. W przedsionku, naprzeciwko otworów wejściowych, znajdo-



Dwie izby bojowe schronu Ru.17/18;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Doskonale zachowane wyjście awaryjne schronu Ru.17/18;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Widok na podmokłą kotlinę; jeszcze w połowie XIX w. było to jezioro Ruhnow; fot. Jarostaw Leszczetowski

wały się strzelnice obrony wewnętrznej, a nad jedną z nich widnieje dobrze widoczny napis: *Baujahr 1936, Stand 17, 18 Ru.* W przedsiönku możemy obejrzeć bardzo dobrze zachowane wyjście awaryjne. Przedsiönek jest połączony z niewielką wnęką, która była stanowiskiem ogniowym wartownika dyżurującego przy strzelnicy zewnętrznej.

W pomieszczeniu pogotowia znajdują się wloty i wyloty wentylacji, elementy mocowania prycz oraz rury głosowe do komunikacji z dwoma izbami bojowymi dla obsługi ckm MG08. Jedno z pomieszczeń bojowych zachowało się w dobrym stanie, a drugie pozbawione jest stropu.

W 1944 r. zdecydowano o wzmocnieniu obrony tego miejsca przez budowę schronu typu Tobruk (Ringstand 58c). Pracy tych nie dokończono, więc dziś 100 m na północ od schronu Ru.17/18 możemy obejrzeć jedynie fundamenty tego obiektu (GPS: 53.20166, 16.09055).



Ambradura zewnętrznej strzelnicy i wnęka wartownika; schron Ru.17/18; fot. Jarostaw Leszczetowski



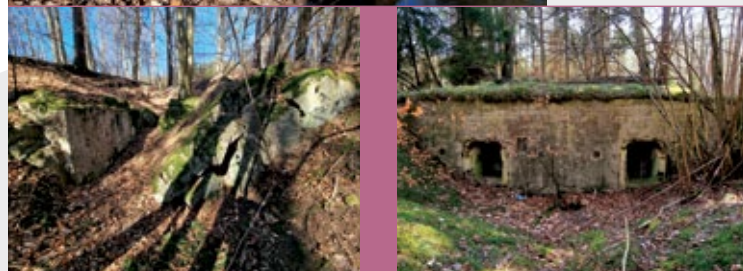
Fundament schronu Ringstand 58c; fot. Jarostaw Leszczetowski

### 3 Nowy Młyn

Między schronem Ru.17/18 i fundamentem obiektu Ringstand 58c biegnie droga leśna, którą pójdziemy w kierunku zachodnim. Po około 1,2 km marszu dojrzymy do starego drewnianego mostu na Runicy. Po drugiej stronie rzeki zaczyna się Drawieński Park Narodowy. Jest to wyjątkowo urokliwe miejsce. Do 1945 r. była tu niewielka osada o nazwie Neumühl, czyli Nowy Młyn. Nazwa jest nieprzypadkowa, gdyż do przetomu stuleci XIX i XX



Most na Runicy w rejonie dawnej osady Nowy Młyn; fot. Jarostaw Leszczetowski



Po lewej schron Ru.8, po prawej Ru.10; fot. Jarostaw Leszczetowski

pracował w tym miejscu młyn nazywany Neue Mühle. Nazwa wzięła się stąd, że był to drugi młyn należący do posiadłości ziemskiej zamku Tuczno. Prawdopodobnie istniał już w XVI w., gdyż w księgach grodzkich z tego okresu jest kilkakrotnie mowa o „młynach w Tucznie”. W okresie międzywojennym młyn został zlikwidowany. Pozostała po nim tylko nazwa osady.

Przeprawy w Nowym Młynie broniły trzy schrony bojowe położone w pobliżu. Łatwo je odszukać, wykorzystując współrzędne GPS. Dobrze zachowane są dwa z nich o oryginalnych sygnaturach Ru.10 (GPS: 53.20027, 16.07722) i Ru.12 (GPS: 53.19736, 16.08018). Obiekty te miały po trzy pomieszczenia (przedsiönek oraz izby pogoto-

wia i bojową), a ich konstrukcja i stan zachowania były bardzo zbliżone do omawianych już schronów Ru.20, Ru.22 i Ru.24. Bunkier Ru.10 mógł prowadzić ogień w kierunku mostu, a Ru.12 pozwalał ostrzeliwać drogę wiodącą do przeprawy. Jednostorowe i jednoizbowe schron Ru.8 (sygnatura domyślna, GPS: 53.19931, 16.07559) jest dziś bardzo zniszczony.

Po przekroczeniu mostu możemy zrobić dodatkową wycieczkę na Głodne Jezioro, którą biegnie wysunięta linia okopów i dalej do wsi Martew (patrz ramka).



## Ciekawostka

### Przez Głodne Jeziorka do Martwi

Głodne Jeziorka to pięć zarastających mszarami jezior o powierzchniach 01-08 ha. Celem utworzonego tam rezerwatu przyrody jest ochrona jezior i torfowisk, ze względu na rzadkie gatunki roślin. Zbocza wokół jezior porośnięte są starym lasem sosnowym. Po ich północnej stronie przebiega linia okopów pozycji wysuniętej.

Wieś Martew powstała w XIV w. Wymieniono ją m.in. w dokumencie lokacyjnym Tuczna z 1331 r. i w księdze ziemskiej (Landbuch) z 1337 r. We wsi znajduje się ryglowy kościółek z 1680 r., a obok drewniana dzwonnica. Elementem wystroju świątyni jest unikatowy siedemnastowieczny ołtarz. Zwiedzenie tych zabytków jest godne polecenia.



Ryglowy kościół  
i dzwonnica w Martwi

### 4 Ujście Runicy

Do ujścia Runicy do rzeki Płociczna dojdziemy, idąc wzdłuż pierwszej linii okopów. Po drodze miniemy trzy schrony:

**Ru.7:** sygnatura domyślna, GPS: 53.20121, 16.07099, schron jednosektorowy i jednoizbowy, kompletnie zniszczony;

**Ru.6:** sygnatura oryginalna, GPS: 53.19808, 16.06614, schron trzyizbowy: przedsionek oraz izby wypadowa i bojowa, schron dobrze zachowany, konstrukcja analogiczna do Ru.10.

**Ru.4:** sygnatura oryginalna, GPS: 53.19752, 16.06572, dwuizbowy: przedsionek i pomieszczenie bojowe; zniszczony.

Zimą 1945 r. w pobliżu ujścia była przeprawa mostowa przez Runicę. Broniły jej dwa ostatnie bunkry odcinka Ruhnówfließ:

**Ru.2** (GPS: 53.19766, 16.05818) i **Ru.1** (GPS: 53.19583, 16.05229). Obydwie sygnatury są domyślne. Schrony były jednosektorowe i jednoizbowe. Dziś są w całości zrujnowane.



Przedsionek i izba pogotowia  
w schronie Ru.6;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Schron Ru.6;  
fot. Jarosław Leszczetowski

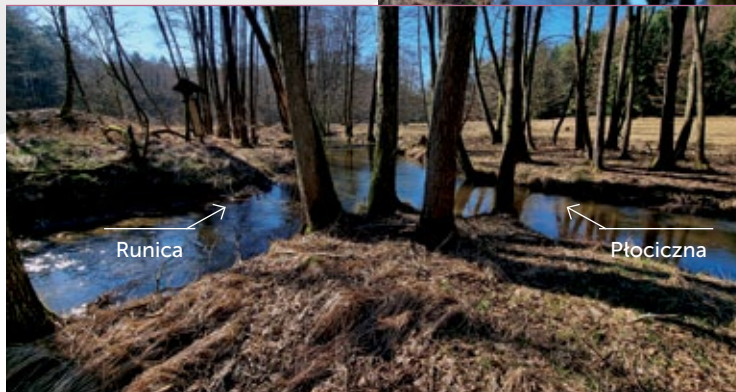


Data budowy  
i sygnatura schronu Ru.6;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Ruiny schronu Ru.2;  
fot. Jarosław Leszczetowski

Płociczna;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Ujście Runicy do Płocicznej;  
fot. Jarosław Leszczetowski

## Ciekawostka

### Zasadzka nad Płociczną

Król pruski Fryderyk Wilhelm I był zafascynowany swoją armią. Dzięki swojej pasji doczekał się nawet przydomka „Król żołnierzy”. Oczkiem w głowie monarchy był jego gwardyjski 6 Regiment Królewski, do którego rekrutowano żołnierzy o wzroście przekraczającym 6 stóp, czyli 188 cm. Z tego powodu ten pułk potocznie nazywano „lange Kerls”, czyli „długie chtopy”. Ponieważ trudno było znaleźć tak wysokich mężczyzn, król pruski w tajemnicy organizował rekrutację wysokich mężczyzn niemal w całej Europie. Werbownicy poszukiwali wysokich ludzi w krajach ościenych, zachęcając lub zmuszając ich do wstąpienia do pruskiego pułku „długich chtopów”.

W 1731 r. po polskiej stronie granicy, we wsi Martew, żył bardzo wysoki owczarz, o czym dowiedział się pruski werbownik Petrich, który mieszkał w wsi Białe Zdrój w Nowej Marchii. Prusakowi udało się zwabić mieszkańca Martwi nad rzekę Płociczną, gdzie pochycili go wynajęci przez werbownika ludzie. Ponieważ ród Tuczyńskich wymarł, na zamku w Tucznie panował hrabia Mycielski. Gdy dowiedział się o porwaniu poddanego z Martwi, zebrał zbrojny oddział, przekroczył pruską granicę i napadł na Białe Zdrój. Po spustoszeniu tej miejscowości Polacy pochycili Petricha i zabrali go jako zakładnika do Tuczna. W odwiecie polską granicę przekroczyły dwie niewielkie grupy wojska pruskiego, które jednak zostały pobite przez Polaków. Wtedy granicę przekroczył duży oddział pruskich żołnierzy, który począł tępować okolicę i brać zakładników. Prusacy dotarli do Martwi, ale tutaj ku ich zaskoczeniu mieszkańcy stawili opór. Obok mężczyzn równie dzielnie walczyły kobiety. Niedługo potem na wezwanie Mycielskiego do dóbr Tuczyńskich wkroczyło 4 tysiące polskich żołnierzy. Tak to z powodu „długiego chtopa” z Martwi omal nie wybuchła wojna prusko-polska. Na szczęście załagodzono ten konflikt. Hrabia Mycielski przeprosił za najazd na Białe Zdrój i uwolnił Petricha, w zamian za co Prusacy wypuścili wziętych zakładników, wśród których był wysoki owczarz z Martwi.



Długi chtop według obrazu J. Ch. Merka

### 5 Odcinek Zietenfiera

Sygnatura odcinka taktycznego Zie. nawiązuje do nazwy nieistniejącej dziś osady Zietenfiera (pol. Sitno). Ten stosunkowo niewielki odcinek ciągnął się wzdłuż rzeki Płociczna od ujścia Runicy do dużego zakola

Płocicznej na wschód od jeziora Tuczo. W północnej części odcinka znajdowały się dwa mosty (dziś nie istnieją) na Płocicznej i na Sitnińskiej Strudze. Biegła tędy droga z Sitna do Martwi. Na południe od tej przeprawy zabagniona dolina Płocicznej jest bardzo szeroka. Nie ma tam



Szkic odcinka taktycznego Zietenfiera na mapie z okresu międzywojennego, na której widnieją mosty i dobrze zilustrowany jest charakter doliny Płocicznej; stanowiła ona naturalną i poważną barierę dla ruchu wojsk przeciwnika



Uproszczony szkic odcinka Zietenfiera na współczesnej mapce z serwisu Openstreetmap

przepraw. Projektanci fortyfikacji zaplanowali więc budowę sześciu schronów żelbetonowych w północnej części, w pobliżu przepraw mostowych. Stosunkowo łatwą obronę południowej części odcinka Zie. realizować mieli żołnierze obsadzający dwie linie okopów, którzy mogli współdziałać z pododdziałami obsadzającymi północne transeje odcinka Grü.N (patrz szkic).

Kilkadziesiąt metrów na północ od ujścia Runicy znajduje się drewniana kładka, która pozwoli nam przejść na zachodni brzeg Płocicznej. Wspinamy się na wysoką zalesioną skarpę i docieramy do pierwszej linii okopów. Schron bojowy Zie.7/8 (GPS: 53.19630, 16.05493) odszukamy, idąc wzdłuż transeji i korzystając ze współrzędnych GPS.

Dwusektorowy bunkier o domyślnej sygnaturze Zie.7/8 wzniesiono w 1936 r., podobnie jak inne obiekty odcinka Zie. Bunkier położony był na wzgórzu, z którego jego dwa stanowiska



Kładka przez Płociczną na wschodniej granicy odcinka Zie;  
fot. Jarosław Leszczelewski



Fragment rury kominowej; schron Zie.7/8;  
fot. Jarosław Leszczelewski



Ambrazury strzelnicy ckm i wziernika do obserwacji; schron Zie.7/8;  
fot. Jarosław Leszczelewski

ogniowe ciężkich karabinów maszynowych mogły panować nad znacznym odcinkiem doliny Płocicznej. Pomieszczenia bojowe ostionięte były płytami pancernymi o grubości 4 cm, których odporność powiększają warstwa betonu. Jedno z dwóch stanowisk ogniowych z ambrazurą strzelniczą i wziernikiem obserwacyjnym zachowało się do dziś.

Do jednosektorowego schronu o oryginalnej sygnaturze Zie.6 (GPS: 53.19630, 16.05493) dojrzymy, idąc wzdłuż transeji na zachód. Jest to jedyny obiekt o odporności B1 na tym odcinku (pozostałe mają klasę odporności C). Pomimo bardzo dużego stopnia zniszczenia zachowała się częściowo elewacja wejściowa, przedsionek i pomieszczenie pogotowia. Izba bojowa pozbawiona jest stropu.

Pozostałe cztery schrony bojowe odcinka Zie. rozmieszczone były w taki sposób, żeby pokryć ogniem broni maszynowej przeprawy mostowe na Płocicznej i Sitnieńskiej Strudze oraz wiodącą przez nie drogę Sitno-Martew. Bunkry te były jednoizbowe i są dziś całkowicie zrujnowane: Zie.1 (GPS: 53.19179, 16.04638), Zie.2 (GPS: 53.19260, 16.04685), Zie.3 (GPS: 53.19463, 16.05060) i Zie.5 (GPS: 53.19730, 16.04858).



Schron Zie.6; napis z rokiem budowy i sygnaturą;  
fot. J. Leszczelewski



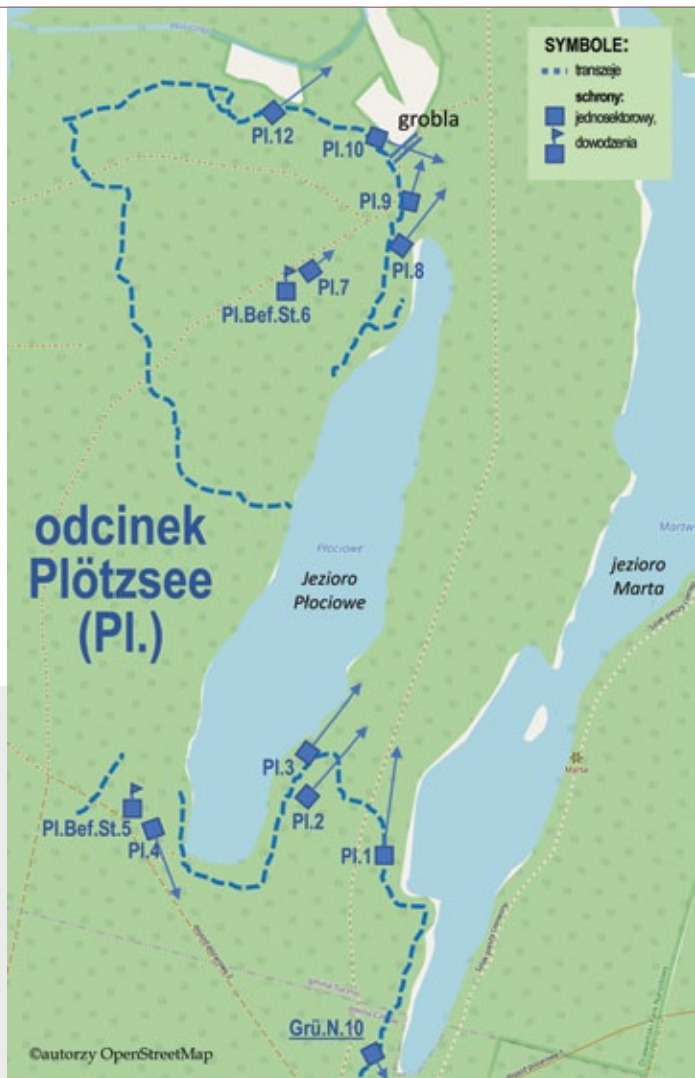
Zwalone przez wicheru drzewo zerwało kawałek schronu Zie.7/8; 2022 r.;  
fot. Jarosław Leszczelewski



Schron Zie.6; pomieszczenie pogotowia i drzwi do przedsionka-słuzы gazowej;  
fot. Jarosław Leszczelewski

## 5 Jezioro Płociowe

Umocnienia Wału Pomorskiego, znajdujące się w rejonie jezior Marty i Płociowe, najlepiej jest zwiedzać, rozpoczynając wędrowkę od skrzyżowania dróg zwanego do 1945 r. Stern, czyli Gwiazda. Dziś w użyciu jest nieco dziwaczne miano, miejsce postoju pojazdów „Drewniany Kamień”. Parking znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie umocnień Wału Pomorskiego. Schrony, których



zadaniem było blokowanie skrzyżowania dróg Gwiazda, omówimy w rozdziale poświęconym gminie Człopa. Udajemy się na północ, drogą wiodącą między jeziorami Płociowe i Marta. W publikacjach fragment fortyfikacji w rejonie Jeziora Płociowego zalicza się do odcinka taktycznego Grü.N., czyli Grünberg (dziś Miradź) Północ. Żaden ze schronów w rejonie Jeziora Płociowego nie ma jednak

zachowanej oryginalnej sygnatury, a miejscowość Miradź leży dość daleko na południe od tych obiektów. Z tego powodu przyjąłem hipotezę, że obiekty znajdujące się w pobliżu Jeziora Płociowego tworzyły odcinek Plötzsee (PI.). Grü.N. obejmowałby wtedy teren między jeziorami Marta i Zdroje.

Schrony odcinka PI. zgrupowane były w dwóch punktach oporu. Pierwszy obejmował cztery schro-

ny położone między doliną rzeki Płocicznej a jeziorem Płociowym, a drugi między jeziorami Marta i Płociowym. Za obydwooma punktami oporu wybudowano bierne schrony dowodzenia osłaniane przez niewielkie jednosektorowe schrony bojowe.

Do pierwszego schronu PI.1 (GPS: 53.16813, 16.05094) dojrzymy, idąc drogą wiodącą od skrzyżowania Stern na północ. Po ok. 740 m schodzimy z drogi w prawo i idziemy na zachód w stronę jeziora Marta. Malowniczo położony nad tym jeziorem schron odszukamy, korzystając ze współrzędnych GPS. Ten jednoizbowy bunkier o klasie odporności C wzniesiono w 1934 r. Dziś jest on kompletnie zrujnowany.

Wycieczkę kontynuujemy, idąc wzdłuż rowu strzeleckiego w kierunku północno-zachodnim. W ten sposób dojrzymy do dwóch kolejnych schronów położonych nad brzegiem Jeziora Płociowego – PI.2 (GPS: 53.16944, 16.04751) i PI.3 (GPS: 53.17027, 16.04777). Obydwa obiekty miały identyczną konstrukcję. Były to jednoizbowe i jednosektorowe schrony z płytami pancernymi o grubości 4 cm. Wzniesiono je w 1934 r. PI.3 jest zniszczony, natomiast PI.2 zachował się w dość dobrym stanie.

Idąc wzdłuż tranzei, obejdziemy południową zatokę Jeziora Płociowego. Dojrzymy do drogi przy punkcie czerpania wody. Udajemy się w kierunku zachodnim, żeby po 400 metrach dotrzeć do szerokiego leśnego traktu prowadzącego w kierunku północno-zachodnim. Po kolejnych 200 m dojrzymy do pary schro-

nów PI.Bef.St.5 (GPS: 53.16873, 16.04184) i PI.4 (GPS: 53.16863, 16.04242). Pierwszy był biernym obiektem dowodzenia, a drugi lekkim jednoizbowym schronem bojowym, który osłaniał stanowisko dowodzenia. Schron PI.4 jest bardzo zrujnowany, ale zachowało się zewnętrzne stanowisko obserwatora przy elewacji wej-



Transzeja nad jeziorem Marty; fot. Jarosław Leszczeński



Elewacja wejściowa schronu PI.2; fot. Jarosław Leszczeński



Schronu PI.Bef.5; izba pogotowia z wyjściem awaryjnym, rurą piecową i zaczepami instalacji telefonicznej; fot. Jarosław Leszczeński



ściowej. W nieco w lepszym stanie jest obiekt PL.Bef.St.5, w którym uwagę zwraca dość dobrze zachowana izba pogotowia.

## 7 Grobla

Żeby zwiedzić schrony drugiego punktu oporu odcinka PL., pójdziemy drogą w kierunku północno-zachodnim. Po kilkuset metrach dotrzemy do skrzyżowania GPS: [53.16986,16.03843](#), gdzie skęcimy w prawo. Przed nami 1,5 km marszu, żeby dotrzeć do pary schronów znajdujących się po prawej stronie drogi, na tyłach punktu oporu na przesmyku między doliną Płocicznej a Jeziorem Płociowym. Pierwszy z obiektów żelbetonowych to bierny bunkier dowodzenia. Obiekt PL.Bef.St.6 (GPS: [53.18027,16.04527](#)) zachował się dobrze, lecz jest niedostępny dla zwiedzających, ze względu na hibernujące w nim nietoperze. Możemy go obejrzeć jedynie z zewnątrz. Jednoizbowy schron bojowy PL.7 (GPS: [53.18055,16.04611](#)) jest dziś kompletnie zniszczony.

Aby odszukać cztery schrony: PL.8, PL.9, PL.10 i PL.11, pójdziemy wzdłuż rowu strzeleckiego pierwszej linii. Ze względu na pofatdowanie terenu marsz jest bardzo forsowny, ale rekompensują to wspaniałe widoki. Godny polecenia jest obraz doliny Płocicznej, który możemy podziwiać z biegnącej po bardzo wysokiej skarpie tranzei.

Schron PL.8 (GPS: [53.18259,16.05166](#)) jest jednosektorowy i jednoizbowy, a w elewacji wejściowej dysponuje dobrze dziś

zachowanym zewnętrznym stanowiskiem obserwatora. Pozostałe jednoizbowe i jednosektorowe bunkry: PL.8 (GPS: [53.18123,16.05133](#)), PL.10 (GPS: [53.18411,16.05011](#)) i PL.11 (GPS: [53.18444,16.04722](#)) nie posiadały tego elementu. Przez przesmyk i znajdującą się tam groblę wiodła jedna droga, która zapewne była zablokowana zaporą przeciwczołgową. Grobla znajdowała się w sektorach ostrzału obstrug ckm MG08 w schronach PL.9 i PL.10.



Stanowisko obserwatora w schronie PL.8, widok z góry; fot. Jarostaw Leszczetowski



Elewacja wejściowa schronu PL.9; fot. Jarostaw Leszczetowski



Schron PL.11; widok od czopa; fot. Jarostaw Leszczetowski



# Gmina Człopa

WAL POMORSKI  
1945

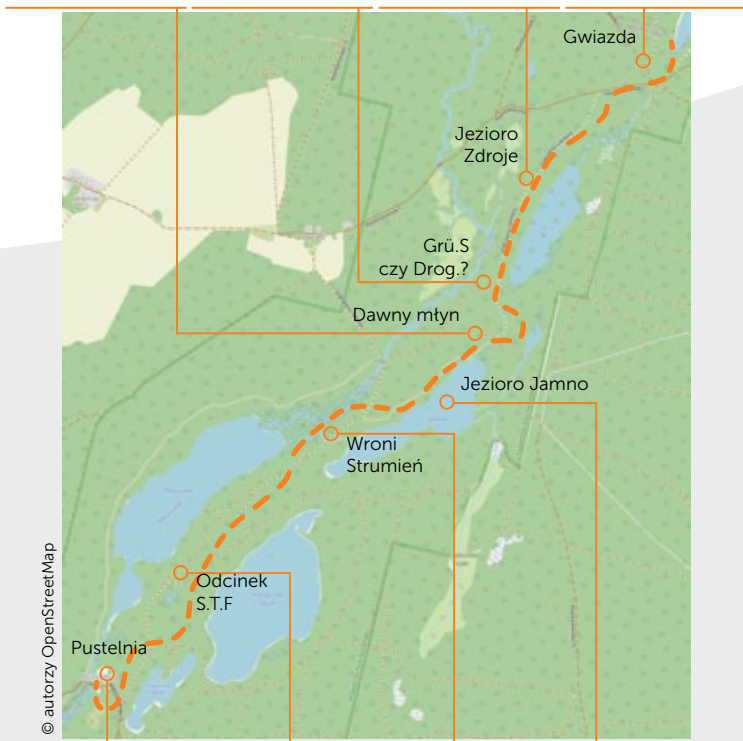
wal-pomorski.pl



# W Drawieńskim Parku Narodowym



4 3 2 1



© autorzy OpenStreetMap

8 7 6 5



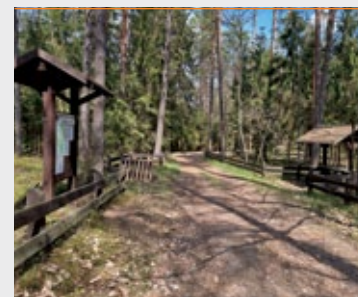
Odcinek Wału Pomorskiego na terenie gminy Człopa jest stosunkowo krótki, ale za to w całości biegnie przez obszar Drawieńskiego Parku Narodowego. Zwiedzanie fortyfikacji zatopionych w pięknej scenerii tego parku jest wyjątkowym doznaniem. Drawieński Park Narodowy obejmuje wspaniałe obszary leśne, jeziora o kryształowo czystej wodzie i tereny bagienne oferujące znakomite warunki dla bytowania zwierząt i ptactwa. Park jest oddalony od ludzkich osiedli, więc na jego szlakach panuje wyjątkowy spokój.

Po zwiedzeniu fortyfikacji przyjrzymy się też okolicom Człopy, zapoznając się z niektórymi zabytkami, ciekawostkami i światem legend regionalnych.

## 1 „Gwiazda”

Na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego, na południe od jeziora Marta (GPS: 53.16109, 16.05044) znajduje się charakterystyczne skrzyżowanie pięciu dróg, które przed 1945 r. określano nazwą „Stern”, czyli „Gwiazda”. Dziś przebiega tędy droga z Martwi (niem. Martha) do Miradzi (niem. Grünberg), którą udostępniono dla ruchu pojazdów mechanicznych. W rejonie skrzyżowania wytyczono miejsce postoju pojazdów o nazwie „Drewniany Kamień”. To dziwaczne miano prawdopodobnie nawiązuje do zapory drogowej, której pozostałości znajdują się w tym miejscu. Do jej budowy użyto betonu, kamieni polnych i drewnianych belek.

„Gwiazda” znajduje się na prześmyku między jeziorem Marta a terenem bagiennym położonym na północny wschód od jeziora Zdroje (niem. Drogensee). Było to jednocześnie miejsce, w którym skoncentrowano główny wysięk obrony odcinka taktycznego Grünberg Norden (Grü.N), czyli Miradź Północ. Znajdowały się tam trzy schrony



Miejsce postoju pojazdów „Drewniany Kamień”; fot. Jarosław Leszczetowski



Pozostałości zapory drogowej; fot. Jarosław Leszczetowski

o zwiększonej odporności B1, na przedpolu których wykopano rów przeciwczołgowy i sztuczny kanał wypelniony wodą. Przed pozostałą częścią odcinka Grü.N zaporę dla pojazdów stanowiły bagna i jezioro Zdroje.

Obiekty fortyfikacyjne położone w sąsiedztwie skrzyżowania „Gwiazda” (schrony, ujęcie wody, zapora, stanowisko działka prze-



ciwpancernego i rów przeciwczołgowy) zostały fachowo opisane na estetycznych tablicach informacyjnych ścieżki poznawczej „Drewniany Kamień”, która jest też dobrze oznakowana.

Zwiedzanie rozpoczniemy od schronu o oryginalnej sygnaturze Grü.N.10 położonego przy południowej zatoce jeziora Marta (GPS: 53.16339, 16.05061). Obiekt składał się z przedsionka, pomieszczenia pogotowia (wypoczynku) i izby bojowej. Obsługa ckm mogła prowadzić ogień w kierunku skrzyżowania, a jej stanowisko ostonięte było kazamatą pancerną składającą się z płyt czołowej i stropowej. W dość dobrze zachowanej elewacji wejściowej znajduje się



Elewacja wejściowa schronu Grü.N.10 z otwartym stanowiskiem obserwatora;  
fot. Jarosław Leszczański

odkryte stanowisko obserwatora. W przedsionku naprzeciwko wejścia umiejscowiono otwór strzelniczy dla broni ręcznej, nad którym umieszczono napis z datą

budowy *Baujahr* 1934 oraz sygnaturami: Grü.N.10 i C/b/42. W przedsionku znajdują się też nisze na wyposażenie i wyjście awaryjne. Ze względu na przynależność do systemu obrony węzła dróg schron miał zwiększoną odporność klasy B1 (grubość płyt pancernych 10 cm, grubość ścian 100 cm).

Idąc w kierunku południowym wzdłuż tranzei, dotrzemy do skrzyżowania „Gwiazda”. Stamtąd udajemy się na zachód utwardzoną drogą w kierunku Miradzi. Po kilkudziesięciu metrach zobaczymy tabliczkę ścieżki poznawczej, wskazującą drogę do odległego o 50 m schronu o oryginalnych sygnaturach Grü.N.8 i C/b/41 (GPS: 53.16138, 16.04805). Jest to najbardziej interesujący obiekt bojowy na odcinku Grü.N. Bunkier ten jest miejscem hibernacji nietoperzy, więc zwiedzanie jego wnętrza w okresie od późnego lata do końca kwietnia jest zabronione, gdyż może powodować przebudzenie, a nawet śmierć zwierząt. Schron Grü.N.10 miał zwiększoną odporność B1. Obok pomieszczenia bojowego, dysponował izbą dla obserwatora, którą ostaniała płyta stropowa o grubości 10 cm z otworem na peryskop. Dziś miejsce po płycie zabezpieczone jest stalową kratą. Stanowisko ogniowe ckm ostonięte było natomiast kazamatą pancerną.

Wracamy na drogę do Miradzi i skręcamy w kierunku zachodnim. Po prawej stronie drogi zobaczymy nietypowy schron, który ostaniał studnię (GPS: 53.16111, 16.04611). Wybudowano go



Schron Grü.N.10, zrujnowana izba bojowa i otwór drzwiowy prowadzący do pomieszczenia gotowości;  
fot. Jarosław Leszczański



Jeden z drogowskazów ścieżki poznawczej „Drewniany Kamień”;  
fot. Jarosław Leszczański



Elewacja wejściowa schronu Grü.N.8;  
fot. Jarosław Leszczański



Tablica na drzwiach schronu informująca o miejscu hibernacji nietoperzy;  
fot. Jarosław Leszczański



Schron bojowo-obszaryjny Grü.N.8;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Schron ostaniający studnię Grü.N.8;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Studnia;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Oznakowanie ścieżki poznawczej „Drewniany Kamień”;  
fot. Jarosław Leszczetowski

w 1934 r. Otwór wejściowy wyposażony był niegdyś w dwudzielne drzwi stalowe. Wewnątrz schronu zainstalowana była ręczna pompa wodna.

Trzeci schron, broniący węzła dróg „Gwiazda”, znajduje się 200 m na południe od studni. Prowadzi tam ścieżka poznawcza „Drewniany Kamień”. Bunkier o oryginalnych sygnaturach Grü.N.6 i C/b/40 (GPS: 53.15944, 16.04638) wzniesiono w 1934 r. w klasie odporności B1. Jego konstrukcja jest analogiczna do schronu nad jeziorem Marta Grü.N.10. Przedsiónek i izba odpoczynku zachowały się dość dobrze. Znajdziemy tam liczne napisy eksploatacyjne. Zachowała się też rura głosowa, która umożliwiała komunikację z izby żołnierskiej z pomieszczeniem obsługi ckm.



Schron Grü.N.6;  
fot. Jarosław Leszczetowski



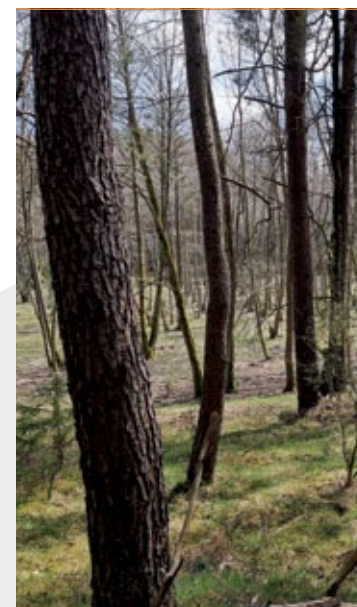
Ruiny schronu dowodzenia Grü.N.B.S.1;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Położony nad rezerwatem Wydrowe Łęgi schron Grü.N.5;  
fot. Jarosław Leszczetowski

Poza trasą wycieczki po lewej stronie drogi do Miradzi, w odległości 1 km na zachód od „Gwiazdy” znajdują się ruiny dwóch schronów o domyślnych sygnaturach Grü.N.B.S.1 (GPS: 53.15944, 16.04638) i Grü.N.2 (GPS: 53.15916, 16.03333). Pierwszy był bunkrem dowodzenia odcinkiem, a drugi jednokomorowym schronem bojowym, którego zadaniem była ostona stanowiska dowodzenia. Obydwa obiekty miały klasę odporności C. W pobliżu przebiega też druga linia okopów, która nie została ukończona. Jeszcze dalej na zachód na pasie wzgórz za Płociczną i Kanalem Sicińskim znajduje się długa trzecia linia okopów. Rzeka i kanał stanowiły zresztą doskonałe zapory przeciwczołgowe.

Idąc wzdłuż okopu, odnajdziemy dwa ostatnie schrony tego odcinka – Grü.N.5 (GPS: 53.15836, 16.04457) i Grü.N.4 (GPS: 53.15836, 16.04453). Obydwa były jednokomorowe i posiadały klasę odporności C. Przed nimi znajdował się obszar bagienny, który ciągnął się do jeziora Zdrój. Obsługi ckm tych



Rezerwat Wydrowe Łęgi;  
fot. Jarosław Leszczetowski

schronów ogniem uniemożliwiał przeciwnikowi przeprawę przez mokradła, które dziś stanowią rezerwat przyrody Wydrowe Łęgi. Ochronie podlegają tam olsy źródlikowe.

## 2 Jezioro Zdroje

Obok schronu Grü.N.4 przebiega leśna droga oznakowana jako czerwony szlak turystyczny. Pójdziemy tą piękną leśną trasą w kierunku południowym. Po lewej stronie rozciągają się widoki na jezioro Zdroje (do 1945 r. Drogensee). Wzdłuż brzegu jeziora biegnie i linia okopów. Żołnierze obsadzający stanowiska ogniowe mogli łatwo odeprzeć próby przeprawy przez jezioro, dlatego na zachód od tego zbiornika wodnego nie wybudowano schronów żelbetonowych.



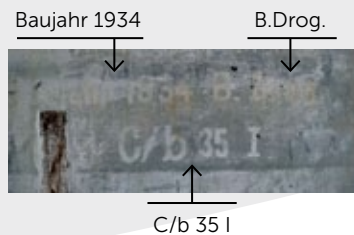
Czerwony szlak turystyczny prowadzi wysokim brzegiem jeziora Zdroje;  
fot. Jarosław Leszczeński

### 3 Grü.S czy Drog.?

Czerwonym szlakiem przejdziemy około 1500 m, aż do skrzyżowania leśnych dróg (GPS: 53.14492, 16.03261). Nieopodal znajduje się widoczny z daleka żelbetonowy obiekt. Jest to kolejny schron osłaniający studnię (GPS: 53.14527, 16.03361). Obiekt jest zrujnowany, ale wygląda bardzo malowniczo. Opuszczając czerwony szlak, idziemy drogą prowadzącą na zachód. Korzystając ze współrzędnych GPS, napotkamy dwa schrony, które znajdują się w pobliżu, po prawej stronie drogi. Chodzi o schron dowodzenia o oryginalnych sygnaturach B.Drog. i C/b 35 I (GPS: 53.14555, 16.03138) oraz ruiny jednokomorowego lekkiego schronu bojowego Grü.S.2 (GPS: 53.14527, 16.03194, sygnatura domyślna), który osłaniał stanowisko dowodzenia. Ten drugi



Stanowisko obserwatora; schron Grü.S.2;  
fot. Jarosław Leszczeński



Sygnatury i data budowy schronu dowodzenia

bunkier jest w znacznym stopniu zrujnowany. Uwagę zwraca dobrze zachowane odkryte stanowisko obserwatora.

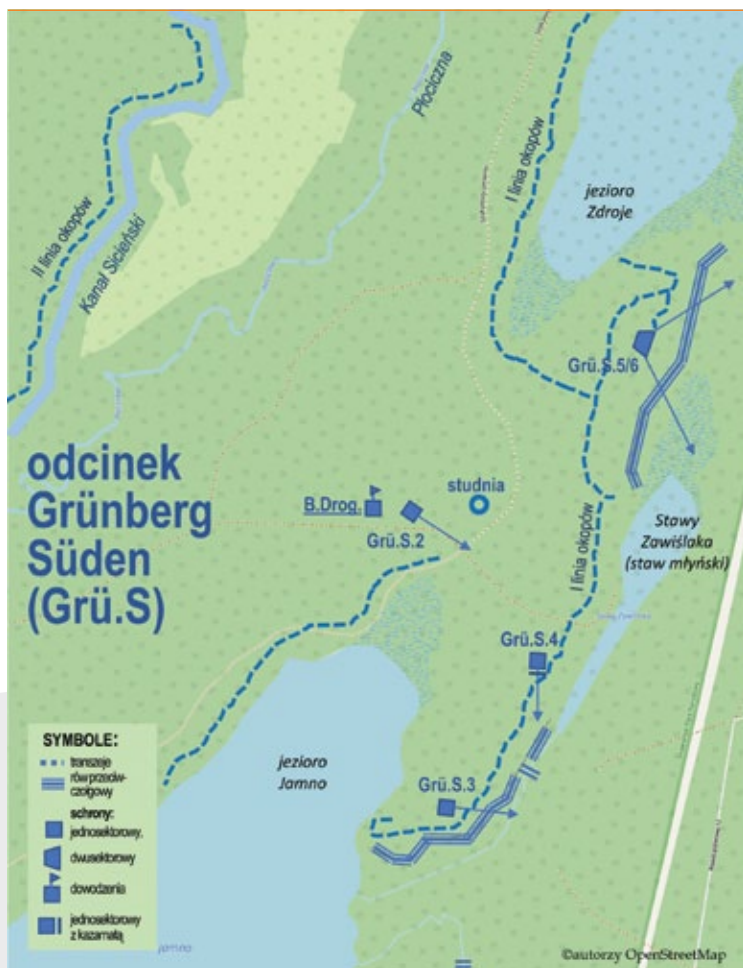
W dobrym stanie jest schron dowodzenia. Intrygująca jest zachowana na jednej ze ścian sygnatura - B.Drog. B., nawiązująca prawdopodobnie do słowa *Befehlstelle*, czyli stanowisko dowodzenia. Natomiast oznaczenie *Drog.* jest niewątpliwie skrótem od *Drogensee* (dziś jezioro Zdroje) lub *Drogenfließ* (dziś bezimienny strumień, wpadający do jeziora Jamno). Odcinek taktyczny Wału Pomorskiego, obejmujący schrony położone na przesmyku między jeziorami Jamno i Zdroje, przyjęto się określać mianem Grünberg Süden (Grü.S, pol. Miradź południe). Taka sygnatura nie zachowała się w żadnym ze schronów tego odcinka, ale skoro na północy leży odcinek Grünberg Norden, to logika wskazywałaby, że interesujący nas fragment fortyfi-

kacji powinien nosić oznaczenie Grünberg Süden. Jednak sygnatura schronu dowodzenia B.Drog. zdaje się przeczyć powyższemu założeniu.

Schron dowodzenia B.Drog. został wzniesiony w 1934 r. w klasie odporności C. Składa się z trzech bardzo dobrze zachowanych pomieszczeń, których zwiedzanie w okresie hibernacji nietoperzy jest zabronione. Na elewacji wejściowej zachował się fragment rury kominowej i otwory wentylacyjne. Wejście posiada oryginalną żeliwną framugę. Interesującym elementem jest rura głosowa, która umożliwiała załodze bunkra rozmowę z osobą, stojącą przed wejściem. Rura chroniona była metalową zasuwą. Wewnątrz obiektu zachowały się napisy eksploatacyjne, otwory piecowy i wentylacyjne.



Schron na studnię;  
fot. Jarosław Leszczeński



W dobrym stanie jest też wyjście awaryjne i elementy mocujące instalację telefoniczną.

Głównym zadaniem wojsk obsadzających odcinek Grü.S było zablokowanie przesmyka między jeziorami Zdroje i Jamno. Oprócz rzeźby terenu walory obronne oferował znajdujący się tam Staw Zawislaka i obszary bagienne. W okresie międzywojennym na południe od stawu – znajdował się most, przez który wiodła droga z Miradzi do Brzeźniaka i Golina. Przeprawy

tej bronity dwa schrony bojowe oraz piechota zajmująca stanowiska w okopach pierwszej linii, przed którymi wykopano rów przeciwczołgowy. Podobny rów powstał na przesmyku między stawem a jeziorem Zdroje. Znajdował się tam najsilniejszy, dwusektorowy obiekt bojowy o domyślnej sygnaturze Grü.S.5/6 (GPS: 53.14750, 16.03694). Żeby dotrzeć do tego schronu, wracamy na skrzyżowanie leśnych dróg, a następnie idziemy drogą w kierunku południowo-wschod-

nim. W ten sposób dotrzemy do pierwszej linii okopów ciągnących się wzdłuż stawu. Idąc wzdłuż tranzei w stronę jeziora Zdroje, odnajdziemy mocno zrujnowany obiekt, który wzniesiono w 1934 r. w klasie odporności B1. W schronie tym były dwie izby bojowe o odmiennej konstrukcji. Pierwsza ostionęta była płytą pancerną o grubości 4 cm, a druga kazamatą 5P7. Ponadto w bunkrze było stanowisko obserwatora ostionęte poziomą płytą stalową o grubości 10 cm.

Wycieczkę kontynuujemy, idąc wzdłuż dobrze zachowanej tranzei nad terenem bagiennym i Stawami Zawislaka.



Elewacja wejściowa schron B.Drog.;  
fot. Jarostaw Leszczetowski



Wnętrze schronu Grü.S.5/6;  
fot. Jarostaw Leszczetowski



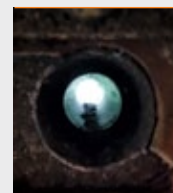
Tranzja na odcinku Grü.S.;  
fot. Jarostaw Leszczetowski



Schron B.Drog.;  
otwory wentylacyjne  
i piecowy z opisami



Schron  
B.Drog.  
wyjście  
awaryjne



Schron B.Drog.;  
rura głosowa

#### 4 Dawny młyn

Idąc wzdłuż okopu i korzystając ze współrzędnych GPS, odnajdziemy zrujnowane schrony Grü.S.4 (GPS: 53.14750, 16.03694) i Grü.S.3 (GPS: 53.14750, 16.03694), które kontrolowały przepływ przez strumień w miejscu, gdzie do końca XIX w. pracował młyn Drogen (niem. Drogenmühle). W wyniku spiętrzenia strumienia powstał staw młyński, który dziś nazywany jest Stawami Zawislaka. W okresie międzywojennym nie było już młyna, ale znajdowała się tam przeprawa przez strumień. Tędy przebiegała droga z Miradzi, która za mostkiem rozgałęziała się

i prowadziła do Brzeźniaka oraz Golina. Przeprawa oraz rozwidlenia dróg leżały w sektorach ognia wspomnianych schronów Grü.S.3 i Grü.S.4. Pierwszy jest obiektem lekkim (klasa odporności C) i jednokomorowym, który jest dziś bardzo zrujnowany. Ciekawostką stanowi fakt, że zachowała się żelbetonowa ściana czołowa z wziernikiem do obserwacji i strzelnicą ckm. Do



Czołowa ściana z wziernikiem obserwacyjnym i strzelnicą w schronie Grü.S.3; fot. Jarosław Leszczetowski

ściany tej przylegała płyta pancerna o grubości 4 cm. Bunkier Grü.S.4. miał zwiększoną odporność B1. Dysponował zewnętrznym stanowiskiem obserwacyjnym, a izba bojowa ostonięta była kazamatą pancerną.



Ruiny urządzeń spiętrzających wodę strumienia Drogen; fot. Jarosław Leszczetowski

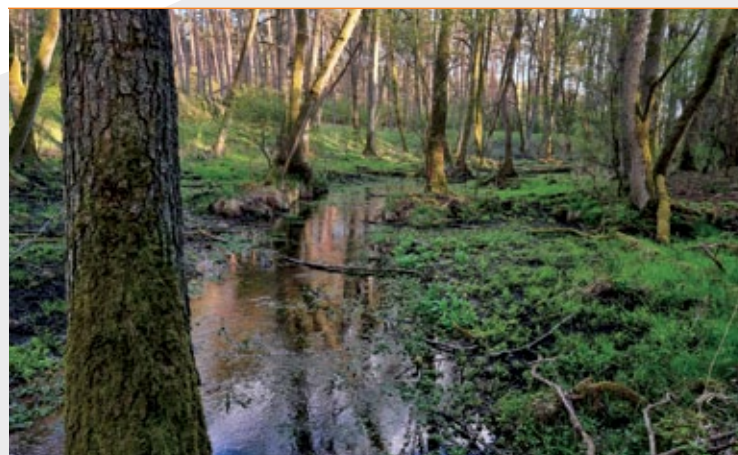


Spiętrzenie wody w miejscu dawnego młyna Drogen; fot. Jarosław Leszczetowski

## 5 Jezioro Jamno

Żeby kontynuować wycieczkę, wrócimy na skrzyżowanie leśnych dróg (GPS: 53.14492, 16.03261) w pobliżu schronu ze studnią. Tym razem pójdziemy czerwonym szlakiem turystycznym wzdłuż wysokiego brzegu jeziora Jamno (niem. Gamel). Jest to wyjątkowo malownicza trasa ze wspaniałymi widokami na je-

zioro. Po lewej stronie towarzyszy nam dobrze zachowana transzeja Wału Pomorskiego. Szczególnie piękny widok roztacza się ze Śmiatkowych Wzgórz. Po zejściu z tej ostatniej wyniosłości dotrzemy do skrzyżowania dróg leśnych (GPS: 53.14010, 16.01850), gdzie skróćmy w lewo, schodząc z czerwonego szlaku turystycznego.



Strumień w pobliżu jeziora Jamno; fot. Jarosław Leszczetowski



Rów strzelecki nad jeziorem Jamno; fot. Jarosław Leszczetowski



Most nad Wronim Strumieniem;  
fot. Jarosław Leszczetowski

## 6 Wroni Strumień

Droga wiodąca od skrzyżowania na zachód doprowadzi nas do drewnianego mostka nad Wronim Strumieniem (niem. Krähefliess) który łączy jeziora Płociczno i Jamno. Można się spotkać z inną nazwą tego obiektu - Most na Szyi. Jest to wyjątkowo piękny zakątek Drawieńskiego Parku Narodowego. Na północy rozciąga się rezerwat przyrody Delta Płocicznej. Za mostem, na wzgórzach po lewej stronie drogi, rozmieszczone są dwa bardzo zniszczone jednokomorowe schrony bojowe o klasie odporności C – S.T.K.1 (GPS: 53.13831, 16.01626) i S.T.K.2 (GPS: 53.13810, 16.01561). Obydwa obiekty należały prawdopodobnie do niewielkiego odcinka taktycznego oznaczanego sygnaturą S.T.K., czyli Salmer Teerofen – Krähefliess (pol. Załomska Smolarnia – Wroni Strumień). Odcinek ten



Fragment elewacji wejściowej schronu S.T.K.2;  
fot. Jarosław Leszczetowski

obejmował zaledwie trzy schrony, które broniły przesmyku między jeziorami Piaseczno Duże i Jamno, przy czym obsługa ckm ze schronu S.T.K.1 miała zadanie uniemożliwiać przeprawy przez zachodnią zatokę tego drugiego jeziora. Przez przesmyk między jeziorami przebiega leśna droga, a do końca XIX w. w pobliżu mostka znajdował się domek stróża, który opiekował się odcinkiem Kanału Sicińskiego.

Żeby dotrzeć do dobrze zachowanego schronu o oryginalnych



sygnaturach S.T.K.3 i C/b/30 (GPS: 53.13831, 16.01626) najlepiej obejść podmokłą dolinę rozciągającą się na przedłużeniu jeziora Jamno. Nadrobimy wtedy nieco drogi, lecz unikniemy trudów związanych z forsowaniem wysokich brzegów doliny. Drogę wskażą nam okopy strzeleckie i oczywiście współrzędne GPS.

Załoga schronu S.T.K.3 mogła prowadzić ogień wzdłuż drogi wiodącej przez przesmyk między jeziorami, który przecięto również rowem przeciwczołgowym. Obiekt S.T.K.3 jest dobrze zachowany, ale jego zwiedzenie nie jest możliwe w okresie hibernacji nietoperzy. Wzniesiono go w 1934 r. w zwiększonej klasie odporności B1. W elewacji wejściowej umieszczono stanowisko obserwatora. Przez wejście

i schodnię dostawano się do przedsionka, w którym dobrze zachowały się nisze na wyposażenie i wyjście awaryjne.

## 7 Odcinek S.T.F

Kolejny odcinek taktyczny Wału Pomorskiego możemy zwiedzać w dwojaki sposób. Możemy kontynuować wycieczkę, idąc od schronu S.T.K.3 drogą prowadzącą w kierunku południowo-zachodnim. Innym sposobem jest przyjazd samochodem na miejsce postoju pojazdów Pustelnia. Prowadzi tam droga z Człopy przez wieś Załom. To bardzo wygodny punkt startowy do zwiedzenia odcinka Salmer Teerofen Försterei, czyli Leśniczówka Załomska Smolarnia. Nazwa odcinka nawiązuje do znaj-





dającej się w pobliżu leśniczówki, którą w okresie międzywojennym nazywano Salmer Teerofen, które to miano nawiązywało z kolei do znajdującej się tam niegdyś smolarni należącej do majątku ziemskiego w Załomie.

Układ jezior i podmokłej doliny Płocicznej sprawił, że główny wysitek obrony odcinka skupiał się na przesmykach między jeziorami Piaseczno Duże i Małe oraz między tym drugim jeziorem a doliną rzeki. Przez obydwa przesmyki biegły drogi, na których ustawione były zapewne zapory. Na przesmykach wykopano też rowy przeciwczołgowe (patrz schemat). Układ zachowanych

rowów strzeleckich wskazuje wyraźnie, że w 1944 r. zabrakło czasu na pełną rozbudowę fortyfikacji polowych.

Spośród schronów położonych w rejonie przesmyku między jeziorami Piaseczno Duże i Małe najlepiej zachował się bierny schron dowodzenia o oryginalnej sygnaturze (GPS: 53.12694, 15.99944). Ten obiekt jest również miejscem hibernacji nietoperzy. Odnaleźć go można za pomocą współrzędnych GPS, leży niedaleko leśnej drogi, przy południowo-wschodnim skraju głębokiej kotliny. Bunkier składał się z przedsionka i czterech pomieszczeń, z których jedno



Elewacja wejściowa schronu dowodzenia S.T.F.1; fot. Jarosław Leszczeński

jest częściowo zasypane gruzem zrujnowanej ściany. Przedśionek i pozostałe izby są w idealnym stanie.

Pozostałe cztery schrony znajdujące się w rejonie przesmyku są bardzo zrujnowane, ale warto do nich dotrzeć ze względu na ich wyjątkowo malownicze położenie nad jeziorami. Wszystkie sygnatury mają domyślny charakter:

- S.T.F.1 (GPS: 53.12797, 16.00218), jednosektorowy, klasa odporności C, dozorował ogniem jezioro Piaseczno Duże;
- S.T.F.2 (GPS: 53.12739, 16.00147), jednosektorowy, klasa odporności C, położony nad jeziorem Piaseczno Duże; załoga mogła prowadzić ogień w kierunku drogi na przesmyku;
- S.T.F.3 (GPS: 53.12449, 15.99884), jednosektorowy, klasa odporności C, położony nad jeziorem Piaseczno Małe; załoga mogła prowadzić ogień w kierunku drogi na przesmyku;
- S.T.F.5 (GPS: 53.12408, 15.99771), jednosektorowy, klasa odporności C, dozorował ogniem jezioro Piaseczno Małe.



Schron S.T.F.1; wsporniki na siatkę maskującą; fot. Jarosław Leszczeński



Widok na jezioro Piaseczno Duże ze schronu S.T.F.1; fot. Jarosław Leszczeński



Schron S.T.F.5 nad jeziorem Piaseczno Małe;  
fot. Jarosław Leszczełowski

## 8 Pustelnia

W niewielkim oddaleniu od północno-zachodniego brzegu jeziora Piaseczno Małe znajduje się wygodna leśna droga, którą dotrzemy do skrzyżowania (GPS: 53.12164, 15.99271) z utwardzoną drogą Zatom-Pustelnia, która jest udostępniona dla ruchu samochodowego. W pobliżu tego miejsca znajdują się trzy obiekty należące do fortyfikacji Wału Pomorskiego. Kilkadziesiąt metrów na południe drogę przecina rów przeciwczołgowy, który ciągnie się od terenów bagiennych Kanada do jeziora Piaseczno Małe. Na zachodzie również w niewielkiej odległości od skrzyżowania, na wysokim brzegu jeziora, położone są ruiny jednostektorowego i jednokomorowego schronu o domyślnej sygnaturze S.T.F.7 (GPS: 53.12151, 15.99342). Trzeci obiekt to bardzo dobrze zachowany schron o oryginalnej sygnaturze S.T.F.11 (GPS: 53.12212, 15.99165). Bunkier ten znajduje się po lewej stronie drogi prowadzącej do miejsca postoju po-



Schron S.T.F.11  
ze stanowiskiem dla obserwatora;  
fot. Jarosław Leszczełowski

jazdów Pustelnia. Obiekt powstał 1934 r. w klasie odporności B1. Izba bojowa ostionięta była kamazatą pancerną, a przy ścianie wejściowej obejrzeć możemy odkryte stanowisko dla obserwatora. Schron jest miejscem hibernacji nietoperzy, więc zwiedzanie jego wnętrza jest zabronione.

Wracamy na drogę, która doprowadzi nas do miejsca postoju po-

pojazdów Pustelnia. Wzdłuż zachodniego ogrodzenia parkingu jest droga, którą udamy się w kierunku południowym. Po lewej stronie możemy podziwiać szeroką i bardzo malowniczą dolinę Płocicznej. Po prawej stronie ciągną się wzgórza, tworzące wąski pas terenu między wspomnianą doliną a bagnami Kanada. Znajdują się tam ruiny bunkra o domyślnej sygnaturze S.T.F.9 (GPS: 53.12212, 15.99165), którego załoga mogła prowadzić ogień w kierunku drogi do wsi Zatom. Warto zwrócić uwagę na dobrze zachowaną równię ogniową. Był to lekki, jednokomorowy obiekt.

Do odcinka należał również jednosektorowy schron znajdujący się po drugiej stronie rzeki Płociczna. Był to obiekt z pomieszczeniem pogotowia, a sektor ostrzału ckm obejmował most na Płocicznej. Pomimo znacznego stopnia zrujnowania zachowała się oryginalna sygnatura tego obiektu S.T.F.9 (GPS: 53.12194, 15.98638).

Odcinek Wału Pomorskiego w gminie Człopa nie był areną zaciekłych walk, gdyż linia ta była obsadzona szczątkowo. Niewielkie posterunki zajęły pozycje jedynie w rejonie Pustelni i Gwiazdy. Po zaskakująco łatwym przetłamaniu Pommernstellung w rejonie Starego Osieczna przez oddział wydzielony ze składu sowieckiej 2 Armii Pancerniej Gwardii, posterunki niemieckie opuściły bez walki fragment Wału Pomorskiego, który zwiedzaliśmy podczas tej wycieczki.



Miejsce postoju pojazdów Pustelnia; po prawej droga wiodąca w stronę schronu S.T.F.9;  
fot. Jarosław Leszczełowski



Położony między bagnami Kanada a doliną Płocicznej schron S.T.F.9;  
fot. Jarosław Leszczełowski



Dolina rzeki Płociczna w okolicach osady Pustelnia;  
fot. Jarosław Leszczełowski

# Z Pustelni do Człoty



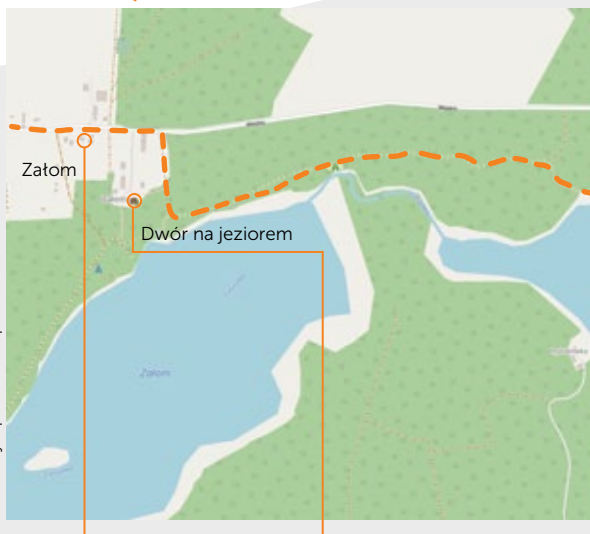
1



2



do wsi Załom



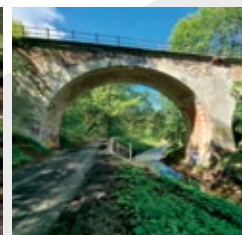
© autorzy OpenStreetMap

3

4



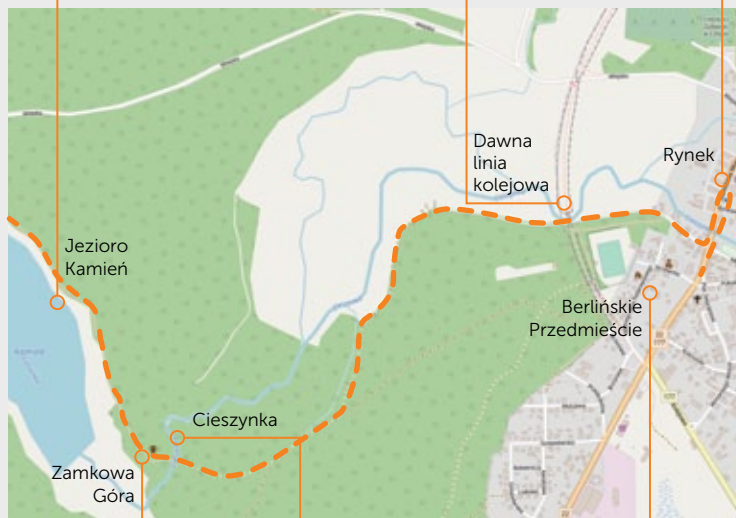
5



8



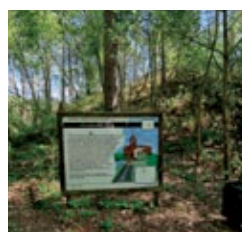
9



6

7

10



Z położonej w sąsiedztwie Wału Pomorskiego Pustelni (niem. Teerofen) powędrujemy w stronę Człoty, zapoznając się po drodze z ciekawostkami historycznymi i kilkoma dawnymi legendami. W 1945 r. o miasto Człota, które leżało na przedpolach Pommernstellung, toczyły się zacięte walki. W wyniku działań bojowych i chaosu, jaki zapanował po przejściu frontu, zniszczona została najstarsza część miasta położona wokół rynku. Spłonął wtedy wyjątkowy zabytek, jakim był drewniany kościół katolicki pod wezwaniem św. Wojciecha. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku Tuczna, wydarzenia z 1945 r. odcisnęły piętno na dzisiejszym wyglądzie miasta.

## 1 Elektrownia

Wycieczkę najlepiej rozpocząć w znanym nam już miejscu postoju pojazdów w Drawieńskim Parku Narodowym w pobliżu osady Pustelnia. Opuszczamy parking, idąc drogą w kierunku zachodnim. Za mostem na Płocicznie skręcamy w prawo, zgodnie z oznaczeniami czerwonego szlaku turystycznego. Po kilkudziesięciu metrach zobaczymy pozostałości matej elektrowni wodnej na rzece Płociczna. Dostarczała ona niegdyś prąd do leśniczówki Pustelnia. Elektrownia powstała 1920 r.



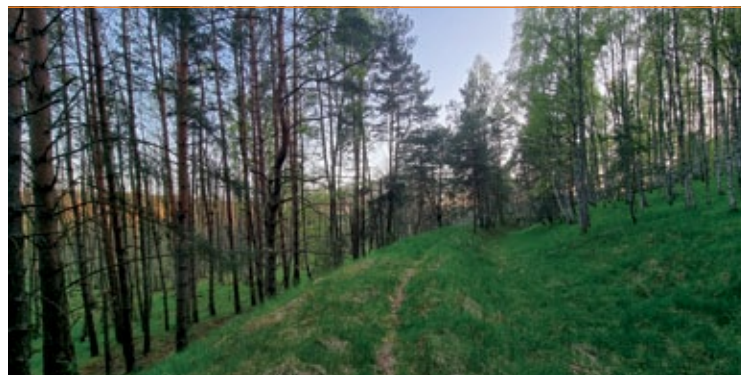
Pozostałości elektrowni z kotłem wodnym; fot. Jarosław Leszczetowski

## 2 Kanał Sicieński

Na zachód od drogi ciągnie się imponująca budowla hydrotechniczna – Kanał Sicieński (niem. Zietenfier Kanal). Jego długość wynosi 22 km. Kanał zaczyna się przy jeziorze Sitno i biegnie ponad lustrami wody jezior prawym brzegiem Płocicznej aż do miejscowości Głusko. W 1944 r. na długim odcinku między jeziorami Sitno i Płociczno kanał wykorzystano jako element fortyfikacji polowej Wału Pomorskiego, wykopując na zachód od niego drugą linię rowów strzeleckich.

Kanał Sicieński zbudowano w pierwszej połowie XIX w. za sprawą Johanna Friedricha von Sydowa, który był właścicielem dużej posiadłości ziemskiej w Głusku, obejmującej m.in. Sitno i Miradź. Kanał nawadniał liczne łąki, na których wypasano stada bydła. Ciekawostką stanowi fakt, że von Sydow wybudował również hutę szkła i podejmował próby uprawy winorośli.

Kanał uległ częściowemu zniszczeniu podczas II wojny światowej. Przeprowadzony później remont polegał na pogłębieniu koryta. W ten sposób



Kanał Sicieński w rejonie rezerwatu Delta Płocicznej; fot. Jarosław Leszczetowski

zniszczono warstwę izolacyjną dna, więc kanału nie udało się nawodnić. Dziś na całej długości pozostaje suchy.

## 3 Załom

Z leżącej na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego osady Pustelnia do wsi Załom dotrzemy utwardzoną drogą dopuszczoną do ruchu pojazdów mechanicznych. Miejscowości te są oddalone od siebie o 6 km.

Niewielka miejscowość Załom położona nad malowniczym jeziorem Załomie ma dziś charakter letniskowy. Znajdują się tam dwa atrakcyjne ośrodki wypoczynkowe „Ułańska Zagroda” i „Gospodarstwo nad jeziorem”. Obiekty pierwszego ośrodka zbudowano w podobnym stylu nawiązującym do architektury staropolskiej. Wystrój budynków odwołuje się z kolei do tradycji 7 Pułku Strzelców Konnych, który w latach 1921–1939 stacjonował w Poznaniu, Zbąszyniu i Biedrusku.

Załom (niem. Salm) pojawia się po raz pierwszy w dokumen-

tach źródłowych w 1559 r., kiedy właściciel Człoty i Czarnkowa – Albert Czarnkowski – oddał tę osadę jako lenno dwóm niemieckim szlachcicom – Thomasowi Struzowi i Jakubowi Werbenowi. Niewielka wieś należała przez kilka dziesięcioleci do lenników Czarnkowskich, a w XVIII w. przeszła na własność rodziny von der Goltz. Wśród późniejszych właścicieli wymieniano wiele zna-



Kapliczka we wsi Załom; fot. Jarosław Leszczetowski

nych rodów szlacheckich: von Wedel, von Ortzen, von Blancensee, von Voss i von Sydow. Co ciekawe, miejscowi chłopci zobowiązani byli do uiszczania na rzecz właścicieli ziemskich trzech tradycyjnych opłat: jagnięcej (niem. Lämmerzehnte, opłata od ilości jagniąt), pszczelej (niem. Bienenzehnte, rodzaj opłaty za wypas świń w pańskim lesie) i wyprowadzkowej (niem. Abzugzehnte, opłata należna od wyprowadzającego się chłopca, jeśli ten wzbogacił się w okresie służby w załomskiej posiadłości).

W XX w. majątek ziemski przeszedł w ręce państwa, po czym dokonano jego parcelacji, prowadząc do wsi nowych osadników.

#### 4 Dwór nad jeziorem

Przechodzimy przez wieś drogą prowadzącą w stronę Człopy. Po minięciu ostatnich zabudowań skręcamy na południe zgodnie z oznakowaniem zielonego szla-



Dwór dawnej majątności ziemskiej w Załomie, dziś ośrodek wypoczynkowy „Gospodarstwo nad jeziorem”; fot. Jarosław Leszczetowski

ku pieszo-rowerowego „Brzegiem człopskich jezior”.

Szlak wiedzie wzdłuż wschodniego ogrodzenia dawnego majątku ziemskiego. Z dawnej infrastruktury zachowały się budynki dworu, gorzelnia, stodoły oraz stolarnia. Dziś mieści się tam „Gospodarstwo nad jeziorem”, które oferuje turystom pokoje w odremontowanej gorzelnii. Atrakcją stanowią dwie plaże należące do tego ośrodka. Można tam również wypożyczyć sprzęt wodny.

Ciekawostką stanowi fakt, że w latach trzydziestych XX w., po parcelacji państwowego majątku ziemskiego w Załomie, nazistowskie władze Niemiec zorganizowały we dworze obóz tzw. *Landjahru* (patrz ramka).

#### 5 Jezioro Kamień

Udajemy się teraz zielonym szlakiem na wschód, wzdłuż bagnistego brzegu jeziora Załomie. Po drodze miniemy miejsce biwakowe nad rzeką Cieszynką,

## Ciekawostka

### Ośrodek Landjahr załomskim dworze

W okresie III Rzeszy w załomskim dworze urządzono jeden z 200 ośrodków pracy Landjahr. Na mocy ustawy z 1934 r. absolwenci szkół powszechnych byli zobowiązani do uczestniczenia w rocznych obozach pracy na wsi. Uczestnicy obozów nosili mundury Hitlerjugend z naszywkami Landjahr. Młodzież miała wspólnie ze „zdrową tkanką narodu”, czyli rolnikami, pracować przy uprawie roślin i hodowli zwierząt. Za tę pracę nie wypłacano wynagrodzenia. Młodzież musiała uczestniczyć też w szkoleniach ideologicznych, apelach i państwowych uroczystościach.



Naszywki Landjahr

kóra nieopodal uchodzi do jeziora Załomie. Szlak doprowadzi nas nad jezioro Kamień, które jest siedliskiem ptactwa wodnego. Wiosną na lustrze wody można obserwować liczne łabędzie nie-mie, stadka gągołów, nurogęsi, krzyżówek i tysek. Szlak wiedzie malowniczo wysokim brzegiem jeziora Kamień. Ciekawym zjawiskiem są tam źródlika, czyli zespoły źródeł zgrupowanych blisko siebie.



Szlak nad jeziorem Kamień; fot. Jarosław Leszczetowski

#### 6 Góra Zamkowa

Idąc brzegiem jeziora, dotrzemy do miejsca od wieków owianego legendami. Nad jeziorem Kamień, w zakolu Cieszynki, wznosi się wzgórze, które na dawnych mapach nosiło nazwę Schlossberg, czyli Góra Zamkowa. Opowiadano o niej liczne legendy, których bohaterami byli źli rycerze rabusie, zaklęta księżniczka i kótlowi szlachcic Kamiński. Każdego roku, przed świętami Wielkiej Nocy, ze wzgórza miała schodzić zjawia pięk-



Źródlika nad jeziorem Kamień; fot. Jarosław Leszczetowski



## Legenda o Źródle Księżniczki

Przed wiekami na Schlossbergu wznosił się zamek, w którym żyła piękna księżniczka. O jej rękę ubiegało się wielu rycerzy, ale dziewczyna zakochana była w giemku swojego ojca.

Pewnego dnia o jej rękę poprosił bogaty i zły rycerz. Wieść niosła, że był on również czarownikiem. Kiedy zamkowa panna odrzuciła jego starania, dumny pan zemścił się, zmieniając nieszczęsną dziewczynę w żabę, którą wrzucił do zamkowej studni. Żabka przedostała się stamtąd do Cieszynki, a potem do niewielkiego źródła. Zaklęta panna musiała teraz czekać, dopóki jakiś dzielny kawaler nie uwolni jej od zaklęcia, przy czym śmiałek musiał to uczynić w południe dnia św. Jana.

Zniknięcie ukochanej zasmuciło giemka, który po pasowaniu na rycerza wyruszył na wyprawę wojenną przeciw poganom. Kiedy po latach powrócił, usłyszał opowieść o losie ukochanej. Postanowił ją uwolnić i rankiem w dzień św. Jana udał się nad Cieszynkę. Kiedy próbował przekroczyć bród na rzece, pojawił się nieznajomy starzec, który poprosił go o pomoc. Nogi starca nie sprostałyby nurtowi rzeki. Rycerz wziął go na barki i ruszył na przeciwległy brzeg. W połowie drogi spojrzął na starca, który zamienił się w dzikiego wilka. Młodzieniec zrzucił zwierzę z barków, a ono zmieniło się w rycerza-czarownika, którego zaloty odrzuciła niegdyś księżniczka. Starszy mężczyzna roześmiał się cynicznie, gdyż minęło właśnie południe i młodzieniec nie mógł już uwolnić ukochanej. Od tego czasu strumyk wpadający do Cieszynki nazywany jest Źródłem Księżniczki.



Góra Zamkowa w 2022 r.;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Góra Zamkowa na litografii  
z początku XX w.;  
wydawnictwo Schultz z Człopy;

nej księżniczki, która na brzegu Cieszynki nabierała do dzbanka wody wielkanocnej.

W rzeczywistości na wzgórzu mieściło się wczesnośrednio-wieczne schronisko otoczone sześciometrowym wałem. Obiekt użytkowany był przez pomor-



## Legenda o pochodzeniu nazwy jeziora

Nad jeziorem Kamień wznosi się wzgórze, na którym znajdują się ślady dawnego grodu. Wieść niesie, że przed wiekami stał tam zamek należący do rycerza o nazwisku Kamiński. Szlachcic ten ciągle toczył spory z sąsiadami. Nie cofał się przed przemocą, najeżdżając włości innych rycerzy. Zachowywał się jak rozbójnik, plądrując wsie, zagarniając stada bydła i uprowadzając ludzi. W końcu sąsiedzi zebrali zbrojne poczty i oblegli zamek nad jeziorem. Przewaga oblegających była tak duża, że zdobycie zamku było tylko kwestią czasu. Wszystkie drogi ucieczki były zablokowane. Kiedy rozpoczął się ostateczny szturm, ubrany w zbroję Kamiński rzucił się do ucieczki na najlepszym ze swych rumaków, próbując pokonać jezioro wptaw. Koń przepłynął jezioro, ale na przeciwległym brzegu znajdował się pas bagien, które pochłonęły wierzchowca wraz z odzianym w zbroję jeźdźcem. Dla upamiętnienia tych tragicznych wydarzeń i śmierci Kamińskiego jezioro nazwano Kamieniem.

skich Stowian w okresie od VIII do X w. W 1926 r. archeologowie znaleźli tam odłamki ceramiki, kości zwierząt, żelazne igły, groty włóczni i ostrze noża.

Na ustawionej u stóp wzgórza tablicy informacyjnej napisano, że z tym miejscem związana jest legenda o pomorskim księciu Dzierżykraj, jednak według wspomnień międzywojennych mieszkańców Człopy ta legendarna postać związana była raczej z drugim Schlossbergiem w Człopie, położonym niegdyś na zachodnim skraju miasta tam, gdzie strumień wyptywający z Małego Stawu uchodzi do Cieszynki. Górę tę zniwelowano pod koniec XVIII w. żeby zasypać mokradła i rozszerzyć ogrody należące do katolickiej parafii.

## 7 Cieszynka

Kontynuujemy wycieczkę, idąc leśną drogą oznaczoną jako zielony szlak turystyczny. Po kilkudziesięciu metrach dotrzemy do drewnianego mostu nad Cieszynką. Źródła tej rzeki znajdują się na południe od wsi Mielęciny. Jej długość sięga 25 km. Rzeka



Spyt w kajakach na Cieszynce;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Mostek na Cieszynce niedaleko Góry Zamkowej;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Oczyszczalnia ścieków w Człtopie;  
fot. Jarosław Leszczetowski

odgrywała niegdyś bardzo ważną rolę w życiu gospodarczym Człtopy i okolic. Jej nurt napędzał koła młyńskie kilku młynów, w tym największego Miejskiego Młyna w Człtopie, który w czasach swej świetności nie tylko miał zboże na mąkę, lecz dysponował ciągami technologicznymi pity tartacznej i piśniowania płótna (folusz wodny). Pozostałością po tym młynie jest dziś Wielkie Jezioro Młyńskie w Człtopie.

Dziś Cieszynka stanowi bardzo atrakcyjny szlak kajakowy. Sprzęt pływający możemy wypożyczyć w Człtopie, przy ulicy Młyńskiej. Szlak wodny wiedzie do Drawińskiego Parku Narodowego,

do miejsca, w którym Cieszynka uchodzi do Płocicznej.

Nasza wycieczka prowadzi teraz doliną Cieszynki aż do Człtopy. Po drodze minimy m.in. mechaniczno-biologiczną oczyszczalnię ścieków, której zasadę działania omówiono na znajdującej się tam tablicy informacyjnej.

## 8 Dawna linia kolejowa

400 m na zachód od oczyszczalni ścieków znajduje się zabytkowy kolejowy most nad Cieszynką. Nieczynny dziś odcinek linii kolejowej Wałcz-Człtopa oddano do użytku w 1904 r. Była to kolej regionalna, której właścicielem był powiat wałecki. W tym okresie powstał most, przed którym się znajdujemy. Jego wysokość wynosi 20 m. Z powodu degradacji torowiska odcinek kolejowy Wałcz-Człtopa zamknięto w sierpniu 1988 r.

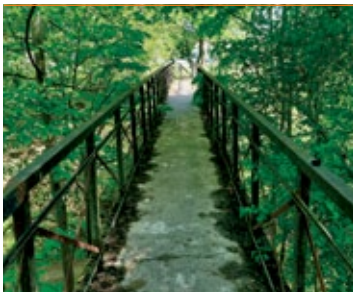
Godna polecenia jest dodatkowa wycieczka nasypem nieczynnej trasy kolejowej. Obejrzeć możemy mostek dla pieszych i wiadukty nad szosami do wsi Zatom i Tuczn. Wiadukt nad tą drugą drogą zwany niegdyś Wiaduktem Tuczeńskim (niem. Tützerbrücke) został wyremontowany w 2006 r., przy czym zadbano o zachowanie jego zabytkowych elementów. Obiekt powstał w tzw. systemie Möllera od nazwiska projektanta i pioniera budowy mostów ze zbrojonego betonu. Nowatorskim rozwiązaniem były zakotwione w dźwigarach stalowe taśmy o łukowym kształcie zwane „brzuchami ryby”.



Zabytkowy kolejowy most nad Cieszynką;  
fot. Jarosław Leszczetowski



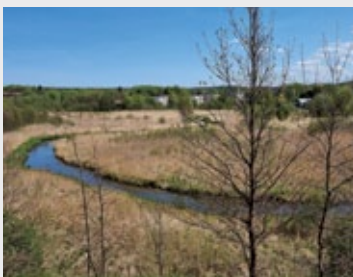
Ten sam most na pocztówce z początku XX w.



Pieszna kładka nad linią kolejową Wątcz-Człopa;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Wiadukt Tuczeński;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Dolina Cieszynki – widok z nasypu kolejowego;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Pomnik na człopskim rynku;  
fot. Jarosław Leszczetowski

## 9 Rynek

Od mostu kolejowego idziemy na zachód ulicą Stefana Żeromskiego, aż do skrzyżowania z ulicą Stanisława Moniuszki. Po lewej stronie znajduje się most na Cieszynce, który oddzielał niegdyś centrum miasta z rynkiem od tzw. Przedmieścia Berlińskiego. Skracamy w prawo, mijamy most i po kilkudziesięciu metrach zobaczymy plac, który kiedyś stanowił rynek, czyli centrum dawnej Człopy. Jego dzisiejszy wygląd jest wynikiem działań wojennych, aktywności maruderów i decyzji podjętych w okresie powojennym. Dziś znajduje się tam monument z nazwą i herbem miasta, którego głównym elementem jest model kuli ziemskiej. Obok ustawiono głąz pamiątkowy ze słowami burmistrza, oddających miłośnikom historii miasta i jego mieszkańcom.

26 stycznia 1945 r. w obliczu nieuchronnie zbliżającego się frontu ewakuowano większość mieszkańców Człopy. Po przetamaniu przez Armię Czerwoną Wału Pomorskiego w rejonie Starego Osieczna, co miało miejsce 28 stycznia 1945 r., dowództwo niemieckie próbowało improwizować obronę w rejonie Człopy, która miała stanowić rodzaj wysuniętego ryglu. W rejonie Szczuczarza pozycje obronne zajęli słuchacze Szkoły Podoficerskiej Wojsk Lądowych z Choszczna, dowodzeni przez majora Kaldracka, który pochodził z tej wsi. 29 stycznia wieczorem major chwycił pancerną i osobiście wdał się w walkę



Rynek z kościołem ewangelickim i drewniany kościół katolicki pw. św. Wojciecha; pocztówki z początku XX w.



z sowieckimi czołgami, podczas której zginął. Niemcy wycofali się z Człopy w kierunku Golina dopiero 3 lutego.

Okolice rynku pozbawione są niemal zupełnie starej zabudowy. Zniknęło serce miasta wraz z charakterystycznym ryglowym kościołem ewangelickim, zbudowanym w 1827 r. i znajdującą się w pobliżu drewnianą świątynią katolicką św. Wojciecha. Ten drugi zabytek powstał w 1654 r. Wszystko wskazuje na to, że śródmieście Człopy padło ofiarą szata niszczycielskiej, jaki opanował sowieckich maruderów. Kościół

ewangelicki przetrwał zresztą ten czas, ale rozebrano go po wojnie. Wracamy na most na Cieszynce, po przekroczeniu którego znajdziemy się na terenie dawnego Przedmieścia Berlińskiego.

## 10 Przedmieście Berlińskie

Linia kolejowa biegnąca przez Człopę powstawała w dwóch etapach. Najpierw, w 1899 r., uruchomiono połączenie z Krzyżem, a w 1904 r. z Wątczem. Powstanie dworca kolejowego na południe od centrum miasta w typowy sposób spowodowało rozwój miasta w tym kierunku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej środek ciężkości Człopy przeniósł się niejako na południe od mostu na Cieszynce. W 1902 r. wzniesiono tam okazały, neogotycki gmach sądu, w którym dziś pracuje urząd miejski. Nieopodal w 1934 r. powstał nowy kościół katolicki pw. św. Antoniego Padewskiego. Ważnym krokiem w tym procesie było wybudowanie reprezentacyjnych budowli nowego ratusza i miejskiej kasy oszczędnościowej (przy obecnym Placu Zwycięstwa). W bez-



Kościół pw. św. Antoniego z Padwy; na drugim planie dach szkoły powszechnej; pocztówka z lat trzydziestych XX w.



pośrednim sąsiedztwie ratusza i nowej świątyni w 1933 r. oddano do użytku dużą miejską szkołę powszechną. W przeciwieństwie do zabudowy starego śródmie-

ścia, wszystkie te gmachy przetrwały działania wojenne.

Dawne Przedmieście Berlińskie stanowi wizytówkę współczesnej Człopy.



Fontanna przy Placu Zwycięstwa;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Kościół pw. św. Antoniego z Padwy;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Budynek sądu na poczłtówce z początku XX w.;



Ryglowy budynek w sąsiedztwie dawnego sądu;  
fot. Jarosław Leszczetowski



Urząd miejski w Człopie w budynku dawnego sądu królewskiego;  
fot. Jarosław Leszczetowski

## Zakończenie

W drugim tomie przewodnika *Wokół Wału Pomorskiego. Historia, legendy, ciekawostki* mieliśmy okazję zapoznać się z fortyfikacjami położonymi na terenie gmin Tuczo, Człopa, Jastrowie i Mirosławiec. Wycieczki wzdłuż dawnej linii obronnej to nie tylko obcowanie z historią II wojny światowej, ale także obcowanie z naturą. Żeby odszukać schrony bojowe i fortyfikacje polowe musieliśmy niekiedy docierać do miejsc wyjątkowo pięknych, oddalonych od dróg i rzadko odwiedzanych przez człowieka. Podczas każdej wędrowki zdumiewało mnie piękno pomorskiego, bardzo urozmaiconego krajobrazu. W trzecim tomie przewodnika, który ukaże się już wkrótce, opiszemy fortyfikacje położone na terenie gmin Biały Bór, Szczecinek i Borne Sulinowo.

Jarosław Leszczetowski  
Gdańsk, kwiecień 2022 r.

## Bibliografia

Bąk L., *Ziemia watecka w dobie reformacji i kontrreformacji w XVII i XVIII w.*, Wątcz 1999.

Dudek M., *Fortyfikacje Wału Pomorskiego w okolicach Wątcza*, Gliwice 2012.

Korczak J., *Klucz do Berlina*, Warszawa 1970.

Jasiński A., *Przetamianie Wału Pomorskiego. Marsz-manewr I Armii WP od Warszawy do Bydgoszczy i udział w przetamaniu Wału Pomorskiego*, Warszawa 1956.

Leszczetowski J., *Wateckie wędrówki w pięciu wymiarach, cz. 1-3*, Stawno 2018-2021.

Leszczetowski J., *Miostawieckie wędrówki w pięciu wymiarach*, Stawno 2018.

Leszczetowski J., *Märkisch Friedland 1772-1945*, Stawno 2017.

Leszczetowski J., *Miostawiec w Peerelu 1945-1989*, Stawno 2016.

Lindenblatt T., *Pommern 1945*, Leer 1984.

Miniewicz J., Pietrzyk B., *Wał Pomorski*, Warszawa 1997.

Murawski E., *Eroberung Pommerns durch die Rote Armee*, Boppard a.R. 1969.

Nafalski J., *Pod sztandarem 4 Pomorskiej Dywizji Piechoty im. J. Kilińskiego*, Warszawa 1978.

Nafalski J., Szota W., *Wyszli z Kijanicy*, Warszawa 1965.

Pawlak W., *Wał Pomorski. Z GPS po bunkrach. Nadarzyce, Wątcz, Tuczo*, 2017.

Perzyk B., Miniewicz J., *Wał Pomorski*, Warszawa 1997.

Piasek D., Ellwart J., *Wał Pomorski*, Gdynia 2009.

Pstuś, D., *Niemieckie umocnienia na wschodzie 1944-1945. Rozkaz rozbudowy z 27 lipca 1944 r.*, „4 historie” nr 1, 2015.

Ruprecht K., *Deutsch Krone. Stadt und Kreis*, Hannover 1981.

Sabien S., *Pozycja Pomorska w latach 1931-1933*, „4 historie” nr 1, 2015.

Schmeling H.-G., *Heimatstadt – Heimatkreis Deutsch Krone*, Bad Essen 1996.

Schultz F., *Geschichte des Kreises Deutsch Krone*, Deutsch Krone 1902.

Schultz F., *Chronik der Stadt Jastrow*, Jastrow 1896.

R. A. Strech, *Aus Jastrower vergangenen Tagen*, Jastrow 1896.

Werk H., *maszynopis historii miasta Jastrow*, Jastrow 1938.

W tomie II naszego przewodnika zapraszamy Czytelników do zapoznania się z fortyfikacjami położonymi na terenie gmin Tuczo, Człopa, Jastrowie i Mirosławiec. Nasze wędrówki to jednak nie tylko obcowanie z historią, ale także obcowanie z naturą.

„Żeby odszukać schrony bojowe i fortyfikacje polowe musieliśmy niekiedy docierać do miejsc wyjątkowo pięknych, oddalonych od dróg i rzadko odwiedzanych przez człowieka. Podczas każdej wędrówki zdumiewało mnie piękno pomorskiego, bardzo urozmaiconego krajobrazu”.

/fragment przewodnika/

WAL  
POMORSKI  
1945